



**KLUB KONTAKTÓW KOSMICZNYCH**

05.02.

na prawach rękopisu

# Krzysztof Piechota /8/ **kronika ufo** **2002**

---

---

Maszynopis :

**Krzysztof Piechota [8]**

Strona tytułowa:

**Wiesław Garstka [74]**

---

---

**P O L S K A 2003**

---

---

SPIS RZECZY

2.      SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW
3.      SPIS OBSERWACJI W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM
7.      SPIS OBSERWACJI WEDŁUG PODZIAŁU NA PAŃSTWA
12.     SPIS OBSERWACJI WEDŁUG ICH KLASYFIKACJI
15.     DOKUMENTACJA

SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW

1. Adam Chrzanowski - Golub-Dobrzyń /ac/ - 17
2. Andrzej Perski - Warszawa /ap/ - 85
3. Bronisław Rzepecki /63/ - Kraków - 11
4. Mieczysław Szczepanik - Olsztyn /ms/ - 3



SPIS OBSERWACJI W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM

UWAGA: Liczba pierwsza - oznacza liczbę porządkową, liczba druga - dzień miesiąca /w wypadku nieznanej daty obserwacji, znak "x" oznacza datę pisma z danego miesiąca, znak "-" publikację z późniejszego okresu/, liczba w nawiasie na końcu informacji - numer notatki w dokumentacji. Litera "P" poprzedzająca dzień miesiąca oznacza odkryty danego dnia piktogram - tj.figurę powstałą na powierzchni ziemi.

STYCZEŃ

1.      4. San Juan /Puerto Rico/.Bliskie spotkanie II stopnia /1/
2.      5. Billings /Montana,USA/.Bliskie spotkanie I stopnia /2/
3.      6. Tabio /Kolumbia/. Obserwacja przyrządowa /3/
4.      7. Tabio /Kolumbia/. Obserwacja nocna /3/
5.      8. Montequinto /Hiszpania/.Bliskie spotkanie I stopnia /4/
6.      11. Wiedeń /Austria/. Obserwacja nocna /5/
7.      16. Timiza /Kolumbia/. Obserwacja nocna /3/
8.      16. Ei Loa /Chile/. Obserwacja dzienna /6/
9.      22. Maldonado /Urugwaj/. Obserwacja nocna /7/
10.     22. Grafton /Nowa Zelandia/. Obserwacja nocna /8/
11.     23. Mariano /Meksyk/. Obserwacja nocna /9/
12.     24. w-n Popocatepota /Meksyk/. Obserwacja przyrządowa /9/
13.     24. Villa de Las Flores /Meksyk/. Obserwacja nocna /9/
14.     26. Adiyaman /Turcja/. Obserwacja przyrządowa /10/
15.     28. Adiyaman /Turcja/. Obserwacja przyrządowa /10/
16.     -. Cuprio /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stopnia /11/

LUTY

1.     x20. Kołodzieje, Pólko Pomorskie, Grodziec /Polska/. Obserwacja nocna /12/

MARZEC

1.      3. g. Cerro de Chiquihuite /Meksyk/. Obserwacja przyrządowa /13/
2.      4. Villa Coapa /Meksyk/. Obserwacja przyrządowa /13/
3.      7. Gordijew /Serbia i Czarnogóra/. Obserwacja przyrządowa /14/
4.      8. Metepec /Meksyk/. Obserwacja przyrządowa /13/
5.      10. Bridgewater /Australia/.Bliskie spotkanie I stopnia /15/



- 6.      11. Metepec /Meksyk/. Obserwacja przyrządowa /13/
- 7.      19. Ottawa /Kanada/. Bliskie spotkanie I stopnia /16/
- 8.      26. Melbourne /Australia/. Obserwacja dzienna /17/
- 9.      29. Glinik /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /18/

#### KWIECIEŃ

- 1.      1. Rosario /Argentyna/. Obserwacja nocna /19/
- 2.      6. Marsanny-le-Bois /Francja/. Obserwacja nocna /20/
- 3.      14. /Chile/. Obserwacja dzienna /21/
- 4.      16. Jenin /Izrael/. Obserwacja przyrządowa /22/
- 5.      18. Glaucoart /Argentyna/. Obserwacja przyrządowa /23/
- 6.      19. Cornelio Saavedra /Chile/. Obserwacja przyrządowa /21/

#### MAJ

- 1.      5. Cornelio Saavedra /Chile/. Obserwacja przyrządowa /21/
- 2.      5. Bingham /Wielka Brytania/. Obserwacja przyrządowa /24/
- 3.      12. Chennai /India/. Obserwacja nocna /25/
- 4.      26. Istambuł /Turcja/. Obserwacja przyrządowa /26/
- 5.      30. Turangi /Nowa Zelandia/. Bliskie spotkanie I stopnia /27/
- 6.      -. La Pena de Huaica, Tabio, Tenjo /Kolumbia/. Obserwacja przyrządowa /28/

#### CZERWIEC

- 1.      3. Caracas Bello Monte /Wenezuela/. Bliskie spotkanie I stopnia /29/
- 2.      5. Antalya /Turcja/. Bliskie spotkanie III stopnia /30/
- 3.      9. Polonnaruwa /Sri Lanka/. Obserwacja nocna /31/
- 4.      13. Tonbridge /Wielka Brytania/. Obserwacja przyrządowa /32/
- 5.      15. Wiedeń /Austria/. Obserwacja nocna /33/
- 6.      19. Wylatowo /Polska/. Obserwacja nocna /34/
- 7.      20. Baku /Azerbajdżan, Rosja/. Obserwacja dzienna /35/
- 8.      21. Glinik /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /36/
- 9.      P26. Wylatowo /Polska/ /37/
- 10.      27. Mijanowo - Lubin /Polska/. Obserwacja nocna /34/
- 11.      P28. Wylatowo /Polska/ /38/
- 12.      28. w-a Mindanao /Filipiny/. Bliskie spotkanie I stopnia /39/
- 13.      30. Pretoria /Republika Płd Afryki/. Obserwacja dzienna /40/
- 14.      -. General Acha, El Oeste /Argentyna/. Bliskie spotkanie III stopnia /41/



15. -. reg. Pantanal /Brazylia/. Bliskie spotkanie II stopnia  
 /42/

# LIPIEC

1. 3. Wylatowo /Polska/. Obserwacja nocna /34/
2. P3. Wylatowo /Polska/ /37,38,43,44/
3. P5. Wylatowo /Polska/ /37,38,43,44,45A,45B,45C,45D,45E,45F,  
 45G,45H/
4. P6. Młyny /Polska/ /37,38,45H,46/
5. P7. Młyny /Polska/ /46,47/
6. 9. Wylatowo /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /34,43,48/
7. P11. Młyny /Polska/ /47/
8. P12. Młyny /Polska/ /47/
9. 12. Wylatowo /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /34,37,43,  
 46,49/
10. P14. Marianowo /gm.Brzuze,Polska/ /50A,50B/
11. 14. Marianowo /gm.Brzuze,Polska/. Bliskie spotkanie I  
 stopnia /50B/
12. 14. Stare Bogaczowice /Polska/. Obserwacja nocna /51/
13. P15. Kolonia Gocławska k.Opola /Polska/ /52/
14. P16. Stare Bogaczowice /Polska/ /53/
15. 19. Młyny /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /47/
16. 19. Opole /Polska/. Obserwacja nocna /52/
17. P21. Opole /Polska/ /52/
18. 20. Wylatowo /Polska/. Obserwacja nocna /37,45A/
19. 22. Wylatowo /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /37,54/
20. 22. Wylatowo /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /54/
21. P23. Wylatowo /Polska/ /38,43/
22. P23. Droszewo /Polska/ /55A,55B,55C/
23. P31. Droszewo /Polska/ /55A,55B/

# SIERPIEŃ

1. 2. Jacinto Arauz /Argentyna/. Bliskie spotkanie II stopnia  
 /56/
2. P3. Droszewo /Polska/ /55A,55B/
3. 7. Kozyaka /Grecja/. Bliskie spotkanie II stopnia /57/
4. 10. Belaspur, Lucknow /India/. Bliskie spotkanie II stopnia  
 /58/
5. P15. ok. Crabwood /Wielka Brytania/ /59/
6. 22. Manzawu /Angola/. Bliskie spotkanie I stopnia /60/

WRZESIEŃ

1.      1. Tijuana /Meksyk/. Obserwacja nocna /61/
2.      2. Tenteniac /Francja/. Obserwacja przyrządowa /62/
3.      10. Prescott Valley /Arizona,USA/. Obserwacja nocna /63/
4.      11. Bedhampton /Wielka Brytania/. Obserwacja przyrządowa /64/
5.      15. Berlin /Niemcy/. Obserwacja nocna /65/
6.      18. La Araucania Angol /Chile/. Obserwacja przyrządowa /66/

PAŹDZIERNIK

1.      8. Kota Kinabalu /w.Borneo,Indonezja/. Obserwacja przyrządowa /67/
2.      18. ok. Warrnambool /Australia/. Bliskie spotkanie II stopnia /68/
3.      20. /Argentyna/. Bliskie spotkanie III stopnia /69/
4.      25. Bucaramanga /Kolumbia/. Obserwacja nocna /70/
5.      29. ok. Kurska /Rosja/. Bliskie spotkanie II stopnia /71/
6.      31. Astrachań, Ordżonikidze /Rosja/. Obserwacja nocna /71/

LISTOPAD

1.      1. ok. Afyon /Turcja/. Obserwacja nocna /72/
2.      4. ok. Bengbu /Chiny/. Obserwacja nocna /73/
3.      28. Buenos Aires /Argentyna/. Obserwacja przyrządowa /74/

GRUDZIEŃ

1.      5. Goławice Drugie /Polska/. Obserwacja nocna /75/



SPIS OBSERWACJI WEDŁUG PODZIAŁU NA PAŃSTWA

ANGOLA

1.    22.08. Manzawu. Bliskie spotkanie I stopnia /60/

ARGENTYNA

1.    1.04. Rosario. Obserwacja nocna /19/
2.    18.04. Glaucoart. Obserwacja przyrządowa /23/
3.    .06. General Acha, El Oeste. Bliskie spotkanie III stopnia /41/
4.    2.08. Jacinto Arauz. Bliskie spotkanie II stopnia /56/
5.    20.10. Bliskie spotkanie III stopnia /69/
6.    28.11. Buenos Aires. Obserwacja przyrządowa /74/

AUSTRALIA

1.    10.03. Bridgewater. Bliskie spotkanie I stopnia /15/
2.    26.03. Melbourne. Obserwacja dzienna /17/
3.    18.10. ok. Warrnambool. Bliskie spotkanie II stopnia /68/

AUSTRIA

1.    11.01. Wiedeń. Obserwacja nocna /5/
2.    15.06. Wiedeń. Obserwacja nocna /33/

BRAZYLIA

1.    .01. Cuprio. Bliskie spotkanie III stopnia /11/
2.    .06. reg. Pantanal. Bliskie spotkanie II stopnia /42/

CHILE

1.    16.01. El Loa. Obserwacja dzienna /6/
2.    14.04. Obserwacja dzienna /21/
3.    19.04. Cornelio Saavedra. Obserwacja przyrządowa /21/
4.    5.05. Cornelio Saavedra. Obserwacja przyrządowa /21/
5.    18.09. La Araucania Angol. Obserwacja przyrządowa /66/

FILIPINY

1.    28.06. w-a Mindanao. Bliskie spotkanie I stopnia /39/

## =====

## FRANCJA

1. 6.04. Marsanny-le-Bois. Obserwacja nocna /20/
2. 2.09. Tenteniac. Obserwacja przyrządowa /62/

## GRECJA

1. 7.08. Kozyaka. Bliskie spotkanie II stopnia /57/

## HISZPANIA

1. 8.01. Montequinto. Bliskie spotkanie I stopnia /4/

## INDIA

1. 12.05. Chennai. Obserwacja nocna /25/
2. 10.08. Belaspur, Lucknow. Bliskie spotkanie II stopnia /58/

## INDONEZJA

1. 8.10. Kota Kinabalu, w-a Borneo. Obserwacja przyrządowa /67/

## IZRAEL

1. 16.04. Jenin. Obserwacja przyrządowa /22/

## KANADA

1. 19.03. Ottawa. Bliskie spotkanie I stopnia /16/

## KOLUMBIA

1. 6.01. Tabio. Obserwacja przyrządowa /3/
2. 7.01. Tabio. Obserwacja nocna /3/
3. 16.01. Timiza. Obserwacja nocna /3/
4. .05. La Pena de Huaica, Tabio, Tenjo. Obserwacja przyrządowa /28/
5. 25.10. Bucaramanya. Obserwacja nocna /70/

## MEKSYK

1. 23.01. Mariano. Obserwacja nocna /9/
2. 24.01. w-n Popocatepotla. Obserwacja przyrządowa /9/
3. 24.01. Villa de Las Flores. Obserwacja nocna /9/
4. 3.03. g. Cerro de Chiquihuite. Obserwacja przyrządowa /13/
5. 4.03. Villa Coapa. Obserwacja przyrządowa /13/



6. 8.03. Metepac. Obserwacja przyrządowa /13/
7. 11.03. Metepac. Obserwacja przyrządowa /13/
8. 1.09. Tijuana. Obserwacja nocna /61/

#### NIEMCY

1. 15.09. Berlin. Obserwacja nocna /65/

#### NOWA ZELANDIA

1. 22.01. Grafton. Obserwacja nocna /8/
2. 30.05. Turangi. Bliskie spotkanie I stopnia /27/

#### POLSKA

1. x20.02. Kołodzieje, Pólko Pomorskie, Grodziec. Obserwacja nocna /12/
2. 29.03. Glinik. Bliskie spotkanie I stopnia /18/
3. 19.06. Wylatowo. Obserwacja nocna /34/
4. 21.06. Glinik. Bliskie spotkanie I stopnia /36/
5. P26.06. Wylatowo. /37/
6. 27.06. Mijanowo - Lubin. Obserwacja nocna /34/
7. P28.06. Wylatowo. /38/
8. 3.07. Wylatowo. Obserwacja nocna /34/
9. P3.07. Wylatowo. /37,38,43,44/
10. P5.07. Wylatowo. /37,38,43,44,45A,45B,45C,45D,45E,45F,45G,45H/
11. P6.07. Młyny. /37,38,45H,46/
12. P7.07. Młyny. /46,47/
13. 9.07. Wylatowo. Bliskie spotkanie I stopnia /34,43,48/
14. P11.07. Młyny. /47/
15. P12.07. Młyny. /47/
16. 12.07. Wylatowo. Bliskie spotkanie I stopnia /34,37,43,46,49/
17. P14.07. Marianowo, gm.Brzuze. /50A,50B/
18. 14.07. Marianowo, gm.Brzuze. Bliskie spotkanie I stopnia /50B/
19. 14.07. Stare Bogaczowice. Obserwacja nocna /51/
20. P15.07. Kolonia Gocławska k.Opola. /52/
21. P16.07. Stare Bogaczowice. /53/
22. 19.07. Młyny. Bliskie spotkanie I stopnia /47/
23. 19.07. Opole. Obserwacja nocna /52/
24. P21.07. Opole. /52/
25. 20.07. Wylatowo. Obserwacja nocna /37,45A/
26. 22.07. Wylatowo. Bliskie spotkanie I stopnia /37,54/



- 27. 22.07. Wylatowo. Bliskie spotkanie I stopnia /54/
- 28. P23.07. Wylatowo. /38,43/
- 29. P23.07. Droszewo. /55A,55B,55C/
- 30. P31.07. Droszewo. /55A,55B/
- 31. P3.08. Droszewo. /55A,55B/
- 32. 5.12. Goławice. Obserwacja nocna /75/

PUERTO RICO

- 1. 4.01. San Juan. Bliskie spotkanie II stopnia /1/

REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI

- 1. 30.06. Pretoria. Obserwacja dzienna /40/

ROSJA

- 1. 20.06. Baku, Azarbejdżan. Obserwacja dzienna /35/
- 2. 29.10. ok. Kurska. Bliskie spotkanie II stopnia /71/
- 3. 31.10. Astrachań, Ordżonikidze. Obserwacja nocna /71/

SERBIA I CZARNOGÓRA

- 1. 7.03. Gordijew. Obserwacja przyrządowa /14/

SRI LANKA

- 1. 9.06. Polonnaruwa. Obserwacja nocna /31/

TURCJA

- 1. 26.01. Adiyaman. Obserwacja przyrządowa /10/
- 2. 28.01. Adiyaman. Obserwacja przyrządowa /10/
- 3. 26.05. Istambuł. Obserwacja przyrządowa /26/
- 4. 5.06. Antalya. Bliskie spotkanie III stopnia /30/
- 5. 1.11. ok. Afyon. Obserwacja nocna /72/

URUGWAJ

- 1. 22.01. Maldonado. Obserwacja nocna /7/

USA /STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ/

- 1. 5.01. Billings, Montana. Bliskie spotkanie I stopnia /2/
- 2. 10.09. Prescott Valley, Arizona. Obserwacja nocna /63/

WENEZUELA

1. 3.06. Caracas Bello Monte. Bliskie spotkanie I stopnia /29/

WIELKA BRYTANIA

1. 5.05. Bingham. Obserwacja przyrzadowa /24/
2. 13.06. Tonbridge. Obserwacja przyrzadowa /32/
3. P15.08. ok. Crabwood. /59/
4. 11.09. Bedhampton. Obserwacja przyrzadowa /64/



SPIS OBSERWACJI WEDŁUG ICH KLASYFIKACJI

OBSERWACJE NOCNE

1.     7.01. Tabio /Kolumbia/ /3/
2.     11.01. Wiedeń /Austria/ /5/
3.     16.01. Timiza /Kolumbia/ /3/
4.     22.01. Maldonado /Urugwaj/ /7/
5.     22.01. Grafton /Nowa Zelandia/ /8/
6.     23.01. Mariano /Meksyk/ /9/
7.     24.01. Villa de Las Flores /Meksyk/ /9/
8.     x20.02. Kołodzieje, Pólko Pomorskie, Grodziec /Polska/ /12/
9.     1.04. Rosario /Argentyna/ /19/
10.    6.04. Marsanny-le-Bois /Francja/ /20/
11.    12.05. Chennai /India/ /25/
12.    9.06. Polonnaruwa /Sri Lanka/ /31/
13.    15.06. Wiedeń /Austria/ /33/
14.    19.06. Wylatowo /Polska/ /34/
15.    27.06. Mijanowo - Lubin /Polska/ /34/
16.    3.07. Wylatowo /Polska/ /34/
17.    14.07. Stare Bogaczowice /Polska/ /51/
18.    19.07. Opole /Polska/ /52/
19.    20.07. Wylatowo /Polska/ /37, 45A/
20.    1.09. Tijuana /Meksyk/ /61/
21.    10.09. Prescott Valley /Arizona, USA/ /63/
22.    15.09. Berlin /Niemcy/ /65/
23.    25.10. Bucaramanya /Kolumbia/ /70/
24.    31.10. Astrachan, Ordżonikidze /Rosja/ /71/
25.    1.11. ok. Afyon /Turcja/ /72/
26.    4.11. ok. Bengbu /Chiny/ /73/
27.    5.12. Goławice /Polska/ /75/

OBSERWACJE DZIENNE

1.     16.01. El Loa /Chile/ /6/
2.     26.03. Melbourne /Australia/ /17/
3.     14.04. /Chile/ /21/
4.     20.06. Baku /Azarbejdżan, Rosja/ /35/
5.     30.06. Pretoria /Republika Płd Afryki/ /40/



OBSERWACJE PRZYRZĄDOWE

1. 6.01. Tabio /Kolumbia/ /3/
2. 24.01. w-n Popocatepotla /Meksyk/ /9/
3. 26.01. Adiyaman /Turcja/ /10/
4. 28.01. Adiyaman /Turcja/ /10/
5. 3.03. g. Cerro de Chiquihuite /Meksyk/ /13/
6. 4.03. Villa Coapa /Meksyk/ /13/
7. 7.03. Gordijew /Serbia i Czarnogóra/ /14/
8. 8.03. Metepec /Meksyk/ /13/
9. 11.03. Metepec /Meksyk/ /13/
10. 16.04. Jenin /Izrael/ /22/
11. 18.04. Glaucoart /Argentyna/ /23/
12. 19.04. Cornelio Saavedra /Chile/ /21/
13. 5.05. Cornelio Saavedra /Chile/ /21/
14. 5.05. Bingham /Wielka Brytania/ /24/
15. 26.05. Istambuł /Turcja/ /26/
16. .05. La Pena de Huaica, Tabio, Tenjo /Kolumbia/ /28/
17. 13.06. Tonbridge /Wielka Brytania/ /32/
18. 2.09. Tenteniac /Francja/ /62/
19. 11.09. Bedhampton /Wielka Brytania/ /64/
20. 18.09. La Raucania Angol /Chile/ /66/
21. 8.10. Kota Kinabalu /w.Borneo, Indonezja/ /67/
22. 28.11. Buenos Aires /Argentyna/ /74/

BLISKIE SPOTKANIA I STOPNIA

1. 5.01. Billings /Montana, USA/ /2/
2. 8.01. Montequinte /Hiszpania/ /4/
3. 10.03. Bridgewater /Australia/ /15/
4. 19.03. Ottawa /Kanada/ /16/
5. 29.03. Blinik /Polska/ /18/
6. 30.05. Turangi /Nowa Zelandia/ /27/
7. 3.06. Caracas Bello Monte /Wenezuela/ /29/
8. 21.06. Glinik /Polska/ /36/
9. 28.06. w-a Mindanao /Filipiny/ /39/
10. 9.07. Wylatowo /Polska/ /34,43,48/
11. 12.07. Wylatowo /Polska/ /34,37,43,46,49/
12. 14.07. Marianowo /Polska/ /50B/
13. 19.07. Młyny /Polska/ /47/
14. 22.07. Wylatowo /Polska/ /37,54/
15. 22.07. Wylatowo /Polska/ /54/

16. 22.07. Manzawu /Angola/ /60/

#### BLISKIE SPOTKANIA II STOPNIA

1. 4.01. San Juan /Puerto Rico/ /1/
2. -.06. reg. Pantanal /Brazylia/ /42/
3. 2.08. Jacinto Arauz /Argentyna/ /56/
4. 7.08. Kozyaka /Grecja/ /57/
5. 10.08. Belaspur, Lucknow /India/ /58/
6. 18.10. ok. Warrnambool /Australia/ /68/
7. 29.10. ok. Kurska /Rosja/ /71/

#### BLISKIE SPOTKANIA III STOPNIA

1. -.01. Cuprio /Brazylia/ /11/
2. 5.06. Antalya /Turcja/ /30/
3. -.06. General Acha, El Oeste /Argentyna/ /41/
4. 20.10. /Argentyna/ /69/

#### PIKTOGRAMY

1. 26.06. Wylatowo /Polska/ /37/
2. 28.06. Wylatowo /Polska/ /38/
3. 3.07. Wylatowo /Polska/ /37,38,43,44/
4. 5.07. Wylatowo /Polska/ /37,38,43,44,45A,45B,45C,45D,45E,  
45F,45G,45H/
5. 6.07. Młyny /Polska/ /37,38,45H,46/
6. 7.07. Młyny /Polska/ /46,47/
7. 11.07. Młyny /Polska/ /47/
8. 12.07. Młyny /Polska/ /47/
9. 14.07. Marianowo /gm.Brzuze, Polska/ /50A,50B/
10. 15.07. Kolonia Gocławska k.Opola /Polska/ /52/
11. 16.07. Stare Bogaczowice /Polska/ /53/
12. 21.07. Opole /Polska/ /52/
13. 23.07. Wylatowo /Polska/ /38,43/
14. 23.07. Droszewo /Polska/ /55A,55B,55C/
15. 31.07. Droszewo /Polska/ /55A,55B/
16. 3.08. Droszewo /Polska/ /55A,55B/
17. 15.08. ok. Crabwood /Wielka Brytania/ /59/



## DOKUMENTACJA

UFO, nr 50 (2/2002)

1

**Ogromny NOL nad Puerto Rico**

**D**woje mieszkańców San Juan, dr Carlos Fernandez i Magdalena Gotay, obserwowało 4 stycznia 2002 roku o godzinie 2.30 wielki świetlisty obiekt nad stolicą Puerto Rico.

Magdalena Gotay twierdzi, że obiekt miał kształt kwadratu, natomiast dr Fernandez opisuje go jako owal. Leciał zygzakiem z północy na południe – raz w górę, raz w dół. Świadkowie twierdzą, że miał ogromne rozmiary – był mniej więcej wielkości trzech samolotów pasażerskich.

— Mogliśmy dobrze mu się przyjrzeć, gdyż leciał bardzo powoli i na niewielkiej wysokości, jakieś 600 metrów nad ziemią — powiedział dr Fernandez. — Kiedy przelatywał nad naszymi głowami, poculiśmy odór siarki.

Magdalena Gotay obudziła się następnego dnia rano z silnym bólem głowy. Twierdzi, że przyczyną bólu mogło być oddziaływanie NOLa. ■

2

**NOL w kształcie półkuli nad Montaną**

**N**iezwyczajne światła na niebie zwróciły uwagę małżeństwa, które jechało półciężarówką w Billings w stanie Montana. Zdarzenie miało miejsce 5 stycznia 2002 roku około godziny 18.00.

— To coś miało kształt półkuli — powiedziała później kobieta. — Unosiło się nieruchomo jakieś 300 metrów nad ziemią i migotało kolorowym światłem. Po kilku minutach odleciało z dużą szybkością.

Ten sam obiekt widziało także kilka innych osób, między innymi człowiek, który wybrał się na wieczorną przejażdżkę rowerem. ■

3

**Obserwacje NOLi w Kolumbii**

**W**niedzielę 6 stycznia 2002 roku o godzinie 23.30 mieszkańcy Tabio w rejonie Pena Huaila w Kolumbii obserwowali nad horyzontem ogromne światło. W pewnym momencie światło zmieniło kształt i rozdzieliło się na kilka mniejszych, które wkrótce zniknęły. Całe zjawisko zostało zarejestrowane na taśmie wideo. Nazajutrz nagranie to wyemitowała telewizja w Bogocie.

W poniedziałek 7 stycznia o godzinie 8.15 nad Tabio ponownie pojawił się świecący obiekt. Leciał na wysokości 500 metrów. Widzieli go robotnicy rolni pracujący na pobliskich polach.

Z kolei w środę 16 stycznia około godziny 22.30 nad wsią Timiza w pobliżu Bogoty latał inny świetlisty obiekt, który wywołał wielkie poruszenie wśród jej mieszkańców. O zdarzeniu poinformował burmistrz Timizy. ■

4

**Cylindryczny NOL nad południową Hiszpanią**

**W**e wtorek 8 stycznia 2002 roku o godzinie 15.30 wiele osób jadących drogą S-30 w południowej Hiszpanii widziało na niebie w pobliżu Montequinto obiekt w kształcie cylindra.

Miał on metaliczny połysk i małą wypukłość na obu końcach z błyskającymi światłami. Obiekt miał według świadków wielkość porównywalną do śmigła helikoptera wojskowego. Kierował się w stronę Sewilli i chociaż tego dnia niebo było zachmurzone, był bardzo dobrze widoczny, jako że leciał na niezbyt dużej wysokości. ■

5

**Pomarańczowe NOLe nad Wiedniem**

**W**piątek 11 stycznia 2002 roku mieszkaniec Wiednia Herbert F.C. przebywał około godziny 17.30 na podwórku przy swoim domu w dzielnicy Hietzing. W pewnym momencie dostrzegł na niebie dziwne światło.

— Usłyszałem kilka głośnych dźwięków i spojrzałem w górę, gdzie zobaczyłem żółtopomarańczowe światło — powiedział. — Początkowo myślałem, że to samolot, ale kiedy to zbliżyło się, zobaczyłem, że to cztery małe światła. Zawołałem mojego 14-letniego syna, który był w tym czasie w pokoju na górze. Chwilę później światła przeleciały bezpośrednio nad naszym domem, kierując się na północ. Widzieliśmy je krótko, gdyż przemieszczały się bardzo szybko.

Herbert skontaktował się z kontrolą ruchu powietrznego na lotnisku w Wiedniu, gdzie powiedziano mu, że radary lotniska nie zarejestrowały niczego nadzwyczajnego. ■



6

**Świetlisty cylinder w Chile**

**W**śród 16 stycznia 2002 roku mieszkańcy El Loa położonego w pobliżu Calamy w północnym Chile widzieli na niebie zagadkowe cylindryczne światło. Znajdowało się w dużej odległości od nich, przez co nie widzieli zbyt wielu szczegółów. Ufolog Jaime Ferrer, który badał ten przypadek, twierdzi, że nie mógł to być żaden samolot ani balon meteorologiczny, jako że na ekranach radarów pobliskiego portu lotniczego niczego nie zauważono.

Dwa lata wcześniej w Calamie widziano NOLa, miało tu też miejsce zdarzenie związane z chupacabrą. ■

7

**Trójkątny NOL nad Urugwajem**

**W**e wtorek 22 stycznia 2002 roku o godzinie 22.00 w przybrzeżnym mieście Maldonado położonym w odległości 100 km na wschód od stolicy Urugwaju, Montevideo, kilkunastoletnia dziewczyna widziała trójkątnego NOLa, na którego rogach świeciły jasne światła.

— Pierwsza na ten obiekt zwróciła uwagę moja córka, ponieważ leciał zygzakiem — powiedział później ojciec dziewczyny, Rosario de Arca. — Córka zawołała nas i kiedy wyszliśmy z domu, zdążyliśmy zobaczyć już tylko oddalające się trzy świecące punkty. Były dużo jaśniejsze od gwiazd i leciały poniżej chmur z południa na północ. ■

8

**Kulisty NOL nad Nową Zelandią**

**W**czwartek 22 stycznia 2002 roku o godzinie 23.30 Jody L. wyszła na balkon mieszkania swojego przyjaciela w Grafton w Auckland w Nowej Zelandii.

— Z miejsca dostrzegłam — powiedziała później. — Jakaś świecąca kula krążyła między chmurami. Zawołałam mojego przyjaciela i on także ją zobaczył. Obserwowaliśmy ją przez kilka minut, zanim odleciała na południe.

Według Jody była to świecąca niezbyt intensywnym światłem kula, która poruszała się dosyć wolno, od 60 do 80 kilometrów na godzinę. Jej średnicę Jody ocenia na około 1 metr. ■

9

**NOL nad meksykańskimi wulkanami**

**P**opocatepetl jest wulkanem, nad którym z jakiejś nieznanej przyczyny często widywane są dziwne obiekty.

W środę 23 stycznia 2002 roku kulisty NOL latał dookoła szczytu wulkanu. Był obserwowany przez personel pobliskiego lotniska w Mariano. Był dobrze widoczny, gdyż kontrastował ze słupem czarnego dymu wydobywającego się z krateru.

Nazajutrz, w czwartek 24 stycznia, Pedro Hernandez nakręcił kamerą wideo około godziny 6.00 świecący obiekt lecący w pobliżu wulkanu Ixtaccihuatl. Obiekt leciał powoli na niewielkiej wysokości w stronę Popocatepetla. Zanim zniknął za horyzontem, Hernandezowi udało się nakręcić dwie minuty filmu.

Tego samego dnia Jonathan Esparza obserwował około godziny 20.55 przez lornetkę świecącego różnymi kolorami NOLa na wschód od Villa de Las Flores na północ od stolicy Meksyku. Jonathan twierdzi, że obiekt świecił dwoma dużymi białymi światłami i trzema mniejszymi w kolorze zielonym, niebieskim i żółtym. Zanim zniknął mu z oczu, zmienił się w dużą świecącą kulę. ■

10

**Błyszczący NOL w Turcji**

**W**nocy 26 stycznia 2002 roku o godzinie 23.00 dyżurny policji w Adiyaman we wschodniej Turcji otrzymał telefon z informacją, że nad wschodnią częścią miasta unosi się błyszczący obiekt. Natychmiast wysłano tam patrol policyjny, który potwierdził drogą radiową jego obecność.

Powiadomiono szefa policji, który wysłał na miejsce specjalną ekipę wyposażoną w kamerę i aparat fotograficzny. Tajemniczy obiekt wisiał nad miastem przez ponad pięć godzin. Kręcił się dookoła własnej osi i świecił na boki różnokolorowymi światłami.

Dwa dni później, 28 stycznia, około godziny 2.25 nad Adiyaman ponownie widziano podobne obiekty. Tym razem było ich pięć i unosiły się wyżej niż ten, którego obserwowano dwa dni wcześniej. Tureckie Siły Bezpieczeństwa filmowały to zjawisko przez ponad pół godziny.

Przewodniczący tureckiego Centrum Badań UFO Haktan Akdogan zadzwonił do burmistrza Adiyaman z zapytaniem o to zdarzenie, który potwierdził informację o obserwacji. Powiedział, że pięć dziwnych obiektów widziało 20 policjantów i setki cywili.

Na nagraniu wideo widać pięć wolno lecących jasnych obiektów wirujących wokół własnej osi. Powiększenie obrazu pozwala dostrzec, że emitują one kolorowe światła. ■

Opracował Jacek Słomiński



41

UFO, nr 50 (2/2002)

**Lądowanie NOLa w północnej Brazylii**

Mieszkańcy Cuprio w stanie Pernambuco w północnej Brazylii twierdzą, że w ich mieście wylądował NOL w kształcie dysku, z którego wyszło kilka małych, podobnych do ludzi istot. Zdarzenie miało rzekomo miejsce **na początku stycznia 2002 roku**.

Brazylijski ufolog Edison Boaventura donosi, że kilku pracowników rancza należącego do jego przyjaciela widziało, jak te małe istoty rwały owoce z drzew guawa. Boaventura twierdzi, że ze stanu Pernambuco nadchodzi wiele relacji o obserwacjach dziwnych obiektów na niebie. Często widywane są tam tajemnicze światła, świecące przedmioty w kształcie cygara lub dysku i małe świetlne punkty przelatujące z ogromną szybkością. Większość tego typu zjawisk ma miejsce wzdłuż wybrzeża i w okolicach miasta Brejo de Madre do Deus położonego 220 km na północny wschód od Recife.

Edison Boaventura przez cztery miesiące zbierał informacje o obserwacjach NOLi w stanie Pernambuco. Jeden z najciekawszych opisanych przez niego przypadków dotyczy rolnika Jose Antonia dos Santosa, który twierdzi, że na jego polu wylądował NOL. Miał kształt dysku i stał na trzech podporach, a na jego obrzeżu widać było iluminatory. Jose Antonio strzelił w jego kierunku z karabinu. W odpowiedzi obiekt wzbil się szybko w powietrze i odleciał. ■

12

UFO NAD KOŁODZIEJAMI

Wieczór Wybrzeża 43 - 20.02.2002r.



Przez ponad dwie godziny kilkunastu mieszkańców wsi Kołodzieje (gm. Prabuty) obserwowało tajemnicze zjawisko na niebie. Twierdzą, że z ciemności wyłaniały się wirujące światła w kształcie nieco rozmytych prostokątów.

Fot. Jacek Kucharski

Wiesław Bomba (po prawej z mapą), Tadeusz Bomba (po lewej) i Kazimierz Gabryszewski pokazują na mapie powiatu kwidzińskiego punkty, nad którymi krążyły tajemnicze światła.





Fot. Jacek Kluczkowski

Kazimierz Gabryszewski (pierwszy z lewej), Damian, Tadeusz, Tomasz i Longina Bombowie na podwórku, z którego wcześniej obserwowali dziwne świetlne zjawisko na niebie.

**P**rzez ponad dwie godziny kilkunastu mieszkańców wsi Kołodziej (gm. Prabuty) obserwowało tajemnicze zjawisko na niebie. Twierdzą, że z ciemności wyłaniały się wirujące światła w kształcie nieco rozmytych prostokątów. Początkowo zjawisko wywołało strach i zdumienie. Później, gdy mieszkańcy oswoili się z widowiskiem, już tylko z uwagą je obserwowali.

### Coś lata nad domem

Światła były widoczne nie tylko w Kołodziejach. Także mieszkańcy Pólki Pomorskiej obserwowali na niebie pojawiające się i szybko znikające błyski. Jak mówią świadkowie, światła było kilkanaście, wszystkie owalne. **Wieczór** ten zapamiętają na długo, gdyż całą okolicę ogarnęły ciemności - nie było prądu. Nikt jednak nigdzie nie dzwonił, bo jak twierdzą świadkowie, niby do kogo i po co.

- Baliśmy się, że ktoś nas wyśmiej. Dzwoniłam do kuzyna, aby mu opowiedzieć o tym, co widzieliśmy, to zapytał, co piłam - mówi **Longina Bomba**, mieszkanka wsi Kołodziej.

Pierwsze dziwne zjawisko zauważył syn **Longiny** i **Tadeusza Bombów**, **Tomasz**, i jego kolega **Darek**.

- Przyszedł mój syn i powiedział, że coś jest na niebie i lata. Zaraz tam pobiegłem. Zobaczyłem jakby prostokąty. Krążyły. Najpierw były duże, a później robiły się małe, aby w końcu zniknąć. To coś po chwili pojawiało się w tym samym miejscu. Krążyło przez jakiś czas, zniknęło i tak w kółko. Trwało to około pół godziny - mówi **Tadeusz Bomba**.

### Konsultacje z fachowcami

**Wiesław Bomba**, brat **Tadeusza**, mieszka w Kwidzynie. Gdy tylko dowiedział się o tym, co widziała jego rodzina, rozpoczął własne dochodzenie. Zjawiskami związanymi z UFO interesuje się od szkolnych lat. Zadzwoił do badaczy UFO i usłyszał, że to mogą być laserowe światła, które odbijają się w chmurach.

- Tyle tylko że tej nocy niebo było bezchmurne - mówi **W. Bomba**. Sprawdził także, czy wyłączenie prądu mogło mieć związek z tajemniczym zjawiskiem.

- W pogotowiu energetycznym poinformowano mnie, że prądu nie było, gdyż drzewo zerwało linię energetyczną. Nikt nie słyszał o dziwnych światłach. Ponieważ badacz UFO z Krakowa powiedział mi, że to mogą być światła laserowe, które widać z odległości nawet 100 km, zadzwoniłem do redakcji „Dziennika Pomorskiego” w Toruniu, pytając o laserowe pokazy, ale nic nie wiedzieli. Dzwoniłem także do niedalekiej Brodnicy, ale tam także nic nie wiedzieli o pokazach - mówi **W. Bomba**, który żałuje, że nikt go wcześniej nie zawiadomił o całym zdarzeniu, gdyż sfilmowałby je swoją kamerą.

### Kula nad Półkiem

Zjawisko były widoczne także z drogi prowadzącej do miejscowości Półko Pomorskie.

- Byliśmy na dworze z kolegami i koleżankami. Na niebie zauważyliśmy świetlne, latające kwadraciki. Po chwili w całej wsi zgasły światła. Wiem, że widziano to coś w **Grodzcu**. Niektórzy twierdzą, że to był laser - mówi **Sylwia Pietrzak**, mieszkanka wsi Kołodziej.

W odległym o dwa kilometry osiedlu w miejscowości Półko Pomorskie światła na niebie obserwowała grupa mieszkańców. Był wśród nich **Dariusz Jakubowski**, który widział obiekt jeszcze w Kołodziejach.

- Były to na początku bardzo jasne światła - ponad dziesięć obłoczków, od małego do dużego. Pulsowały, łączyły się ze sobą i znikwały na około dziesięć sekund i błyskawicznie pojawiały się znowu. Widziałem to, jak jechałem, a później już przed domem. Przesuwały się w stronę Kisielic i były coraz słabsze, aż zniknęły - mówi **D. Jakubowski**.

Mieszkańcy wioski twierdzą, że to nie pierwsze tego typu zjawisko nad Kołodziejami. Kilka lat temu na niebie zawiśła duża kula, która odleciała w nieznanym kierunku. Jednak do tego, co dzieje się na niebie nad ich wsią, nie przykładają wielkiej wagi.

- Zbyt wiele spraw do załatwienia jest na ziemi, którą uprawiamy w pocie czoła - mówi **Tomasz Bomba**. (JK)



13

**Sfilmowanie kamerami wideo kilku przelotów NOLi w rejonie Mexico City**

**W** niedzielę 3 marca 2002 roku meksykańska ufolog Ana Luisa Cid nakręciła kamerą wideo przelot NOLa w kształcie bumerangu nad wzgórzem Cerro de Chiquihuite położonym na północ od stolicy Meksyku. Świadek powiedziała, że ten dziwny obiekt wykonał szereg niezwykłych manewrów nad wzgórzem.

— Kilka minut później pojawił się inny, jasno świecący, srebrzysty obiekt w kształcie kuli, który przyłączył się do bumerangu, po czym oba kontynuowały lot na tle nieba. Po dwóch minutach oba lecące obok siebie obiekty zniknęły z oczu oddalając się od Chiquihuite.

Nazajutrz, 4 marca 2002 roku, dwa bracia, Maurizio i Luis Manuel Reyes nakręcili kamerą wideo NOLa unoszącego się nad Villa Coapa położoną na południe od stolicy Meksyku. Ich raport mówi, że NOL wysyłał wiązki światła i był widoczny przez około 3 godziny, z czego nakręcili łącznie 40 minut. NOL miał kształt półkuli i szybko zniknął na tle horyzontu roztopiając się w mgiełce wypełniającej powietrze.

8 marca 2002 roku meksykański ufolog Pedro Hernandez był świadkiem przelotu 17 kulistych NOLi z metaliczną powłoką nad miejscowością Metepec położoną w odległości około 40 km na zachód od stolicy Meksyku. Według Hernandeza 11 kul pojawiło się rankiem. Pozostałych 6 kul przeleciało nad Metepec po południu i ich przelot został uwieczniony przezeń kamerą wideo. Wszystkie leciały nad Metepec na dość niskiej wysokości.

Trzy dni później, 11 marca 2002 roku, Pedro Hernandez nakręcił kamerą wideo przelot ogromnego świecącego NOLa nad Metepec, który sunął nieco powyżej wierzchołków drzew. Obiekt leciał na wschód tracąc blask w miarę oddalania się i zbliżania do horyzontu. ■

14

**Ogromny NOL wywołuje poruszenie w Czarnogórze**

**W** czwartek 7 marca 2002 roku nad Gordijevem położonym w Czarnogórze rozległy się donośne dudnienia, które sprawiły, że z domów wyległy setki mieszkańców. Tym dziwnym, tajemniczym odgłosom towarzyszyły błyski jasnego światła, które rozświetliły na kilka sekund całe niebo. Zaraz potem wszystkim ukazał się ogromny NOL unoszący się nad miastem. Wielu ludzi wróciło do domu po kamery wideo.

Według informacji podanej w gazecie *Vijesti* NOL, wisząc w powietrzu, zmienił kształt z okrągłego na owalny, po czym szybko się oddalił niknąc na horyzoncie. Miejscowa policja zebrała i przeanalizowała liczne nagrania wideo, jednakże nie udało się jej podać satysfakcjonującego wyjaśnienia tego zjawiska. ■

15

**Szary metaliczny NOL nad Bridgewater w Tasmanii.**

**W** niedzielę 10 marca 2002 roku Timothy P. spacerując ulicą w Bridgewater w australijskim wyspiarskim stanie Tasmania usłyszał w pewnym momencie nad sobą dziwny dźwięk.

— Szedłem właśnie ulicą, kiedy nagle w pewnym momencie usłyszałem donośny furkot dobiegający z góry — powiedział potem. — Spojrzałem w górę, skąd dobiegał, i ujrzałem lecącego bardzo szybko NOLa, który ciągnął za sobą ogon w postaci czerwonopomarańczowej mgiełki. Obiekt miał szarą metaliczną powłokę i kształt przypominający hot doga. Leciał z prędkością około 200 kilometrów na godzinę i na wysokości mniej więcej 350 metrów. ■

16

**Przelot dużego spodka nad centrum Ottawy**

**W** e wtorek 19 marca 2002 roku nad stolicą Kanady, Ottawą, pojawił się duży latający spodek, który zmierzał na północ.

— Byłam po południu z odwiedzinami u przyjaciela w szpitalu — powiedziała mieszkanka Ottawy, która była świadkiem tego przelotu. — Poszedł właśnie do swojego pokoju przebrać się, ponieważ zamierzaliśmy wyjść na spacer na zewnątrz budynku. Czekać na niego przebywałam w palarni z dużym panoramicznym oknem wychodzącym na centrum Ottawy w towarzystwie innego mężczyzny, którego znałam z widzenia i z którym rozmawiałam kilka razy. Siedziałam i oglądałam telewizję, kiedy ów mężczyzna powiedział w pewnym momencie coś w rodzaju: „Co tam takiego leci, do cholery?!” Spojrzałam w tym samym kierunku co on, spodziewając się, że ujrzę samolot lub latawiec. Moim oczom ukazał się jednak potężny spodek. Miał szary metaliczny kolor i był okrągły. To było coś, o czym czytałam kiedyś w książkach o UFO. Miał wygląd klasycznego latającego spodka. Obserwacja trwała około 30 sekund. Spodek zniknął za jednym ze skrzydeł szpitala, które blokowało widok. Był większy od samolotu pasażerskiego. Leciał w kierunku na północ lub na północny zachód i na wysokości około 150 metrów nad najwyższymi wieżowcami Ottawy. ■



17

**Trzy srebrzyste kule odwiedzają Melbourne w Australii**

**W**e wtorek 26 marca 2002 roku pewna kobieta, która pragnie zachować anonimowość, widziała około godziny 10.12 trzy kuliste obiekty o białosrebrzystej powłoce, które leciały nad południową częścią Melbourne w australijskim stanie Wiktorii.

— Ukazał się pierwszy i po chwili pomknął łukiem w górę — powiedziała. — Zaraz potem pojawił się drugi, opadł w dół łukiem, po czym wzniósł się z powrotem w górę na tle horyzontu. Trzeci zleciał w dół w ten sam sposób, lecz w przeciwieństwie do drugiego nie odbił w górę, ale poleciał dalej w dół łukiem. Wszystkie trzy obiekty znajdowały się w odległości około 30 kilometrów, sądząc po położeniu chmur. ■

UFO, nr 51 (3/2002)

18

**BLISKIE SPOTKANIA W GLINIKU****ARKADIUSZ MIAZGA****Bliskie spotkania w Gliniku**

**W** literaturze ufologicznej rzadko spotyka się, aby NOLe przejawiały swoją aktywność na przestrzeni lat tylko w jednym miejscu – danej miejscowości lub wsi. Z tego typu sytuacją spotkałem się podczas rejestracji obserwacji NOLi dokonanych w Gliniku na Podkarpaciu w latach 2001-2002, który leży w odległości około 15 km na południe od Ropczyc.

Myszę że niektóre obserwacje NOLi z Glinika są znane czytelnikom z mojego artykułu „Obserwacje UFO na Podkarpaciu”, który ukazał się rok temu w 49 (1/2002) numerze *UFO*.

Obecnie dysponuję kilkunastoma obserwacjami od nocnych światła po bliskie spotkania drugiego stopnia dokonanymi w Gliniku i jego okolicach na przestrzeni wielu lat. Większość informacji na ten temat zawdzięczam swojemu współpracownikowi z Glinika, który rozpytuje o tego typu zdarzenia okolicznych ludzi, co do których ma zaufanie i z którymi utrzymuje dobre stosunki.

Jak dotąd zarejestrowałem sześć spotkań z UFO (w trzech przypadkach były to NOLe niewielkich rozmiarów), do których doszło w ściśle określonym rejonie tej wsi.

W kwietniu 2002 roku otrzymałem telefon od mojego współpracownika z informacją o obserwacji NOLi i innych zjawisk, które miały miejsce w Gliniku. Jak się okazało, wszystkich tych obserwacji ponownie dokonano w ściśle określonym miejscu, tym razem jednak w zupełnie innym niż poprzednio, co było dla mnie pewnym zaskoczeniem.

Okazało się, że w obszarze w kształcie kwadratu o boku 150 metrów trzykrotnie doszło w różnych latach do bliskich spotkań. Właśnie te trzy obserwacje są przedmiotem niniejszego opracowania.

Do pierwszego z tych zagadkowych zdarzeń doszło w maju 1990 roku i ponownie dotyczyło ono niewielkiego BOL-a (Ball of Light – Kula Światła lub Świetlista Kula), który przemieszczał się nisko nad ziemią.

Rejestrację tej obserwacji przeprowadziłem 25 maja 2002 roku bezpośrednio na miejscu zdarzenia, odbywając rozmowę z jednym ze świadków (drugi odmówił jakiegokolwiek komentarza na ten temat). Na szczęście, z drugim z tych świadków nieco wcześniej udało się porozmawiać mojemu współpracownikowi, który przekazał mi później swoje spostrzeżenia i uwagi w tej sprawie.

Z relacji chętnego do współpracy świadka, Krzysztofa P., dowiedziałem się, że do obserwacji doszło między godziną 19.30 a 20.00, kiedy to mając osiem lat udał się ze swoim kolegą rówieśnikiem w kierunku starego opuszczonego domu stojącego przy rozstaju dróg. Na dworze robiła się już szarówka, niebo było całkowicie zachmurzone. Gdy byli w odległości około 50 metrów od tego domu, nagle ze zdziwieniem zauważyli, jak zza komina wyleciała bardzo jaskrawa kula czerwonego koloru o średnicy około 1 metra.

Kula leciała z kierunku północno-zachodniego ( $Az = 310^\circ$ ). Krzysztof P. powiedział, że „zrobiło się jakoś bardzo dziwnie, a na ciebie pojawiła się gęsia skórka”. Kula powoli opadała w dół nad okno, aż znalazła się na wysokości około 1,5 metra nad ziemią, następnie ruszyła w stronę zdumionych świadków, którzy nie czekając na dalszy rozwój sytuacji uciekli, biegnąc co tchu do swoich domów, które stały około 300 metrów dalej. W czasie obserwacji od strony obiektu nie dochodził żaden dźwięk, świadkowie nie odczuli też żadnego oddziaływania z jego strony. Cała obserwacja trwała od 30 do 40 sekund. Około 30 metrów w kierunku zachodnim od miejsca obserwacji znajduje się słup średniego napięcia z umieszczonym na nim transformatorem.

UFO, nr 53 (1/2003)



Nie wiadomo, co działo się dalej z BOL-em, ponieważ świadkowie uciekli do domów nie oglądając się za siebie. W tym dniu nie było, zarówno przed, jak i po obserwacji, żadnej burzy, co oznacza, że należy wykluczyć możliwość, że mógł to być piorun kulisty. Czym była ta kula, możemy się jedynie domyślać. Mogła to być na przykład „minisonda” z innej rzeczywistości lub inteligentna tak zwana domena próżniowa, o których zrobiło się ostatnio głośno za sprawą artykułów niemieckich badaczy Grażyny Fosar i Franza Bludorfa. Pragnę przypomnieć, że tego typu obiekty obserwowano już w innej części Glinika.

Do kolejnego zdarzenia również doszło w „zamkniętej strefie”. Dotyczyło ono tym razem najbardziej spektakularnego bliskiego spotkania, z jakim spotkałem się nie tylko w Gliniku, ale na całym Podkarpaciu. Była to obserwacja dziwnej istoty, której dokonano latem 1998 lub 1999 roku (niestety, nie udało się ustalić dokładniejszej daty).

Jej świadkiem, którego miałem okazję poznać osobiście w czasie rejestracji na miejscu zdarzenia 3 maja 2002 roku, jest 50-letni obecnie Tadeusz K. Świadek jest kawalerem i mieszka razem ze swoim młodszym bratem w jednym domu, nie posiada żadnego wykształcenia, jest człowiekiem nieskomplikowanym i zarazem bardzo bezpośrednim. Zdarzenie, którego był świadkiem, miało rzeczywiście miejsce, co potwierdziła szczegółowa wizja lokalna.

Przechodząc między godziną 22.00 a 23.00 przez podwórze w stronę domu, Tadeusz K. dostrzegł, że za pobliskimi drzewami w kierunku południowo-zachodnim stoi dziwna wysoka postać spowita jasnym światłem. Odległość dzieląca świadka od postaci wynosiła w tej fazie obserwacji około 30 metrów. Nieco przestraszony, świadek ruszył niepewnym krokiem w stronę postaci. Gdy znalazł się przed rosnącymi obok domu drzewami, zatrzymał się w odległości około 5-6 metrów od tajemniczego „gościa” i wówczas, jak stwierdził, „włosy stanęły mi na głowie”. Obserwowana postać miała około 1,80 metra wzrostu i ubrana była, jak to określił świadek, „w czarny płaszcz”, który okrywał całe jej ciało aż do ziemi. Postać wyglądała na szczupłą, zaś jej twarz miała typowo ludzki wygląd bez jakichkolwiek cech szczególnych. Był to młody mężczyzna z krótkimi włosami. Niestety, świadek nie potrafił podać żadnych dokładniejszych szczegółów dotyczących wyglądu postaci z powodu braku w jego słownictwie odpowiednich określeń oraz emocji, jakie go wtedy ogarnęły... Prawie wszystkie jego odpowiedzi były formułowane prostym wiejskim językiem, co trochę utrudniło rejestrację.

Wokół tajemniczej postaci panowała duża jasność w kolorze białym, która nie pochodziła zdaniem świadka z góry (nie stwierdzono żadnej obecności NOLa), lecz emanowała z tej istoty.



Widok miejsca, w którym przebywała tajemnicza postać „w czarnym płaszczu” stojąca w jasnym świetle, którą Tadeusz K. widział latem 1998 lub 1999 roku.

Najciekawsze jednak było to, że istota powiedziała do świadka krótkie zdanie: „Choć ze mną”. Nie udało mi się ustalić, czy te słowa zostały wypowiedziane w normalny sposób, czy przekazane telepatycznie. Te słowa tak bardzo go wystraszyły, że odrzekł: „Panie Jezu, ja nigdzie jeszcze nie chcę iść”. To oznacza, że świadek uznał tę postać za Jezusa, który przyszedł po niego. To z kolei wyklucza możliwość wzięcia tej postaci przez świadka za obcą istotę. Myślę, że to rzuca korzystne światło na autentyczność i wiarygodność relacji świadka.

Kilka sekund później postać uniosła się powoli w górę i jednocześnie świadek poczuł silny podmuch lub zawirowanie powietrza, które wywołała ta postać, oddalając się z miejsca zdarzenia. Podczas wznoszenia się postaci, Tadeusz K. dostrzegł na jej nogach czarne buty. Będąc kilka metrów nad ziemią postać nagle zniknęła wraz z otaczającą ją jasnością.



Tadeusz K. stwierdził, że w trakcie obserwacji zrobiło mu się zimno i oblał go zimny pot. Po tej obserwacji, która trwała około 4 minut przerażony świadek uciekł do domu, w którym się rozplakał.

W rozmowie ze mną stwierdził, że był bardzo zdziwiony faktem, że „Jezus miał buty, ponieważ na obrazkach jest zawsze boso”. Jest to kolejny argument przemawiający za autentycznością tej historii i jednocześnie wskazówka przemawiająca za niewiedzą świadka, z czym lub kim miał w rzeczywistości do czynienia.

Dotychczasowe ustalenia wskazują, że świadek mówi prawdę i nie zmyślił tej historii. Co więcej, nigdy wcześniej nie słyszał o tego typu relacjach, a w domu nie posiada telewizora ani radia. O zjawisku UFO nie ma żadnego pojęcia. Zapytany o UFO nie wiedział nawet, o co chodzi. Jego odpowiedzi były bardzo lakoniczne, bez

zbędnych szczegółów, przez co nieraz musiałem naprowadzać go na właściwe zdanie. Jak ustaliłem, w dniu zdarzenia świadek nie spożywał alkoholu, co jest w jego przypadku ważne, ponieważ z tego, co się dowiedziałem, lubi sobie od czasu do czasu golnąć. Pozwolę sobie dodać w tym miejscu, że znane są potwierdzone spotkania z UFO lub obcymi istotami, w czasie których świadkowie spożywali wcześniej niewielkie ilości alkoholu. Podzielam zdanie innych badaczy, że nie należy bagatelizować ani przesądzać sprawy, nawet jeśli potencjalny świadek był pod niewielkim wpływem alkoholu. To, że ktoś trochę wypił, nie oznacza, że musiał mieć zwidy lub pijackie omamy. Ostatecznie każdemu z nas zdarza się czasami wypić alkohol i w związku z tym każdy wie, jak jest z tymi zwidami lub omamami.

Zastanawiam się, czym mógł być spowodowany chłód, który odczuwał świadek będąc blisko tej postaci. Możliwe że było to spowodowane przez fale grawitacyjne reorganizujące materię, które mogą powodować emisję energii do otoczenia lub jej pochłanianie. Jeśli tak było w tym przypadku, wówczas oznacza to, że pochłaniały one ciepło z otoczenia, dając efekt schłodzenia, które odczuwał świadek. O takim efekcie towarzyszącym zjawisku UFO mówi niemiecki fizyk z organizacji MUFON-CES Illobrand von Ludwiger, który opracował teorię projekcyjną, zgodnie z którą NOLe mogą przenosić się z wymiaru do wymiaru lub rzeczywistości w czasie zerowym.

Tadeusz K. był świadkiem jeszcze innego zdarzenia związanego z UFO, które rozegrało się kilka miesięcy temu na podwórzu jego domu – najprawdopodobniej **29 marca 2002 roku**. Z ustaleń rejestracyjnych, które przeprowadziłem 3 maja 2002 roku, wynika, że tym razem Tadeusz K. był świadkiem obserwacji NL/CE-1 (NL: Nocturnal Lights – Nocne Światła; CE-1: Close Encounter of the First Kind – Bliskie Spotkanie Pierwszego Stopnia – przyp. red.).

Do obserwacji doszło około północy, kiedy świadek przechodził przez podwórze niosąc dwa wiadra z wodą w kierunku domu. W pewnej chwili dostrzegł, że z południowego wschodu ( $Az = 145^\circ$ ) nadlatuje dość szybko kulisty obiekt czerwonoróżowego koloru. Gdy znalazł się nad domem świadka, na całym podwórzu zrobiło się przez jedną do dwóch sekund niemal tak jasno, jak w dzień. Wszystko wskazywało na to, że światło padało od przelatującego obiektu, który równie szybko zniknął za domem, jak nadleciał. Niewykluczone że ta nagła emisja światła miała jakiś związek z całkowitym zniknięciem obiektu. Wysokość katowa, na jakiej znajdował się obiekt, wynosiła od 40 do 50 stopni. Obiekt leciał na wysokości nie większej niż 50 metrów nad ziemią. Nie udało mi się ustalić precyzyjnie pozornej wielkości obiektu, co pozwoliłoby dokładniej określić jego wymiary. Jedyne, co Tadeusz K. powiedział w tej kwestii, to to, że obiekt miał wielkość połowy wiaderka z wodą. To oznacza, że mógł mieć około 3 metrów średnicy. W trakcie obserwacji nie było słychać żadnego dźwięku od strony lecącego obiektu, poza tym jego światło nie raziło oczu, było w pewnym sensie matowe.

Zapytany, co to mogło być, Tadeusz K. stwierdził prostym wiejskim językiem, „że to była gwiazda, która pękła”. Nieprawdą, że ciekawa odpowiedź. Świadek ani razu nie powiedział, że to było UFO (jak już wspomniałem, nie wiedział, co to takiego). Od innych osób dowiedziałem się, że Tadeusz K. opowiadał o tym zdarzeniu innym osobom, które spotkał w sklepie, mówiąc, „że coś go z góry oświeciło”.

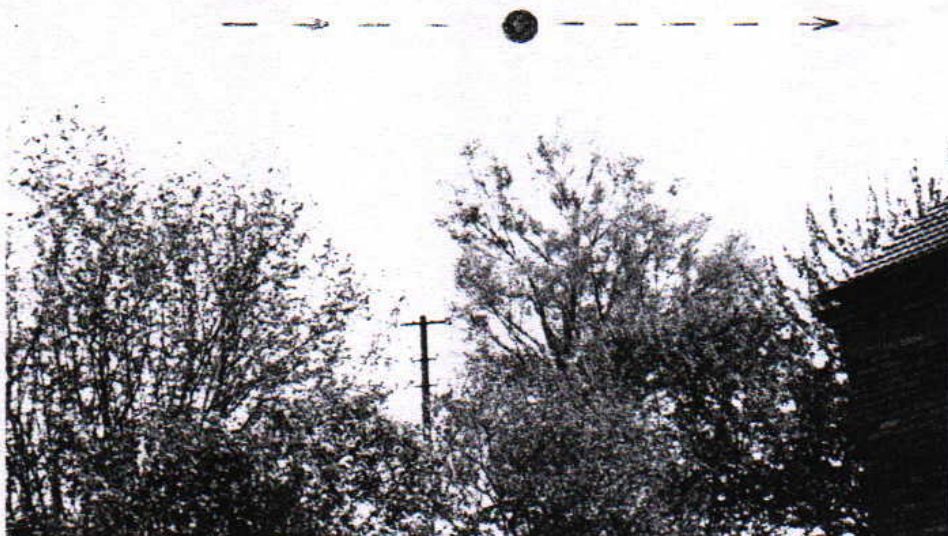
Podczas rozmowy ze świadkiem dowiedziałem się ponadto, że po tej obserwacji bardzo się przestraszył i szybko udał się do domu, z którego nie wyszedł już do rana.

Nie wiadomo, czy ktoś jeszcze widział ten obiekt w Gliniku. Zważywszy na porę, jest możliwe, że widział go ktoś jeszcze. Jadąc kilka dni później autobusem, mój współpracownik usłyszał rozmowę dwóch kobiet, które mówiły o przelocie czerwonej kuli nad położonym kilka kilometrów od Glinika Okoninem. Nie wiadomo jednak, czego ta obserwacja dotyczyła i czy miała coś wspólnego z obserwacją Tadeusza K.

Również i ta obserwacja nie wydaje się być zmyślona. Identyczna obserwacja (CE-1) miała miejsce **24 kwietnia 1998 roku** kilka kilometrów od Ropczyc w Ostrowie, gdzie pewną kobietę również oświecił jasnym światłem lecący BOL, który podzielił się następnie na trzy mniejsze obiekty.



# BLISKIE SPOTKANIA W GLINIKU



Widok miejsca obserwacji oraz trasa przelotu świetlistej kuli, którą Tadeusz K. widział około północy przypuszczalnie 29 marca 2002 roku.

Wszystkie opisane tu obserwacje wydarzyły się na ściśle określonym obszarze, o którym wspomniałem na początku artykułu. Dlaczego – nie wiadomo. Zapewne to tylko przypadek, niemniej bardzo interesujący. Może te dwa miejsca położone w Gliniku z jakiegoś względu przyciągają uwagę UFO, może są tam na przykład „portale”, poprzez które NOLe wnikają do naszego świata, a może... domysły w tej kwestii można snuć bez końca. Pozostaje mieć nadzieję, że kiedyś poznamy odpowiedź na to pytanie. ✦



Osoby, które miały podobne przeżycia lub były świadkami obserwacji UFO, głównie w rejonie Podkarpacia, proszę o kontakt telefoniczny lub korespondencyjny.

**Centrum Badań UFO i Zjawisk Anomalnych, Oddział Ropczyce, ul. Konarskiego 15/19, 39-100 Ropczyce; tel. (0608) 193473**

*UFO*, nr 53 (1/2003)

## Co to jest UFO?

UFO, czyli Unidentified Flying Object, a po polsku Niezidentyfikowany Obiekt Latający, jest zjawiskiem bardzo popularnym. Obserwuje się je na całym świecie od roku 1947. To coś widzianego rzekomo na niebie, czego astronomowie, meteorolodzy i inni eksperci nie potrafią zidentyfikować na podstawie współczesnej wiedzy i ogólnie akceptowanych teorii naukowych.

Ludzie różnie interpretują zjawiska UFO - od pojazdów kosmicznych do niecodziennych zjawisk atmosferycznych, jak np. unoszące się nad moczarami gazy, odbicia i załamania światła na chmurach, a także inwersje temperatury. Przypadków, gdy zalewały nas informacje o rzekomym pojawieniu się na niebie UFO, było przynajmniej kilka, m.in. w styczniu 1991 roku nad Częstochową i Ostrowcem Wielkopolskim. Od 2 do 7 kwietnia 1997 niezidentyfikowane obiekty widziano nad Piłą.

UFO zajmują się specjalne organizacje ufologiczne. W Polsce jest ich kilka - m.in. Grupa Badań NOL - UFO RG - Kraków, Wrocławski Klub Popularyzacji i Badań UFO, Legnicki Klub Badań Zjawisk Nieznanych „Kontakt” i Gorlicki Klub Ufologiczny - Paleoastronautyczny.



19

**Setki osób obserwują ogromne NOLe w Argentynie**

**W** poniedziałek 1 kwietnia 2002 roku o godzinie 20.07 w Rosario położonym 200 kilometrów na północny zachód od Buenos Aires oraz w okolicznych miejscowościach widziano przelot ogromnego NOLa. Leciał on na północny północny wschód na wysokości około 600 metrów. Obiekt miał kształt kuli o średnicy od 30 do 50 metrów i był półprzezroczysty. W pewnym momencie nagle zatrzymał się, po czym rozpłynął w mroku nocy. Obserwacja trwała około 5 minut. ■

20

**Tajemnicza ognista kula rozbija się we Francji**

**W** sobotę 6 kwietnia 2002 roku pewien mieszkaniec Marsanny-le-Bois widział o godzinie 22.40 przez okno swojego domu opadającą kulę ognistą, która po chwili zniknęła. Wyglądało na to, jak zeznał świadek, że rozbija się bezgłośnie.

Obiekt spadł w pobliżu Flacey w departamencie Cote d'Or we wschodniej Francji. W odpowiedzi na doniesienie świadka na miejsce domniemanego upadku wysłano ekipę strażaków oraz policję. Zakrojona na dość dużą skalę akcja poszukiwawcza zakończyła się niepowodzeniem mimo wsparcia z powietrza za pomocą helikoptera. Nigdzie w promieniu kilkunastu kilometrów od wskazanego miejsca nie znaleziono żadnego śladu, który by potwierdzał przypuszczenie o katastrofie samolotu. Nie odnotowano też żadnych zjawisk meteorologicznych, które mogłyby tłumaczyć relację świadka. Przedstawiciele władz zapowiedzieli przeprowadzenie szczegółowego śledztwa w tej sprawie. ■

21

**Fala obserwacji NOLi w Chile**

**W** niedzielę 5 maja 2002 roku 15 mieszkańców Cornelio Saavedra było świadkami trzech niemal jednoczesnych obserwacji dziwnych obiektów, które przemierzały szybko niebo błyskając różnokolorowymi światłami. Zjawisko to zarejestrował kamerą wideo ufolog z 40-letnim doświadczeniem badawczym Raul Gajardo.

Warto podkreślić, że rejon, w którym wystąpiły te obserwacje, uchodzi za miejsce często nawiedzane przez różne niekonwencjonalne obiekty, które przemierzają tamtejsze niebo znacznie częściej niż w innych rejonach Chile.

Według Gajardo do pierwszej obserwacji doszło około godziny 19.00, kiedy przelatujący z północy na południe NOL zanurkował nieoczekiwanie w dół z wysokości około 300 metrów.

Nie minęło kilka minut, kiedy na niebie pojawił się kolejny czerwony obiekt, który nadleciał znad łańcucha górskiego Nahuelbuta położonego w pobliżu Aguas Santas, po czym zniknął w chmurach.

W tym samym czasie w powietrzu znajdował się trzeci obiekt, który początkowo wzięto za samolot pasażerski. Jakąś minutę później ten wielokolorowy obiekt ruszył z miejsca lecąc w prostej linii pod kątem około 60 stopni w górę w stronę pasma górskiego nie wydając przy tym żadnego dźwięku. Następnie zaczął zwiększać swoją jasność w pięciosekundowych odstępach, lecąc niezmiennie na północ, aż po pewnym czasie zniknął zupełnie.

Kilkanaście dni wcześniej, 19 kwietnia 2002 roku, miała miejsce jedna z najdziwniejszych obserwacji. Było to w biały dzień, zaś świadkami było pięciu uczniów z różnych szkół w mieście. Jeden z nich, 13-letni Diego Gallegos Cifuentes, powiedział, że o godzinie 16.00 jechał do swojego kolegi z kamerą wideo, aby uwiecznić uroczystość z okazji Dnia Matki, w której mieli uczestniczyć.

Kiedy w czasie imprezy chciał sfilmować swoich kolegów, jeden z nich, Carlos Flores, spojrzął na niebo i dostrzegł dziwny obiekt, który leciał z północy na południe na dość dużej wysokości. Cifuentes szybko skierował nań kamerę i nakręcił kilka sekund nagrania, w tym zbliżenie za pomocą zoomu.

W numerze z 6 maja gazety *Las Ultimas* zamieszczono zdjęcie stopklatki z nagrania Cifuentes, na którym widać NOLa na tle bezchmurnego nieba. Obiekt ten miał kolisty kształt, biały kolor i sześć czerwono-brązowych świateł na obwodzie.

Fala tych obserwacji zaczęła się 14 kwietnia wraz z obserwacją dokonaną przez pracownika biurowego Luisa Rodriguez, który wybrał się tego dnia na ryby. W środku wędkowania około godziny 5.00 jeden z jego kolegów zauważył, że w południowej części nieba na wysokości katowej około 45 stopni nad horyzontem tkwił biały świecący obiekt, który szybko rósł w oczach, aż osiągnął wielkość Księżyca w pełni. Następnie obiekt skierował się na południe i oddalił się bezgłośnie lecąc w prostej linii. W chwilę potem pojawił się kolejny obiekt, który wykonał podobny manewr, lecąc w ślad za pierwszym. ■



22

**Dzienny dysk nakręcony nieświadomie kamerą wideo w Jeninie**

Obserwując wieczorne wiadomości sieci ABC o godzinie 22.30 we wtorek 16 kwietnia 2002 roku Thomas A. Brown dostrzegł coś, co zostało zupełnie pominięte przez sprawozdawców telewizyjnych.

— Całość obserwacji trwała około 20 sekund — powiedział Tom. — Scena, o której mówię, przedstawiała stojącego na tle Jeninu korespondenta. Tuż za nim na tle czystego nieba unosił się NOL. Obiekt miał szary kolor i był okrągły. Wisiał nieruchomo w powietrzu w czasie, gdy komentator mówił.

Kilka dni wcześniej Jenin był miejscem ostrych walk między siłami bezpieczeństwa Izraela a palestyńskimi partyzantami. ■

23

**Kulisty NOL sfilmowany w Glaucoart w Argentynie**

W czwartek 18 kwietnia 2002 roku argentyński ufolog Ricardo E. d'Angelo nakręcił kamerą wideo o godzinie 20.30 jaskrawo świecące kuliste światło, które przemierzało powoli niebo nad Glaucoart w Argentynie.

— Świadkiem tego zjawiska był oprócz mnie jeszcze jeden mężczyzna — powiedział d'Angelo. — Ta świetlista kula była widoczna przez około 10 minut. Nakręciliśmy krótkie ujęcie kamerą wideo, w chwili gdy zatrzymała się ona na chwilę.

D'Angelo dodał jeszcze, że ten tajemniczy obiekt „błyskał intensywnym światłem w różnych kolorach, po czym przemieścił się nad miastem, kierując się na południe”. ■

24

**Błyskający NOL nad Nottinghamshire w Wielkiej Brytanii**

W niedzielę 5 maja 2002 roku Clive Howe przebywał o godzinie 3.00 w swojej sypialni w Bingham w hrabstwie Nottinghamshire, kiedy jego oczom ukazało się dziwne światło niebie.

— Kilka minut po trzeciej nad ranem wyrząłem przez okno swojej sypialni i zobaczyłem błyskające światło, które wziąłem początkowo za jakiś niewielki samolot — powiedział Clive. — Było w odległości około 3 kilometrów ode mnie i na wysokości kilkuset albo i nawet więcej metrów. Kiedy tak mu się przyglądałem, zauważyłem, że tkwi w miejscu i że jego błyski są nieregularne, nie tak jak w przypadku samolotu. Zaraz też pojawiły się dwa mniejsze światła po jego bokach, które oddaliły się trochę od niego. Wziąłem lornetkę i zobaczyłem skupiska różnokolorowych światła błyskających z różną intensywnością (zielone, pomarańczowe, żółte, czerwone etc.). Wyglądało na to, że ten obiekt miał kształt spodka. Obudziłem moją przyjaciółkę, która potwierdziła to, co widziałem. Potem wyjąłem aparat fotograficzny i zrobiłem zdjęcie obiektu. Nie słyszałem żadnego odgłosu ani nie czułem żadnego nietypowego zapachu, który mógłby od niego pochodzić. Obiekt pozostawał w tej samej pozycji przez ponad godzinę. Obserwację zakończyłem wraz z nastaniem świtu i po tym, kiedy chmury zasnuły obiekt. ■

25

**Niezwykły NOL z pierścieniem nad południowymi Indiami**

W niedzielę 12 maja 2002 roku trzech świadków, którzy przebywali około godziny 22.30 na zewnątrz domu w Chennai w stanie Tamil Nadu w południowych Indiach, aby się ochłodzić z powodu panujących tam w tym czasie rzadko spotykanych upałów, ujrzało dziwne światło zbliżające się od południa.

— O 22.30 dostrzegliśmy nieznany obiekt emitujący czerwone i niebieskie światła — powiedział świadek nazwiskiem Manoj. — Obserwowany przez lornetkę zdawał się posiadać trzy śmigła. Po chwili zaczął zmieniać położenie i wówczas zobaczyliśmy, że otacza go coś w rodzaju pierścienia. Potem dostrzegliśmy dwa szybko poruszające się obok siebie obiekty przypominające z wyglądu diamenty. Diamenty te emitowały wielokolorowe światła niczym pryzmat. Miały biały lub niebieskobiały kolor z czerwonym środkiem. ■

26

**Rodzeństwo filmuje NOLa unoszącego się nad Istambulem**

Filmując 26 maja 2002 roku pioruny 42-letni inżynier elektryk Saffet Sap i jego siostra Serpil Sap uchwycili kamerą wideo niezwykle kształtu NOLa unoszącego się nad największym miastem Turcji Istambulem.

— 26 maja filmowałem amatorską kamerą wideo około godziny 18.30 pioruny błyskające na niebie nad Anadolı Hisari w odległości około dwóch kilometrów od nas — powiedział Sap. — Z początku myślałem, że to latawiec lub samolot. Potem ten tkwiący początkowo nieruchomo w powietrzu obiekt zaczął się wznosić. Miał siedem lub osiem odnóży. U góry znajdowały się błyskające światła w kolorze zielonym, żółtym i czerwonym. Z dołu wychodził dym, który przemieszczał się ku tyłowi. Przeleciał nad naszymi głowami i w prostej linii pomknął na północ.

Świadkowie śledzili wzrokiem obiekt do czasu, aż zniknął im z oczu. Całe zdarzenie trwało 3,5 minuty.

Po analizie nagrania Sirius Space Sciences Research Center ustaliło, że „obiekt znajdował się w ziemskiej atmosferze na wysokości od 1500 do 2000 metrów nad ziemią... Ten niezwykle kształtu NOL miał rząd okrągłych bulajów [prawdopodobnie dziesięć] rozmieszczonych na całej długości obwodu, które nie były jednak podświetlone... obiekt wirował wokół własnej osi... Lecąc, obiekt od czasu do czasu zatrzymywał się, co narusza prawa grawitacji”. ■



27

**Kulisty NOL nad Nową Zelandią**

Jadąc w środę 30 maja 2002 roku około godziny 20.30 przez Turangi na Wyspie Północnej, C.R. dostrzegł wolno lecący obiekt, który zbliżał się od północy.

— Jechałem zabrać przyjaciół na wędkowanie — powiedział C.R. — Mijając Turangi zauważyłem nad domami światło. W pierwszym odruchu pomyślałem, że to helikopter, jako że przelatuje tamtędy sporo samolotów. Wyrzuciłem przez okno, ale nie usłyszałem żadnego odgłosu, który by potwierdził moje przypuszczenie. Zabrałem jednego z kolegów i mimo iż ten obiekt przeleciał pięć metrów nad samochodem, nadal nic nie słyszeliśmy. Nie widzieliśmy też świateł pozycyjnych. Kiedy zatrzymaliśmy się na podwórzu innego kolegi, obiekt wzniósł się w powietrze pod kątem około 45 stopni i po chwili zniknął. ■

Opracował *Ryszard Z. Fiejtek*

**UFO**, nr 51 (3/2002)

**UFO**, nr 52 (4/2002)

28

**Pomarańczowy NOL uwieczniony kamerą wideo w centrum Kolumbii**

Przewodniczący kolumbijskiej organizacji ufologicznej Contacto OVNI, William Chavez Ariza, doniósł, że członkowie jego grupy sfotografowali i sfilmowali kamerą wideo owalnego pomarańczowego NOLa unoszącego się nad miejscowością La Pena de Huaica położoną w odległości 40 kilometrów od stolicy Kolumbii, Bogoty.

Raport Arizy podaje, że nieco wcześniej około 300 mieszkańców Tabio i Tenjo było świadkami rozmaitych manewrów wykonywanych na niebie przez dziwne światła, zarówno w dzień, jak i w nocy.

15 członków Contacto OVNI postanowiło pod wpływem tych obserwacji śledzić przez jakiś czas nieprzerwanie niebo. W rezultacie udało im się wypatrzyć i zarejestrować kamerą wideo wspomnianego na wstępie pomarańczowego NOLa. Nagranie trwa około 7 minut. Co więcej, nad La Pena de Huaica dostrzegli jeszcze jeden obiekt w kształcie dysku. Wykonane zdjęcia i nagranie wideo są obecnie badane przez ekspertów Contacto OVNI i mają być zaprezentowane na najbliższym zjeździe ufologicznym, który ma się odbyć w Bogocie. ■

29

**Srebrzysty dysk unosi się nad elektrownią w Wenezueli.**

W poniedziałek 3 czerwca 2002 roku o godzinie 7.42 dostrzeżono NOLa unoszącego się nieruchomo nad elektrownią położoną na przedmieściu Caracas Bello Monte.

Według znanej wenezuelskiej badaczki zjawiska UFO Marthy Rosenthal 11-letni świadek tej obserwacji, Ricardo Delgado, który zadzwonił do niej w trakcie jej trwania, powiedział: „To płaski połyskujący, srebrzysty dysk ze światłami. Wyglądają one, jak te na stadionie... ogromne... czerwone, żółte i białe... zmieniają się bardzo szybko. Czerwony kolor rozjaśnia się i przygasa”.

Zdarzenie to widział także 16-letni brat Ricarda, George, oraz 14-letnia siostra, Penelope. Z początku obiekt tkwił w miejscu nieruchomo, po czym zaczął płynnie balansować, a następnie zniknął i pojawił się na nowo. To pojawienie się i zniknięcie nastąpiło dwa razy. Ich ojciec, Enrique Delgado, twierdzi, że to z całą pewnością nie był satelita. Zdarzenie to wzbudziło w Ricardo duże emocje, mimo iż nie była to jego pierwsza obserwacja UFO. ■

30

**NOL ląduje na terenie szkoły w południowej Turcji**

W środę 5 czerwca 2002 roku na terenie szkoły podstawowej w Antalyi, porcie położonym nad Morzem Śródziemnym, wylądował NOL, z którego wyszła obca istota. Zdarzenie to obserwowało 45 osób.

Jeden ze świadków, 11-letni Murat Esici, powiedział, że ta istota wysyłała ze swoich oczu czerwone promienie, zaś jej nogi i ręce były z żelaza. Miała bardzo dużą głowę i około 1,8 metra wzrostu. To przeżycie wywarło na Muracie tak duże wrażenie, że chłopiec nie mógł potem przez dłuższy czas wydobyć z siebie głosu.

Dwaj inni uczniowie, Zeynep Cipinar i Malan Donmez, którzy byli świadkami tego lądowania, powiedzieli, że oczy i ręce istoty były czerwone i że z jej oczu emanowało światło.

Wszyscy trzej chłopcy złożyli dokładną relację ze swojej obserwacji dyrektorowi szkoły Halilowi Aldemirowi. Wszyscy byli pod ogromnym wrażeniem tego, co widzieli. Zdarzenie to opisała następnie lokalna prasa. ■



31

**NOL w kształcie dysku odwiedza nocą Sri Lankę**

**W** niedzielę 9 czerwca 2002 roku o godzinie 22.30 nad Polonnaruwą położoną w odległości 40 kilometrów na północny wschód od Colombo, stolicy Sri Lanki, przeleciał NOL. Informacje o tej obserwacji podały nazajutrz poranne wiadomości stacji telewizyjnej Rupavahini z Colombo oraz ogólnokrajowa gazeta *Times of India*.

Migoczący światłami lecący obiekt jako pierwszy zauważył pewien farmer z okolic Polonnaruwy, potem obserwację tę potwierdzili inni świadkowie, w tym dziennikarz telewizyjny. Obiekt ten widywany był nad Sri Lanką przez blisko tydzień, co sprawiło, że sprawą tą zainteresowało się w końcu lotnictwo wojskowe tego kraju.

Polonnaruwa jest starożytnym miastem pełnym historycznych ruin, których wiek sięga pierwszego stulecia naszej ery, co czyni zeń dużą atrakcję turystyczną. Mieszkający na Sri Lance znany astronom i autor opowiadań oraz książek science fiction, Arthur C. Clarke, wyraził się o tych obserwacjach z dezaprobatą, odrzucając przypuszczenia, że mógł być to pojazd pozaziemski. Innego zdania jest dr Chandana Jayarante z Uniwersytetu w Colombo, który po rozmowach ze świadkami dopuścił możliwość, że ten obiekt był kierowany przez jakąś inteligencję. ■

UFO, nr 52 (4/2002)

32

**NOL w kształcie dysku sfotografowany w Tonbridge w hrabstwie Kent**

**W** Tonbridge w hrabstwie Kent w Wielkiej Brytanii sfotografowano szarego NOLa, który do złudzenia przypomina tego, którego 11 maja 1950 roku sfotografował Paul Trent w McMinnville w stanie Oregon w USA.

Jak podała wychodząca w Kencie gazeta *East Sussex Chronicle*, „w czwartek 13 czerwca 2002 roku Bob Fetch obserwował razem z synem ze swojej posiadłości w Tonbridge w hrabstwie Kent w Anglii obiekt, który obaj wzięli początkowo za wypełniony helem balon zabawkę. Ich podejrzenie wzbudziły jednak ruchy i prędkość, z jaką się poruszał”. Po bliższych oględzinach okazało się, że ma on kształt dysku.

„Bob Fetch wbiegł do domu z synem i chwycił aparat fotograficzny, po czym obaj wybiegli na zewnątrz i ruszyli w ślad za obiektem” – napisała dalej *East Sussex Chronicle*. – „Bobowi Fetchowi udało się wykonać jedno wyraźne, kolorowe zdjęcie, zanim obiekt odleciał bezgłośnie. Cała obserwacja trwała około 10 minut”.

Zamieszczone w *East Sussex Chronicle* zdjęcie przedstawia dyskkształtny obiekt z kopułą w górnej części. ■

UFO, nr 53 (1/2003)

33

**Grupy żółtopomarańczowych NOLi nad Wiedniem**

**O** koło północy w sobotę 15 czerwca 2002 roku Michael N. i jego przyjaciel Steve przebywali w mieszkaniu na trzecim piętrze w stolicy Austrii, Wiedniu, kiedy w pewnym momencie dostrzegli wpadającą przez okno dziwną poświatę.

— Zobaczyliśmy chyba ze 20 tych świecących obiektów przez okno naszego pokoju na trzecim piętrze — powiedział Michael. — Była mniej więcej północ, kiedy zobaczyliśmy je. Wznosiły się grupami znad ziemi ku niebu. Z początku leciały szybko, ale po chwili zwolniły i po zatrzymaniu się zawisły nieruchomo w powietrzu. Zaraz potem ruszyły znowu. Szłyśmy także kilka głośnych huków. Miały żółtopomarańczowy kolor. ■

UFO, nr 52 (4/2002)

**UFO NA ŚWIECIE**



34

## WYLATOWSKIE OBSERWACJE I ZDJĘCIA UFO

GRZEGORZ DAWID, DAMIAN TRELA

**Wylatowskie obserwacje  
i zdjęcia UFO**

UFO, nr 54 (2/2003)

**W**ylatowo to niewielka miejscowość położona nieopodal Mogilna w województwie kujawsko-pomorskim. Miejscowość ta stała się słynna w roku 2000 po tym, jak na tamtejszych polach pojawiły się Kręgi i Piktogramy Zbożowe (w skrócie KZ i PZ). Znaki te pojawiły się tam także w roku 2001 i 2002. Rok 2002 przyniósł ogromną liczbę informacji świadczących o tym, że figur tych w Wylatowie nie wykonują ludzie bądź siły przyrody, lecz że są one dziełem obcej inteligencji. Potwierdzeniem tej hipotezy są chociażby obserwacje NOLi, których było naprawdę bardzo wiele. Jednak same relacje przekazane przez świadków mogą dla niektórych okazać się niewystarczające. Być może przekonującym dowodem będą spektakularne zdjęcia tych obiektów wykonane w samym Wylatowie i jego okolicach. W artykule tym przedstawiamy najciekawsze obserwacje i zdjęcia, do których udało się nam dotrzeć podczas ubiegłorocznej „Operacji Wylatowo 2002” zainicjowanej przez Fundację Nautilus. Relacje świadków były zróżnicowane i wahały się od NL i DD do CE-III i CE-0. Udało się nam także dotrzeć do ludzi posiadających nagrania wideo z ujęciami NOLi, jednak ich opisanie przekracza ramy tego opracowania i dlatego skupimy się na dwóch pierwszych sprawach. Nagrania te postaramy się przybliżyć czytelnikom w niedługim czasie.

**OBSERWACJE NOLI**

22 lipca 2002 roku około godziny 22.40 mieszkanka Wylatowa, Elżbieta Fritzowska, nie mogąc zasnąć wstała z łóżka, aby zapalić papierosa. Pałac go, podeszła do okna i odsunęła zasłony, aby popatrzeć na okolicę. W pewnym momencie dostrzegła szybko lecący z zachodu punkt światła, który zmierzał prosto nad jej dom. Początkowo myślała, że to „spadająca gwiazda”, ale gdy punkt zbliżył się jeszcze bardziej, zmieniła zdanie. Będący na wysokości 75 stopni nad horyzontem obiekt zaczął stopniowo zwalniać. Nie czekając na to, co stanie się dalej, pobiegła do drugiego pokoju po lornetkę i patrząc przez nią dostrzegła, że ta „gwiazda” to w rzeczywistości zielona kula, której całą powierzchnię pokrywa jakby czarna siatka złożona z sześcioboków. Gdy kula znalazła się nad mieszkaniem L.F., nagle zatrzymała się na wysokości 100-150 metrów, a jej pozorna średnica była równa połowie tarczy Księżyca. Kula pałała fosforyzującym blaskiem, który był na tyle silny, że jej brzegi były niezbyt wyraźnie widoczne. Po około minucie spoczynku kula zaczęła szybko przyspieszać utrzymując tę samą wysokość, kierunek i nie wydając żadnego dźwięku. W chwilę później zniknęła za budynkiem. W sumie cała obserwacja trwała około 2 minut. Po zniknięciu obiektu świadek jeszcze przez chwilę obserwował okolicę, po czym wrócił do łóżka. Na drugi dzień w Wylatowie w miejscu, z którego nadleciała kula, odkryto Piktogram Zbożowy (PZ).

Następne zdarzenie jest jednym z najciekawszych, jakie zarejestrowaliśmy, jako że brała w nim udział spora grupa ludzi, wśród których były osoby wyposażone w aparaty fotograficzne oraz kamerę wideo. Niespotykaną rzeczą jest to, że wśród świadków znajdowali się badacze tego zjawiska, a zupełną rzadkością były przeprowadzone z nimi dosłownie kilka minut po obserwacji rozmowy.

Do tego zdarzenia doszło również w Wylatowie 20 lipca 2002 roku między godziną 00.55 a 01.02. Jego świadkami było 11 osób podzielonych na trzy grupy przebywające w różnych miejscach. Jedna grupa licząca 5 osób znajdowała się obok pola z odcisniętymi w zbożu KZ i PZ (pole państwa Filipczaków), 3 osoby siedziały w zaparkowanym kilkanaście metrów dalej na poboczu drogi obok pól z KZ i PZ samochodzie, natomiast pozostałe 3 osoby przebywały na balkonie wynajętego dla potrzeb badawczych domu, który był usytuowany w odległości około 50 metrów od drogi. Osobami przebywającymi na balkonie byli autorzy tego artykułu (Grzegorz Dawid i Damian Trela) i Robert Bernatowicz.



Tej nocy niebo było dosyć zachmurzone i tylko gdzieś tam widać było pojedyncze gwiazdy. Księżyc nie był widoczny. Tak więc warunki nie były zbyt korzystne do obserwacji nocnego nieba, lecz mimo to obserwatorzy byli cierpliwi. Około godziny 00.55 grupa 5 osób, która przebywała na polu, spostrzegła w południowej części nieba ciemnoczerwony obiekt. W tym samym momencie obiekt zauważyły również osoby siedzące w samochodzie. Według pierwszych świadków NOL w momencie dostrzeżenia wyglądał jak „spłaszczony naleśnik”, który tkwiąc nieruchomo w miejscu zaczął powoli zmieniać swój kształt. W pierwszej fazie obserwacji wyglądał jak ćwierć koła, po czym powoli przekształcił się w kulę o tej samej barwie, która cały czas była mocno ciemnoczerwona. Po osiągnięciu kształtu kuli obiekt zaczął się po około 3 minutach ponownie zmieniać. Najpierw przyjął wcześniejszy kształt wycinka koła a następnie postać spłaszczonego naleśnika, po czym zmniejszył swoją wielkość, stając się bezkształtną formą, i zniknął. Tak wyglądał obiekt według złożonej kilka minut po zdarzeniu relacji Adama Piekuta. Nieco inną wersję zdarzeń opisał jego młodszy brat Piotr Piekut. Początek pokrywa się z tym, co opisał Adam, z tym, że użył on innego terminu na określenie kształtu NOLa w pierwszej fazie obserwacji. Porównał go do „bochenka chleba”. Jego kolor świadek określił jako ciemnoczerwony, nie rażący w oczy. Unosił się na wysokości od 10 do 15 stopni nad horyzontem. Zasadnicza różnica między ich relacjami tkwi w opisie „przemiany” obiektu. Piotr twierdzi że NOL od samego początku posiadał małe wyrzuszenie w prawej górnej części, które zwiększało się odpowiednio do zwiększania się obiektu. Obiekt zmieniał się w taki sposób, jak gdyby pompowano do niego powietrze, aż uzyskał kształt kuli, zachowując jednak niewielkie wyrzuszenie w górnej części. Po około 3 minutach obserwacji obiekt zaczął

zmniejszać swoje rozmiary, zmieniając przy tym kształt. Jego powtórna przemiana wyglądała tak samo jak podczas pierwszej fazy, czyli nieregularna kula uległa spłaszczeniu, po czym zamieniła się w mały punkt i zniknęła. Pozostali świadkowie opisali przemianę NOLa tak samo jak Piotr Piekut. Przez cały czas trwania obserwacji cała grupa fotografowała obiekt, ale o tym w dalszej części tego opracowania.

Świadkowie byli do tego stopnia poruszeni tym zdarzeniem, że w pewnym momencie jedna osoba zaczęła płakać, a inne zaczęły bić brawo. Wszyscy stwierdzili zgodnie, że obiekt był stacjonarny, nie wydawał dźwięku i nie wysyłał żadnych promieni świetlnych. Stwierdzili również bez cienia wątpliwości, że nie był to Księżyc i że cała obserwacja trwała nie więcej niż 7 minut.

Kolejni świadkowie to troje ludzi siedzących w samochodzie zaparkowanym na poboczu drogi obok pól. Obiekt dostrzegli w tym samym czasie co wspomniana wyżej piątka. Według nich NOL znajdował się w południowej części nieba, a jego widok zasłaniały im rosnące po drugiej stronie drogi drzewa. Zaskoczeni widokiem dziwnego światła postanowili podjechać kilkadziesiąt metrów dalej, aby lepiej się mu przyjrzeć. Gdy przejechali około 20 metrów, ich oczom ukazał się widok ciemnoczerwonej kuli unoszącej się na wysokości 10 stopni nad horyzontem. W górnej części z prawej strony obiekt miał niewielką wypustkę w tym samym kolorze. Świadkowie postanowili przejechać jeszcze kilka metrów, aby móc zaparkować samochód, lecz obiekt niespodziewanie zniknął. Byli tym bardzo zdziwieni i postanowili wrócić i opowiedzieć o tym zdarzeniu pozostałym osobom. Kiedy przejechali kilka metrów wstecz, obiekt pojawił się znowu – równie nagle, jak zniknął. Świadkowie bezzwłocznie zatrzymali samochód i po wyjściu z niego obserwowali obiekt przez około 2,5 minuty. Jego kolor był bardzo intensywny, ale nie raził oczu. Po tych 2,5 minutach obserwacji NOL zaczął zmieniać kształt i wielkość. Opisana przez nich zmiana kształtu przebiegała inaczej niż w oczach innych obserwatorów. NOL także zmniejszał swoje rozmiary, lecz przy zachowaniu przez cały czas tego samego kształtu, aż do momentu, gdy stał się niewidoczny. Cała obserwacja trwała od momentu dostrzeżenia NOLa około 4 minut. Po zakończeniu obserwacji świadkowie udali się w stronę budynku, gdzie przebywali autorzy artykułu i Robert Bernatowicz.

I jeszcze jedna relacja z tego zdarzenia, tym razem nasza i Roberta Bernatowicza. Tej nocy w trójkę obserwowaliśmy z balkonu „Bazy” okolicę. Mieliliśmy ze sobą lornetkę, którą trzymał Grzegorz Dawid, aparat fotograficzny będący w posiadaniu Damiana Treli oraz kamerę wideo (Handycam Sony Vision 360X), którą obsługiwał Robert Bernatowicz.

Tuż przed godziną pierwszą w nocy Grzegorz Dawid zwrócił uwagę pozostałej dwójki, wskazując dziwne ciemnoczerwone światło usytuowane w południowej części nieba, które widniało między drzewami. Początkowo myśleliśmy, że to Księżyc, ale po chwili uświadomiliśmy sobie, że go tam nie ma i być nie może, ponieważ Księżyc nie wschodzi na południu. Niewiele się zastanawiając, zeskoczyliśmy we dwójkę z balkonu i ruszyliśmy w stronę dziwnego światła. W tym samym momencie Robert Bernatowicz włączył kamerę i zaczął filmować to



dziwne zjawisko. Gdy przebiegliśmy przez rosnące przy budynku zboża, jeden z nas, Damian Trela, wykonał dwa zdjęcia obiektu, który był teraz widoczny o wiele lepiej, chociaż jego dolna część była ciągle zasłonięta przez rosnące dalej drzewa. W tym czasie obiekt wyglądał jak regularna kula, jednak bez wypustki, którą opisywali inni świadkowie. Był ciemnoczerwony na całej powierzchni. Nigdzie na niej nie było widać jakichkolwiek szczegółów. Światło pochodzące od obiektu nie raziło oczu. NOL unosił się na wysokości 20 stopni nad horyzontem, nie zmieniając swojego położenia. Po wykonaniu zdjęć Damian Trela udał się za wybiegającym już na drogę Grzegorzem Dawidem. Po znalezieniu się razem na drodze dostrzegliśmy, że NOL zaczyna zmniejszać swoje rozmiary. Pobiegliśmy więc w stronę polnej drogi biegnącej w kierunku, w którym w oddali w powietrzu wisiał NOL. Mijając drzewa, które przesłaniały nam wcześniej widok, dostrzegliśmy już tylko mały czerwony punkcik, który po kilku sekundach zniknął zupełnie. Zanim jednak to się stało, Damian Trela zdołał zrobić jeszcze jedno zdjęcie. Po zniknięciu obiektu wróciliśmy do „Bazy”. Po drodze spotkaliśmy troje świadków z samochodu, którzy podobnie jak my i obserwowali to zdarzenie.

Po powrocie do „Bazy” wszystkich trzech grup, autorzy artykułu przeprowadzili rozmowy ze świadkami, dzięki czemu złożony przez nich opis zdarzeń jest bardzo dokładny. Z kolei Robert Bernatowicz odtworzył swoje nagranie, lecz niestety na filmie widać tylko niewyraźne, małe, rozmazane światło. Jak się kilka dni później okazało, wszystkie zdjęcia NOLa wykonane przez świadków przebywających na polu, jak również autorstwa Damiana Treli, zostały w nie wyjaśniony sposób prześwietlone, natomiast wykonane przed i po obserwacji w tych samych warunkach wyszły prawidłowo. Podsumowując tę obserwację, można wysunąć wniosek, że NOLe potrafią w jakiś sposób wpływać na to, co ma zobaczyć obserwator, oraz że mają zdolność stawania się widocznymi tylko pod określonym kątem.

Ta obserwacja jest niewątpliwie jedną z najciekawszych, jakie zarejestrowaliśmy w Wylatowie. Nie mniej ciekawe jest również zdarzenie, które przedstawiamy poniżej. Nie ustępuje ono opisanemu powyżej ani pod względem niezwykłości, ani liczby świadków.

12 lipca noc była gwiaździsta i tylko gdzieniegdzie były widoczne pojedyncze chmury. Tej nocy grupka licząca około 10 osób postanowiła wybrać się na powstałe już kręgi, aby odbyć medytację. Byli tam obecni między innymi Janusz Zagórski, Stanisław Barski, Robert Bernatowicz, a także Mariusz Szynkowski i Miłosz Kuss – osoby zainteresowane zjawiskiem UFO mieszkające w pobliżu Wylatowa. Na miejsce dotarli około godziny 23.00. Cała medytacja w kręgu trwała około 10 minut. Po jej zakończeniu świadkowie udali się na pobliską ścieżkę, aby podzielić się swoimi wrażeniami. Po około 3 minutach kilku z nich spostrzegło nagle serię dziwnych błysków, które trwały od 2 do 3 sekund. Miejsce, z którego się rozchodziły, leżało dokładnie na południu w odległości około 2 kilometrów. Na tym się jednak nie skończyło, gdyż po chwili w miejscu obserwacji dziwnych błysków, ukazała się niebieska kula, z której wydobywały się niebieskie iskry o tej samej barwie, co obiekt (*patrz rysunek nr 1*). Kula wyłoniła się jedynie do połowy,



Rys. 1



jej spód zasłaniały rosnące w tamtym miejscu drzewa. Po 4 sekundach obserwacji obiekt skrył się za nie i po 3 kolejnych ponownie się wynurzył na 4 sekundy w takiej samej postaci jak poprzednio. Następnie ponownie schował się na 3 sekundy, aby po raz trzeci wyłonić się na 4 sekundy, z tą tylko różnicą, że rozłożył się na kilka części niczym kwiat rozchylający swoje płatki. Następnie wrócił do wcześniejszej postaci i po raz kolejny schował za drzewa, aby już więcej się nie pokazać.

Cała obserwacja trwała łącznie 18 sekund, wliczając w to kilkusekundowe przerwy, podczas których NOL chował się za pobliskie drzewa. Świadkowie myśleli z początku, że mają do czynienia z fajerwerkami, jednak szybko zmienili zdanie, gdy zobaczyli moment rozłożenia się obiektu. Szczęśliwym trafem wśród obecnych osób byli posiadacze kamery wideo (Handycam Sony Vison 360X – Robert Bernatowicz) i aparatu fotograficznego (Olympus 3X – Stanisław Barski). Robertowi Bernatowiczowi udało się sfilmować prawie cały przebieg obserwacji. Z kolei Stanisław Barski wykonał kilka zdjęć widocznego obiektu. Po obserwacji świadkowie czym prędzej udali się do „Bazy”, aby obejrzeć nakręcone ujęcie. Podczas jego odtwarzania wyszła na jaw zaskakująca sprawa. Otóż kamera nie uchwyciła niebieskiej kuli obserwowanej przez wszystkich świadków obecnych na miejscu obserwacji, lecz nie zauważony przez nikogo obiekt! Na nagraniu, które trwa około 6 sekund, widać wiszącą kilka metrów nad polem zieloną kulę, która wystrzeliwuje nagle z ogromną prędkością w górę, niknąc z pola widzenia kamery.

To zdarzenie i nagranie jest obecnie analizowane przez Roberta Bernatowicza i członków Fundacji Nautilus. Nie ulega wątpliwości, że jest ono autentyczne, ponieważ zostało zaprezentowane wszystkim osobom na miejscu, w tym także autorom tego opracowania, zaraz po fakcie. Nas zastanawia, czym mógł być obiekt zarejestrowany przez kamerę Roberta Bernatowicza. Czy mógł to być materialny NOL, skoro każdy ze świadków zapiera się, że nic nie widział oprócz niebieskiej kuli. Wydaje się wielce prawdopodobne, że kamera całkiem przypadkowo uchwyciła tak zwany NNOL (Niewidzialny Niezidentyfikowany Obiekt Latający). Tę hipotezę potwierdza pokazany materiał dowodowy w postaci wykonanych na wylatowskich polach zdjęć w obrębie KZ i PZ, na których widać różne obiekty latające. Te zdjęcia zostaną opisane w dalszej części tego artykułu. Tymczasem wróćmy jeszcze do zdarzenia z 12 lipca.

Jak już zdążyliśmy nadmienić, oprócz Roberta Bernatowicza z kamerą na miejscu zdarzenia obecny był również Stanisław Barski dysponujący aparatem fotograficznym, któremu udało się wykonać kilka zdjęć. Niestety, podobnie jak w przypadku obserwacji z 20 lipca także i tutaj zdjęcia dziwnym trafem zostały prześwietlone, podczas gdy pozostałe wykonane na tym samym filmie wyszły prawidłowo.

Kolejny interesujący przypadek, także z Wylatowa, miał miejsce 9 lipca 2002 roku, a jego świadkiem była S.G. Przypadek ten jest klasycznym przykładem Bliskiego Spotkania Pierwszego Stopnia (CE-I). Tego dnia zamieszkała w jednorodzinnym domu przy tartaku S.G. jak co wieczór wyszła na balkon, aby obejrzeć nocne niebo i okolice. Było około godziny 22.00. Widok rozciągający się z tego miejsca jest bardzo urokliwy. U góry pięknie rozgwieżdżone niebo, którego nie tłumią żadne światła, od północy i wschodu pola z uprawą zbóż, a od pozostałych stron jeziora i niewielki las obok domu świadka po zachodniej stronie. Obserwując okolicę dostrzegła w pewnym momencie jasny punkt zdecydowanie odróżniający się od widocznych gwiazd, który sunął dość szybko skosem z południowego zachodu na zachód w kierunku drzew (lasku) położonych na lewo od domu świadka. NOL miał kształt ciemnożółtej kuli przechodzącej w lekki pomarańcz otoczonej żółtą aureolą. W początkowej fazie obserwacji kula znajdowała się w odległości 450 metrów od świadka, po czym zmierzając we wspomnianym kierunku skryła się za pobliskimi drzewami. Odległość obiektu w tej fazie obserwacji wynosiła 150 metrów.

W powyższym przypadku nie można wykluczyć prawdopodobieństwa znalezienia śladów pozostawionych przez obiekt w postaci wypalanej roślinności. Podczas wizji lokalnej przeprowadzonej kilka dni po tym zdarzeniu chcieliśmy udać się w miejsce, gdzie mogły znajdować się ewentualne ślady, gdyż świadek mówiąc o obiekcie użyła wyraźnie słowa „upadek”. Niestety, okazało się to niemożliwe, ponieważ jest to bagnisty i mocno zarośnięty różnymi krzakami teren. Nie wykluczamy także tego, że obiekt po pokonaniu przeszkody w postaci drzew zanurzył się w pobliskim jeziorze, o czym może świadczyć kąt nachylenia jego trajektorii w końcowej fazie obserwacji. Mieszkańcy Wylatowa wielokrotnie wspominali o obserwacjach kul w pobliżu jezior, które zanurzały się bądź wynurzały z wody.

Przejdźmy teraz do Stawisk – miejscowości położonej w odległości około 1,5 kilometra na północ od Wylatowa. W miejscowości tej znajduje się ośrodek kolonijny usytuowany obok drogi biegnącej w stronę Mogilna. Z budynku dobrze widać okolice Wylatowa. Było 3 lipca.



Dwaj przebywający w ośrodku chłopcy – P.F. i R.F. (nazwiska i imiona zastrzeżone) – nie mogli zasnąć i do późna oglądali telewizję. Około godziny drugiej jeden z nich zwrócił uwagę drugiemu na dziwną jasność za oknem dobiegającą od strony wylatowskich pól. Zaciekawieni podeszli do okna, aby sprawdzić, co jest jej źródłem. Gdy odchyłili zasłonę, ujrzeni coś, co bardzo mocno ich przestraszyło. Ich oczom ukazała się ciemnoczerwona kula wielkości dwóch Słońc, która nadlatywała znad okolicznych domów zmierzając na wschód. Znajdowała się na wysokości 400 metrów i kierowała się w dół z dosyć dużą prędkością i jak się zdawało chłopcom, prosto na budynek, który wynajmowali do celów badawczych. Chłopcy byli tak przerażeni, że jeden z nich chciał odejść od okna, ale po namowie swojego kolegi postanowił zostać. Byli przekonani, że to, co widzą, jest meteorytem, który za chwilę uderzy w budynek. Jednak ku ich zaskoczeniu kula minęła po kilku sekundach budynek na wysokości około 100 metrów i skierowała się na pola. Jej lot nie był prostoliniowy, ale zygzakowaty. Zdaniem chłopców lekko podskakiwała. Kilka sekund później obiekt „spadł” na pola, jednak nie było słychać żadnego odgłosu, który by to potwierdził. Mimo to chłopcy nadal byli przekonani, że to był meteoryt, i postanowili jak najszybciej iść spać. Rano opowiedzieli swoim kolegom, co widzieli. Ich relację słyszał także ich opiekun i zarazem właściciel ośrodka, pan Żywica. Gdy chłopcy wskazali mu kierunek, w którym upadł „meteoryt”, postanowił pójść wieczorem w tamto miejsce, aby sprawdzić, czy nie zostały tam jakieś ślady. Około godziny 17 dotarł z chłopcami we wskazane miejsce, gdzie spotkał Grzegorza Dawida i Roberta Bernatowicza rozmawiających ze świadkami innych obserwacji. Gdy dowiedzieli się od nich, że żadnego upadku meteorytu nie było, a zamiast krateru są dwa kilkunastometrowe kręgi, zdziwienie ich nie miało granic. Warto w tym miejscu dodać, że chłopcy pochodzą z województwa małopolskiego i o tutejszych kręgach nic nie wiedzieli.

Również ich wychowawca nic nie wiedział o powstałych kręgach. W relacji tej jest jeszcze jedna ciekawa rzecz. Otóż, w tym samym czasie, gdy chłopcy dokonywali swojej obserwacji, także i my obserwowaliśmy ten sam rejon i niczego nie zauważyliśmy. Potwierdza to zatem to, o czym wspomnieliśmy opisując obserwację z 20 lipca – że NOLe mogą wpływać na to, co widzi obserwator!

Do kolejnego zdarzenia doszło w miejscowości Mijanowo-Lubin położonej w odległości około 6 kilometrów od Wylatowa. Jego świadkiem był jej mieszkaniec Marian Jadcak, który lubi oglądać rozgwieżdżone niebo i robi to, ilekroć pozwala mu na to czas. Tak też było w dniu obserwacji, gdy około godziny 23.10 wyszedł na balkon i rozpoczął obserwację. Po około 10 minutach jego uwagę zwrócił dziwny obiekt unoszący się prawie w zenicie. Miał kształt dwóch okręgów połączonych „korytarzem”. Obydwa kręgi miały wielkość 1/4 tarczy Księżyca i żółty kolor. Odniósł wrażenie, że światło wewnątrz tych kręgów wirowało. Ponadto na każdym z nich, po obu stronach, znajdowało się jedno małe pulsujące, niebieskie światełko.

„Korytarz” łączący oba kręgi był wąski i miał żółtoniebieski kolor. Sprawiał wrażenie niematerialnego i wyglądał jak biegnące obok siebie snopy światła. Obserwując obiekt przez 10 minut i widząc, że w jego wyglądzie nic się nie zmienia, świadek postanowił wyjść na podwórze, gdzie są lepsze warunki do obserwacji. Niestety, zaraz po wyjściu z domu obiekt zniknął, „jakby rozpułnął się w powietrzu”. Po zakończeniu obserwacji świadek wrócił do domu. Co ciekawe, Marian Jadcak już wcześniej widywał NOLe i ich załogantów. Sprawa jego kontaktów z obcymi istotami jest w trakcie badania i już dzisiaj wiadomo na pewno, że te kontakty trwają od wczesnego dzieciństwa i obejmują również jego rodzinę. Przedstawiona powyżej obserwacja ma bezpośredni związek z powstaniem pierwszego w roku 2002 piktogramu w Wylatowie. Otóż, nazajutrz, czyli 28 czerwca, w Wylatowie odkryto piktogram w kształcie tego obiektu!

W miejscowości tej miały również miejsce bardzo dziwne obserwacje zbiorowe z udziałem NOLi. W niektórych przypadkach obserwowano obiekt przez ponad 30 minut, tak jak na przykład 19 czerwca 2002 roku na wylatowskim rynku. O tej intrygującej obserwacji dowiedzieliśmy się od Elżbiety Fritzowskiej, tej samej, która obserwowwała ze swojego domu opisaną wcześniej zieloną kulę i była obecna tego dnia w grupie osób obserwujących NOLa. Późniejsze rozmowy z innymi mieszkańcami potwierdziły jej relację.

Około godziny 21 w centrum Wylatowa zebrała się grupka blisko 20 osób na wieczorne rozmowy. Na dworze panował już zmierzch i Słońce powoli chowało się za horyzontem. Poza tym niebo było bezchmurne. Kilka minut po 21 jeden z obecnych w grupie świadków przerwał rozmowę zwracając uwagę wszystkich na widoczny na niebie jasny obiekt. Była to czerwona kula, która leciała bardzo powoli skosem pod bardzo małym kątem z północnego zachodu na północ. Pani Elżbieta miała akurat pod ręką lornetkę (80X) i od razu spojrzała przez nią na obiekt. Okazało się, że na kuli znajdowały się czarne wirujące obręcze, które były

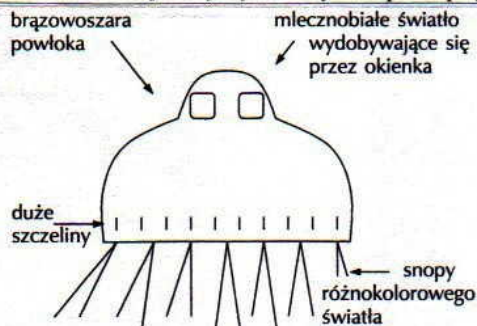


niewidoczne gołym okiem. Obręcze wirowały według następującego cyklu: jedna obracała się zgodnie z ruchem wskazówek zegara a druga przeciwnie. Czasami obie obręcze tworzyły krzyż. Co więcej, kula obracała się z góry na dół. Udało się ustalić, że NOL miał wielkość 1/6 średnicy tarczy Księżyca. Obserwacja trwałaby prawdopodobnie jeszcze dłużej, gdyby świadkowie nie udali się w jej trakcie do swoich domów.

Powyżej zaprezentowane przypadki to tylko kilka najciekawszych z roku 2002, jakie udało się nam zarejestrować. Przebywając na miejscu w Wylatowie dotarliśmy do świadków, którzy zdali nam relacje z kilku interesujących obserwacji z lat ubiegłych. Poniżej przedstawiamy kilka z nich.

Zacniemy od obserwacji, która szczególnie zasługuje na uwagę i wnosi kilka nowych elementów do ufologii.

Świadkiem zdarzenia był mieszkaniec małej miejscowości Żabno graniczącej z Wylatowem, Ryszard Pospieszny. Zdarzenie miało miejsce w nocy z 2 na 3 lipca 2001 roku. Tej nocy było dosyć ciepło i pogodnie. Na niebie mieniły się gwiazdy



Rys. 2. NOL zaobserwowany w Żabnie.

i świecił Księżyc. Zakończywszy pracę w swoim warsztacie samochodowym, świadek udał się do domu. Po kilkunastu minutach usiadł przed telewizorem i zaczął oglądać program. Było krótko przed północą, gdy w pewnym momencie z podwórka dobiegły odgłosy wycia psów, które były wyraźnie czymś zaniepokojone. Jednocześnie zaczął szwankować obraz telewizyjny, który zamienił się w poziome pasy biegnące w dół,

a po chwili całkowicie zanikł. Psy wciąż wyły. Nieco podenerwowany świadek wyszedł na zewnątrz, aby sprawdzić, czy z anteną na dachu wszystko w porządku. Gdy wyszedł na zewnątrz, spojrzał stojąc tuż przy drzwiach na antenę, ale nie dostrzegł niczego, co by tłumaczyło zakłócenia obrazu. Rozejrzał się jeszcze trochę wokoło i w pewnym momencie dostrzegł z drugiej strony dziwną jasność rozchodzącą się od strony drogi prowadzącej do Mogilna biegnącej w odległości około 50 metrów. Jasności tej towarzyszył dziwny dźwięk przypominający buczenie transformatora lub pracę spawarki. Widok przesłaniał mu samochód, więc przeszedł kilka kroków do przodu i spojrzał w prawo. W tym momencie ujrzał coś, co w pierwszym momencie mocno go przestraszyło. W odległości około 50 metrów za rosnącymi przy drodze drzewami wisiał duży dysk (patrz rysunek nr 2). Obiekt przypominał kształtem odwróconą misę, na szczycie której znajdowała się kopuła. Miał beżowy kolor i bardzo gładką powierzchnię. Na jego kopule widoczne były kwadratowe mlecznobiałe okienka, które oświetlały cały obiekt i dodatkowo „wirowały” w prawo, na tyle szybko, że świadek widział ich kontury rozmyte. Możliwe też, że to nie okienka wirowały, ale cała kopuła, czego świadek nie był w stanie, niestety, stwierdzić. Na dolnej części obiektu dostrzegł inny interesujący element. Były to „luki” (szczeliny), z których wydobywało się jaskrawe światło. Także spod spodu obiektu wydobywały się różnokolorowe promienie skierowane w stronę ziemi, które sprawiały wrażenie, jakby penetrowały teren. W momencie zauważenia NOL wisiał nad ziemią na wysokości około 10 metrów, a jego obydwie boki były zasłonięte przez drzewa. NOL wisiał w kierunku zachodnim przez około 1 minutę, do momentu w którym świadek postanowił podejść bliżej niego. Gdy zrobił kilka kroków w jego stronę, obiekt powoli ruszył w kierunku północnym. Jednocześnie zaczął odsłaniać swoją dolną część, którą zwrócił się w stronę świadka, utrzymując ciągle tę samą wysokość. Światła padające z dolnej części NOLa były tak jaskrawe, że świadek co chwilę stawał w miejscu, gdyż nie widział przed sobą drogi. Po chwili znajdujące się w dolnej części obiektu luki także zmieniły barwę. Przestały świecić jaskrawym światłem i rozbiły się w pulsujące różnobarwnymi promieniami. Po dwóch minutach powolnego lotu słabo już widoczny zza drzew rosnących przy szosie NOL niespodziewanie zniknął. W końcowej fazie znajdował się w odległości około 75 metrów od świadka. Obserwacja zakończyła się o godzinie 23.48, co świadek sprawdził, gdy NOL zniknął mu z oczu.

Warte tutaj odnotowania jest to, że obiekt obserwowany przez Ryszarda Pospiesznego znajdował się w bliskim sąsiedztwie linii średniego napięcia i jeziora. Obecność w pobliżu linii elektrycznej jest tutaj zrozumiała i tłumaczy zanik obrazu w odbiorniku telewizyjnym przed zaobserwowaniem obiektu. Takie przypadki są powszechnie znane ufologom. Zastanawiające jest również to, że miejsce obserwacji leży w pobliżu jeziora. NOL po raz kolejny obserwowany jest w bliskim sąsiedztwie jeziora. Tak duża ilość tego typu obserwacji nie może być tutaj przypadkiem i musi mieć ze sobą jakiś związek. Do tej sprawy jeszcze wrócimy.



Następna obserwacja miała miejsce również w Żabnie, a jej świadkiem była ta sama osoba – Ryszard Pospieszny! Doszło do niej zaledwie kilka dni później (świadek podaje, że było to nie więcej niż do 10 dni). Około godziny 22 świadek siedział w pokoju i oglądał telewizję, gdy w pewnym momencie na ekranie telewizora pojawiły się poziome pasy, a z zewnątrz dobiegało znajome, bardzo dziwne wycie psów. Tym razem również postanowił sprawdzić, co się dzieje. Czym prędzej wyszedł na podwórze i stanąwszy na jego środku, zaczął rozglądać się wokoło. Spojrzał w górę na rozgwieżdżone niebo i dostrzegł nadlatujące z północy na wysokości około 70 stopni nad horyzontem dziwne światło. Był pewien, że to, co widzi, to meteoryt, który za chwilę spadnie na pobliskie łąki. Cieszył się nawet z tego powodu, ponieważ wiedział, że w przypadku jego znalezienia mógłby go dobrze sprzedać. Tymczasem obiekt, który początkowo był tylko większy od przeciętnej gwiazdy, teraz, gdy zbliżył się jeszcze bardziej, okazał się być fioletowo-czerwoną kulą wielkości pomarańczy. Po kilku następnych sekundach osiągnął wielkość Księżyca i niespodziewanie zatrzymał się w miejscu na wysokości około 100 metrów. Zdziwienie świadka było ogromne, bo jak meteoryt może zatrzymać się w miejscu. Obiekt wisiał dokładnie nad dachem jego warsztatu samochodowego przez około minutę. Teraz, gdy unosił się nieruchomo w powietrzu, świadek nabral przekonania, że to nie meteoryt, ale nieznany obiekt, z którym miał już do czynienia kilka dni wcześniej. Mógł także dostrzec, że z jego dolnej części wychodzi coś w rodzaju promieni w takim samym kolorze, co on sam. Po minucie obiekt z ogromną prędkością przemieścił się na wschód na odległość 100 metrów utrzymując tę samą wysokość i zatrzymał nad łąką na kolejne 10 sekund. Po tym czasie ruszył z dużą prędkością na północ w kierunku, z którego nadleciał. Odlot obiektu trwał około 5 sekund. Po zakończeniu obserwacji świadek jeszcze przez kilka minut obserwował okolicę i niczego nie dostrzegłszy, wrócił do domu.

Podsumowując obie obserwacje, należy wspomnieć jeszcze o kilku istotnych sprawach. Otóż, jak powiedział nam świadek, zarówno przy pierwszym, jak i drugim zdarzeniu, tuż przed obserwacją czuł dziwny ucisk w głowie, który trwał kilka minut. Z całą pewnością ma to związek z późniejszymi obserwacjami, bo gdy tylko obiekty znikają, ucisk automatycznie ustępuje. Nie jest to odosobniony przypadek, gdyż także Marian Jadcak, świadek wcześniej opisywanej obserwacji, doznawał podobnego ucisku w głowie. Kolejna sprawa związana z tymi wydarzeniami wydaje się jeszcze bardziej tajemnicza. Wspominamy o tym tylko skrótowo, ponieważ jest to temat na inne opracowanie. Jednocześnie z dziwnym uciskiem w głowie świadek otrzymał przekaz, który zabraniał mu mówić komukolwiek o zdarzeniach, których doświadcza. Mimo to świadek złożył nam relację, a zapytany o inne elementy tego przekazu stwierdził, że nie może tego powiedzieć, bo może to zagrozić jego życiu. Tak samo jest w przypadku Mariana Jadcaka. Należy przy tym dodać, że obaj ci świadkowie mieszkają w innych miejscowościach, oddalonych od siebie o kilka kilometrów, i nie znają się nawzajem.

Jeśli chodzi o wiarygodność świadka, to nie budzi ona żadnych wątpliwości. Byliśmy u niego dwukrotnie w odstępie kilku dni i za każdym razem opowiadał tę samą wersję zdarzeń. Także podczas pobytu u niego wspólnie z ekipą telewizyjną w celu nakręcenia filmu dokumentalnego, opowiadał o swoich zdarzeniach bez żadnego oporu i tak samo jak wcześniej. Jego wiarygodność potwierdzają także sąsiedzi.

Wróćmy jednak do Wylatowa. Poniższe zdarzenie, do którego tam doszło, miało podobny przebieg do tego z 19 czerwca 2002 roku. Dokładna data tej obserwacji nie jest znana, wiadomo tylko, że miała miejsce pod koniec czerwca lub na początku lipca 2001 roku. O godzinie 21 przed jednym z bloków w centrum Wylatowa zebrało się wówczas kilkanaście osób (głównie mieszkańców bloku) i prowadziło ożywioną rozmowę. W pewnym momencie ktoś z zebranych powiedział, że na niebie coś wisi. W odpowiedzi wszyscy skierowali swój wzrok w stronę obiektu, który znajdował się w północno-zachodniej części nieba. Według jednego ze świadków, Franciszka Gierlickiego, obiekt unosił się na wysokości 60 stopni nad horyzontem i kształtem przypominał „balonik z ogonkiem”, przy czym jego wielkość była równa połowie średnicy Księżyca. Taką samą wielkość podali inni świadkowie tej obserwacji. Jego powierzchnia była różnokolorowa – wyglądał, jak gdyby był pokryty różnokolorowymi łętami. Łęty te nie miały ostrych krawędzi, lecz „stapiały się ze sobą”. Świadkowie dostrzegli również, że w górnej części obiektu znajdował się element przypominający wysięgnik. Miał kształt stożka zwróconego szerszą częścią do góry i był pochylony do przodu obiektu. Na jego wierzchołku usytuowane było niewielkie niebieskie światło, które świeciło jednostajnym blaskiem. Z kolei „wysięgnik” był czarny.

Od strony obiektu nie dobiegały żadne odgłosy, dało się natomiast zauważyć, że delikatnie kołysał się na boki. Po krótkiej obserwacji jedna z osób, Elżbieta Fritzowska, poszła do domu po lornetkę, przez którą świadkowie oglądali potem



na przemian obiekt. Niestety, nie dostrzegli innych szczegółów, co wskazuje, że musiał się on znajdować dosyć daleko. Oprócz kołysania się na boki NOL bardzo powoli opadał skosem w kierunku północnym. Dało się to zauważyć dopiero po kilkudziesięciu minutach obserwacji, gdy zaczął chować się za stojącymi kilkanaście metrów dalej zabudowaniami i rosnącymi przy nich drzewami. Wówczas świadkowie przeszli trochę w bok, gdzie budynki i drzewa nie przesłaniały im obiektu, i kontynuowali obserwację. Około godziny 22.30, a więc półtorej godziny później, znajdujący się już na wysokości 45 stopni nad horyzontem NOL nagle zniknął nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Będący pod dużym wrażeniem

obserwacji świadkowie rozmawiali jeszcze przez dłuższy czas wymieniając się spostrzeżeniami i około godziny 23 rozeszli się do domów.

Na koniec tych opisów przytaczamy jeszcze dwie obserwacje pochodzące sprzed kilkudziesięciu lat. Świadczy o tym, że zjawisko UFO przejawia na tamtym terenie swoją obecność od bardzo dawna. Pierwsza z nich miała miejsce w sierpniu 1957 roku w miejscowości Mogilno. Jej świadkiem był 60-letni obecnie Jerzy Kulpa. Dochodziła wówczas godzina 19 i było jeszcze widno, zaś warunki do obserwacji bardzo dobre. Świadek szedł poboczem drogi w kierunku swojego domu w Mogilnie. Gdy znajdował się na wiadukcie kolejowym, w pewnym momencie odruchowo popatrzył za siebie na południe. Ku swemu zdziwieniu dostrzegł na niebie na wysokości 60-70 stopni nad horyzontem biały obiekt w kształcie kuli. Kula była bardzo jaskrawa i kierowała się na południe z dość dużą prędkością. Świadek przystanął na chwilę, dzięki czemu mógł dostrzec, że obiekt znajdował się w odległości około 5 km od niego nad Wylatowem. Po około 30 sekundach obserwacji kula oddaliła się na tyle daleko, że przestała być widoczna. W chwili dostrzeżenia jej wielkość pozorną była dwukrotnie mniejsza od średnicy Księżyca. Po zniknięciu NOLa świadek ruszył w dalszą drogę do domu.

I drugie zdarzenie, którego świadkiem był Leszek Tylman. Doszło do niego pod koniec lat 60-tych lub na początku 70-tych (świadek nie pamięta dokładnej daty). Było to na trasie między Gajem a Ostrowitem (gmina Mogilno) między godziną drugą a trzecią nad ranem, w czasie gdy świadek wracał motorem do domu. W pewnym momencie po prawej stronie drogi w odległości 30 metrów od siebie dostrzegł żółtą kulę w lekko czerwonym odcieniu. Leciła z zachodu na wschód z prędkością zbliżoną do tej, z jaką jechał, czyli 50-60 km/h, stopniowo zbliżając się do drogi i nie wydając żadnego dźwięku. W pewnej chwili skręciła w lewo i zbliżyła się do świadka na odległość około 10-12 metrów, następnie ponownie skręciła na wschód, i oddaliła się, niknąc świadkowi z oczu. Cała obserwacja trwała około 10 sekund, w trakcie których NOL cały czas leciał ruchem jednostajnym. W czasie obserwacji świadek nie stwierdził żadnego wpływu na siebie ani na motor, nawet gdy NOL znajdował się w odległości 10-12 metrów.

### ZDJĘCIA NOLI

Ilość wykonanych zdjęć jest równie imponująca, jak liczba samych relacji, chociaż w tym przypadku wiele stwierdzeń jest przedwczesnych. O ile w przypadku obserwacji przez świadka kuli światła wielkości na przykład Księżyca możemy być pewni, że mamy do czynienia z NOLe, o tyle w przypadku fotografii jest tak, że nawet najbardziej efektowne zdjęcia z „kulą światła” może mieć proste wytłumaczenie. Dlatego wiele zdjęć, które początkowo brano za NOLe, znalazło podczas analiz wytłumaczenie. Mimo to nadal pozostaje jednak wiele fotografii z dziwnymi obiektami, w odniesieniu do których specjalistyczne analizy wykazały, że mamy do czynienia z prawdziwymi NOLami. W przypadku takich zdjęć prawie zawsze mamy do czynienia z identycznym schematem. Po wykonaniu zdjęcia kręgów lub ich okolicy i jego wywołaniu okazywało się, że oprócz tego, co fotografowano widać zwykle jakieś dziwne obiekty w różnych kształtach. Oczywiście można przyjąć, że wszystkie dziwne anomalie widoczne na zdjęciach, nawet te, które po analizach uznaje się za prawdziwe, to nic innego jak zwykłe przypadkowe uszkodzenia kliszy lub skutek zabrudzeń występujących podczas wykonywania zdjęć, tylko czy tak jest na pewno.

Rzeczywiście w przypadku niektórych zdjęć powyższe teorie mogą być tutaj jak najbardziej słuszne. Ale jak wytłumaczyć fakt, że większość tych zdjęć została wykonana w pobliżu powstałych w tym roku kręgów zbożowych, które można w końcu uznać za efekt działalności zjawiska UFO, podczas gdy w innych miejscach podobne anomalie w ogóle nie wystąpiły. Aby sprawę jeszcze bardziej urozmaicić, dodajmy, że podobne sytuacje występowały w przypadku innych kręgów zbożowych, jakie pojawiły się do chwili obecnej na terenie naszego kraju, lecz nie z takim nasileniem, jak to było w przypadku Wylatowa.



Poniżej prezentujemy kilka z najciekawszych tego typu zdjęć, których na pierwszy rzut oka nie da się wyjaśnić w konwencjonalny sposób, chociażby wspomnianymi hipotezami. Choć publikacje na ich temat ukazały się już w ubiegłorocznych numerach *Niezanego Świata*<sup>1</sup>, wracamy do tej sprawy jeszcze raz, prezentując ją tym razem z naszego punktu widzenia. Na koniec zastanowimy nad najbardziej prawdopodobną hipotezą wyjaśniającą powstawanie tych niezwyklej anomalii.

Pierwsze zdjęcie, jakie prezentujemy, wykonał prawdopodobnie 10 lipca ubiegłego roku (piszemy prawdopodobnie, ponieważ podczas „Operacji Wylatowo” zrobiono bardzo dużo różnych zdjęć bez zwracania uwagi na dokładną datę wykonania każdego z nich) na polnej drodze biegnącej przy polach z KZ i PZ Stanisław Barski (patrz zdjęcie nr 1). Wykonał je swoim aparatem firmy Minolta na filmie o czułości 1600 ASA z czasem ekspozycji wynoszącym 1/500 sekundy. W chwili wykonywania zdjęcia warunki pogodowe były bardzo dobre, tak więc nie ma podstaw do twierdzenia, że mogły one w jakiś sposób wpłynąć na jego jakość. Należy również dodać, że aparat był sprawny, co jest w tej sytuacji istotne, nawet z racji tego, że wykonano nim także inne zdjęcia, na których widoczne były tajemnicze obiekty. Pora wykonania tej fotografii była dość późna, około północy. Osoby uchwycone na zdjęciu – uczestnicy zeszłorocznej „Operacji Wylatowo” – stały w odległości kilku metrów od dwóch kilkunastometrowych kręgów – formacji powstałej w nocy z 2 na 3 lipca 2002 roku. Widać, jak osoby te rozglądają się po okolicznych polach, nie widząc niczego niezwykłego. Takie obserwacje pól odbywały się codziennie po kilka razy, także w nocy. Stanisław Barski wywołał to zdjęcie po dwóch dniach, to jest 12 lipca, i jak się można domyślać, wywołało ono niemałą sensację wśród osób przebywających w budynku wynajmowanym w ramach operacji. Widać na nim oprócz wspomnianych trzech osób niezwyklej świetlisty obiekt oraz zielone „przerywane nitki”. Widoczny na zdjęciu obiekt jest dość duży, dlatego musiał znajdować się stosunkowo blisko obserwatorów. Najprawdopodobniej poruszał się pod kątem w dół z ogromną prędkością, co można wywnioskować na podstawie jego rozmytych konturów w „tylnej części”. Tłumaczyłoby to, dlaczego obserwatorzy niczego nie dostrzegli.



Można to także zinterpretować nieco inaczej, że obiekt ten mógł być zakamuflowany poprzez załamanie światła widzialnego, ale o tym w dalszej części artykułu. Ma on w przeważającej części barwę białą, bardzo jaskrawą, co jest uwidocznione w jego centrum. Dookoła widać natomiast poświatę w kolorze jasnoniebieskim, która widoczna jest dość dobrze w górnej i dolnej części obiektu. Dodatkowo z tyłu widoczna jest także poświata w kolorze żółtawym. Jak wcześniej wspomnieliśmy, jego kontury nie są zbyt wyraźne, jedynie z przodu daje się dostrzec, że obiekt ma w przybliżeniu kształt prostokąta ze ściętymi bokami. Interesujące są trzy uwypuklenia, dwa na dole i jedno u góry. W tym miejscu nasuwa się analogia do innego zdjęcia wykonanego także na polu przy piktogramie, tyle tylko, że przy tym, który powstał w roku 2002 w Wylatowie jako pierwszy. Na wspomnianej fotografii widoczny jest obiekt o bardzo podobnym kształcie. Czy były to dwa różne obiekty, czy ten sam? To pytanie pozostanie z pewnością bez odpowiedzi, niemniej można pokusić się o przypuszczenie, że na obu tych zdjęciach uchwyciono ten sam obiekt! O tym zdjęciu także wspomnimy w dalszej części opracowania.



Bez odpowiedzi pozostaje kwestia przerywanych nitek, których na zdjęciu jest siedem. Nitki te wyglądają jak przerywane haczyki, których końce mocno wyginają się tuż nad zbożem do góry. Znajdują się po obu stronach ścieżki i są prawie równoległe do siebie. Jedna z nitek robi szczególne wrażenie, będąc tuż przy głowie jednej z osób. Ich powiązanie z obiektem u góry wydaje się oczywiste. Nie wiadomo jednak, czym są. Jedna z teorii zakłada, że jest to rozwarstwienie czasoprzestrzeni prowadzące do świata równoległego. Członkowie CBUFOiZA

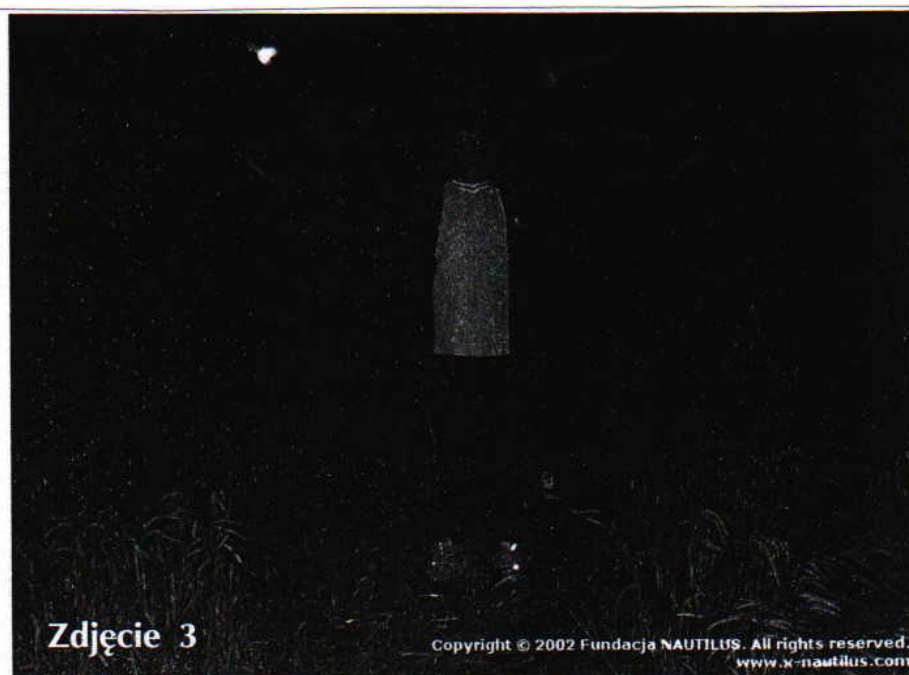


przeprowadzili analizę tej fotografii i uznali, że nie da się jednoznacznie stwierdzić, co to jest. Wykluczono wadę kliszy, błąd przy wywoływaniu lub uchwycenie jakichś owadów.

Kolejną fotografię (*patrz zdjęcie nr 2*) przedstawiającą dziwny obiekt wykonano w Wylatowie pod koniec czerwca 2002 roku na polu, gdzie powstał pierwszy piktogram. Jej autorem jest również Stanisław Barski używający aparatu *Minolta*. Klisza i czas naświetlania były takie same jak przy pierwszym zdjęciu. Wykonano je około godziny 23. To właśnie to zdjęcie przedstawia obiekt podobny do opisanego powyżej. Na zdjęciu znajdują się dwie osoby, natomiast w prawym górnym rogu widać obiekt, który częściowo jest niewidoczny. Kształtem przypomina poprzedni, jednak tutaj wypuklenia są bardziej wyraźne i przypominają prostokąty ze ściętymi narożnikami. Identycznie wyglądało to na pierwszym zdjęciu z przodu obiektu. Kolor obiektu praktycznie na całej powierzchni jest jaskrawo biały a jego kontury nieznacznie rozmazane. Także i to zdjęcie było analizowane i tak jak poprzednio w grę nie wchodzi błąd przy wywoływaniu, owady, fabryczna wada lub uszkodzenie kliszy przez użytkownika. Prawdopodobnie ten obiekt także poruszał się pod kątem w dół, na co wskazuje jego „tylna” rozmazana część. Niestety, w przypadku tej fotografii obiekt został „obcięty”, tak że jest widoczny tylko w połowie. Jak wcześniej wspomnieliśmy, podobieństwo obu tych obiektów jest tak duże, że można sądzić, iż chodzi tu o ten sam obiekt. Jest jeszcze druga hipoteza. Otóż, mogą to być zupełnie osobne obiekty, które tylko wyglądają tak samo. Zarówno przed, jak i po zrobieniu zdjęcia, żadna z obecnych podczas jego wykonywania osób nie dostrzegła niczego, co mogłoby wskazywać na obecność tego obiektu.

Trzecie i ostatnie zdjęcie, jakie przedstawiamy w tym artykule, wykonał Robert Bernatowicz w końcu czerwca ubiegłego roku (*patrz zdjęcie nr 3*). Miejsce, w którym je zrobiono, położone jest w odległości kilkudziesięciu metrów od miejsca wykonania pierwszej omówionej fotografii. Jest to ta sama ścieżka, tyle że to miejsce jest położone nieco dalej od KZ.<sup>2</sup> Podobnie jak dwa poprzednie, także i to wykonano aparatem firmy *Minolta* na kolorowej kliszy o czułości 1600 ASA z czasem naświetlania 1/500 sekundy. Nie udało się nam ustalić dokładnej godziny, jednak z rozmów ze Stanisławem Barskim wynika, że było to około godziny 23. Na zdjęciu widać stojącego Stanisława Barskiego odmawiającego tak zwaną mantrę. Natomiast za nim, po jego prawej stronie tuż nad prawą dłoń, widać dziwny świetlisty obiekt. Kształtem zbliżony jest do kuli z dwiema małymi wypustkami po obu stronach w górnej części. Obiekt jest koloru żółto-białego, przy czym kolory te jakby „mieszają się” – w jednym miejscu obiekt jest bardziej żółty a w innym bardziej biały. Jego kontury są nieznacznie rozmazane, natomiast wypustki wyglądają, jakby były półprzezroczyste, i także mają rozmazane kontury.





**Zdjęcie 3**

Copyright © 2002 Fundacja NAUTILUS. All rights reserved.  
www.n-nautilus.com

Cały obiekt wydaje się być niezbyt duży, chociaż nie można tego dokładnie stwierdzić, nie znając odległości, w jakiej się znajduje. To zdjęcie o wiele ciekawiej wygląda na powiększeniu, które ujawnia nowe szczegóły w jego budowie. Widać, że kula ciągnie za sobą delikatną poświatę, co może oznaczać, że poruszała się w kierunku widocznej na zdjęciu osoby. Natomiast to, co początkowo wyglądało



**Zdj. 4. Powiększenie obiektu widocznego na zdjęciu 3.**

jak dwie wypustki, to dwa mniejsze obiekty kuliste. Pierwszy, znajdujący się po lewej stronie większego, ma kolor oscylujący między brązowożółtym w tylnej części i niebieskoszarym w przedniej. Obiekt ten połączony jest z większym półprzezroczystą poświatą. Po drugiej stronie dużej kuli znajduje się drugi, mniej widoczny, obiekt w podobnym kolorze co pierwszy. Nie jest on dobrze widoczny prawdopodobnie dlatego, że jest zwrócony przodem do fotografującego. Tak-

że i w tym przypadku analizy wykluczyły wadę natury technicznej, owady lub zabrudzenia. Tego typu obiekty były fotografowane wiele razy w okolicach KZ i PZ. W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy to był jeden obiekt, czy może trzy różne lecące blisko siebie. Jest to niemożliwe do stwierdzenia, a jedna z hipotez zakłada, że to mógł być pojedynczy obiekt, który w ciągu ułamków sekundy kilka razy zmienił położenie, zaś na kliszy został uwieczniony jako trzy obiekty. Czy tak było, nie wiadomo, niemniej uważamy, że taka hipoteza jest możliwa do przyjęcia.

To już ostatnie zdjęcie, jakie chcieliśmy zaprezentować. Oczywiście to opracowanie prezentuje zaledwie ułamek ogółu unikalnych zdjęć z Wylatowa, których łączna liczba idzie w dziesiątki. Biorąc pod uwagę fakt, że w większości przypadków mamy do czynienia z prawdopodobnymi błędami filmu, pominęliśmy je w tym artykule.

Warto teraz zastanowić się nad przyczyną ich powstania. Dlaczego na zdjęciu widać NOLa, podczas gdy w momencie jego wykonywania nie był on widoczny? To zjawisko nie jest niczym nowym dla badaczy UFO. W Polsce miały miejsce dziesiątki zdarzeń, w czasie których na zdjęciach uwieczniono NOLe (w tym przypadku NNOLe), których ich autorzy nie widzieli. Do najbardziej znanych należy słynne zdjęcie z Muszyny (1957) będące pierwszym polskim udokumentowanym zdjęciem UFO i nieco mniej znane zdjęcie z Radomia (1987). Nie mamy zamiaru poświęcać im tutaj więcej uwagi, gdyż wielokrotnie wspominali o nich w swoich publikacjach Bronisław Rzepecki i Krzysztof Piechota. Warto natomiast dodać jeszcze do tej listy zdjęcie z Śnieżki z dziwnym obiektem obok niej z roku 1978<sup>3</sup> zbadane przez LKBZN „Kontakt”. To tylko niektóre przykłady potwierdzające częstość występowania takich anomalii zdjęciowych. Listę tę można by ciągnąć dalej, dołączając do niej zdjęcia z Wylatowa.



W przypadku zdjęć z Wylatowa w większości z nich mamy do czynienia z tworami kulistymi i biorąc pod uwagę ich rozmiar na fotografiach, wydaje się, że są to bardzo szybko przemieszczające się małe kilkumetrowe lub kilkunastocentymetrowe obiekty, na co wskazują ich rozmyte kontury. Logiczne wydaje się też, że są one bezzałogowe. Ale zdarzają się również wyjątki, jak choćby to zdjęcie

z cieniutkimi nitkami wiszącymi nad głowami zupełnie nieświadomych ich obecności osób pozujących do zdjęcia, które zyskało już spory rozgłos. Ufolog Stanisław Barski z Inowrocławia, który brał udział również w tegorocznej operacji, określa to zjawisko jako tak zwane sondy telemetryczne zdolne do wykonywania niezwykle ewolucji w powietrzu i mogące wpływać na funkcjonowanie naszych urządzeń elektrycznych. Być może to właśnie tłumaczy dziwne zachowanie się telefonów komórkowych w obrębie kręgów zbożowych polegające głównie na szybkim rozładowywaniu się akumulatorów.

Co zatem jest źródłem tych anomalii na zdjęciach? Czy jest to efekt zaburzeń czasoprzestrzeni wywołanych przez te obiekty? Uważamy, że traktowanie tego jako efektu dematerializacji i zaburzenia naszego kontinuum czasoprzestrzennego jest zbyt daleko idące. Być może prawda jest bardziej prosta. Aby przybliżyć czytelnikom prawdopodobną tezę, skupmy się teraz na znanych nam zagadnieniach fizyki. W świetle dostępnej wiedzy naukowej światło rejestrowane przez nasz zmysł wzroku mieści się w granicach od 400 do 700 nm. Fale promieniowania ultrafioletowego o długości poniżej 400 nm i podczerwonego powyżej 700 nm są już niedostrzegalne dla naszego wzroku. Nie ulega wątpliwości, że NOLe wytwarzają wokół siebie powłokę w postaci pola magnetycznego będącą prawdopodobnie niezbędnym elementem napędu tych pojazdów. Mamy na to wiele dowodów zgromadzonych w miejscach przyziemienia tych obiektów lub ich bezpośredniego lądowania, gdzie często odnotowuje się występowanie wyraźnych anomalii magnetyczne oddziałujących na kompas. Z podobną sytuacją można się spotkać w obrębie kręgów zbożowych. W Wylatowie także odnotowaliśmy anomalie magnetyczne w kręgach. W niektórych miejscach igła kompasu odchyłała się o przeszło 20 stopni, czego na pewno nie można uznać za przypadek. Do czego jednak zmierzamy? Otóż, można przyjąć, że pole magnetyczne wytwarzane przez te pojazdy może załamywać fale „widzialnego światła” i tym samym zmieniać swoje barwy w zakresie widma? W ten sposób obiekty te stają się niewidzialne, będąc tam obecne. Po prostu, nasz zmysł wzroku nie reaguje na „zakamuflowaną” barwę NOLa i tym samym informacja ta nie dociera do naszego ośrodka wzrokowego w mózgu. Natomiast takie urządzenia jak aparat fotograficzny są w stanie wychwycić promieniowanie NOLa emitowane w innym zakresie widma. Warto tu jeszcze dodać, że większość tych zdjęć została wykonana wysokiej klasy bardzo czułymi aparatami cyfrowymi. Jednak nie jest to reguła, bowiem podobne anomalie fotografowano również aparatami tradycyjnymi, jednakże nie były one tak spektakularne, jak te pochodzące z aparatów cyfrowych.

Oczywiście zjawisko to nie dotyczy tylko aparatów, ale również kamer wideo, a nawet radarów. Na świecie zanotowano ogromną liczbę obserwacji NOLi na ekranach radarów, podczas gdy nie były one widziane wzrokowo. Teczki z raportami dotyczącymi tego typu relacji, przeważnie pilotów, wprost pękają szwach. Nawet takie urządzenie jak antyradar, wykorzystane podczas „Operacji Wylatowo”, wielokrotnie potwierdzało obecność czegoś niewidzialnego w okolicy. Jeśli to coś może być zarejestrowane przez radar, to nie ulega wątpliwości, że jest materialne. Warto tu jeszcze zatrzymać się nad możliwością zarejestrowania tego

zjawiska przy użyciu kamery. Jak się okazuje, jest to również możliwe. W trakcie „Operacji Wylatowo” przypadkowo udało się nam nagrać coś dziwnego kamerą wideo podczas zbiorowej obserwacji w dniu 12 lipca. Tej pamiętnej nocy spora grupka ludzi zaobserwowała niebieską kulę wyłaniającą się zza pobliskich drzew. Jeden ze świadków, Robert Bernatowicz, miał pod ręką kamerę, którą włączył w trakcie obserwacji. Wielkim zaskoczeniem okazało się odtworzone zaraz po całym zdarzeniu nagranie, na którym zamiast niebieskiej kuli był zielony obiekt, którego nie widział żaden z obecnych w grupie świadków.

Czy w takim razie mamy tu do czynienia ze zdematerializowanym NOLe, czy też bardziej logiczne okazuje się tutaj przypuszczenie zastosowania „kamufażu” przez NOLa poprzez zmianę barwy emitowanego światła w zakresie widma?

Nie ulega wątpliwości, że naszym aparatom fotograficznym kilkakrotnie udało się uchwycić coś nieznanego, czego nie daje się w większości przypadków udowodnić tezami typu wada filmu. Wykluczają to przeprowadzone analizy komputerowe. Pozostaje nam tylko teoria manifestacji NNOLi przypadkowo uwiecznionych na zdjęciach. Potwierdzeniem obecności tego fenomenu są również masowe obserwacje UFO, w tym przypadku obiektów materialnych. Tak olbrzymi zbiór obserwacji jest bez wątpienia dowodem manifestacji fenomenu UFO w Wylato-



wie, które do niedawna nie figurowało na mapach badaczy zjawiska UFO. To oczywiście potwierdza istnienie bezpośredniego związku NOLi z pojawiającymi się tam od trzech lat KZ i PZ, którym towarzyszyły spektakularne obserwacje dokonane w nocy poprzedzającej powstanie niektórych z nich. Tak jak to było w przypadku wspomnianej już obserwacji Elżbiety Fritzowskiej z 22 lipca i Mariana Jadcza z 27 czerwca 2002 roku. Nie wspominając już o takich przypadkach, jak zdarzenia z 12 i 20 lipca, w czasie których obserwowano NOLe w bliskim sąsiedztwie KZ i PZ. Niejeden czytelnik może wyciągnąć prosty wniosek, że obserwacje Nieznanych Obiektów Latających dokonane przez mieszkańców Wylatowa w tak masowej skali, czasami poza sezonem letnim, są po prostu zwykłą mistyfikacją, zbiorową modą na UFO. Skoro coś zrobiło krąg, to czemu nie dodać do całej sprawy jeszcze więcej tajemniczości. Oczywiście, z pewnością zdarzały się, zdarzają i będą się zdarzać oszustwa, ale możemy zapewnić, że wszystkie zebrane przez nas relacje mają bardzo wysoki stopień wiarygodności. Tak duża liczba obserwacji kul jest tutaj zastanawiająca. Pytanie tylko, czy świadczą one na korzyść wiarygodności świadków tych wszystkich obserwacji UFO. W miarę udoskonalania swoich technik badawczych ufologia wykształciła jednak pewne specyficzne metody pozwalające odkryć mistyfikację. Jedną z nich są testy psychologiczne, które pozwalają w miarę precyzyjnie ocenić wiarygodność świadka. Najważniejsze w tym wszystkim jest jednak doświadczenie badacza. Właśnie ono pozwoliło nam stwierdzić, że zdecydowana większość obserwacji dokonanych na tym terenie spełnia kryteria wiarygodności. Czy można lekceważyć takie zdarzenie, jak to z 20 lipca, podczas którego na własne oczy ujrzeliśmy coś, czego nie da się wyjaśnić w kategoriach ziemskich zjawisk. Ten problem pozostawiamy do rozstrzygnięcia czytelnikom.

A teraz zastanówmy się jeszcze nad kształtem obserwowanych NOLi w Wylatowie i okolicach. Jak już wspomnieliśmy, zdecydowana większość incydentów dotyczyła obserwacji tak zwanych BOLi. Czy, odrzucając hipotezę „zbiorowej mody na UFO”, można uznać to za przypadek? Podobne obserwacje miały miejsce w wielu innych miejscach na świecie, w których powstają KZ i PZ. W pierwszej kolejności na myśl przychodzi Anglia, którą nie bez powodu określa się mianem „ojczyzny KZ i PZ”. Tam również spotykamy się z odnotowywaniem licznych kulistych obiektów. Z ust brytyjskich ufologów nieraz już można było usłyszeć hipotezę mówiącą, że właśnie te obiekty są odpowiedzialne za powstawanie tych figur. Inną istotną uwagą dotyczącą kształtów obserwowanych obiektów jest to, że mogą one wpływać na to, co ujrzy potencjalny obserwator. Tak było podczas obserwacji 20 lipca, gdzie kilka grup osób obserwowało ten sam obiekt, a następnie zupełnie inaczej go opisywały. Podobnie jest z widzialnością. W jej przypadku NOL może spowodować, że z jednego miejsca będzie widoczny, a 100 metrów dalej już nie. Na koniec warto jeszcze zastanowić się nad ewentualnym związkiem obserwowanych NOLi w Wylatowie a występującymi w pobliżu tej miejscowości jeziorami. Czy jedno ma związek z drugim? Przypuszczalnie tak. Po pierwsze, jest bardzo wiele obserwacji NOLi nad różnymi akwenami wodnymi – jeziorami, morzami i oceanami. Przykładem może być Peurto Rico, w którym ufolodzy co roku odnotowują setki takich obserwacji. Co więcej, wcale nie rzadkie są obserwacje, w czasie których NOLe (w tym przypadku USO) obserwowane są pod powierzchnią wody. Nie bez powodu wysunięto też hipotezę mówiącą o istnieniu pod dnami zbiorników wodnych „baz UFO”. Może na terenie gminy Mogilno jest właśnie taka baza. Kto wie? Być może dalsze badania pozwolą znaleźć odpowiedź na to pytanie.

Na koniec pozostaje jeszcze zadać pytanie, co przyniesie następny rok i kolejna operacja w Wylatowie? Czy uda się nam zdobyć równie interesujące dowody obecności NOLi w Wylatowie? Odpowiedzi na te pytania być może poznamy w nowym sezonie już za kilka miesięcy. Jeśli w tym roku w Wylatowie pojawią się nowe kręgi i piktogramy, to z całą pewnością do tej sprawy jeszcze wrócimy, być może z jeszcze ciekawszymi materiałami. ✦

#### Przypisy:

1. *Nieznany Świat*, nr 9 (141), 10 (142).
2. Chodzi tu o kręgi powstałe kilka dni później, w nocy z 2 na 3 lipca 2002 roku.
3. Szerzej o tej sprawie pisał Jarosław Krzyżanowski w artykule „UFO nad Śnieżką” zamieszczonym w 18 i 19 numerze *Czasu UFO*.



35

**Cztery latające spodki odwiedzają stolicę Azerbejdżanu**

**W** czwartek 20 czerwca 2002 roku dokładnie o godzinie 10 rano na niebie nad Baku, stolicą położonego nad Morzem Kaspijskim Azerbejdżanu, ukazały się cztery białosrebrzyste spodki.

Obiekty widziały setki mieszkańców Baku. Unosiły się dokładnie nad stacją kolei podziemnej. Jeden ze świadków zadzwonił do redakcji miejscowej gazety *Al-Azerbaijani*, jednak zanim reporterzy zdążyli przybyć na miejsce obserwacji, spodki odleciały.

Jeden ze świadków obserwacji zapytany przez reporterów o swoje wrażenia, powiedział: — To był srebrzystobiały obiekt wyglądający jak spodek. Z początku był

tylko jeden. W chwilę potem było już ich cztery. Wisiały w powietrzu przez pięć godzin. Były zupełnie nieruchome. Około trzeciej po południu zaczęły powoli oddalać się na wschód w kierunku Morza Kaspijskiego. ■

UFO 52 4/2002

36

**Obserwacja dziwnej „mgły”****Informacja z obserwacji dziwnego zjawiska w postaci „mgły”**

W dniu 26 czerwca 2002 roku po informacji telefonicznej od pana Leszka Lisaka dowiedziałem się o ciekawej obserwacji, którą dokonał L. Lisak w Gliniku.

Do obserwacji doszło 21 czerwca 2002 roku o godzinie 03:45, kiedy to świadek stał opodal swego domu i palił papierosa. Warto dodać iż świadek wypił wcześniej 3 piwa !!

Stojąc w miejscu stwierdził w odległości od siebie około 2,5 metra że nad trawą unosi się dziwna gęsta mgła, białego koloru, która była przeźroczysta. Dookoła nigdzie nie było żadnej mgły tylko jedynie w tym miejscu co nieco zdziwiło świadka. Był to niewielki mgielny obłok około 1,5 metra długości, który powoli przesuwiał się po ziemi. Najciekawsze było to że trawa falowała jakby pod wpływem tej mgły co również zdziwiło świadka. Powoli i stopniowo mgła zaczęła znikać aż całkowicie przestała być widocz-

na. Warunki atmosferyczne tej nocy były CAVU.

Kilka dni później 24 czerwca po południu wystąpiła w Gliniku silna burza z wyładowaniami atmosferycznymi. Najciekawsze było to iż piorun trafił w wysoką (!) brzozę około 1,5 metra nad ziemią, odłupując kawałki kory i schodząc w dół aż po ziemię gdzie zrobił w niej niewielką dziurę. Wszystko wydarzyło się w miejscu w którym wcześniej świadek widział dziwną mgłę... Od skutków tego uderzenia w domu świadka wybiło bezpieczniki!!

Rejestracja przeprowadzona na miejscu zdarzenia wykazała w okolicy gdzie pojawiła się „mgła” niewielkie anomalie magnetyczne, gdzie wskazówka kompasu odchyłała się od północy o 2 stopnie! Być może jest to naturalna anomalia na tym terenie i tego również nie można wykluczyć?

ŚNIAT UFO G • 03.2003





37

NIEZNANY ŚWIAT 9/2002

Marek Rymuszko

# Z ostatniej chwili Wylatowo 2002: Bardzo gorące lato

Wydarzenie roku

To bodaj jedyny przypadek na świecie, kiedy kręgi i piktogramy w zbożu powstały trzeci raz z rzędu w tym samym miejscu. Nigdzie też dotychczas nie zdarzyło się, by manifestującemu się fenomenowi w tak spektakularny sposób i na tak wielką skalę towarzyszyły przeloty nad okolicą tajemniczych *kul światła* oraz innych obiektów nieznanego pochodzenia. Relacji naocznych obserwatorów jest już tyle, że badacze nie nadążają z ich rejestrowaniem

**K**iedy jesienią ub.r. wydrukowaliśmy w *NŚ* obszerny raport na temat wydarzeń w Wylatowie - małej miejscowości w rejonie kujawsko-pomorskim położonej na starym Piastowskim Szlaku (prowadzi tędy szosa z Poznania i Gniezna do Inowrocławia, a dalej Torunia), publikacji tej towarzyszyło nie wy-

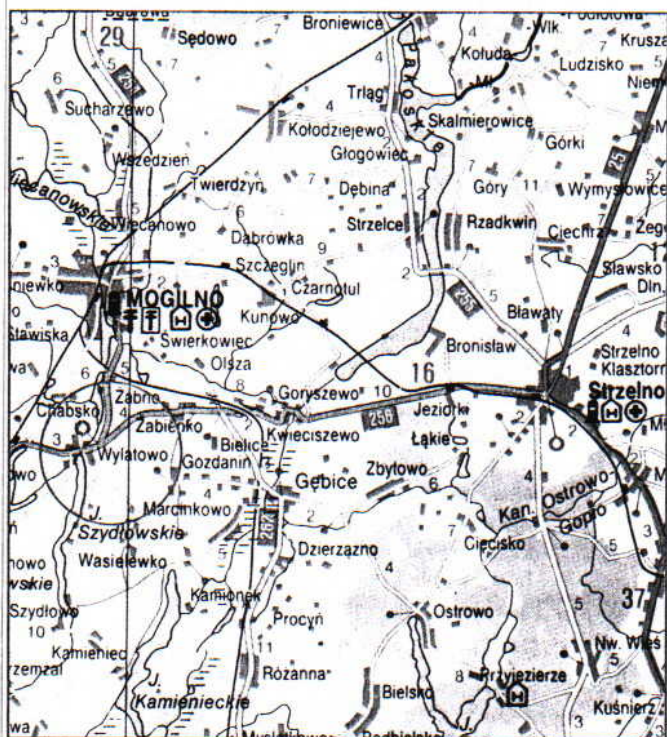
stanie podjęta również w roku następnym. Wierzył w to niezłomnie **Robert Bernatowicz**, były dziennikarz Radia ZET i twórca NAUTILUSA - najpopularniejszego polskiego programu radiowego w obszarze *nieznanego*. Dokumentując latem 2001 to, co działo się w Wylatowie, przyjął on założenie, że *dialog*

*między niebem a ziemią* - by użyć tego umownego określenia - po kilkunastomiesięcznej przerwie, wraz z kolejnym wzrastaniem zbóż będzie kontynuowany. M.in. z tą myślą powołał do życia Fundację NAUTILUS o celach poznawczych i naukowych, która stawia sobie za zadanie *przybliżenie człowieka do prawdy o nim samym i otaczającym świecie*.

W międzyczasie fundacja została oficjalnie zarejestrowana przez sąd, a 22 czerwca br. stworzona przez Roberta Bernatowicza grupa badawcza, wyposażona w kamery i sprzęt fotograficzny zainstalowała w bezpośrednim sąsiedztwie pól w Wylatowie, na których rok wcześniej powstały piktogramy, funkcjonującą nieprzerwanie przez kilka tygodni bazę obserwacyjną. Okazało się,

relacje kilkudziesięciu świadków licznych przelotów nad okolicami Wylatowa zagadkowych *kul światła* oraz innych niezidentyfikowanych obiektów, lecz również rejestracja niektórych z nich na zdjęciach. Za absolutnie niezwykle trzeba również uznać fakt, iż pierwszy piktogram powstał w nocy z 25 na 26 czerwca, a więc dokładnie po roku od pojawienia się podobnego tworu na polu dzierżawionym przez Tadeusza Filipczaka (26 czerwca 2001). Tę zbieżność dat, co oczywiste, trudno uznać za przypadkową, zwłaszcza w powiązaniu z innymi faktami (tożsamość miejsca).

*Piktogram nazwany przez mieszkańców Wylatowa „Niedokończonym krzyżem”. Powstał w jęczmieniu nocą z 26 na 27 czerwca w terenie znajdującym się na prawo od szosy Poznań - Toruń w tym samym czasie, gdy wzmożoną obserwacją objęto pole po przeciwległej stronie drogi*

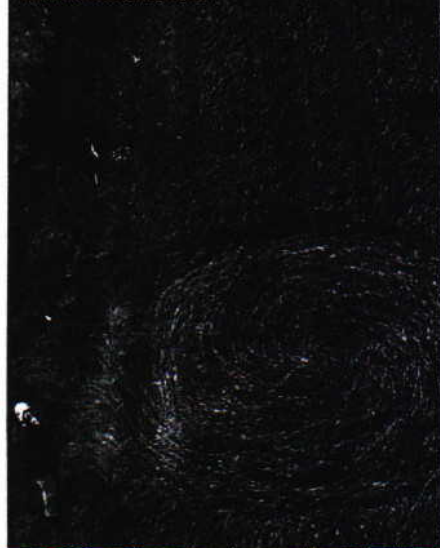


Mapka regionu, gdzie leży Wylatowo. Niedaleko stąd do Strzelna i Mogilna, a w okolicy znajduje się wiele malowniczych jezior

artykułowane wprost, ale oczywiście skądinąd pytanie, czy piktogramy w zbożu, jakie pojawiły się na tamtejszych polach w latach 2000 i 2001, będą miały w przyszłości swoje *continuum*, a rozpoczęta za ich pośrednictwem swoista *rozmowa* zo-

że znakomitego dziennikarza i popularyzatora wiedzy o *nieznanym* po raz kolejny nie zawiodła intuicja, gdyż w Wylatowie wkrótce pojawiły się nowe kręgi i piktogramy. Nawet jego jednak, podobnie jak innych członków ekipy badawczej, zaskoczyła dynamika rozwoju wydarzeń, których stali się niemal naocznymi świadkami, a także ich spektakularność, czego wykładnikiem są już nie tylko

Copyright © 2002 Fundacja NAUTILUS. All rights reserved.  
www.x-nautilus.com



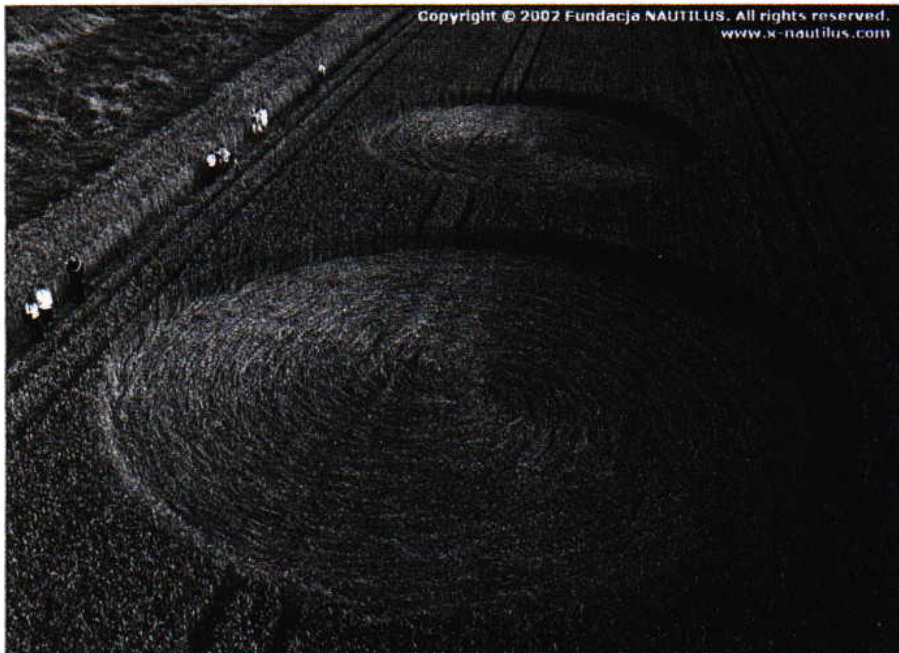


**W** momencie, kiedy ten, pisany na gorąco tekst ekspediowany jest do druku, nie wiemy jeszcze, czy w taki sam sposób zostaną uzczone następne dwie daty powstawania wylatowskich piktogramów anno 2001 (z 11 na 12 oraz 26 na 27 lipca). Wiadomo już natomiast na pewno, że w międzyczasie na tamtejszych polach pojawiły się (jednocześnie) dwa efektowne *kręgi krasnalskie* - jeden mniejszy i drugi większy (zob. zdjęcia), a po kilkunastu dniach od wytłoczenia w jęczmieniu po drugiej stronie drogi *figury*, nazwanej przez mieszkańców *Niedokończonym krzyżem* (zob. fot.) - na polu Tadeusza Filipczaka, nieopodal wspomnianych wcześniej kręgów, 5 lipca nad ranem pojawił się kolejny, urzekający swoją urodą piktogram, kojarzony z *Kwiatem lotosu*. Stało się to niemal w sąsiedztwie bazy NAUTILUSA, jednak kamery ani aparaty fotograficzne dyżurujących badaczy (jak zresztą we wszystkich tego typu przypadkach) nie zdołały niczego zarejestrować.

Czy sztuka ta powiedzie się w przyszłości? Niczego oczywiście nie przesądzając, trzeba powiedzieć, że **jest to zadanie skrajnie trudne**, a być może w ogóle nie-realne. Wynika to po pierwsze z faktu, że nie istnieje możliwość, by kamery pracowały non stop przez całą dobę, czy też noc, w dodatku **we wszystkich potencjalnych strefach manifestowania się fenomenu** (na prowadzenie obserwacji na tak wielką skalę brakuje środków, a i nie ma po temu warunków technicznych). Co jednak najważniejsze, na podstawie doświadczeń nie tylko polskich, lecz także zebranych z całego świata, należy wnosić, że tego rodzaju rejestracja może okazać się w ogóle niemożliwa, gdyż, co niewykluczone, momentu powstawania piktogramów nie da się dostrzec gołym okiem



ani utrwalić za pomocą obiektywu, a cała sprawa stanowi integralny element swojej *gry* prowadzonej przez ich *twórców*, niezależnie od tego kim są i jaki im przyświeca cel. W przypadku Wylatowa wyrazistym tego przykładem jest fakt, że



wspomniany wcześniej *Niedokończony krzyż* powstał na polu po prawej stronie bardzo ruchliwej, także w nocy, szosy Poznań-Toruń, na terenie osłoniętym od niej drzewami, w czasie, gdy prowadzono nocną obserwację pól znajdujących się po przeciwniejszej stronie drogi.

Nie ma już natomiast żadnych wątpliwości, że piktogramy i kręgi generowane są z powietrza. Ze względu na błyskawiczny sposób ich powstawania (przypuszczalnie dzieje się to w ciągu kilkunastu, maximum kilkadziesiąt sekund), a także prowadzony przez cały czas monitoring terenu i potencjalnych stref *akcji*, **nie istnieje żadna - podkreślmy: żadna - możliwość**, by formacje te stanowiły efekt oszustwa (czytaj: ludzkiej mistyfikacji). Co więcej, obecnie niemal pewny jest już ich związek z *kulami światła* oraz innymi niezidentyfikowanymi obiektami widzianymi w okolicach Wylatowa przez bardzo licznych mieszkańców. Relacji na temat tego rodzaju obserwacji zebrano się tak wiele, że **Robert Bernatowicz, Stanisław Barski** oraz inni, obecni na miejscu badacze nie nadążają z ich rejestrowaniem. Co zaś najistotniejsze, w czasie wykonywania nocnych zdjęć w obrębie istniejących kręgów i piktogramów (zarówno za pomocą aparatów „zwykłych“, jak i cyfrowych) **udało się zarejestrować niektóre kule energii i świetlne obiekty nieznanego pochodzenia**, a przeprowadzona w centrum komputerowym w Berlinie

przez Grażynę Fosar i Franza Bludorfa analiza przekazanych drogą elektroniczną fotografii - i teraz prosimy mocno się trzymać - pozwoliła stwierdzić, że **utrwalone na nich obiekty mają określoną strukturę wewnętrzną!!**

**Dwa regularne kręgi, które pojawiły się na polu dzierzawionym przez Tadeusza Filipczaka (tym samym, co przed rokiem) w nocy z 2 na 3 lipca. Spiralne ułożenie kłosów oraz inne elementy „zbożowej formacji” wiernie odzwierciedlają wszystkie parametry zjawiska, jakie rejestrowano na świecie w podobnych przypadkach**

**T**o absolutnie sensacyjne odkrycie jest obecnie przedmiotem dalszych badań. W tym miejscu powiedzmy tylko tyle, że astrofizycy z Niemiec są przekonani, że mamy tu do czynienia z tzw. **domenami próżniowymi** (niegdyś określanymi mianem *niematerialnych UFO*) - tworem na gruncie fizyki równie mało znanym, co tajemniczym, niemniej realnym, o którym postaramy się wkrótce napisać w *Nieznanym Świecie* bardziej szczegółowo, jako że cała sprawa wraca co pewien czas niczym bumerang (zob. m.in. publikację *Alarm nad Bawarią* w nr 8 z br.). Odnosząc również, że za taką hipotezą, która wyraziście sygnalizuje *kosmiczny* rodowód opisywanych zjawisk, przemawiają dodatkowo liczne relacje świadków, stanowiące, można rzec, idealne wręcz odzwierciedlenie wyglądu i zachowania obiektów, o jakich mowa. Poza tym, że przybierają one rozmaite kształty, emitują światło o różnych barwach, poruszają się bardzo szybko, albo przeciwnie: powoli, i często w sposób sprzeczny z prawami fizyki (mogą np. przenikać przez materialne przeszkody, nagle zawisnąć nad ziemią niczym *lampa* czy też stać się przyczyną powietrznych



wybuchów), domeny próżniowe powodują także zakłócenia elektryczne i elektromagnetyczne, czego rezultatem są m.in. awarie prądu w okolicy, rozładowywanie się akumulatorów samochodowych oraz zaburzenia odbioru programów radiowych i telewizyjnych.

W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje to, co stało się w Wylatowie 2 lipca ok. godz. 19.15, kiedy po początkowych zakłóceniach w odbiorze programu telewizyjnego w całej miejscowości nagle, ni stąd ni zowąd, wysiadł prąd. Jak później ustalono, awaria została spowodowana spalaniem się fragmentu kabla na słupie wysokiego napięcia, notabene znajdującym się bardzo blisko domu, gdzie ekipa

pracowników z Fundacji NAUTILUS, którzy są cały czas na miejscu, już na obecnym etapie udało się sporządzić unikatową dokumentację manifestujących się tego lata w Wylatowie fenomenów. Biorąc pod uwagę rejestracje fotograficzne i filmowe - w ich powiązaniu z naczynymi obserwacjami i relacjami dziesiątków osób - jest to dokumentacja bezprecedensowa w skali światowej, a określenia takiego używamy z pełną świadomością jego wagi. Dodajmy, że w Wylatowie byliśmy dwukrotnie osobiście, ściśle współpracując z ekipą NAUTILUSA i inicjując wspólnie z nią zaprogramowane wcześniej doświadczenia i eksperymenty, a nasza redakcja będzie uważnie śledziła

przebieg dalszych wydarzeń w tej miejscowości, o czym poinformujemy w jednym z następnych wydań miesięcznika.

za pomocą zaawansowanej technologii, było praktycznie niemożliwe. Okazało się natomiast, że kilka dni wcześniej, w sobotę 6 lipca nad ranem, 16 km dalej, na polach w miejscowości Młyny, należących m.in. do gospodarza Marcina Łady, powstały dwa nowe kręgi zbożowe o wyjątkowej urodzie. Głęboko schowane - pozostawały niewidoczne z drogi Strzelno-Ślesin, dzięki czemu zachowały swoją dziewiczą postać. Badaliśmy je 12 lipca i możemy powiedzieć, że tak przepięknych, jeśli chodzi o sposób wykonania, kręgów jeszcze nie widzieliśmy.

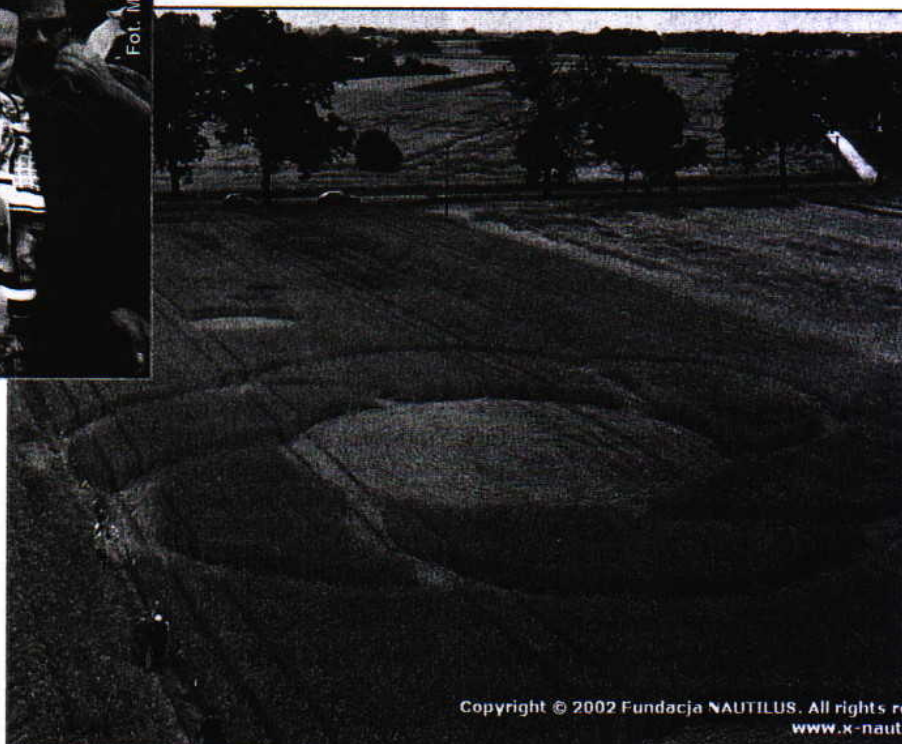
A w piątek, 12 lipca ok. 23.30 doszło do wydarzenia, na które podświadomie czekali wszyscy. Podczas medytacji w kręgu w Wylatowie nieopodal Kwiatu lotosu - jakby w odpowiedzi na nią - badacze oraz inne osoby mieszkające w bazie po raz pierwszy na własne oczy zobaczyli KULĘ. Była wielka jak tarcza księżycy



Jego upór sprawił, że udało się zgromadzić unikatową dokumentację fenomenów manifestujących się tego lata w Wylatowie. Robert Bernatowicz w rozmowie z Anią Ostrzyką z „Niezanego Świata”. Zdjęcie wykonane 7 lipca w sąsiedztwie piktogramu „Kwiat lotosu”.

NAUTILUSA zainstalowała swoją bazę połączoną z posterunkiem obserwacyjnym. Awarię, której przyczyny pozostają do dziś niewyjaśnione, pracownicy elektrowni zdołali usunąć dopiero około północy. Przy okazji wyszło na jaw, że w czasie, gdy do niej doszło, rozładowały się również w niewytłumaczalny sposób akumulatory w samochodach zaparkowanych nieopodal feralnego transformatora. Czyż fakty mogą być jeszcze bardziej wymowne?

Kiedy ekspedujemy nasz tekst do druku - a ścisły harmonogram produkcji pisma nie pozostawia w tej mierze żadnego pola manewru - nie wiemy, co zdarzy się na wylatowskich polach w drugiej i trzeciej dekadzie lipca. Wiele zaś wskazuje na to, że zdarzy się i że mogą to być wydarzenia jeszcze bardziej spektakularne od dotychczasowych. Jedno jest pewne: że dzięki uporowi oraz determinacji Roberta Bernatowicza i jego współ-



Najbardziej efektowny spośród dotychczasowych piktogramów: „Kwiat lotosu”. Powstał 5 lipca nad ranem w bezpośrednim sąsiedztwie dwóch wcześniejszych kręgów. Szybkie ogrodzenie kręgów i piktogramów taśmą skutecznie zabezpieczyło je przed za deptaniem przez tłumy przyjezdnych

P.S. Noc z 11 na 12 lipca (okragła rocznica powstania kolejnego piktogramu z 2001 r) spędziliśmy wspólnie z badaczami NAUTILUSA na polach w Wylatowie. Tym razem nic się nie stało. Inna rzecz, że cała okolica została poddana przez nas tak intensywniej i zakrojonej na tak szeroką skalę obserwacji (liczba osób dyżurujących w strefie potencjalnej akcji), że uczynienie tam niepostrzeżenie czegokolwiek, nawet

i wypłynęła majestatycznie zza drzew po drugiej stronie szosy, pulsując biało-niebieskim światłem (księżyc w tym czasie miał kształt rogalika i znajdował się w zupełnie innej części nieboskłonu). Wszystko trwało kilkanaście, może kilkadziesiąt sekund, a pulsowanie świetlnej kuli niektórym skojarzyło się z rozchylaniem i zamykaniem płatków kwiatu lotosu...



W artykule wykorzystano zdjęcia Fundacji NAUTILUS, która posiada do nich wyłączne prawa autorskie, co oznacza zakaz powielania i publikacji prezentowanych w tym tekście fotografii bez zgody właściciela

Kolumny podpisane do druku 15 lipca.



38

## WYLATOWO 2002 Podsumowanie

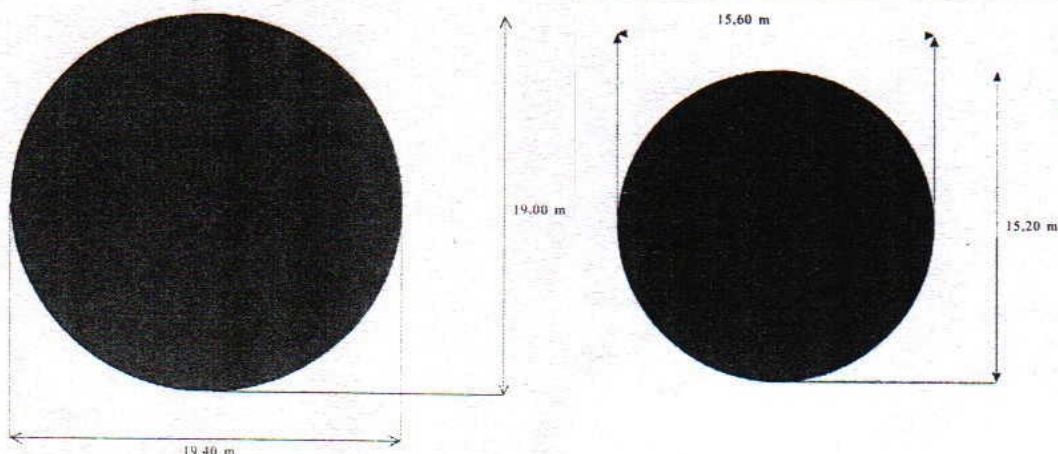
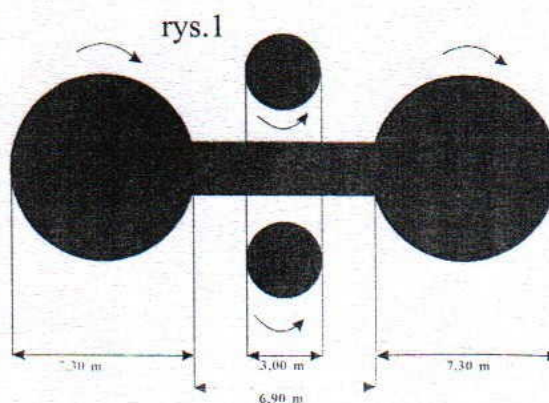
*„Kiedy ktoś zostaje oświecony wiedzą, która niszczy niewiedzę wtedy ona – wiedza – objawia mu wszystko, tak jak słońce oświetla wszystko podczas dnia.”*

(Bhagavadgita 5:14).

Wiedza o powstawaniu i znaczeniu „kręgów zbożowych” jest przed nami na razie zamknięta, jednak dzięki badaniu i poznawaniu tego zagadnienia przybierać zaczyna ona nowych kształtów. Już trzeci rok z rzędu w Wylatowie (woj. kujawsko-pomorskie) pojawiają się ślady w zbożu. Z roku na rok przekaz ten jest coraz bardziej bogatszy, piktogramów jest coraz więcej. Figury te są coraz bardziej złożone i zdają się zawierać jakiś nieodgadniony jeszcze ciąg myślowy nazywany przez nas przekazem. Stopień skomplikowania graficznie nie dorównuje, co prawda KZ powstającym na terenie Wielkiej Brytanii, lecz należy zachować cierpliwość i nadzieję, że wszystko jeszcze przed nami. Zresztą nie o piękno form w tym wypadku chodzi, ale co jest ewenementem na skalę światową – o regularność ich pojawiania się na omawianym obszarze. Siłą faktów społeczność tych okolic zaczyna się otwierać w obliczu niezna-

nego, które „odciska” dowody swojej obecności na ich polach (prościej już chyba nie można). Skoncentrujemy się jednak na faktach.

**Noc z 27/28 czerwca** (z czwartku na piątek) na polu p. Adama Górnego (rys.1, zdjęcie 4) na południe od drogi 256 Inowrocław-Poznań ukryty za pasmem krzewów pojawił się pierwszy piktogram. Prawdopodobnie, dlatego uszło to uwadze rezydującej tam już od tygodnia grupie badaczy Fundacji „Nautilus”, która monitorowała okolice. Jednak to przeoczenie nadrobiono już po paru godzinach wykonując odpowiednie po-





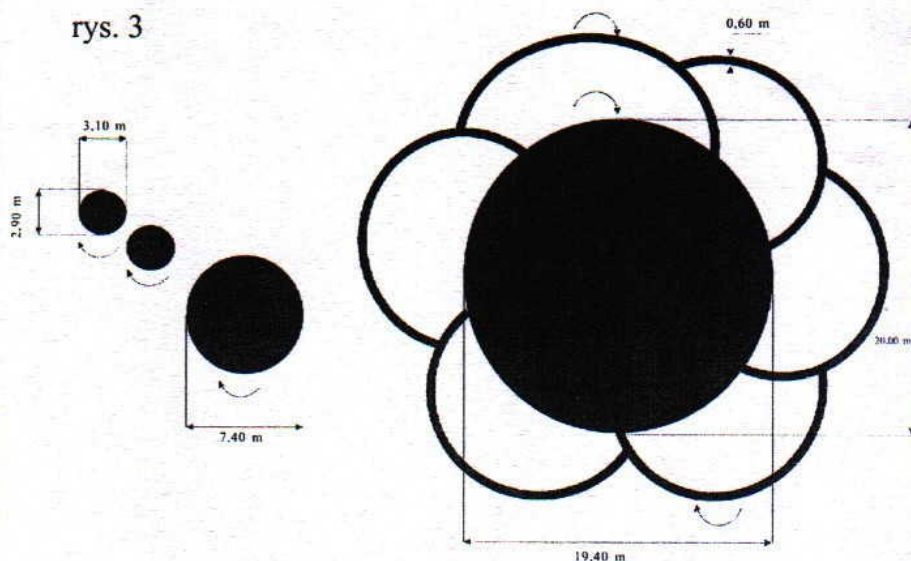
miary i dokumentacje. Pojawiła się ekipa „dziennikarzy” reprezentująca pewną codzienną gazetę ogólnopolską, która przed wykonaniem zdjęć postanowiła wzbogacić treść piktogramu dodeptując do niego pewne fragmenty. Wynik swojej obiektywnej i rzetelnej „pracy” dziennikarskiej został wkrótce opublikowany na łamach tejże gazety.

Niespełna cztery dni potem w nocy z 2 na 3 lipca (wtorek/środa) pojawiły

się kolejne dwa kręgi na polu p. Tadeusza Filipczaka. Na tym samym polu, na którym już tradycyjnie od trzech lat rejestrowane są regularnie (rys.2, zdj. 8).

Tym razem KZ powstały w bezpośrednim sąsiedztwie bazy ufologów, którzy prowadzili obserwacje do godziny 3:30 nad ranem. Niestety i tym razem nie udało im się zarejestrować momentu powstawania. Dwie i pół godziny później zostali poinformowani przez okolicznego mieszkańca o nowych „odciskach”. Wypada wspomnieć, iż tej samej nocy nastąpiła przerwa w dopływie prądu do Wylatowa trwająca, co najmniej trzy godziny. Według relacji mieszkańców takie zakłócenia w dopływie energii elektrycznej mają miejsce dość często w czasie poprzedzającym, choć nie natychmiastowo KZ. Brak energii elektrycznej w Wylatowie wystąpił od ok. godziny 19:30 do 23:00. Tymczasem w pobliskim Mogilnie (7 km od Wylatowa) przerwa ta trwała jedynie jedną godzinę. Według oficjalnej wersji Zakładu Energetycznego w Mogilnie przyczyną awarii były przesiadujące na liniach przesyłowych stada ptaków, które spowodowały przerwanie dostaw energii

rys. 3

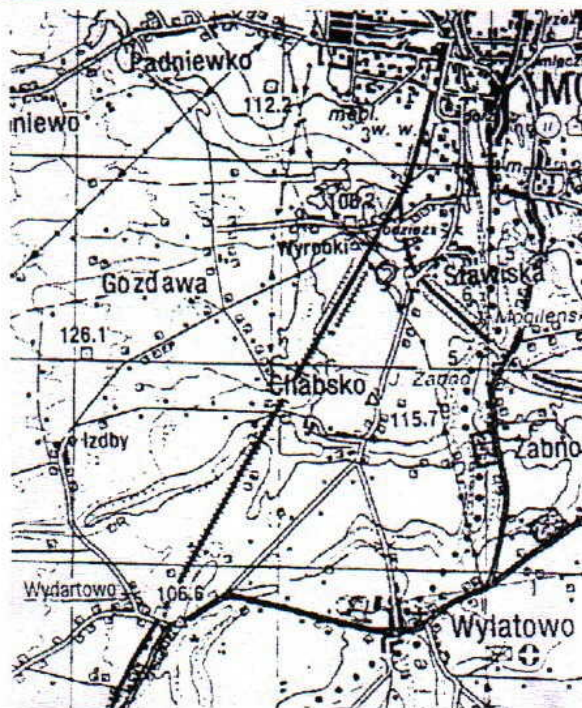


elektrycznej. Koliduje to z sytuacją, która wydarzyła się na terenie miejscowej oczyszczalni ścieków, gdzie zawiodło niezależne awaryjne zasilanie prądu, co groziło przelaniem się nieczystości na zewnątrz zbiorników. Dodać przy tym należy o dość częstych zakłóceniach towarzyszących przekazom telewizyjnym.

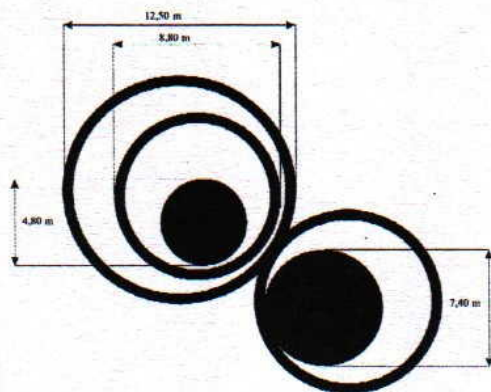
Kolejne piktogramy nie kazały długo na siebie czekać, gdyż już w nocy z 4/5 lipca (piątek/sobota) i to po raz kolejny w tym sezonie na polu p. Tadeusza Filipczaka zauważono kolejne KZ (rys.3, zdj.8) uzupełniające jak gdyby swą formą poprzednie (2/3 lipca. przyp. autora). Teraz pokryły sobą całe to pole (zdj.8 i okładka). Tym razem „główny krąg” przypominający swym kształtem koronę kwiatu (niekoniecznie lotosu)

zdecydowanie wyróżniał się od pozostałych.

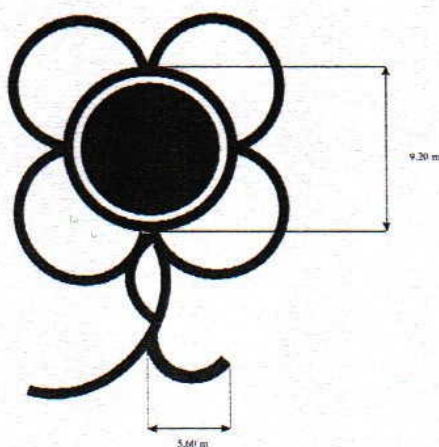
Środek „sezonu” obfitował bogactwem osobistości związanych z tematyką badań nieznanego oraz powiększającym się tłumem gapiów nicustannie towarzyszącym badaczom. Pojawiać się zaczęło coraz więcej osób będących uczestnikami niezwyklej obserwacji niezidentyfikowanych obiektów latających. Relacje tych osób dokumentował na miejscu p. Robert Bernatowicz, z którym nawiązaliśmy owocną współpracę. Również stała wręcz obecność p. Stanisława Barskiego otaczała nas „specjalistycznym” nimbem interpretacji zachodzących dookoła zjawisk. Krótka obecność jednego z najwybitniejszych polskich bioenergoterapeutów pana Pawła Poloneckiego była sama w sobie wyda-







rys.4



zрением szczególnym, a wizyta ekipy osób związanej z miesięcznikiem „Nieznany Świat” połączona z grupową medytacją dopełniła pucharu zjawiska.

Kolejnej **nocy z 5/6 lipca** (sobota/niedziela) w miejscowości Młyny oddalonej 23 km od Wylatowa, położonej na wschód od Strzelna przy drodze krajowej (nr 25) Strzelno–Ślesin

zarejestrowano następne cztery KZ położone wzdłuż przebiegającymi przez okoliczne pola liniami energetycznymi. Obecność tych KZ w pewnym oddaleniu od trasy uchroniło je przed okiem tłumy, a co za tym idzie zadeptaniem ich przez gapiów – zdjęć i pomiarów niestety nie posiadamy. Na przeszkodzie stanęła niedostępność terenu naszego nie terenowego auta. Piesza wyprawa zaś groziła bezpośrednią konfrontacją z właścicielami pola, nieufnych wobec szwendających się obcych ludzi. Pomiary i dokumentacje udało się zebrać rezydującemu w Młynach członkowi Małopolskiego Centrum Badań UFO i Zjawisk Anomalnych – Panu Michałowi Karczewskiemu.

Dnia 13 lipca (sobota) odbyło się w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Wylatowie spotkanie ufologów z mieszkańcami okolicznych wsi. Cel spotkania można określić jako informacyjno-sprawozdawczy. Jednocześnie miał za zadanie przerwać onieśmielającą „zmowę milczenia” służąc jako swoiste forum wymiany poglądów i wątpliwości nękających rolników w związku z „plagą” KZ. Podczas spotkania padały ciekawe pytania i równie ciekawe odpowiedzi, któ-

re w naszym odczuciu ze względu na zbyt zawiłą terminologię nie do końca przekonywały słuchaczy. Mimo wszystko na efekty nie trzeba było długo czekać. Tuż po zakończeniu spotkania pojawiły się nowe relacje dokumentowane przez badaczy fundacji „Nautilus”.

Tego samego dnia po spotkaniu w remizie podczas wizyty w sklepie spożywczym od ekspedientki dowiedzieliśmy się o istnieniu kolejnego piktogramu. Ze względu na płaskie ukształtowanie terenu dostrzeżenie go z poziomu szosy nie było możliwe, dopiero po konsultacji z właścicielem Panem Adamem Górnym udało się je

zlokalizować i udokumentować następnego dnia. Zniszczenie formy piktogramu (złogi wiatrowe) wyraźnie wyraźnie wskazywało na to, że powstał on znacznie wcześniej (prawdopodobnie około jednego tygodnia). (rys. 4, zdj. 1).

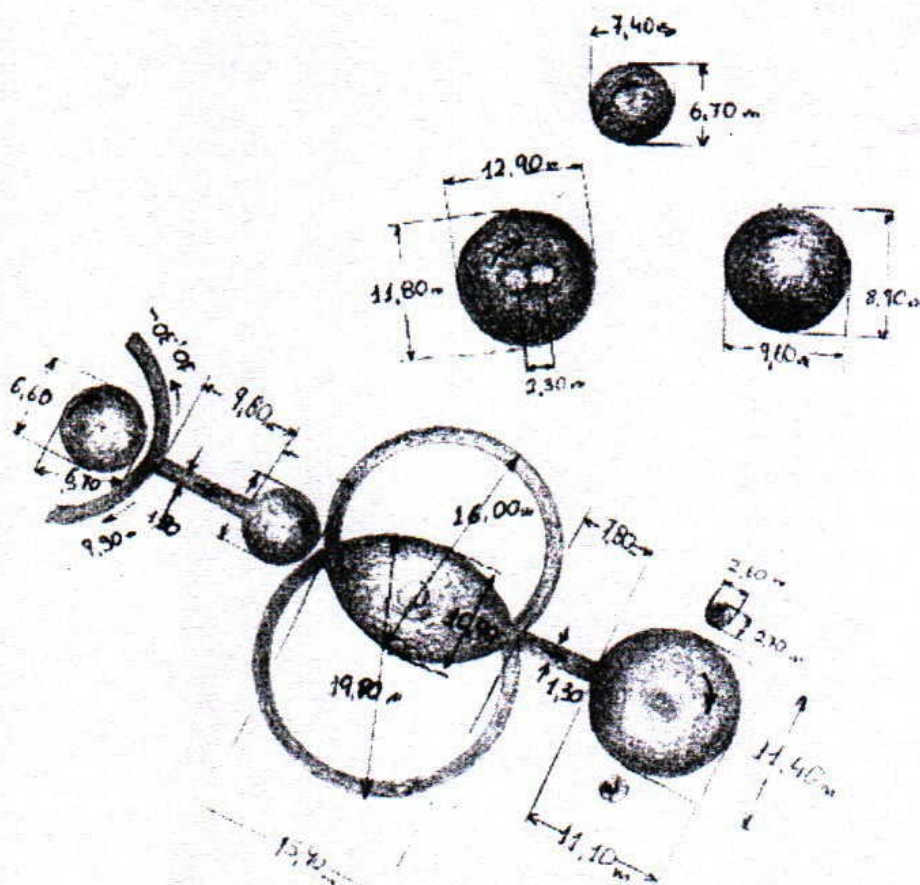
Ostatnim akcentem sezonu był piktogram powstały **z 22/23 lipca** (poniedziałek/wtorek) na polu Pana Adama Sucholasa, bezpośrednio sąsiadującym z polem Pana Tadeusza Filipczaka. Przerastał on bogactwem formy graficznej wszystkie powstałe dotychczas znaki w Wylatowie (rys. 5, zdj. 7,10).

Podczas naszych wypadów na miejsce tych zdarzeń udało nam się



usłyszeć wiele ciekawych relacji, o których nie będziemy wspominać ze względu na ich obszerność, jednak przytoczymy jedną z nich. Pierwsza dotyczy legendy związanej z nazewnictwem trzech okolicznych miejscowości. Według niej *Wylatowo* odnosi się do faktu wylatywania stąd „diabła”, *Chabsko* – miejsce jego uwięzienia (chapnięcia), *Wydartowo* – miejsce jego ucieczki (wydarcia się z niewoli). Miejscowości te tworzą względem siebie trójkąt.

P.S.: Nasze wizyty w Wy-  
latowie zostały udokumento-  
wane materiałem video, z  
którego powstały również



„newsy” dla TVN 24, TVN FAKTY oraz toruńskiego dziennika prasowego „NOWOŚCI”, unikatowe zdjęcia lotnicze zostały wykonane przez zaprzyjaźnionego z nami paralotniarza Pana Wojciecha Marchelaka (reprodukowane na stronie tytułowej oraz jako zdj. nr 1,8 i 10) – copyright GSR Toruń.

GSR Toruń:

Jacek Kozłowski – tekst, pomiary, Leszek Owsiany – grafika, pomiary, tekst, Wojciech Budny – materiały filmowe, Wojciech Marchelak – zdjęcia lotnicze, Wojciech „Eric” Romanowski – współpraca

W imieniu GSR Toruń  
Jacek Koźłowski





39

**Obserwacja dziennego dysku nad Filipinami**

**W** piątek 28 czerwca 2002 roku Eleazar H. Allen i jego współpracownicy z plantacji w Polomolok położonym na południu Mindanao widzieli około godziny 13.30 jasne błyski w południowej części nieba.

Po dokładniejszym przyjrzeniu się okazało się, że był to obiekt wielkości airbusa bez skrzydeł. Zbliżał się z dużą prędkością w kierunku świadków. W pewnym momencie gwałtownie wyhamował i odleciał z powrotem z jeszcze większą prędkością szybko niknąc im z oczu. Obiekt „miał srebrzystą powłokę z listwami na końcu i wyglądał jak bezskrzydły jumbo jet”. ■

40

**Srebrzysty dysk na Pretorii**

**W** niedzielę 30 czerwca 2002 roku mieszkaniec Pretorii, Chris Barkhuizen, dostrzegł o godzinie 16 na tle jasnego nieba w jego północnej części błysk jasnego światła. Był to srebrzysty dysk, który zbliżał się w jego kierunku z ogromną prędkością.

— Leciał w prostej linii z północy na południe wykonując gwałtowne boczne ruchy — powiedział Chris. — Najbardziej zdumiewające było to, że nie wydzielał żadnego dźwięku. Miał srebrzysty kolor i kształt dysku. Leciał na wysokości około 3000 metrów i co najmniej pięć razy szybciej niż jumbo jet. ■

41

**Mała zielona istota odwiedza środkową Argentynę**

**T**ematem wielu rozmów w pierwszych dniach czerwca 2002 roku w Argentynie stała się mała zielona istota lub „zielony karzeł”, która przechadzała się na obrzeżach General Acha, niewielkiej miejscowości położonej w prowincji La Pampa w odległości około 400 kilometrów od Buenos Aires. Obserwacja tej istoty zbiegła się w czasie z falą okaleczeń bydła, jaka nawiedziła Argentynę w tym okresie, w tym okolice General Achy.

Mieszkanka sąsiedniej miejscowości, El Oeste, poinformowała gazetę *La Arena*, że widziała tę istotę na swojej posesji dwukrotnie, raz rano i raz po południu. Powiedziała, że jej mąż w tym czasie odpoczywał, lecz kiedy usłyszał jej wołanie, szybko przyszedł do niej, aby zobaczyć, co się dzieje. Jednak w obu przypadkach nie udało mu się zobaczyć tej istoty, ponieważ kiedy szedł do wołającej żony, istota szybko wspięła się na pobliskie drzewo, niknąc z oczu pośród jego listowia. Mimo iż nie widział tej istoty, mężczyzna zapewnił, że zna swoją żonę od ponad 40 lat i może za nią ręczyć: „Jeśli moja żona twierdzi, że coś widziała, to znaczy, że to widziała” — oświadczył.

Wszyscy świadkowie twierdzili zgodnie, że istota była niewielkiego wzrostu. Poza tym poruszała się tak szybko, że trudno było zauważyć szczegóły jej wyglądu. Wywołała ogromne poruszenie wśród mieszkańców General Achy i okolic, co wzbudziło z kolei zainteresowanie środków masowego przekazu. ■

42

**Mała metalowa kula spada z nieba w Brazylii**

**W** pierwszej połowie czerwca 2002 roku na jedną z farm położonych w regionie Pantanal w południowo-zachodniej części Stanu Mato Grosso do Sul spadła metalowa kula, wywołując duże zamieszanie wśród okolicznych mieszkańców. Brazylijskie agencje prasowe podały, że kula miała około 60 centymetrów średnicy i ważyła blisko 30 kilogramów. Jako pierwsza poinformowała o tym 14 lipca wychodząca w Rio de Janeiro gazeta *Journal do Brasil* w artykule „Spadła z nieba”.

Po Campo Grande, stolicy stanu Mato Grosso do Sul, zaczęły krążyć różne pogłoski, które sprawiły, że kulę zaczęto nazywać „pozaziemskim jajem”. Obiektem tym zainteresowało się brazylijskie lotnictwo wojskowe i po jego zarekwirowaniu przewiozło go do swojej bazy położonej na obrzeżach Campo Grande.

— Kula nadal jest badana — oświadczył przedstawiciel bazy. — Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że jest to część jakiegoś sztucznego satelity. ■



43

GAZETA

Piątek, 12 lipca 2002 r.

www.pomorska.pl

gp.red-magaz@gpmedia.pl

Wylatowo? No to lądujemy!

# Bliskie spotkanie w pszenicy

Tekst i zdjęcia MAREK CHELMINIAK

Od ubiegłego tygodnia małe Wylatowo pod Mogilnem znów jest celem wycieczek i ekspedycji badaczy zajmujących się problemami domniemanej penetracji naszej planety przez istoty pozaziemskie.

Na polach wylatowskich rolników, tuż przy szosie Toruń-Poznań, od 3 lat, tuż przed żniwami pojawiają się tajemnicze, olbrzymie, regularne znaki interpretowane jako wiadomości od istot pozaziemskich. W tym roku historia się powtórzyła.

Pod koniec czerwca wielkie koła, a potem w ubiegłą sobotę, figura przypominająca kwiat, pojawiły się na polu obsianym pszenicą, dzierzawionym przez Tadeusza Filipczaka. Znaki utworzone są przez równo przycięsione do ziemi łany pszenicy. Nie widać przy tym żadnych śladów ludzkich stóp czy kół pojazdów.

Po pojawieniu się pierwszych kół zaczęły nocy błądzący poci. Jednak

nic tam się nie działo. Aż do soboty, kiedy nad ranem skończyliśmy dyżurować. Wówczas, między czwartą a szóstą pojawił się kolejny znak w kształcie wielkiego kwiatu - wspomina dzierzawca.

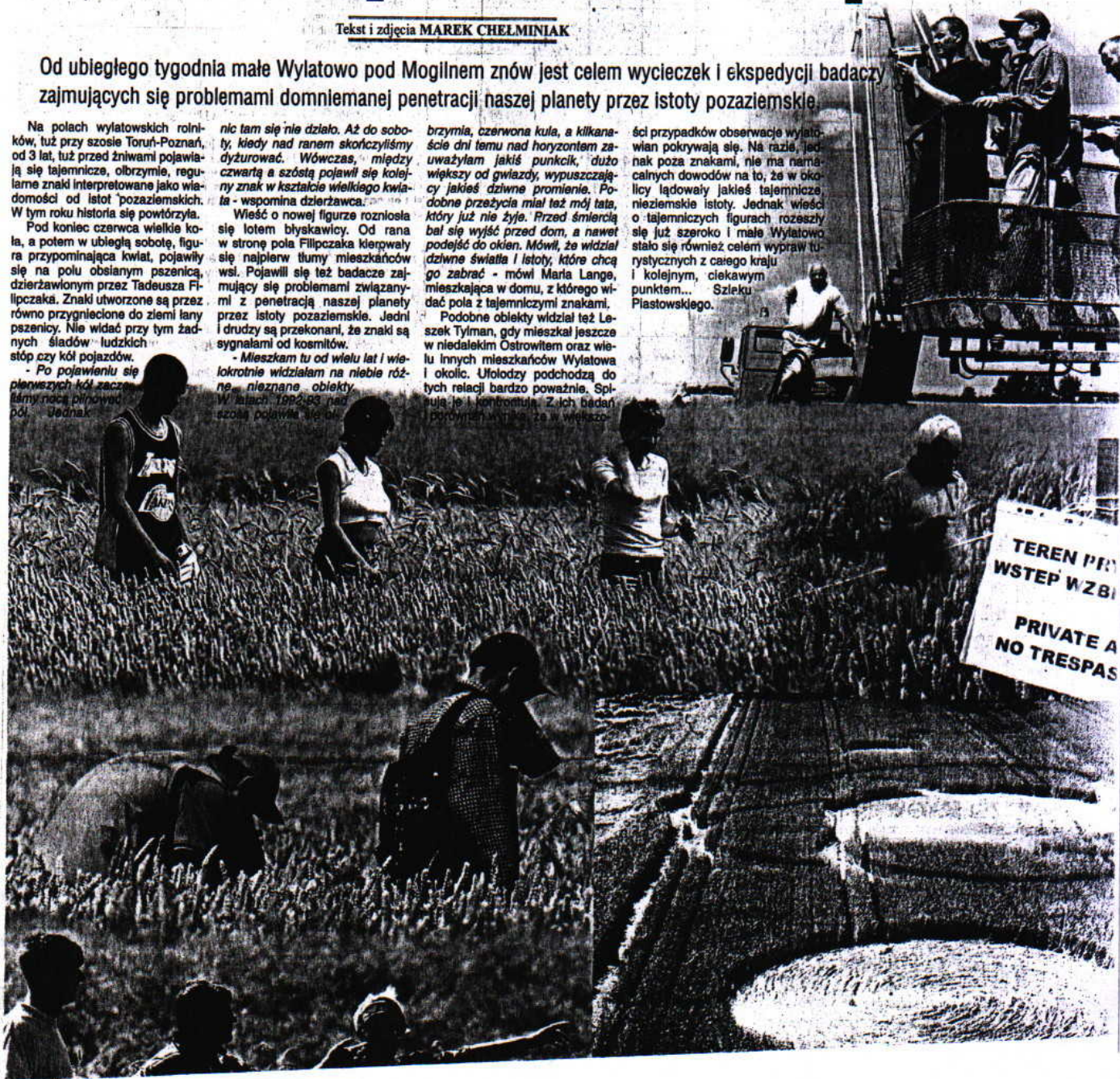
Wieść o nowej figurze rozniosła się lotem błyskawicy. Od rana w stronę pola Filipczaka kierowały się najpierw tłumy mieszkańców wsi. Pojawili się też badacze zajmujący się problemami związanymi z penetracją naszej planety przez istoty pozaziemskie. Jedni i drudzy są przekonani, że znaki są sygnałami od kosmitów.

Mieszkam tu od wielu lat i wielokrotnie widziałam na niebie różne, nieznanne obiekty. W latach 1992-93 nasz szosa polowała na ob-

brzymia, czerwona kula, a kilkanaście dni temu nad horyzontem zauważyłam jakiś punkcik, dużo większy od gwiazdy, wypuszczający jakieś dziwne promienie. Podobne przeżycia miał też mój tata, który już nie żyje. Przed śmiercią bał się wyjść przed dom, a nawet podejść do okien. Mówił, że widział dziwne światła i istoty, które chcą go zabrać - mówi Maria Lange, mieszkająca w domu, z którego widać pola z tajemniczymi znakami.

Podobne obiekty widział też Leszek Tyłman, gdy mieszkał jeszcze w niedalekim Ostrowitem oraz wielu innych mieszkańców Wylatowa i okolic. Ufolodzy podchodzą do tych relacji bardzo poważnie. Spisują je i kontrolują. Z ich badań

ści przypadków obserwacji wylatowskich pokrywają się. Na razie, jednak poza znakami, nie ma namacalnych dowodów na to, że w okolicy lądowały jakieś tajemnicze, niezłomne istoty. Jednak wieść o tajemniczych figurach rozeszła się już szeroko i małe Wylatowo stało się również celem wypraw turystycznych z całego kraju i kolejnym, ciekawym punktem... Szleku Piastowskiego.





44 SUPER EXPRESS 152 - 2.07.2002

# Marsjanie poszli na łatwiznę

## Zjawiska nadprzyrodzone

### ▲ Kto zostawia tajemnicze ślady w Wylatowie?

**▲ Wylatowo | Grzegorz Dudziński**

**Badacze niezidentyfikowanych obiektów latających przez cały czwartek wypatrywali spodków nad polem w Wylatowie (Kujawsko-Pomorskie). Tymczasem tajemnicze kręgi w zbożu – według badaczy ślady po UFO – pojawiły się po drugiej stronie drogi. Kamery ufologów niczego nie mogły zarejestrować.**

Na polu pod wsią Wylatowo w zielonym jeszcze zbożu pojawiły się tradycyjne już w tej miejscowości dziwne kręgi. To samo było dwa lata temu, podobnie w ubiegłym roku. Tym razem zmienił się jednak kształt wygniecionego zboża.

- Rok temu to były najładniejsze wzorki. Koła, wokół nich takie kręgi, to wszystko ze sobą połączone. Aż ciągnęło popatrzyć. A te-

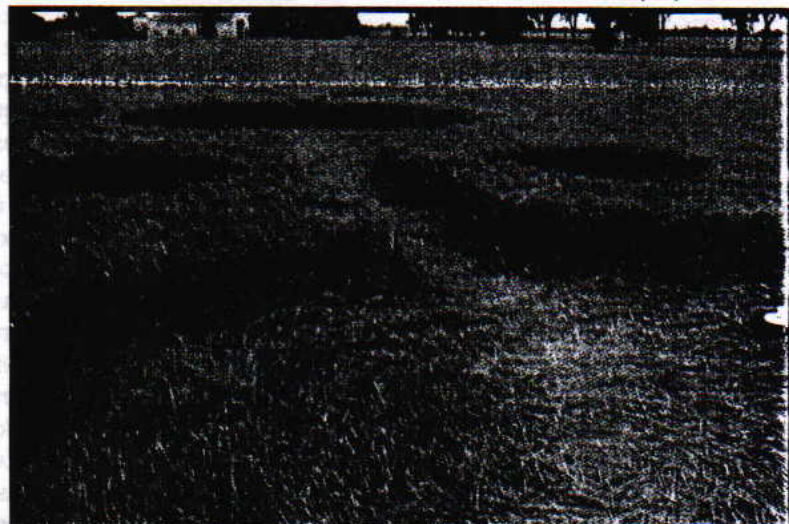
raz UFO poszło na łatwiznę – śmieje się Jan Przybylski, rolnik mieszkający najbliżej „nawiedzonego pola”.

Mężczyzna nie widział żadnych świateł nad polem, spodków czy zielonych ludzików. Jednego jest jednak pewien – kręgów nie zrobiła ludzka ręka. Są zbyt dokładne.

Tegoroczne kręgi to pięć kół połączonych ścieżkami. Kłosa na ścieżkach kładą się w jednym kierunku. W okręgach leżą zgodnie z ruchem wskazówek zegara.

- To na pewno jakiś znak. Symbol przesłany nam przez obcą cywilizację. Na razie jesteśmy zbyt głupi, żeby go zrozumieć, i dlatego nie chcą z nami rozmawiać – uważa Halina Nowicka z Torunia, która również zatrzymała swoje auto pod Wylatowem. ▲

Foto | Edyta Dudzińska



**Pole w Wylatowie – w tym roku pojawiły się na nim tajemnicze koła połączone ścieżkami**



Rapo

„NŚ”

45A

NIEZNANY ŚWIAT 10/2002

Marek Rymusako

Wydarzenie roku

# Wylatowo: polski Avalon?

Wydarzenia, jakie rozgrywały się tego lata w rejonie sławnej już wsi leżącej na pograniczu Wielkopolski i regionu kujawsko-pomorskiego, należą do najważniejszych w Polsce w obszarze *nieznanego*. Doszło do tego, że kolejną manifestację niezidentyfikowanego obiektu, który przybrał postać pulsującej świetlnej kuli, obserwatorzy powitali oklaskami. Stało się to w nocy z 19 na 20 lipca

12 lipca - tego samego dnia, kiedy badaliśmy cudownie *dziewicze* kręgi zbożowe w oddalonych o 16 km od Wylatowa Młynach - doszło wieczorem do wydarzenia, mającego w dotychczasowych obserwacjach i badaniach fenomenu wymiar **przełomu**. Właśnie wtedy bowiem, po blisko trzech tygodniach od założenia w Wylatowie bazy Fundacji NAUTILUS, jej uczestnicy mieli po raz pierwszy okazję ujrzeć na własne oczy **wielki świetlny obiekt** - jeden z tych, o których opowiadały im wcześniej dziesiątki mieszkańców Wylatowa.

## Oklaski w polu

Stało się to tuż po zakończeniu w pobliskim kręgu zbożowym medytacji z udziałem kilku osób. Jak gdyby w odpowiedzi na nią zza drzew po drugiej stronie szosy Toruń-Gniezno wypłynęła zza drzew przepiękna jasna kula, która na przemian unosiła się i lekko opadała, pulsując różnobarwnym światłem. Zaskoczenie było tak wielkie, że zjawiska nikt nie zdążył sfotografować (zanim świadkowie tej manifestacji zdolali pobiec po kamery i aparaty, obiekt zdążył zniknąć). Było to - jak twierdzą świadkowie obserwacji - nie tylko niezwykle przeżycie poznawcze, lecz również *duchowe*.

Jeden z czołowych polskich badaczy *nieznanego*, w tym zwłaszcza fenomenu NOL-i, **Janusz Zagórski**, który dzień wcześniej zjawił się w Wylatowie ze swoją wrocławską ekipą napisał do mnie w e-mailu: *Uważam, że wydarzenie to miało ścisły związek z przeprowadzoną kilka minut wcześniej medytacją. Tyle lat już*

*zajmuję się badaniem niezidentyfikowanych obiektów, ale po raz pierwszy zobaczyłem TO na własne oczy - w całej okazałości!*

Dodam, że w tym czasie, po nocy spędzonej na wylatowskich polach razem z moją partnerką, Anią Ostrzycką wróciliśmy już do Warszawy i spaliśmy kamiennym snem, zaś wyrzucanie sobie, że nie zostaliśmy na miejscu dłużej, niczego nie zmieni. Zawsze bowiem w takich sytuacjach daję o sobie znać reguła: *coś za coś*. Mówiąc innymi słowy - by móc zobaczyć na własne oczy to, co ujrzeli inni, musielibyśmy, podobnie jak oni, spędzić w Wylatowie nie pojedyncze dni i noce, lecz przebywać tam praktycznie **przez cały czas**, co ze względu na obowiązki redakcyjne i kierowanie wydawnictwem było niemożliwe.

Tamtego pamiętnego wieczoru nikt jeszcze nie wiedział, że pulsującą kulę, emitującą na przemian czerwone, niebieskie i fioletowe światło kilkanaście osób z bazy będzie miało możliwość ponownie ujrzeć po tygodniu - w nocy z 19 na 20 lipca. Obiekt, który wówczas pojawił się nagle na niebie, zmieniał kształt - od kuli po, jak twierdzą niektórzy, nieregularny trójkąt i wydawał się być chwilami *przeźroczysty* (w takich przypadkach opis jest niesłychanie trudny i może zawierać, o czym z góry uprzedzam, niemożliwe do wyeliminowania nieścisłości). Ważne natomiast jest, że **tym razem zobaczyło go jednocześnie kilkanaście osób przebywających na polu oraz w bazie**, a manifestacja niezwykłego *zjawiska* została pokwitowana przez zebranych zręsyistymi oklaskami.

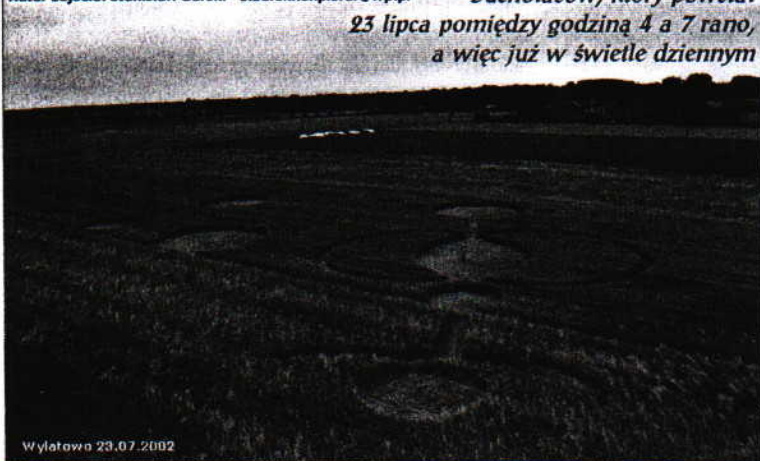
## Uwaga na domeny próżniowe

Czym są *świetlne obiekty*, o których mówią dziesiątki mieszkańców Wylatowa i które zobaczyli w końcu na własne oczy badacze? Zdaniem astrofizyków z Berlina **Grażyny Fosar** i **Franza Bludorfa** mamy tu do czynienia z domenami próżniowymi, o których wspominałem po raz pierwszy w publikacji w poprzednim numerze, w tym zaś poświęcamy im bardziej szczegółową informację (zob. tekst uzupełniający na str. 14-15). Warto zwrócić uwagę, że masowe pojawianie się tajemniczych świetlnych obiektów w rejonie Wylatowa oraz ich zachowanie idealnie wręcz odpowiadają cechom, jakie przypisuje się tym wybitnie zagadkowym *tworom* poruszającym się nie tylko w sposób sprzeczny z prawami fizyki, lecz - jak by to brzmiało fantastycznie - **wydającym się w pewien sposób reagować na ludzkie myśli i poczynania**.

Nie drażąc w tym miejscu głębiej całego problemu, odnotujmy jedynie, że w Wylatowie doszło do niezliczonych incydentów z udziałem *świetlnych obiektów*, bardzo często obserwowanych nie przez pojedyncze osoby, lecz większe grupy ludzi. Tak było np., gdy *nadlatującą nad Wylatowo świetlną kulę* widziało dwóch uczestników

Copyright © 2002 Fundacja NAUTILUS. All rights reserved.  
www.x-nautilus.com  
Autor zdjęć: Stanisław Barski - s.barski.explorer@wp.pl

**Piktogram na polu rodziny  
Sucholasów, który powstał  
23 lipca pomiędzy godziną 4 a 7 rano,  
a więc już w świetle dziennym**



Wylatowo 23.07.2002



kolonii w pobliskiej miejscowości, którzy byli przekonani, że spadła ona na jedno z tamtejszych domostw (jak się okazało, chodziło o... bazę badaczy z Fundacji NAUTILUS). Obserwatorzy byli tak przerażeni tym, co zobaczyli, że następnego dnia w towarzystwie wychowawcy pojechali do Wylatowa, by przekonać się, który z budynków, po uderzeniu weń *światelnego obiektu*, został zniszczony. Okazało się jednak, że... nic się nie stało. W ten sposób po raz kolejny ujawniła się zagadkowa *dychotomia* pomiędzy naoczną obserwacją, a skutkami fizycznymi tego, co powinno w jej efekcie nastąpić.

## Nowe piktogramy

Wszystkim, którzy w tym miejscu wzruszą z niedowierzaniem ramionami, doradzam: nie warto. Mówimy bowiem o **faktach** - i tylko o nich. Kolejne z nich są zaś następujące:

Dwa dni po „rocznicowej” nocy z 11 na 12 lipca, w trakcie której pola zostały poddane ścisłej obserwacji (nic się wówczas nie wydarzyło) nieoczekiwanie, i poniekąd przypadkowo, odkryto w Wylatowie następny piktogram. Tym razem był on bardziej oddalony od szosy Gniezno-Toruń i - jak później ustalono - powstał kilka dni wcześniej, przypuszczalnie w nocy z 4 na 5 lipca, a więc równoległe z Kwiatem Lotosu (zob. zdjęcie w numerze poprzednim). Jego przeoczenie wynikało ze swobodnego *ukrycia* nowej formacji (pozostawała ona niewidoczna z perspektywy drogi), a także możliwości odtworzenia jej kształtu dopiero po zrobieniu zdjęć

za pomocą lotni, jaką udało się sprowadzić z kilkudniowym opóźnieniem. Również ten piktogram przypominał kwiat, tyle że jeszcze bardziej skomplikowany niż poprzedni, gdyż wyposażony w dodatkowe „uboczne” symbole i elementy. Jego datę powstania udało się odtworzyć m.in. na podstawie rozmów z mieszkańcami wsi, którzy twierdzili, że nad polami, gdzie pojawiła się *figura*, nocą z 4 na 5 lipca widzieli *taniec kul na niebie*.

Wreszcie nad ranem 23 lipca na polu rodziny Sucholasów powstał największy i najbardziej spektakularny spośród wszystkich dotychczasowych wylatowskich piktogramów (zob. fot.). Musiało stać się to pomiędzy 4 a 7 rano, a więc **już o świcie, przy pełnej widoczności**, gdyż, jak zapewniają osoby dyżurujące w tym czasie w bazie, po raz ostatni obchodu pól dokonano właśnie przed 4 nad ranem, niczego wówczas nie rejestrując. Potwierdzałoby to podejrzenie, że kręgi i piktogramy powstają błyskawicznie, a ich generowaniem kieruje *inteligentna siła* (kimkolwiek ona jest), cała zaś rzecz odbywa się być może w ogóle w sposób niewidoczny dla ludzkiego oka.

## Bez ciszy, bez magii

W tle relacjonowanych wydarzeń przez cały czas czai się pytanie: dlaczego wszystko to dzieje się w Wylatowie? Co sprawiło, że ta akurat miejscowość stała się terenem tak spektakularnych

str. 14

Autorem określenia *Wylatowo - polski Avalon* jest znany publicysta i zarazem jeden z czołowych badaczy fenomenu UFO, stały współpracownik *Niezanego Świata* **Robert Leśniakiewicz**. Poproszony o rozwinięcie i szersze uzasadnienie tego hasła, napisał, co następuje:

*Avalon w mitologii celtyckiej oznaczał Wyspę Jabłoni Kobiet - mityczne miejsce wiecznej szczęśliwości na Zachodnim Oceanie, jednym słowem swoisty celtycki Eden. Kojarzy się to natychmiast z krajem Hesperyd, gdzie rośnie cudowna jabłonia, po której jabłka wyprawił się ongiś sam Herakles. Natomiast dla atlantologów Avalon jest wspomnieniem o wyspie Atlantydy, która - jeśli wierzyć Platonowi - została zatopiona przez jakiś kataklizm przed około 12 000 laty.*

*W bardziej rozpowszechnionym rozumieniu Avalon jest związany z legendami arturiańskimi i o królu Arturze i dwunastu rycerzach Okrągłego Stołu rezydujących w zamku Camelot. Brinsley Le Poer-Trench - Lord of Clancarty w swych pracach pisze, że na dobrą sprawę nie cho-*

*dzi tu o jedną osobę, ale o całą dynastię Arturów, którzy rządili Brytanią nie w V czy VI w n.e., ale przynajmniej od czasów Gajusza Juliusza Cezara - tj. w latach 55-54 p.n.e. Notabene Cezarowi nie udało się zdo-*

*być Brytanii, co było właśnie zasługą któregoś z Arturów z Kornwalii.*

*Jak to się ma do dziwnych wydarzeń w Wylatowie i okolicach, gdzie od trzech lat pojawiają się piktogramy zbożowe, które - jak wiele na to wskazuje - są wytwarzane przez Nieznane Obiekty Latające?*

*Przypomnijmy, że z identyczną sytuacją mamy do czynienia właśnie na równinie Salisbury Plain, gdzie corocznie pojawiają się UFO oraz piktogramy zbożowe i gdzie znajdują się magalityczne budowle: Stonehenge, Silbury Hill, itd. Analogia nasuwa się sama: Wylatowo znajduje się na pograniczu Kujaw i Wielkopolski - tam, gdzie przed dwoma tysiącami lat tworzyło się państwo Polan, z jego centrami w Kruszwicy, Gnieźnie, Ostrowie Lednickim, Poznaniu... To nie przypadek więc, że obca kultura kosmiczna właśnie tam sygnalizuje swoją obecność - wszak są to nasze korzenie! Podobnie jak w An-*

*glii widoczny jest tu związek pomiędzy manifestowaniem się wspominanych fenomenów a początkami naszej państwowości.*

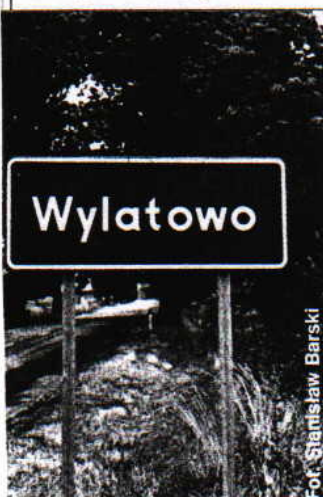
*Nie zapominajmy też, że ślady osadnictwa na tym terenie odkryto już 5-8 tysięcy lat p.n.e. co oznacza, że ludzie osiedli tam jeszcze wcześniej. Wszystko to daje bardzo wiele do myślenia i uzasadnia postulat przeprowadzenia na obszarach, o jakich mowa znacznie bardziej pogłębionych, niż dotychczas, prac archeologicznych, które mogą przynieść niejedną niespodziankę.*

Natomiast **Grażyna Fosar**, współautorka książki *Dziedzictwo Avalonu* (tytuł oryginału: *Das Erbe von Avalon. Verborgene Geheimnisse in den europäischen Mysterien entdeckt* - wydanie niemieckie: F.A. Herbig Verlagsbuchhandlung GmbH, München 1996, wydanie polskie PROKOP, Warszawa 1997), poproszona o interpretację hasła *Polski Avalon* napisała:

*Kojarzę je z tytułem naszej książki „Dziedzictwo Avalonu” i niezwyklej odkryciami w Anglii, z formą dwóch kół i znaku rybiego pęcherza na płycie w źródle Graala (Vesica piscis), z faktem, że do Avalonu mogli dotrzeć tylko wtajemniczeni (dla innych podróż kończyła się w klasztorze i kościele w Glastonbury). Istniały tam światy równoległe, a sam Avalon był „za mgłą”. W naszej książce jest rysunek dwóch kół, które tworzą właśnie „Vesica piscis”. Koła te reprezentują liczbę „dwa”, tzn. polaryzację, biegunowość rzeczywistości, którą można „wygasić”. Mówiąc w wielkim uproszczeniu chodzi tu zatem o miejsce (strefę), gdzie dochodzi do zetknięcia się różnych światów i przenikanie się wielu wymiarów.*

Zaś **Rainer Holbe** - znany niemiecki dokumentalista, autor książek i programów poświęconych problematyce *niezanego*, w przedmowie do książki *Dziedzictwo Avalonu* zauważa:

*Jako spadkobiercy Avalonu możemy zetknąć się w naszej podróży z doświadczeniami oraz istotami, których słowami nie da się opisać, bo żyją w świecie niemożliwym do opisanie: poza przestrzenią, do jakiej przywykliśmy i czasem, jaki znamy. Być może kunsztowne wzory na polach zbożowych (...) to język obrazów, którego musimy nauczyć się litera po literze. Być może jest to próba nawiązania z nami kontaktu przez ducha Ziemi.*



Wylatowo

For Stanisław Barski

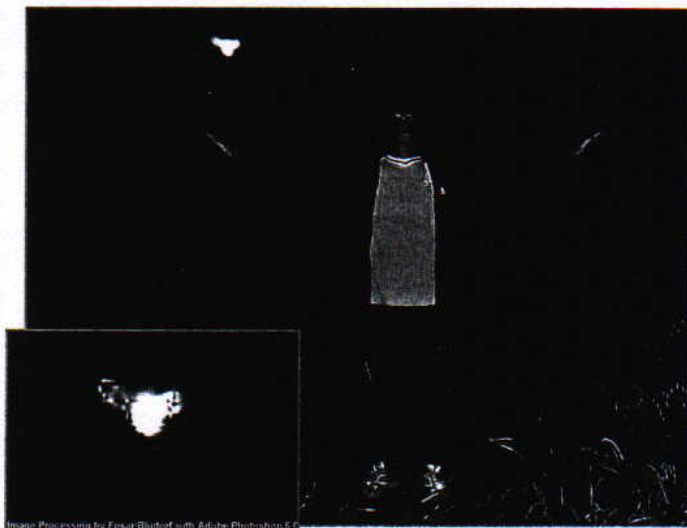




fenomenów? Pytanie wydaje się tym bardziej uzasadnione, że obszar, na którym **trzeci rok z rzędu** powstały zagadkowe formacje zbożowe, na pierwszy rzut oka nie ma w sobie niczego *magicznego*. Przyczynia się do tego przede wszystkim wspomniana, bardzo ruchliwa szosa Poznań-Toruń, po której TIR-y oraz inne samochody suną nawet nocą, co bardzo rozprasza uwagę i zakłóca ewentualną koncentrację obserwatorów, nie mówiąc już o psuciu *klimatu* tego miejsca. Powiem szczerze, że kiedy do Wylatowa przyjechalśmy po raz pierwszy, wspomniana okoliczność (nieustanny ruch na sosie, również nocą) stanowiła dla nas przykre zaskoczenie. W tych warunkach trudno się bowiem nie tylko skupić, lecz nawet zachować *ciszę radiową* (wspomniane TIR-y, wyposażone w CD-radio skutecznie ją zakłócają). A jednak **to właśnie tu, a nie gdzie indziej, doszło kilkakrotnie do najbardziej spektakularnych w Polsce wydarzeń w obszarze nieznanego**.

Powody? W ślad za publikacjami sprzed roku (*Listy w zbożu na Piastowskim Szlaku i Kosmiczny stempel wiarygodności* - nr 10/2001) przypomnijmy raz jeszcze, że Wylatowo nie jest tuzinkową polską wsią. Miejscowość ta leży na starym piastowskim szlaku - a więc w rejonie bardzo ważnym kulturowo, w obrębie którego znajduje się wiele historycznych miejsc związanych z przeszłością państwa polskiego (bliskość Kruszwicy, Ostrowa Lednickiego, Biskupina). Ze zgromadzonej przez naszą redakcję dokumentacji wynika - to również powtórzmy - że na przełomie XI i XII wieku powstały tam liczne klasztory założone przez najstarszy katolicki zakon klerycki - kanoników regularnych, którzy oprócz opactwa w pobliskim Trzemesznie mieli swoje *prepozytury* w wielu okolicznych miejscowościach, w tym także w **Wylatowie**. Działały tu również aktywnie inne zakony - m.in. benedyktyni, cystersi, bezogrobcy, dominikanie, franciszkanie konwentualni, bernardyni, reformaci. W ich klasztorach odbywały się regularne medytacje, a o przeszłości miejsca, w których obiekty te zakładano, na dobrą sprawę niewiele do dziś wiemy. Czyżby były to kiedyś (a może i obecnie?) swoiste *strefy mocy* i właśnie dlatego w tak wielkiej (w pewnym sensie bezprecedensowej) ilości wyrastały tam, jak grzyby po deszczu, kolejne sanktuaria? A może budowano je w miejscach, gdzie już wcześniej znajdowały się inne świątynie kultowe?

Nie zapominajmy, że historia tych ziem nie zaczyna się w momencie tworzenia zrębów polskiej państwowości i rozprzestrzeniania się na nich chrześcijaństwa. Doświadczenie zaś uczy, że w takich sytuacjach nic nie dzieje się przypadkowo, tak jak i - przenosząc się już w czasy całkiem współczesne - nie jest przypadkiem, że w lipcu br. nad Wylatowem wielokrotnie przelatywały (na bardzo niskich wysokościach) wojskowe MIG-i. To prawda, że stosunkowo niedaleko stamtąd znajduje się baza lotnicza, prawdą jednak jest również, że w innych miesiącach nigdy nie obserwowano tak intensywnej obecności bojowych samolotów nad wsią - czego byliśmy zresztą kilkakrotnie nocożnymi świadkami. Czy działo się



*Jedne z najbardziej spektakularnych zdjęć świetlistych obiektów nieznanego pochodzenia wykonane nocą na przełomie czerwca i lipca w obrębie wylatowskich kręgów i piktogramów. Widoczny jest na nich twór nazywany „kulą ze skrzydłami” (zob. tekst). Na ujęciu po prawej nad głowami fotografowanych osób unosi się druga, mniejsza kula. Zdjęcia zrobiono na filmie o czułości 1600 ASA przy użyciu filtra polaryzacyjnego. Analiza komputerowa ujawniła istnienie wewnątrz sfotografowanego świetlnego obiektu „struktury wewnętrznej”*

## Co to są domeny próżniowe?

A oto, co na temat domen próżniowych piszą astrofizycy z Berlina, Grażyna Fosar i Franz Bludorf:

Problem tzw. domen próżniowych stanowi od niedawna przedmiot nowych teorii i odkryć naukowych. Dotyczą one obiektów świetlnych, ukazujących się często w atmosferze ziemskiej, które dawniej były określane mianem *niematerialnych UFO*.

Zgodnie ze wspomnianymi teoriami i odkryciami domeny próżniowe mogą przybierać bardzo różne kształty. Świecą światłem w różnych kolorach, poruszają się bardzo szybko lub - przeciwnie - powoli, są też w stanie zmieniać swoje położenie w sposób sprzeczny z zasadami normalnej „nawigacji”. Mogą również zatrzymywać się nad powierzchnią Ziemi (zwisząc nad nią jak lampa) i powodować wybuchy w powietrzu. Czasami wydają z siebie dźwięki, choć zazwyczaj są zjawiskiem bezdźwiękowym. Często są niewidoczne gołym okiem (przezroczyste), okazują się jednak możliwe *do uchwycenia* na odpowiednich filmach, co oznacza, że w takich przypadkach udaje się je sfotografować.

Mają wpływ na zakłócenia typu elektromagnetycznego - m.in. powodują rozładowywanie się akumulatorów i baterii elektrycznych, zaburzają pracę urządzeń elektronicznych i telefonów komórkowych, zakłócają odbiór telewizyjny i radiowy, mogą też stać się przyczyną przerw w dopływie prądu na terenie dość dużych obszarów.

Mimo że nie są obiektami zbudowanymi z twardej materii można je zaobserwować na ekranach radarowych. Wypromieniowują czę-

stotliwości elektromagnetyczne w obszarach ELF, często dokładnie w obszarze częstotliwości, które produkują również mózg człowieka (każdy z nas zna wykresy EEG mózgu, chodzi właśnie o te częstotliwości). Stosunkowo często reagują one na rozkazy myślowe człowieka typu: przeleć w prawo, obniż swój lot, zakręć pętlę itp. Jednym słowem **domeny próżniowe reagują na myśli człowieka**.

Ze względu na wysyłane fale ELF domeny próżniowe powodują znany w ufologii tzw. *Oz-faktor* (niezwykła cisza, *zniekształcenie rzeczywistości*, dziwne zachowanie ludzi, wpływ na emocje itd.). Obiekty te mogą ponadto przenikać przez ściany i powierzchnię ziemi.

Domena próżniowa tworzy obszar, w którym grawitacja i elektryczność są ze sobą wzajemnie powiązane. Oznacza to, że w domenie próżniowej elektryczność może zamieniać się w grawitację i odwrotnie. Procesy te mogą być opisywane za pomocą równań fizyki klasycznej.

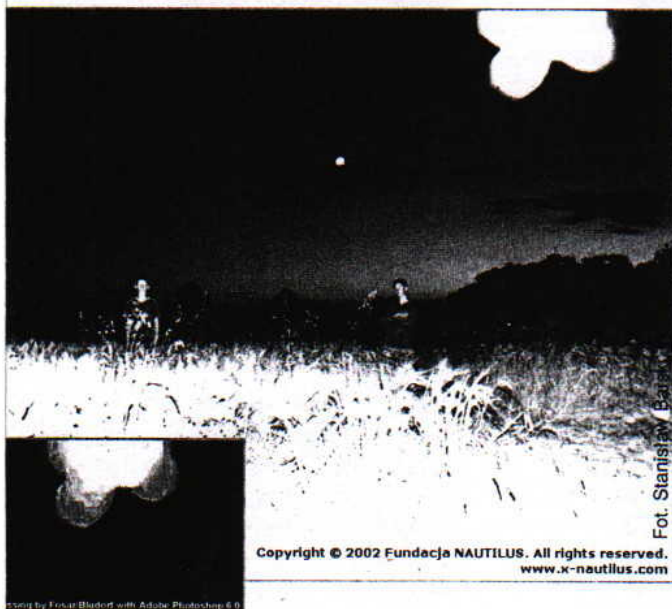
Interesujący jest fakt, że wspomniane obiekty prawdopodobnie mogą powstawać na skutek zaburzenia czasoprzestrzeni. Znanie naukowcom tzw. Kanały Wheelera pod wpływem grawitacji są w stanie grupować się w większe tunele, które - jak się obecnie podejrzewa - mogą być „odpowiedzialne” za pokonywanie dużych odległości w przestrzeni kosmicznej, bez ograniczenia wyznaczanego przez prędkość światła. To zatem swoiste *skrótowe drogi* w Kosmosie - z tym, że niekoniecznie muszą być one takimi „skrótami” dla ewentualnych obiektów materialnych. Mówiąc bardziej obrazowo, domena próżniowa byłaby zakończeniem wspomnianego tunelu (kanału) w naszej rzeczywistości, jakby „wyjściem” w nią.



tak - dopowiedzmy - dlatego, że wojskowi piloci chcieli po prostu, korzystając z okazji, obejrzeć z góry zagadkowe piktogramy, czy przeciwnie: zainteresowanie regularnymi *formacjami* pojawiającymi się *znikąd* w zbożu zostało spowodowane zarejestrowaniem na ekranach radarowych nieznanych obiektów (wspomnianych domen próżniowych?), które na przemian pojawiały się i znikwały? Na to pytanie nie sposób odpowiedzieć, gdyż system ujawniania informacji przez armię okazuje się jednym z najszczelniejszych i jest determinowany czynnikami, o których niczego pewnego nie wiemy.

## Sensacyjne zdjęcia

W trakcie kilkutygodniowego pobytu ekipy NAUTILUSA w Wylatowie wykonano kilkadziesiąt zdjęć. Niektóre z nich okazały się w całym znaczeniu tego słowa sensacyjne, co dotyczy zwłaszcza fotografii zrobionych nocą w obrębie piktogramów lub ich bezpośrednim sąsiedztwie przez jednego z czołowych polskich badaczy UFO Stanisława Barskiego za pomocą wysokiej klasy aparatu i na



bardzo czułym filmie (1600 ASA) z użyciem filtra polaryzacyjnego. Na zdjęciach tych, których powstanie dzieliły kilkudniowe odstępy, widać unoszące się nad głowami ludzi *światne obiekty* nieznanej pochodzenia o nieregularnym kształcie, z których jeden



*Kęgi zbożowe w Wylatowie, podobnie jak w odległych o 16 km Młynach, okazały się w rzeczywistości bardzo precyzyjnie nakreślonymi na powierzchni ziemi elipsami*

został nazwany „kulą ze skrzydłami”. Obiekty te nie były widoczne gołym okiem, a warunki, w jakich wykonywano zdjęcia (ciemna noc na polu, brak innych źródeł światła poza fleszem) oraz laboratoryjna ekspertyza wykluczają jakiejkolwiek defekty kliszy czy też ujęcia. Przeprowadzona w centrum w Berlinie analiza komputerowa jednego z tych zdjęć (które prezentujemy obok) wykazała, że widoczny na nim obiekt (światlista „kula ze skrzydłami”) ma **wyraźną strukturę wewnętrzną** (zob. fot.).

Jeszcze bardziej zagadkowe (by nie rzec: bulwersujące) okazało się inne zdjęcie, zrobione po kilku dniach. Oprócz tego samego świetlistego obiektu, co poprzednio („kula ze skrzydłami”) widać na nim spływające z naszego nieboskłonu w kierunku ziemi światliste, przerywane *nitki* zakończone swoistymi „haczykami” (zob. fot. na str. 18). Ponieważ tajemnicze „ślady energetyczne” nie wychodzą ze wspomnianego obiektu, na dobrą sprawę nie

str. 16

Domeny próżniowe - jak się uważa - mogą stanowić idealne kanały przekazywania informacji, a więc być wykorzystywane w komunikacji, a dokładniej w tzw. *hiperkomunikacji* (jak nazywa się w takich właśnie przypadkach komunikację po to, by odróżnić ją od zwykłego pojmowania słowa *komunikacja*). *Hiperkomunikacja* jest bowiem procesem wielowymiarowym i zawsze wymaga wykorzystania *hiperprzestrzeni*, a więc większej ilości wymiarów, niż nasze cztery (długość, wysokość, szerokość, czas). Właśnie dlatego zjawiska typu hiperkomunikacyjnego wydają się tak egzotyczne i atrakcyjne. W pewnym stopniu są one wyzwaniem dla naszego sposobu myślenia (hipoteza + teoria + przyzwyczajenie).

W zetknięciu z domenami próżniowymi u wielu osób może pojawić się lęk przed *nieznanym*, co jest zjawiskiem zrozumiałym. Stąd znana skądinąd „reakcja obronna” polegająca na tym, by to *nieznane* na wszelki wypadek bezmyślnie wyśmiać, zamiast zadać sobie trochę trudu i całe zjawisko przeanalizować. Nasze doświadczenie podpowiada, że to, co wyśmiewają media - jest zawsze bardzo interesujące dla kół wojskowych (badania domen próżniowych zostały zapoczątkowane pod koniec lat 90. właśnie z inicjatywy armii, czy to nie ironia losu?).

Pojawienie się w obszarze powietrznym okolic Wylatowa domen próżniowych, i to w dużych ilościach, równolegle do zjawiska powstawania piktogramów zbożowych trzeba uznać za bardzo ważne. Tego typu obserwacje miały bowiem już miejsce przy powstawaniu kręgów w innych krajach. Nigdy jednak nie

**zdarzyło się to w takim natężeniu i nigdy nie były one przy tej okazji badane.**

Nie musi to oznaczać, że mamy tu do czynienia z informacją przekazywaną nam przez inną cywilizację. W przyszłości może się okazać, że źródłem informacji jest coś zupełnie innego (Ziemia? Jakież *pole informacyjne*? Określony inteligentny proces - ziemski? pozaziemski?). Jesteśmy zbyt przyzwyczajeni do tego, by inteligencję personifikować. Naszym zdaniem w przypadku kręgów i piktogramów zbożowych wnioski i przypuszczenia muszą być na obecnym etapie ostrożne. Ostrożnie również należy dozwalać przebywanie w kręgach. Występuje tam bowiem nieznany jeszcze rodzaj energii, który działa na nasze DNA (a więc na procesy fizyczne i psychiczne człowieka). Nikt nie wie, czy jest to zawsze działanie pozytywne. Dla niektórych osób może ono okazać się zbyt silne. Z drugiej strony wspomniane oddziaływanie niekoniecznie musi odczuwać każdy. Niemniej istnieje ono, a nasze DNA jest również *anteną elektromagnetyczną*, o czym poucza genetyka fałowa.

Od siebie dodajmy, że wiele szczegółowych informacji na temat domen próżniowych zawiera wielokrotnie cytowana w *Nieznanym Świecie* książka Grażyny Fosar i Franza Bludorfa *Vernetzte Intelligenz*, uznana w Niemczech za jedną z dwunastu najlepszych książek 2001 roku wydanych w tym kraju, my zaś wrócimy do sygnalizowanej sprawy w publikacji *Egzotyczni goście*, którą udostępniemy wkrótce naszym czytelnikom na łamach *Nieznanego Świata* w ślad za niemieckim periodykiem *Kontext*, gdzie niedawno została wydrukowana.



wiadomo, co jest ich źródłem. Szczególnie interesujące wydaje się, że forma niebieskich „linii przerywanych” w dużej odległości od ziemi wydaje się przybierać postać lekko „falową”, natomiast tuż nad powierzchnią zboża ulega „zakrzywieniu”, przy czym w jednym przypadku przedmiotem jej „zainteresowania” jest przebywający na polu człowiek. Tego, co następuje później, nie można już zobaczyć, ponieważ ślad energii staje się niewidoczny.

Zdaniem badaczy z Berlina rodzi się tu uzasadnione pytanie, czy w tym przypadku energia, o jakiej mowa, opuszcza naszą rzeczywistość, czy też jest tylko niewidoczna na zdjęciu i dla ludzkiego oka (mogłaby ona natomiast okazać się widoczna np. na filmie ultrafioletowym lub przy życiu kamery na podczerwień). - Znamienny wydaje się też fakt - jak komentują Grażyna Fosar i Franz Bludorf - że forma zakrzywienia śladu energetycznego w pobliżu stojącej na polu osoby okazuje się inna, niż ponad zbożem (efekt jest tu silniejszy). Albo więc to człowiek spowodował nieco odmienne „zakrzywienie” tej energii albo rezultat widoczny na zdjęciu został spowodowany perspektywą ujęcia. Jeśli natomiast chodzi o same „ślady energetyczne”, mogą być one efektem interferencji (niebieskie „kanaliki” byłaby wówczas wyni-

kiem „wzniesienia”, a przerwy między nimi „wygaszenia” energii). Inna możliwa interpretacja jest taka, że „niebieskie kanaliki” mogą reprezentować energię, która „wchodzi” w naszą rzeczywistość, a przerwy między nimi oznaczają „wychodzenie” z naszej rzeczywistości (nasuwa się tu analogia do szycia igłą z nitką po prawej i lewej stronie materiału).

Ale i to nie wszystko.

## Eksperymenty i badania

Kręgi i piktogramy emanują energią, którą nie sposób precyzyjnie sklasyfikować. Z jednej strony zakłóca ona (co prawda nie zawsze) pracę kompasów i urządzeń elektronicznych, z drugiej zaś jest uchwytana radiestezyjnie. Najlepszym tego przykładem było doświadczenie, jakie w niedzielę 7 lipca przeprowadziliśmy w wylatowskich kręgach i piktogramach z udziałem czołowego polskiego healera **Pawła Połoneckiego**, którego przywieźliśmy tam tuż przed jego dłuższym wyjazdem do Kanady. Znamy Pawła Połoneckiego od dwudziestu już lat, dzięki czemu dziesiątki, jeśli nie setki razy mieliśmy możliwość obserwować sposób, w jaki posługuje się radiestezją różdżką (czynił to zawsze w dwojakim celu: diagnozując pacjenta lub chcąc wykryć ciekie wodne). I oto byliśmy po raz pierwszy świadkami tego, jak po wejściu w kręgi i piktogramy Paweł w całym znaczeniu tego słowa oniemiał. W ich obrębie, zwłaszcza zaś w samym środku *elipsoidalnych* formacji (gdyż, ściśle rzecz ujmując, są to właśnie *elipsy*, a nie kręgi, co ma zresztą kapitalne znaczenie), różdżka w jego rękach dosłownie wariowała. Rzecz w tym, że Połonecki, który dotychczas nie zetknął się ze zjawiskiem zbożowych piktogramów i kompletnie nie interesował się tym zagadnieniem, odbieranych w tak widowiskowy i zarazem gwałtowny sposób *sygnałów energetycznych* nie był w stanie zinterpretować. Po prostu - jak szczerze przyznał - nigdy wcześniej się ze wspomnianym zjawiskiem nie spotkał. Warto dodać, że w bardzo podobny sposób reagowała różdżka (tym razem hiszpańska) w rękach Ani Ostrzyckiej, która w czasie, gdy prowadziliśmy eksperyment z udziałem Pawła, była zajęta przeprowadzaniem doświadczenia w innym kręgu i nie знаła naszych ustaleń.

W ramach zaprogramowanych i skonsultowanych z berlińskim centrum doświadczeń został przeprowadzony również eksperyment którego zadaniem było sprawdzenie czy występowanie



Zdjęcia dokumentujące przebieg serii eksperymentów radiestezyjnych w obrębie kręgów i piktogramów, jakie przeprowadziliśmy 7, a następnie 12 lipca. Pod wpływem energii nieznanego pochodzenia - różdżki (zwykła i hiszpańska) w charakterystyczny sposób reagowały, a osoby medytujące w tych miejscach miały bardzo ciekawe doznania. W eksperymentach wzięli m.in. udział Anna Ostrzycka, Paweł Połonecki, Janusz Zagórski, Robert Bernatowicz, Stanisław Barski i para ezoteryków z Wrocławia, Grażyna i Jacek na zdjęciu po prawej. Fot. Marek Rymuszko



piktogramów i kręgów zbożowych ma wpływ na liniowy bieg czasu. Do pomiarów użyto dwóch stoperów, które zostały włączone w tym samym momencie, przy czym jeden został umieszczony w kręgu, a drugi poza nim. Czas trwania eksperymentu wynosił 1 godzinę 24 minuty i 45 sekund. Okazało się, że stoper umieszczony w kręgu wskazał 1:24:45, natomiast drugi: 1:24:43,85, co oznaczało, że w kręgu upłynęło „więcej czasu“ (o 1,35 sek. - wygląda na to, że „biegł on tam szybciej“). Wcześniej - to ważne! - upewniono się, że obydwa stopery, umieszczone w neutralnym miejscu, pracują w sposób zsynchronizowany.

A oto jak komentują wynik tego testu Grażyna Fosar i Franz Bludorf:

- Zgodnie z ogólną teorią względności Einsteina zmiana biegu czasu wywoływana jest przez zmianę grawitacji. Jeżeli czas biegnie szybciej, oznacza to, że grawitacja jest mniejsza niż normalnie, gdy natomiast biegnie on wolniej, pojawiają się zwiększone wartości grawitacji. Np. w tzw. czarnej dziurze gdzie grawitacja jest nieskończenie wielka, czas „stoi“, można powiedzieć, że biegnie on nieskończenie wolno. Wynikałoby z tego, że w kręgu zbożowym w Wylatowie znajdował się obszar zmniejszonej grawitacji. Jest to stwierdzenie kwaliatywne. Aby otrzymać dokładne określenie wartości, konieczne byłoby skomplikowane obliczenia matematyczne na podstawie ogólnej teorii względności Einsteina.

Tak czy inaczej w obszarze występowania kręgów zbożowych dochodzi do pewnego „przesunięcia czasu“ i tym samym powstania małych, lokalnych anomalii grawitacyjnych. Człowiek, zwierzęta i dostępna aparatura techniczna nie są w stanie wygenerować takich efektów. Muszą więc być one spowodowane sposobem, w jaki kręgi czy piktogramy zostają wytworzone, ewentualnie są one połączone z „kimś“ lub „czymś“, „kto“, lub „co“ takie formacje wytwarza.

Nasza cywilizacja - dodaje astrofizyczka z Niemiec - nie jest w stanie manipulować grawitacją. Pierwsze udane eksperymenty w tym zakresie były prowadzone w Finlandii. Również NASA realizuje tzw. Projekt Delta G, jednak stosowana w nim aparatura jest dopiero w stadium rozwoju i jej obecny stan techniczny nie wydaje się możliwy do zastosowania w terenie, nie mówiąc już o postużeniu się wspomnianymi urządzeniami z dużej odległości. Można więc wyrazić ostrożne przypuszczenie, że piktogramy i kręgi zbożowe związane są z jakimś procesem fizycznym, który nie jest jeszcze dostatecznie zbadany, względnie obcą inteligencją, która wywołuje te efekty poprzez celowe postępowanie, co powoduje dodatkowo powstawanie tzw. efektów ubocznych. W tym ostatnim przypadku rodzi się naturalnie pytanie: kto, jak i po co?

## Grzeją się komórki...

W niedzielę 23 lipca o godzinie 22.37 - w tym czasie byłem w Portugalii i znajdowałem się w przededniu wyjazdu do Fatimy, gdzie zamierzałem zebrać materiał o charakterze dokumentalnym -



otrzymałem od Stanisława Barskiego SMS następującej treści: *Dokładnie o 22.14 nad moim domem rozbłysła białoniebieska kula, taka jak w Wylatowie. Po upływie niespełna trzech kwadransów, o 23.45, odebrałem kolejną wiadomość: Od 8 minut nad polem Tadeusza Filipczaka tańczy UFO. Grzeją się komórki. Spektakl trwa.*

## Głupawka Gazety Wyborczej

Znamienna jest zmiana nastawienia mediów do wydarzeń, jakich widownią jest od trzech lat Wylatowo. Lokalny tygodnik *Paluki*, który rok wcześniej całą rzecz wyśmiał, sugerując nieduwznicznie, że to miejscowi gospodarze nabijają sobie w ten sposób kieszeń, inkasując od naiwnych opłaty za zdjęcia rzekomych „cudów“, tym razem na temat kręgów i piktogramów w Wylatowie zamieścił spokojną publikację, odnotowującą niemożliwe do zakwestionowania fakty (jej autorem była inna osoba, niż uprzednio). Rzeczowy materiał filmowy poświęcony wylatowskim kręgom i piktogramom pokazała TVN-24, a następnie główne wydanie TVN-owskich *Faktów*, gdzie bodaj po raz pierwszy - w obliczu bezspornych faktów właśnie - w kontekście hipotez dotyczących możliwych przyczyn powstawania piktogramów nie padło ani razu słowo *żartownisie*. Podobnie zareagowała *Gazeta Pomorska*, która oprócz przekazywanych wcześniej na ten temat rutynowych informacji, w wydaniu z 12 lipca zamieściła poważny, merytoryczny tekst, ilustrowany wieloma efektownymi zdjęciami.

Na tym tle wyjątkową głupawką popisała się (tradycyjnie już niechętna wszelkim zjawiskom z pogranicza nieznanego) *Gazeta Wyborcza*, która w swoim dodatku *Gazeta na plażę* z 2 lipca zamieściła dowcipną, w swoim mniemaniu, informację wraz ze zdjęciem piktogramu nazwanego przez mieszkańców *Niedokończonym Krzyżem*. Rozweseleni redaktorzy gazety, której nieustannie wydaje się, że wszystko wie najlepiej - przed zrobieniem zdjęcia byli uprzejmi na obrzeżach autentycznych kręgów wydeptać zboże w fantazyjne różki (antenki). Głupactwo tego dowcipu było wręcz porażające, a jego lekkość przywodziła na myśl pracę pneumatycznego młota i dała się jedynie usprawiedliwić faktem, że redaktorzy *Gazety na plażę* podczas tegorocznego upalnego lata najwyraźniej zbyt długo przebywali na słońcu.

Warto przy okazji dodać, że zaśmiewającym się do rozpadu autorem GW rzekłaby mina, gdyby kilka dni później, po pracowitym wydeptaniu przez siebie antenek w autentycznym piktogramie zobaczyli, jak wkraczający w jego obręb - i całkowicie nieświadomy kawału plażujących redaktorów GW - Paweł Polonecki za pomocą różdżki błyskawicznie odróżnił strefę jego rzeczywistego powstania i miejsca będące efektem działania człowieka. Pozostaje jedynie mieć nadzieję, że inne informacje zamieszczane w dzienniku uważającym się za polską gazetą numer jeden nie są konstruowane i ubarwione w podobny sposób, jak w jej letnim dodatku.

„Taniec“ kul, o jakim mowa, trwał kilkanaście minut i wyglądał na swoiste pożegnanie sezonu. Uczestniczące w nim świetlne obiekty nieznanego pochodzenia zostały tym razem po wielokroć sfotografowane i sfilmowane, a ich zdjęcia będzie można obejrzeć w przygotowywanej do druku przez Roberta Bernatowicza książce poświęconej wydarzeniom w Wylatowie, która ma ukazać się równolegle w kilku językach (naturalnie także i w polskim). Oczywiście, gdy tylko to nastąpi, niezwłocznie o tym fakcie poinformujemy.

Trzy dni później na wylatowskich polach rozpoczęły się żniwa.

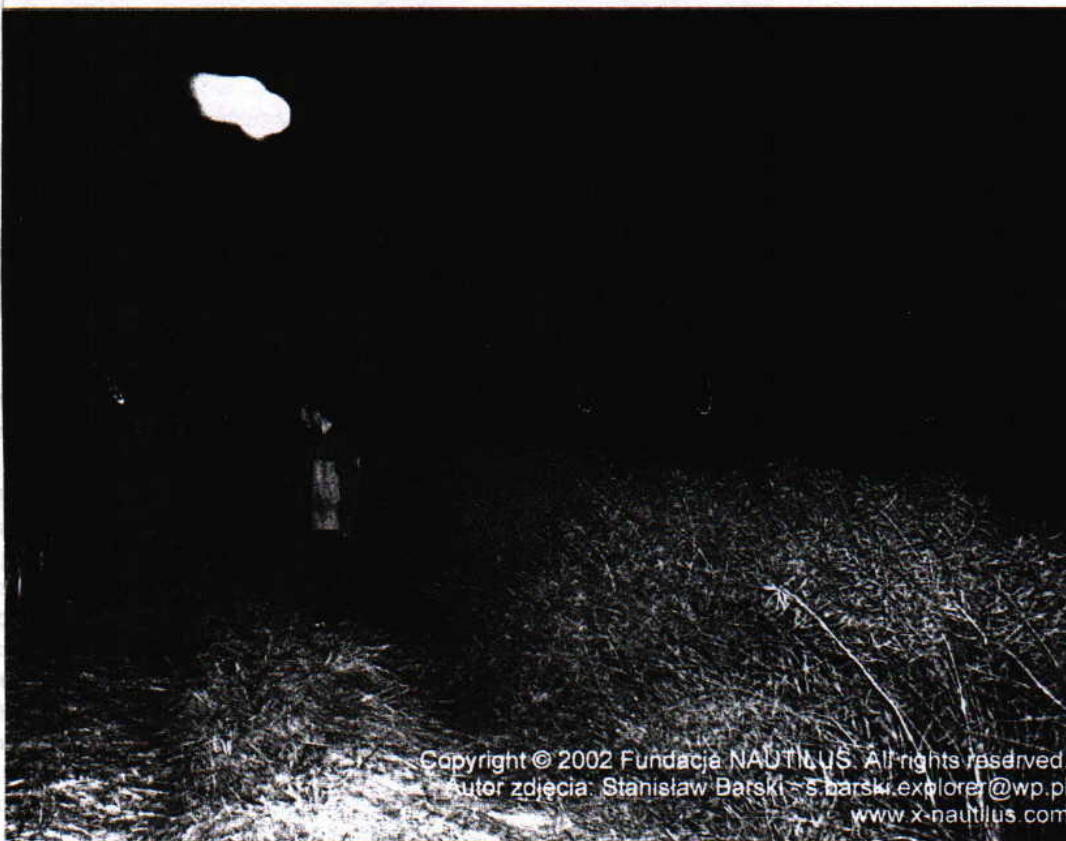
## Co dalej?

Wraz z ich nastaniem zakończyła się możliwość rejestracji fenomenów w postaci kręgów i piktogramów. Oznacza to zarazem zapoczątkowanie okresu intensywnej pracy polegającej na wnikliwej analizie zebranego na przestrzeni kilku tygodni unikatowego materiału zdjęciowego i filmowego oraz relacji dziesiątków świadków obserwujących przeloty nad okolicą świetlnych kul i innych obiektów nieznanego pochodzenia.



O tym, jak materiał ten zostanie wykorzystany, zdecyduje Fundacja NAUTILUS, która była inicjatorem i organizatorem akcji *Wylatowo 2002*. Kierujący nią **Robert Bernatowicz**, oprócz przygotowanej do druku książki, chce również poświęcić tej sprawie dokumentalny film. Znajdzie się w nim m.in. sekwencja rozmowy z jednym z mieszkańców Wylatowa, który, jak twierdzi, w 2000 roku widział na własne oczy moment powstawania jednego z piktogramów wytłaczanych w zbożu przez niezidentyfikowane kule. Człowiek ten milczał przez ponad dwa lata, ponieważ - jak powiedział, i nie ma powodu, by mu nie wierzyć - bał się ośmieszenia oraz tego, że nikt w jego relację nie uwierzy.

Czy wydarzenia, jakich widownią już trzeci raz z rzędu było Wylatowo, powtórzą się również w roku następnym? Możliwość takiego scenariusza wydaje się **co najmniej prawdopodobna**. Już teraz zatem, z wielomiesięcznym wyprzedzeniem, warto zastanowić się, jak jeszcze lepiej przygotować się do ich obserwacji i zdokumentowania.



Copyright © 2002 Fundacja NAUTILUS. All rights reserved.  
Autor zdjęcia: Stanisław Barski - 5 barski.explore@wp.pl  
www.x-nautilus.com

*Najbardziej sensacyjne spośród prezentowanych dotychczas na łamach „Nieznanego Świata” zdjęć, jakie zostały wykonane w trakcie akcji „Wylatowo 2002” (data powstania: 9 lipca 2002). Oprócz uchwycenia na nim, podobnie jak kilka dni wcześniej, „kuli ze skrzydłami” (domena próżniowa?), widać spływające w dół z nieboskłonu zagadkowe „energetyczne smugi” zakończone „haczykami” (zob. komentarz ekspertów w tekście)*

Z tą myślą zwracamy się do Czytelników *Nieznanego Świata* z konkretną prośbą. Są wśród Was z pewnością również motolotniarze, którzy mogliby służyć swoją pomocą przy obserwacji pól, a zwłaszcza dokonywaniu z powietrza zdjęć oraz filmów. Gdyby takie osoby znalazły się, prosimy o kontakt z naszą redakcją. Nie mówimy już o kimś, kto - kierując wyspecjalizowanym przedsiębiorstwem czy firmą - dysponuje np. helikopterem lub innym niewielkim samolotem (wiemy skądinąd, że są tacy ludzie). Gdyby w lipcu przyszłego roku (zakładając oczywiście, że fenomeny powtórzą się) badacze mogli skorzystać z tego rodzaju wsparcia, byłaby to pomoc wręcz nieoceniona. Warunek jest jeden: musi być ona bezinteresowna, gdyż założona przez Roberta Bernatowicza i jego ekipę FUNDACJA NAUTILUS nie

dysponuje środkami umożliwiającymi sfinansowanie lotów i innych podobnych przedsięwzięć. Minionego lata jej członkowie koszty związane z obserwacją i rejestracją wydarzeń w Wylatowie pokrywali praktycznie z własnej kieszeni. Sama Fundacja -

Latem na terenie Polski pojawiły się także inne formacje zbożowe. Jedną z nich powstała przypuszczalnie ok. 20 lipca na Wyspie Bolko w Opolu na granicy pól z jęczmieniem i pszenicą (odkrył ją **Jakub Górecki**). Kilka dni wcześniej 9 metrowy krąg trawiasty o średnicy ok. 9 m zaobserwowano w miejscowości Kolonia Gocławska k/Opola. Na krótko przed jego powstaniem świadkowie obserwowali nad polem zagadkowe światło. Te i niektóre inne piktogramy zostały zbadane przez ekipy Małopolskiego Centrum Badania UFO i Zjawisk Anomalnych, którym kieruje **Robert Leśniakiewicz**.

stawiająca sobie za zadanie badanie i dokumentowanie zjawisk pozostających poza polem zainteresowań nauki, w ich ścisłym powiązaniu z człowiekiem i Naturą - nie ma na razie na swoją działalność środków (w ramce obok podajemy numer jej konta,

na które można wpłacać ewentualne darowizny, a także adres e-mailowy, na który można kierować korespondencję, wraz z danymi dotyczącymi strony internetowej). Każda oferta pomocy będzie przyjęta z wdzięcznością, a gromadzone środki zostaną przeznaczone na cele, jakie zapisano w statucie NAUTILUSA. Od siebie dodam, że podanie tych informacji następuje z wyłącznej inicjatywy *Nieznanego Świata*, gdyż założyciele NAUTILUSA wzbierali się przed tym, nie chcąc zostać posądzeni o wyciąganie do kogośkolwiek ręki po pieniądze.

Z perspektywy ponad dwóch lat, jakie upłynęły od momentu pojawienia się na wylatowskich polach pierwszych kręgów i piktogramów, w pełni uprawnione wydaje się sformułowanie tezy, że w tym przypadku mamy do czynienia z najważniejs-

szym współcześnie polskim wydarzeniem w obszarze *nieznanego*; fenomenem, który poprzez swoją cykliczną powtarzalność i spektakularność stwarza unikalną szansą jego rejestracji i dogłębnego zbadania. Inni - mam na myśli analogiczne zjawiska obserwowane za granicą, w tym zwłaszcza w Anglii - takiej szansy nie mieli.

#### FUNDACJA NAUTILUS

Adres e-mailowy: [redakcja@x-nautilus.com](mailto:redakcja@x-nautilus.com)

Strona internetowa: [www.x-nautilus.com](http://www.x-nautilus.com)

Telefon (czynny całą dobę): + 48 692-544-744

Nr konta bankowego KB SA IV O w Warszawie 15001777-121770068105



GAZETA POMORSKA • 8.07.2002

45B

GAZETA POMORSKA • 4.07.2002

## KTOŚ NOCĄ BUSZUJE W ZBOŻU

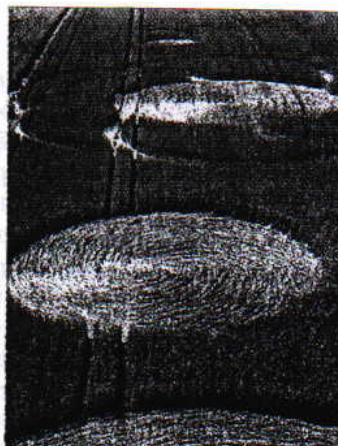
## Kolejne piktogramy

Wczoraj rano w Wylatowie k. Mogilna odkryto kolejne zbożowe kręgi. Tym razem pojawiły się one w tym samym miejscu, w którym były rok i dwa lata temu. To już kolejne piktogramy znalezione w ciągu tygodnia na wylatowskich polach.

- Ale tym razem mamy tylko dwa proste, idealnie wyrysowane koła - powiedział „Pomorskiej” Tadeusz Filipczak, wylatowski rolnik. - Wygląda to tak, jakby ktoś uznał, że poprzednie wzory były zbyt trudne i ponownie rozpoczął z nami dialog.

W ubiegłym roku na polu Filipczaka odkryto skomplikowany piktogram składający się z czterech wielkich kół połączonych ze sobą systemem metrowej szerokości korytarzy. Mówiono, iż piktogram przypomina Krzyż Celtycki lub dalekowschodnie wzory mityczne. Kręgi w łanach pszenicy obejrzało w Wylatowie tysiące osób.

W tym roku pierwszy piktogram pojawił się w ub. piątek na polu Adama Górnego. Cztery symetryczne koła nieznanej siły wyrysowały w jęczmieniu. Te wydarzenia zapewne znów przyciągną do tej podmogileńskiej wioski turystów, czasowiczów, różdżkarzy, bioenergoterapeutów, a przede wszystkim badaczy zjawisk paranormalnych. Czy rzeczywiście przybysze z innych światów chcą przy pomocy piktogramów przekazać nam swoje przesłanie? (dr)



Fot. MAREK CHŁEMIAK

W nocy z piątku na sobotę w Wylatowie koło Mogilna, na polu dzierzawionym przez Tadeusza Filipczaka pojawił się kolejny wielki, regularny znak, który wywołał olbrzymie zainteresowanie. Do Wylatowa przybyli badacze z całej Polski zajmujący się problemem penetracji naszej planety przez istoty pozaziemskie. Niebawem zamieścimy fotoreportaż z tego wydarzenia.

45C

GAZETA POMORSKA • 29.06.2002.

## Czerwcowe spotkania z UFO



Fot. JAROSŁAW PRUSS

Wczoraj rano w Wylatowie k. Mogilna odkryto tajemnicze zbożowe kręgi. W wiosce tej piktogramy takie pojawiają się w czerwcu już od trzech lat. - Gdy poszedłem obejrzyć jak rośnie jęczmień na moim polu, dostrzegłem, iż są na nim jakieś ślady - powiedział „Pomorskiej” Adam Górny, rolnik z Wylatowa (na zdjęciu). - Okazało się, że coś wycięło w zbożu dwa małe i dwa duże koła. Na dodatek, duże piktogramy na polu w Wylatowie są ze sobą połączone wąskimi tunelami. Zbożowe kręgi budzą od wczoraj wielkie zainteresowanie miejscowych, turystów z pobliskiego Przyjezlerza, a także kierowców jadących ruchliwą drogą na Poznań. Zwolennicy hipotezy o istnieniu pozaziemskich cywilizacji są przekonani, że piktogramy tworzone są przez kosmitów. Czy zatem rzeczywiście podmogileńskie Wylatowo stało się dla zielonych ludków ulubionym miejscem odwiedzin naszej planety? (dr)





Fot. PAP WOJTEK SZABELSKI

Wygląda na to, że niewielką miejscowość Wylatowo pod Mogilnem w województwie kujawsko-pomorskim upodobały sobie niezidentyfikowane obiekty latające. Od kilku lat na polach tamtejszych rolników systematycznie „lądują”, pozostawiając w zbożu ślady w postaci tajemniczych kręgów (na zdjęciu). Zdaniem sceptyków, podobne piktogramy można stworzyć przy pomocy sznurka i deski.

45D

Nowości • 3.07.2002

Nowości • 10.07.2002



Fot. LESZEK OWSIANY

Mieszkańcy Wylatowa twierdzą, że nie mają udziału w powstawaniu tajemniczych znaków, które przyciągają turystów i badaczy sensacji

## Buszujący w zbożu

– W nocy zakradamy się na pole. Przykucamy w zbożu. Obserwujemy. Chcemy złapać tego, kto to robi – mówi Roman Skorupński z Wylatowa koło Inowrocławia. – Zwykle jest cicho i spokojnie. Nikogo nie widać. Rano okazuje się, że w zbożu pojawił się kolejny krąg. Równiutki, duży, perfekcyjny. Zastanawiamy się, kiedy powstał i przede wszystkim, kto może to zrobić.

Tajemnicze piktogramy od trzech lat pojawiają się na polach pszenicy w Wylatowie. I od trzech lat mieszkańcy tej wsi wspólnie z ufologami i dziennikarzami próbują wytropić, w jaki sposób powstają. Ale dotąd nikomu nie udało się ostatecznie rozwiązać tej zagadki.

### Tańce godowe jeży

Przy polu Tadeusza Filipczaka stoi rząd samochodów. Niektórzy przyjeżdżają tu specjalnie po to, by z bliska zobaczyć kręgi. Innych po prostu zainteresował tłum gapiów na polu, więc także postanowili się zatrzymać. Turysty stoją w grupkach, przygląda-

jąc się tajemniczemu znakom. Każdy ma swoją teorię.

– To zrobiły jeże w tańcu godowym. Nie, to na pewno wydeptały bociany – szepczą stojący w zbożu gapię.

Niektóre dzieci mają niepewne miny. Jedna z młodszych dziewczynek ciągnie spódnicę mamy, rozglądając się naokoło. Nagle wśród turystów wybucha gromki śmiech.

– Kosmici? A to dobre. Chyba z Wylatowa! – Krzysztof Surówka, turysta z Poznania aż zanosił się do śmiechu.

Ale mieszkańcom Wylatowa wcale do śmiechu nie jest. Maria Welzandt, na której polu w ubiegłym roku pojawił się piktogram, w tym roku zamiast pszenicy posiała rzepak.

– Nie chcemy już tych znaków – zapewnia kobieta. – W zeszłym roku turyści zdeptali nam całe zboże. Same straty przez tę ryśunk! Ci ludzie często palą papierosy na polu. Przecież tu wystarczyła mała isierka i cała okolica spłonęła!

### Deski i beczki?

Turyści podśmiewają się, że Tadeusz Filipczak znalazł świetny sposób na zarobienie pieniędzy. Ich zdaniem, mężczyzna wytacza kręgi w nocy, za pomocą desek lub beczek.

Tadeusz Filipczak zaprzecza. – Niby jak miałbym to zrobić? – pyta mężczyznę. – Zresztą, co to dla mnie za interes? Turyści depczą zboże, a ubezpieczalnie nie chcą nawet słyszeć o ubezpieczeniu mojego pola. Bo niby od czego? Mówią, żeby mi to ubezpieczył ten, kto to zrobił...

Badacze, którzy z całej Polski zjeżdżają do Wylatowa, zapewniają, że tych kręgów nie mogli wykonać ludzie.

– Mamy na to szereg dowodów, zdjęć, relacji mieszkańców i czego jeszcze chcicie – zapewnia Robert Bernatowicz, dziennikarz oraz prezes Fundacji NAUTILUS, który bada kręgi w Wylatowie.

Wciąż o tajemniczych piktogramach i kłopotach mieszkańców Wylatowa – niebawem w „Nowościach”.

KATARZYNA OLUBIŃSKA

45E



45F NOWOŚCI • 17.07.2002

Zdaniem ufologów, Wylatowo pod Inowrocławiem będzie niebawem jednym z najsłynniejszych miejsc na świecie. Rolnicy jednak pomstują

# Polowanie na kosmitów

- Nikt nie chce ubezpieczyć mojego pola - skarży się Tadeusz Filipczak z Wylatowa niedaleko Inowrocławia. - Wszyscy tylko się śmieją. Mówią, żeby ubezpieczenie dał mi ten, kto zrobił te kręgi. Ale ja niestety nie mam telefonu do kosmitów.

Tajemnicze piktogramy pojawiają na polach w Wylatowie od trzech lat. Kręgi zbożowe przyciągają do wsi rzesze badaczy, dziennikarzy i turystów. Ci ostatni zwykle uśmiechają się pod nosem i z niedowierzaniem kiwają głowami.

- Oczywiście, że ktoś zbija na tym niezły interes - śmieje się **Krzysztof Surówka**, turysta z Poznania.

Dziennikarze z gazet lokalnych żartują czasami z mieszkańcami Wylatowa. Ci z „Gazety Wyborczej” dodeptali nawet do jednego z piktogramów różki i takie „śmieszne” zdjęcie zamieścili na łamach gazety. Ale mieszkańcom Wylatowa wcale nie jest do śmiechu.

## Nie chcę znaku!

- W zeszłym roku na moim polu był znak hostii - wspomina **Maria Weisandt** z Wylatowa. - Przez ten znak turyści zdeptali mi całe zboże. Drżałam ze strachu, patrząc na papierosy, które beztrząsają się. Wystarczyłaby mała iskierka i wszystko mogłoby pójść z dymem. Dlatego w tym roku nie posiałam pszenicy, tylko rzepak. Nie chcę więcej znaku!

Wbrew różnym opiniom, piktogramy to dla mieszkańców Wylatowa żaden interes.

- To zboże, na którym powstały piktogramy już nie wstanie - podkreśla Tadeusz Filipczak.

Turyści i dziennikarze wiedzą swoje. Ich zdaniem, to świetny, wakacyjny żart. Jedynymi osobami, które poważnie traktują problemy i relacje mieszkańców, są badacze, którzy przyjeżdżają do Wylatowa.

- Na początku napotykalimy na pewne opory ze strony mieszkańców - przyznaje **Robert Bernatowicz**, prezes Fundacji NAUTILUS, która zajmuje się badaniem rzeczy niemożliwych. - Teraz, kiedy nabrali do nas zaufania, bez skrupułów opowiadają nam o wszystkim. To dzięki ich życzliwości i współpracy każdego dnia wiemy o kręgach coraz więcej.

## Statek nad samochodem

Historie, które opowiadają mieszkańcy, przypominają scenariusz filmu fantastycznego. Jedna z rodzin, wracając z sylwestra, zobaczyła nagle cień wokół samochodu. Okazało się, że był to... ogromny statek kosmiczny.

- Zostawiliśmy samochód i uciekliśmy do domu - wspomina **Maria Weisandt**. - Dzieci były przerażone. Jedno aż

ni odchodził, drudzy przychodzili. Nikt nic nie zauważył. Rano na polu odkryliśmy kolejny rysunek.

Mieszkańcy Wylatowa wymyślają najróżniejsze sposoby, aby złapać tego, kto to robi. Ani najwymyślniejsze fortale, ani polowania nic nie dają. Żadnych śladów, ludzi, hałasów.

## To nie są ludzie!

- Niemożliwe, aby to wykonał człowiek - zapewnia **Stanisław Barski**, czołowy polski ufolog. - Po pierwsze dlatego, że zboże jest w nienaruszonym stanie. Ani jeden kłos nie jest zgnieciony, ani połamany. Zboże jest po prostu wygięte jak rurka. Po drugie, kręgi na polu to elipsy. Belkami lub deskami można zrobić idealne koło, ale na pewno nie elipsę.

Powstawaniu kręgów towarzyszą dziwne zjawiska. Tego dnia, kiedy pojawił się najnowszy krąg, przepała się linia wysokiego napięcia. Nie było wtedy ani burzy, ani nawet wiatru. We wsi oraz w Zakładzie Oczyszczania Ścieków w pobliskim Mogilnie nagle zabrakło prądu. Akumulatory w samochodach rozładowały się. Podobnie telefony komórkowe.

- Dlatego do badań nie możemy używać sprzętu elektronicznego - tłumaczy **Robert Bernatowicz**, trzymając na kręcaną ręcznie kamerę. - Zaobserwowaliśmy też, że takie urządzenia jak kompas lub stoper po umieszczeniu w kręgu dziwnie się zachowują. Podobnie jest z ludźmi. Niektórzy mdleją lub źle się czują.

## Kule nad polami

Najdziwniejsze jest to, że relacje różnych mieszkańców są bardzo zgodne. Najczęściej powtarza się historia o unoszących się nad polem świetlnych kulach. Badaczom udało się je nawet sfotografować oraz sfilmować.

- Najprawdopodobniej są to sondy telemetryczne, które mają rejestrować nasze reakcje - wyjaśnia **Stanisław Barski**. - Piktogramy na polach to znaki wysyłane nam przez istoty stojące wyżej w ewolucji. Każdy z nich zawiera jakiś przekaz i te istoty chcą wiedzieć, jak ludzie reagują na tę wiadomość.

Polscy badacze twierdzą, że udało się im odczytać przesłanie wylatowskich piktogramów. Zanim jednak je ujawnią, chcą się jeszcze upewnić. Zdaniem **Robert Bernatowicza**, to odkrycie pozwala im dokładnie przewidzieć, kiedy pojawią się następne znaki. - Jestem przekonany, że to odkrycie zmieni świat, a Wylatowo za trzy lata stanie się jednym z najsłynniejszych miejsc na świecie - badacz uśmiecha się tajemniczo.

KATARZYNA OLUBIŃSKA



Fot. LESZEK OWSIAŃY

Tajemniczne znaki pojawiają się na polach koło Wylatowa od trzech lat

postusiało się ze strachu. Nie wiedziałam, co im powiedzieć. Wymyślałam, że to Święty Mikołaj podróżuje po świecie... Sama nie wiem, co mam o tym myśleć. Kiedy to wspominałam, przykucałam w kącie ze strachu i po prostu płaczę z przerażenia.

Zmowa milczenia wśród mieszkańców Wylatowa w końcu została przerwana. Rolnicy, którzy nie zdradzali się ze swoimi przeżyciami przez kilka, a nawet kilkadziesiąt lat, w końcu odważyli się mówić. Postanowili też wziąć sprawę w swoje ręce i dowiedzieć się, kto wykonuje tajemnicze znaki.

- Próbujemy obserwować - mówi **Roman Skorupiński**, mieszkaniec Wylatowa. - Żona spędza noc w oknie. Nocą chodzimy na pole. Przed pojawieniem się ostatniego kręgu, umówiliśmy się z innymi mieszkańcami. Kiedy jed-

## Kręgi na świecie

W 26 krajach na całym świecie zaobserwowano około 1200 piktogramów w zbożu. Największy na świecie, nazywany „Trójcą Świętą”, powstał 16 lipca 1991 roku w Wichitscher w Anglii na powierzchni 10 tysięcy metrów kwadratowych. Wiele symboli w zbożu nawiązuje do kultur starożytnych Sumerów, Celtów oraz Indian Ameryki Północnej.

Badacze udowodnili, że w kręgach istnieje silne pole elektromagnetyczne, które powoduje zakłócenia w pracy sprzętu elektromagnetycznego, aparatów fotograficznych, wideokamer, zegarków elektronicznych, telefonów komórkowych oraz akumulatorów. Zdaniem ufologów, kręgi tworzy pozaziemska forma inteligencji.

Sceptycy uznają kręgi za żart i wyjaśniają, w jaki sposób, przy pomocy palików i sznurków, można podobne rysunki w zbożu wykonać.

KO



45G

GAZETA POMORSKA - 18.07.2002

## UFO polubiło polskie zboże?



Fot. ZBIGNIEW POLITOWSKI

Tajemnicze kręgi zbożowe pojawiły się w tym roku nie tylko w podmogiłęńskim Wylatowie. Kilka dni temu piktogramy o średnicy ok. 11 m odkryto w zbożu na kilku polach w Młynach koło Strzelna. Na razie odnaleziono siedem takich piktogramów o kształcie elipsy. Niektórzy mieszkańcy wioski twierdzą, że pojawieniu się kręgów towarzyszyły dziwne zjawiska, m.in. nad pobliskim lasem widziano jasny okrągły obiekt. Na zdjęciu: jeden z piktogramów w Młynach prezentuje mieszkaniec wioski, Michał Karczewski, który jest też członkiem Małopolskiego Centrum Badania UFO i Zjawisk Anormalnych. (dr)

45H

Od czterech lat badają UFO i dziwne zjawiska

## Tajemnica na niebie

Wylatowo koło Mogilna stało się słynne trzy lata temu za sprawą dziwnych piktogramów, które pojawiły się w zbożu. Ich autentyczność potwierdzają też badacze z Małopolskiego Centrum Badania UFO i Zjawisk Anormalnych w Krakowie.

- Nasze centrum powstało we wrześniu 1998 roku z połączenia dwóch grup badawczych zajmujących się tą tematyką - powiedział „Pomorskiej” Marcin Mioduszeński, koordynator krakowskiego stowarzyszenia. - Naszym głównym celem jest rejestrowanie wszystkich obserwacji Niezidentyfikowanych Obiektów Latających, których dokonano w Polsce.

## Zbadać wszystko

W centrum pracuje obecnie blisko 40 ufologów-zapaleńców, którzy poświęcają każdą wolną chwilę na dokumentowanie niewyjaśnionych przypadków związanych z przelotami UFO, a także od kilku lat coraz częściej się pojawiającymi kręgami zbożowymi. Są wśród nich najlepsi polscy znawcy tematu oraz liczna rzesza młodych, ale solidnych współpracowników z różnych zakątków kraju. Ufologzy z centrum postawili sobie za punkt honoru, by zarejestrować każdy tajemniczy przypadek, który jest związany z pojawieniem się UFO

lub piktogramów. Przypadki takie są szczegółowo analizowane, zwłaszcza pod kątem możliwej mistyfikacji lub też wyjaśnień naturalnych. Badacze przesłuchują świadków zdarzenia, oglądają miejsca, w których doszło do tajemniczych zjawisk. Zdarza się też, że korzystają oni z pomocy służb meteorologicznych, lotnisk i ekspertów w różnych dziedzinach. Na tej podstawie sporządzany jest precyzyjny raport, który trafia do archiwum.

## Nawet sprzed stu lat

- W naszym zbiorach jest już ponad 3,5 tysiąca udokumentowanych przypadków obserwacji UFO - kontynuuje Mioduszeński. - Najstarsze z relacji pochodzą z 1898 roku. Zebranie tych danych to efekt kilku-letniej, mozolnej pracy wielu ufologów.

W ciągu czterech lat działalności centrum, zrzeszeni w nim badacze odnieśli wiele spektakularnych sukcesów. Zbadali pierwsze w Polsce kręgi zbożowe, które powstały w Kielanówce k. Rzeszowa. Wykonali film tajemniczego obiektu poruszającego się po niebie, a przypominającego rosyjską stację badawczą „Mir”. Okazało się jednak, że z całą pewnością nie jest to sputnik zbudowany ręką człowieka, a Niezidentyfikowany Obiekt Latający. W archiwum centrum jest także film wideo, który uznany został za najlepszą w Polsce rejestrację przelotu UFO. Widać na nim wyraźnie obiekt w kształcie cygara, który obserwowany był na Podkarpaciu.

- Niezwykle tajemniczą i w pełni wiarygodną historię opowiedziała nam dwójka turystów, którzy 23 sierpnia 2000 roku wyszli w nocy na wędrowną po Tatrach - opowiada Mioduszeński. - Na polance zatrzymali się na krótki odpoczynek.

Młodzi ludzie zdjęli plecaki, usiedli na nich i zaczęli rozmawiać.

GAZETA POMORSKA - 20.07.2002



Małopolskie Centrum Badania UFO i Zjawisk Anormalnych zarejestrowało aż 3,5 tys. przypadków tajemniczych, niewyjaśnionych zdarzeń, m.in. przeloty NOL, uprowadzenia ludzi czy też pojawienie się kręgów zbożowych.



Piktogramy, które niedawno pojawiły się w Młynach koło Strzelna mają nietypowy, elipsowaty kształt.

Tadeusz Kulczycki był świadkiem, jak w bezwietrzne południe jesien nagiął się mocno ku położonej naprzeciwko gruszy. Z tego drugiego drzewa w nocy opadł wielki konar.

#### Nie zrobili tego ludzie

Małopolskie Centrum Badania UFO i Zjawisk Anormalnych od niedawna rozszerzyło swoją działalność na całą Polskę. Między innymi dlatego badacze z Krakowa dotarli również do Wylatowa, gdzie od trzech lat na polach pojawiają się niezwykle piktogramy. Są one często bardzo skomplikowane. Wylatowskie kręgi zbożowe należą do największych w Polsce.

- Uważamy, że piktogramy z Wylatowa to ewenement na skalę europejską - mówi Mioduszewski. - Gdy bowiem jakiś krąg zostanie już dokładnie zbadany i opisany, to niespodziewanie pojawiają się następne piktogramy. Jestem w stu procentach przekonany, że żaden z tych wzorów nie został zrobiony ludzką ręką. Nie będę mówił o jakichś zielonych ludkach, ale wylatowskie piktogramy zostały stworzone przez jakąś inteligentną formę życia.

#### Dlaczego elipsy?

Okazuje się jednak, że nie tylko w Wylatowie powstają zbożowe krę-

gi. Ufologów zelektryzowała wiadomość, że kilka dni temu cztery piktogramy znaleziono na polach różnych rolników w Młynach koło Strzelna.

- Nie są to jednak koła, bo mają kształt elipsy - opowiada Michał Karczewski, mieszkaniec wioski i od niedawna członek krakowskiego centrum. - Mają około 11 metrów średnicy i ich powstaniu towarzyszyły tajemnicze zjawiska.

Niektórzy mieszkańcy Młynów twierdzą, że byli świadkami pojawienia się na niebie świecącej kuli, która przesuwiała się nad lasem. Tadeusz Kulczycki do dziś nie może zapomnieć tego, co zobaczył w środowe przedpołudnie. Siedział wówczas przed domem, było bezwietrznie. Nagle mężczyzna ze zdumieniem zauważył, że stojący przy drodze je-

Osoby, które są zainteresowane działalnością w Małopolskim Centrum Badania UFO i Zjawisk Anormalnych mogą kontaktować się z Michałem Karczewskim, Młyny 56, 88-320 Strzelno. Tel. 0-603-524-750

sion powoli pochyla się wszystkimi konarami na błądzącą po przeciwnej stronie dziką gruszę. Trwało to kilka sekund, ale zjawiska nikt nie potrafił wyjaśnić do dzisiaj. Na dodatek rannikiem następnego dnia Kulczycki znalazł na drodze wielki, ułamany konar dzikiej gruszy.

Zapewne i to zjawisko zostanie wkrótce poddane szczegółowej analizie przez badaczy z małopolskiego centrum. Ufologowie bowiem dążą do tego, by kiedyś w pełni można było wyjaśnić wszystkie przypadki związane z Niezidentyfikowanymi Obiektami Latającymi. Dlatego wszędzie i wzdłuż przemierzają Polskę w poszukiwaniu tajemniczych wydarzeń.

Nagle usnęli. Gdy po kilkunastu minutach obudzili się, okazało się, że plecaki mają na plecach. Badacze drobniaczko przesłuchujący turystów wykluczyli mistyfikację. Ich zdaniem był to jeden z przypadków uprowadzenia ludzi przez Niezidentyfikowany Obiekt Latający.

DARIUSZ RATAJCZAK  
Fot. ZBIGNIEW POLITOWSKI



46. GAZETA WYBORCZA • 26.07.2002

# Dragi w kręgu podejrzeń

*Pod Mogilno i Strzelno wciąż nadciągają ciekawscy, chcący obejrzyć tajemnicze kręgi w zbożu. Kręcą kamerą, wchodzi na pole z kompasem, modlą się, odprowadzają czarę. I jeszcze nie wiedzą, „skąd to się wzięło”*

**MARCIN KOWALSKI**

**S**tanisław Barski, brodaty mężczyzna w dżinsach i flanelowej koszuli, przemawia ze sceny w strażackiej remizie w Wylatowie. Rolnicy słuchają w skupieniu. Ciszę przerywa jęk niedowierzania.

Bo Barski to badacz UFO, gości na łamach specjalistycznych czasopism. Jak dostanie informację, jedzie na drugi koniec Polski sprawdzić, czy aby w podanym miejscu nie wylądowali kosmici.

Tydzień temu opowiadał w remizie: – Nawiązałem z nimi kontakt. Wszedłem w środek kręgu i zadawałem pytania, a oni odpowiadali. Pytałem: – Czy te kręgi mają związek z religią? Różdżka na dół, to znaczy, że nie mają.

Większość na sali odetchnęła z ulgą. – A czy dlatego pojawiają się w zbożu, bo ze zboża powstaje chleb, symbol życia? – kontynuował badacz. – Na to nie odpowiedzieli.

Na sali zrobiło się cicho. Wszyscy trwali w bezruchu, obserwowali sflaczałe balony, które wiszą pod sufitem od zabawy sylwestrowej.

W końcu ktoś przerwał milczenie. – Bzdura – krzyknął mężczyzna w drellichowych spodniach i wyszedł, trzaskając drzwiami od remizy.

Ktoś inny: – Wiedziałem. A jednak kosmici.

Barski usiadł w pierwszym rzędzie. Sensacją skończyło się pierwsze w historii Wylatowa spotkanie mieszkańców wsi z naukowcami.

## Dragłem go, to spowaźnieje

Od lipca 2000 roku Wylatowo nie jest zwyczajną wioską. Właśnie wtedy po raz pierwszy na polu u Stanisława Filipczaka pokazały się tajemnicze piktogramy. I tak jest co roku. Latem, zawsze na chwilę przed zniwami, w nocy, kiedy wszyscy śpią. A teraz los Wylatowa dzieli wieś Młyny: 56 domów, pięć kilometrów za Strzelnem w kierunku na Konin.



Nie ma dnia, żeby na polach nie pojawiały się osoby szukające śladów obcych

Skąd wzięły się kręgi w zbożu pod Mogilnem?

Na to pytanie od trzech lat odpowiedzi szukają naukowcy i dziennikarze, politycy i internauci, duchowni oraz rolnicy.

Cztery wielkie koła w pszenicy spowodowały, że do zapomnianych Młynów przez ostatnie dwa tygodnie zjechało kilka tysięcy ludzi z całej Polski. I wciąż nadciągają ciekawscy. Kręcą kamerą, wchodzi w zboże z kompasem, modlą się, odprowadzają czarę.

Ks. Otton Szymków, proboszcz parafii św. Trójcy w Strzelnie, która obejmuje Młyny, nie ma wątpliwości: – Jakiś młokos sobie żarty robi. Idzie w pole z dragiem i linką, wbije kolek, zboże dragiem przynicie i już. A ludzie larum podnoszą, że kosmici. Może tego, co to robi, przydałoby się trochę z tym kijem pogonić? By mu się kawałów odechciało.

## Siła nieznana, inteligentna

Z proboszczem nie zgadza się Bronisława Lechulska, najważniejsza osoba w Młynach, bo pełniąc funkcję sołtysa. Pani Bronka – tak na nią mówią we wsi – mieszka 200 metrów od miejsca, w którym legło zboże. Ale jeszcze nie weszła do kręgu.

– Nie, żeby się bała – siwiejąca kobieta rozmawia ze mną na podwórzu przed domem. – Wychowana jestem w katolickiej tradycji, chleb dla mnie rzecz święta. Nie wyobrażam sobie, żeby zboże deptać.

– A skąd te kręgi? – pytam panią sołtys.

– Nie da się wytłumaczyć – odpowiada tajemniczo. – Ale coś panu powiem: nasza wieś jest naznaczona. Jak w czasie potopu szwedzkiego zaraza niszczyła wszystko w okolicy, Młyny ominęła. Na tę cześć nasi przodkowie figury postawili: Matki Boskiej, św. Rozalii, św. Rocha i św. Józefa.

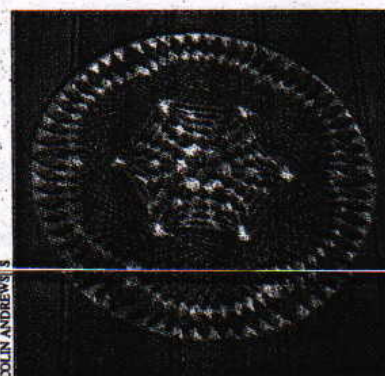
*Dlaczego piktogramy  
powstają na polach  
rolników  
indywidualnych,  
a nigdy nie na polach  
gospodarstw rolnych?*



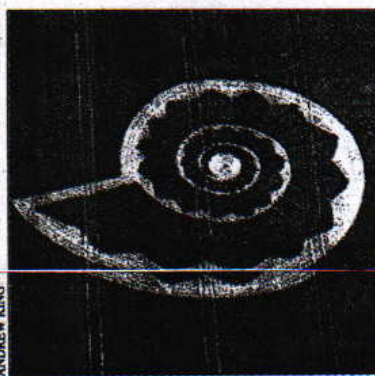
C.D.



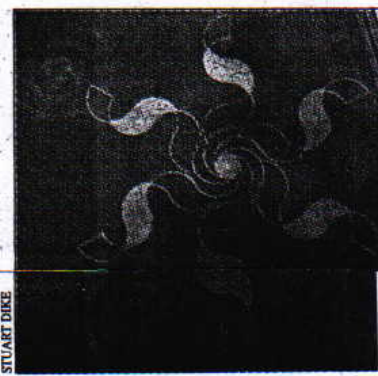
Kręgi w Wylatowie nie są tak graficznie wyrafinowane jak wzory, które w lipcu tego roku pojawiły się na polach Wielkiej Brytanii.



18 lipca zauważono takie kręgi w Windmill Hill



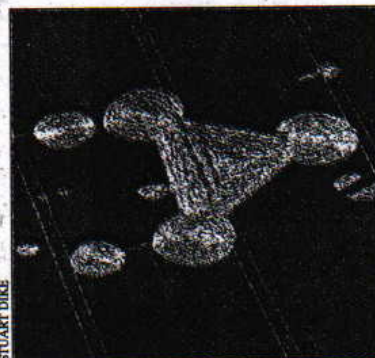
Dzień wcześniej pojawiły się we wsi Pewsey



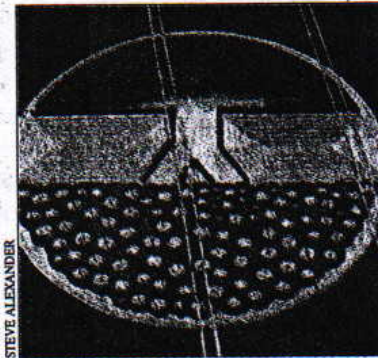
W Normanton Down zboże leży od 4 lipca



Englishcombe – wzór dostrzeżony 7 lipca



W North Farm zboże zostało zgniecione przed 9 lipca



Wieś East Field niedaleko Alton Barnes – farmerzy zauważyli wzorek 15 lipca



### Jak piktogram, to pod słupem

Sprawa tajemniczych znaków w zbożu zainteresowała też polskich internautów. Jeden z nich, przedstawiający się jako Jacek Mulder, zabrał głos w dyskusji na forum w portalu Gazeta.pl:

– Kręgi, które oglądałem w Wylatowie i Młynach, były niewielkie, ułożone w tytu lub z boku pola, jakby ktoś żał byłoby całego pola na podobne cuda. Każdy miał drogę dojazdową – ślady kół prowadzące w zbożu od szosy do kręgu. Znaki usytuowane są tuż obok słupa. Wygląda to tak – słup, metr obok krag. Dlaczego? Z słupa łatwiej kierować kimś, kto dusi zboże? A dlaczego piktogramy powstają na polach rolników indywidualnych, a nigdy nie na polach gospodarstw rolnych? Rolnik ma fajny sprzęt – np. dmuchawę do odsiewania zboża od plew, którą można zaciągnąć ciągnikiem na pole, a potem tą dmuchawą robić kręgi w zbożu. Rolnik ma też karcher, taki do mycia aut, który pod ciśnieniem podaje wodę – można odpowiednio nim sterując – czynić cuda. I rolnik jakimś cudem zawsze ma korzyści z „ładowania UFO”: w Wylatowie sprzedaje zdjęcia i mapki, w Młynach, z tego co wiem, zostanie szefem oddziału jakiegoś towarzystwa ufologicznego na całe województwo. A wszystkie te opowieści o niedziałających komórkach i wariujących kompasach to lipa i bujda – sprawdziłem.

### Ludzie śpią, kosmici lądują

Michał Karczewski, uczeń ostatniej klasy technikum mechanicznego w Strzelnie, jest najsłynniejszym mieszkańcem Młynów. Napisali o nim wszystkie lokalne gazety.

U Michała w domu, na końcu wsi pod lasem, działa oddział Małopolskiego Centrum Badań UFO i Zjawisk Anomalnych, pierwsza w historii Młynów filia jakiegś instytucji. Chłopak objął stanowisko jej szefa.

Na podwórzu „oddziału MCBUIZA” kaczkę taplają się w błocie. W siedzibie – czyli pokoju Michała – plakat E.T., mapa wszechświata, na półce książki o kosmosie i UFO przeplatane są z lekturami szkolnymi. W kącie pokoju – komputer.

– Od kiedy pasjonujesz się UFO?

– Od czterech lat. A od trzech jeżdżę do Wylatowa, na piktogramy.

– To przypadek, że właśnie pod twoim domem, pasjonata piktogramów, pojawiły się kręgi w zbożu?

– Nie wiem. Chętnie bym się dowiedział, jak one powstały. Nie mam wątpliwości: to wspaniałe zjawisko i nie stoi za nim człowiek.

– A kto?

– Jakaś siła. Wierzę, że są inne galaktyki, podobne do naszej. A w tych galaktykach jest życie i cywilizacja. Z tym się wiąże rozwój techniki. I to chyba jest tak, że postacie z innej cywilizacji odwiedzają Ziemię. Stąd te ślady w zbożu.

– A dlaczego przylecieli obok twojego domu?

– To taka forma inteligencji. Nikt nie widział, jak powstają kręgi. W Wylatowie moi koledzy z Centrum Badań UFO wynajęli dom i obserwują pole. Ale piktogramy powstają wtedy, kiedy idą spać. Tak było w tym roku. To o czymś świadczy.

– A może sam zrobiłeś te znaki? Jakis kij, sznurek, dmuchawa powietrzna i do roboty?

– Pan żartuje.

### Maluch fruwa na wysokości piętra

Karczewski odbiera kolejne zgłoszenia od mieszkańców z całego regionu, którzy „coś widzieli”. Pani ze Strzelna Klasztornej z córkami – „tajemniczy świetlisty pojazd nad lasem”, mieszkaniec wsi pod Rypinem – „kręgi w zbożu” emerytka ze Strzelna – „niskie, zgarbione postacie, nie z tego świata, z podwracanymi kolanami i łokciami”. Wszystkich przebił jednak pewien chójniczanin, który zadzwonił do oddziału Centrum w Młynach i zameldował: „Widziałem UFO, które nawet uniosło mojego malucha na wysokość pierwszego piętra i opuszcilo na jezdnię.”

### Filmowcy w kręgu podejrzeń

Być może te kręgi to robota amerykańskich filmowców ze studia Walta Disneya. W listopadzie na ekrany kin wchodzi bowiem film „Znaki” z Melem Gibsonem w roli głównej. Farmer (w tej roli Gibson) odkrywa na swoim polu piktogramy i istnienie niezwyklej formy życia.

– Świetny film – zachwala Ewa Sałacka, rzecznik prasowy „Syreny”, dystrybutora „Znaków” w Polsce. – Widziałam obszerne fragmenty. Szczegółowo polecam.

– Studio Disneya zapowiedziało, że w ramach promocji filmu w kilkunastu miejscach na świecie, w zbożu pojawiają się piktogramy. Niech pani nam zdradzi, czy to może filmowcy stoją za tajemniczymi zjawiskami w okolicach Mogilna?

– Nic o tym nie wiem. Ale podsunał pan całkiem ciekawy pomysł na promocję. Może go wykorzystamy?

### Zrób to sam

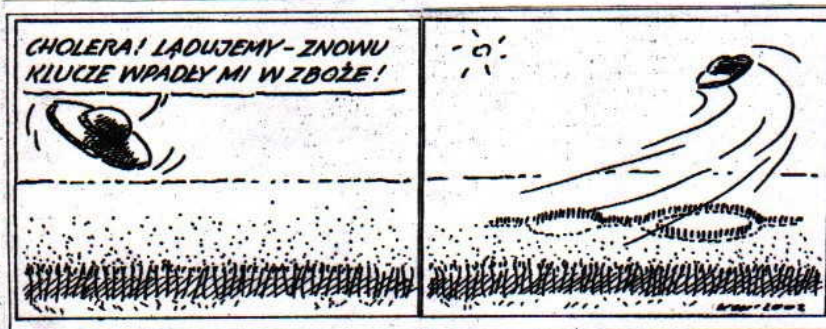
Sołtysowa, Bernatowicz, Barski, Rymsuzko – wszyscy oni traktują znaki w zbożu z powagą. Podobnie poważnie traktują temat polskie źródła w internecie. „Gazeta” próbowała jednak dotrzeć do najściślej ukrywanej informacji – czy w prosty sposób można wykonać kręgi. Trop znaleźliśmy na stronach internetowych tworzonych w Wielkiej Brytanii. Młodzi internauci, którzy przedstawiają swoje poglądy w serwisie [www.circlemakers.org](http://www.circlemakers.org), wyjawiają – może to zrobić każdy.

Piszą: „Te narzędzia są wszystkim, czego potrzebujesz, żeby stworzyć jakikolwiek z kręgów pokazanych na tej stronie (na zdjęciach kilkanaście imponujących piktogramów): 1 deski do przygniatacia zboża 2 krążek z żyłką 3 kijek do zaznaczania długi na dwie stopy 4 100 stóp plastikowej taśmy pomiarowej 5 mapka do znajdowania ścieżek polnych 6 noktowizor.”

A dalej szczegółowa instrukcja, jak zrobić sobie piktogram.

„Wybierz miejsce, najlepiej – pole. Zbadaj różdżką umiejscowienie, żeby ustalić właściwości energetyczne ziemi. Jeżeli przyszła budowla jest położona na zbiegu linii (linie krajobrazu o szczególnych właściwościach), usatysfakcjonuje to późniejsze testy na niepowtarzalność (genialność) i pomoże w zaistnieniu takich zjawisk, jak: efekty uleczeń, uzdrowienia, oraz wpłynie na ogólne dobre samopoczucie. Po upewnieniu się, że nikt cię nie śledził, pojedź na pole, wyładuj wózek ogrodowy i kij do ugniatacia zboża. Taśmę mierniczą weź do kieszeni. Uważaj, żeby zostawić sprzęt w miejscu łatwym do rozpoznania w ciemnościach – blisko bramy, dużego krzaka. Następnie odjedź i zaparkuj w zupełnie innym miejscu – nikt nie może zobaczyć samochodu w pobliżu miejsca, w którym zjawi się krag – to wzbudzi podejrzenia. Ustal środek swojego pierwszego kręgu w odległości ok. 2 metrów od liny, idąc ukośnie, tak żeby nie tracić oczywistej ścieżki do środka. Zrób środek, obracając się na jednej nodze – podczas gdy druga, zataczając krag, ugniataj zboże.”

Współpraca KATARZYNA MICHALAK





47 SWIAT UFO 5.02/2003

# Grzegorz Dawid

## Kęgi zbożowe w Młynach

## Raport z odkrycia kręgów zbożowych we wsi Młyny w 2002 roku.



### I. Wstep.

Młyny to niewielka miejscowość położona w województwie kujawsko-pomorskim w odległości 25 km od Wylatowa. Właśnie w Wylatowie w czerwcu i lipcu prowadzona była akcja „Wylatowo 2002”, zorganizowana przez „Fundację Nautilus”. Udział w niej brali zarówno badacze z „Nautilusa” jak i z organizacji ufologicznych: LKBZN – Kontakt oraz CBUFOiZA.

## II. Odkrycie dwóch pierwszych kręgów.

10.07.2002 roku dotarła do nas informacja o rzekomym pojawieniu się kręgów zbożowych (również w dalszej części jako KZ) w Młynach. Natychmiast postanowiliśmy to sprawdzić, szukając informacji w różnych gazetach. Jak się okazało, taka informacja była zamieszczona w „Gazecie Pomorskiej”. Po kilkunastu minutach wszyscy badacze w składzie: Robert Bernatowicz, Joanna Karwat, Stanisław Barski, Grzegorz Dawid, Damian Treła i Łukasz Świercz udali się na miejsce pojawienia się kręgów. Na miejscu okazało się, że informacja podana w gazecie była częściowo nieprawdziwa, gdyż „krąg” widoczny na zdjęciu okazał się być legiem, bowiem dziennikarz będący na miejscu był na tyle leniwy, że zamiast sfotografować autentyczny krąg, sfotografował leg, który miał pod nosem!

Po przybyciu na miejsce około godziny 17:00, przystąpiliśmy do pomiarów kręgu. Pomiary te wykonali: Grzegorz Dawid, Damian Trela i Łukasz Świercz. Oto co udało się ustalić:

Krag znajdował się na polu z uprawą pszenicy w odległości ok. 200 metrów od najbliższych zabudowań i 500 metrów od trasy Konin–Inowrocław. Krag został w dość znacznym stopniu zniszczony przez mieszkańców, którzy wchodzili do jego wnętrza. Natomiast w dniu odkrycia, czyli 6 lipca był on w idealnym stanie – tak przynajmniej twierdzi świadek odkrycia, pan Ryszard (imię zastrzeżone) i właściciel sąsiedniego pola. Zboże znajdujące się poza kręgiem było w dobrym stanie, natomiast od strony drogi polnej znajdującej się dwa metry od kręgu wydeptane były ścieżki do jego wnętrza. W dniu odkrycia zboże w tym miejscu było nie naruszone. Krag ten (nazwijmy go A) znajdował się pod linią średniego napięcia, chociaż bardziej wychyłony był na północną stronę. W zasadzie krag ten był elipsą, gdyż jego średnice nie były równe. Mierzony na osi północ–południe miał 11,3 metra średnicy, a na osi wschód–zachód średnica wynosiła 11 metrów. Zboże w kręgu układało się lewoskrętnie, chociaż w jednym miejscu – przy brzegu – układało się pod warstwą lewoskrętnego – prawoskrętnie. Nie był to z pewnością leg, gdyż ułożone ono było bardzo równo, a poza tym było wygięte tworząc łuk! Najlepiej zachowany był środek, z którego rozchodziło się zboże efektownie ułożone na pozostałym. Jednocześnie środek ten nie był środkiem wyznaczonym geometrycznie, lecz znajdował się w odległości 1 metra od niego w kierunku wschodnim. Wykonaliśmy także pomiary licznikiem promieniowania elektromagnetycznego, mikrodetektorem, ph-mierzem oraz mierzyliśmy ewentualny odchył

igły kompasu, ale wszystkie te pomiary mieściły się w normie.

Podczas badań nie stwierdziliśmy także żadnego oddziaływania na stan zdrowia ludzi. Jednocześnie obserwowaliśmy zachowanie się wszelkiego rodzaju sprzętu elektronicznego, w celu sprawdzenia czy kręgi mają wpływ na pracę tych urządzeń. Jednak takie oddziaływania nie odnotowaliśmy.

Przy pomiarach kręgu zebrała się grupa ludzi, od której dowiedzieliśmy się, że prawdopodobnie na innym polu, którego właścicielem był mieszkaniec Młynów – pan Łada, znajduje się drugi krąg. Jeszcze tego samego dnia wszyscy udaliśmy się do pana Łady w celu sprawdzenia tej informacji. Okazało się, że była ona prawdziwa. Po przybyciu na miejsce dostrzegliśmy krąg znajdujący się również w pszenicy i oddalony od pierwszego o około 350 metrów w kierunku wschodnim. Znajdował się on również pod linią średniego napięcia, z tym, że był trochę wysunięty bardziej na północ. W przeciwieństwie do wcześniejszego, ten był w idealnym stanie. Zboże obok było nienaruszone i nie stwierdziliśmy żadnych śladów obecności ludzi w kręgu (oznaczony jako B). znajdował się on również w odległości około 2 metrów od polnej drogi i 100 metrów od trasy Konin–Inowrocław. Również i on okazał się być delikatną elipsą. Na osi północ–południe średnica wynosiła 10,4 metra, a na osi wschód–zachód 10,2 metra. Zboże ułożone było lewoskrętnie, brzegi kręgu były idealnie równe i dobrze widać było refleksy świetlne. Jego środek także nie był środkiem wyznaczonym geometrycznie, był wysunięty około 90 cm na południe. Badania za pomocą liczni-



ka promieniowania elektromagnetycznego, detektora mikrofalowego, pH-mierza i kompasu nie wykazały żadnych anomalii. Po zakończonych czynnościach rejestracyjnych, które przeprowadził Damian Trela i Grzegorz Dawid, przeprowadziliśmy rozmowę z ludźmi mieszkającymi w Młynach. Z rozmów tych zdołaliśmy ustalić następujące fakty:

- dostrzeżenie kręgu A odbyło się dnia 6.07.2002 roku o godz. 8:00,

- dostrzeżenie kręgu B odbyło się dnia 6 bądź 7.07.2002 roku,

- w nocy z 5/6.07.2002 roku, w domach mieszkańców Młynów następowały w różnym czasie zakłócenia energii elektrycznej oraz zakłócenia w odbiorze telewizji i radia,

- obydwie kręgi znajdowały się pod linią średniego napięcia, co może sugerować iż forma energii emitowana była przez linie napowietrzne.

Poza tym dotarliśmy do świadka niecodziennego zdarzenia. Miało to miejsce 3.07.2002 roku, około godz. 11:00. Świadek – Tadeusz Kulczycki siedząc przed domem zauważył jak rosnący obok jesion bez powodu zaczął się wyginać. Należy również dodać, że w tym dniu nie było wiatru. Zjawisko to trwało kilkanaście sekund.

Nawiązaliśmy również kontakt z Michałem Karczewskim z Młynów, który miał nas poinformować o ewentualnym pojawieniu się kręgu (kręgów) w tej miejscowości.

### III. Trzeci krąg.

11.07.2002 roku, około godz. 12:00 otrzymaliśmy telefon od Michała Karczewskiego, który poinformował nas o pojawieniu się kolejnego kręgu. Z Wylatowa wyjechała ekipa badawcza w składzie: Marcin Mioduszeński, Bartosz Soczówka, Grzegorz Dawid, Łukasz Świercz i Rafał. Krąg (nazwijmy go C) odkrył Michał Karczewski gdy wracał do domu od kolegi o godz. 4 nad ranem. Znajdował się pomiędzy dwoma wcześniej odkrytymi, w odległości około 240 metrów ok. KZ A i 100 metrów od KZ B. Od drogi polnej



Drugi krąg

dzieliła go odległość około 50 metrów. Znajdował się w lekkim zagłębieniu terenu, tak że był dość dobrze widoczny z drogi polnej. Na polu, na którym się znajdował rosła pszenica, była ona jednak mała i tworzyły się na niej legi. Krąg był w znacznym stopniu zniszczony przez warunki atmosferyczne, zboże było „poszarpane” przez wiatr, a w dodatku spora jego część zdążyła się już podnieść. Tak jak dwa pozostałe, także i ten był elipsą. Średnica na osi wschód–zachód wynosiła 11,3 metra, a na osi północ–południe 11,0 metra. Kłosa zboża ułożone były lewoskrętnie. Pozostałe pomiary były w normie. Pomiary w tym kręgu wykonali: Grzegorz Dawid, Marcin Mioduszeński i Bartosz Soczówka. Ważnym faktem jest też to, że krąg znajduje się pod linią napowietrzną średniego napięcia. Po pomiarach sprawdziliśmy czy nie ma śladów działalności człowieka. Jednak ani w kręgach, ani w zbożu rosnącym poza nim takich śladów nie zauważyliśmy.

### IV. Odkrycie czwartego kręgu.

Piątek, 12.07.2002 roku. Tego dnia otrzymujemy kolejną wiadomość. Michał Karczewski informuje nas o odkryciu czwartego kręgu. Na miejsce odkrycia udali się badacze w

składzie: Robert Bernatowicz, Joanna Karwat, Grzegorz Dawid, Damian Trela, Łukasz Świercz i Michał Karczewski. Krąg znajdował się na polu z uprawą pszenicy w odległości 140 metrów od kręgu C i 90 metrów od kręgu A. Od polnej drogi dzieliła go odległość około 70 metrów. Zboże, w którym powstał było dosyć urodzajne, nie było na nim praktycznie żadnych legów, a także żadnych zadeptań bądź ścieżek. W przeciwieństwie do pozostałych, nie znajdował się on pod liniami, lecz obok nich. Był wysunięty spod nich o około 1 metr w stronę północną. Zboże w środku tworzyło efektowny wzór, od którego odbijało się światło słoneczne. Kłosa układały się lewoskrętnie, a krawędzie były bardzo równe. Krąg był także elipsą o największej różnicy w długości osi. Oś wschód–zachód wynosiła 11 metrów, a oś północ–południe 11,6 metra. Środek, z którego rozchodziło się zboże, również nie był środkiem ustalonym geometrycznie i oddalony był od wyznaczonego o 1,2 metra w kierunku północnym. Dodatkowo zauważyliśmy, że skrzypy rosnące w kręgu były przygięte, a nie złamane, chociaż jak wiadomo są



Czwarty krąg



to rośliny bardzo kruche i łamliwe. Z podobnym efektem spotkaliśmy się w Łące, a wszelkie próby uzyskania podobnego efektu spełzły na niczym.

### V. Podsumowanie.

Był to ostatni krąg, który przebadaliśmy i zarejestrowaliśmy. Czy były inne? Tego nie wiadomo. Dodatkowo został sporządzony materiał VHS, autorstwa Roberta Bernatowicza. Jak w prawie wszystkich przypadkach pojawienia się kręgów, także i w Młynach były obserwowane obiekty UFO. Niestety w chwili pisanie tego raportu nie posiadam jeszcze relacji w postaci raportów, gdyż sprawa jest w trakcie badania przez Michała Karczewskiego z Młynów. Jedyne, co posiadam to krótka wzmianka o obserwacji UFO zamieszczona w „Gazecie Pomorskiej” z dnia 19.07.2002 roku: „Pamiętam,

że na początku lipca zauważyłam nad lasem dziwną świecącą kulę” – opowiada mieszkanka Młynów – „Przez krótką chwilę wirowała ona na niebie, poczym błyskawicznie zniknęła. Nie był to z pewnością samolot, czy balon meteorologiczny”.

Gdy zostaną zakończone czynności rejestracyjne związane z obserwacjami UFO, raporty te zostaną załączone do tego opracowania.

Wszystkie kręgi: A, B, C i D, były podobnych wymiarów i za wyjątkiem kręgu D leżały prawie w linii prostej

pod liniami energetycznymi średniego napięcia. Jeżeli rzeczywiście forma energii tworząca owe kręgi znajdowała się na liniach, to może to tłumaczyć dlaczego krąg D jest najwyraźniejszą elipsą. Jest nią gdyż prawdopodobnie był tworzony pod większym kątem. Każdy z kręgów znajduje się na innym polu, a data ich powstania zbieżna jest z powstaniem piktogramu w Wylatowie, czego dowodzą chociażby wspomniane wcześniej zakłócenia.

Pozostaje zadać sobie pytanie: czy te kręgi są wstępem do znacznie bardziej skomplikowanych figur, tak jak jest to w przypadku Wylatowa? Na to pytanie poznamy odpowiedź być może już w czerwcu 2003 roku.

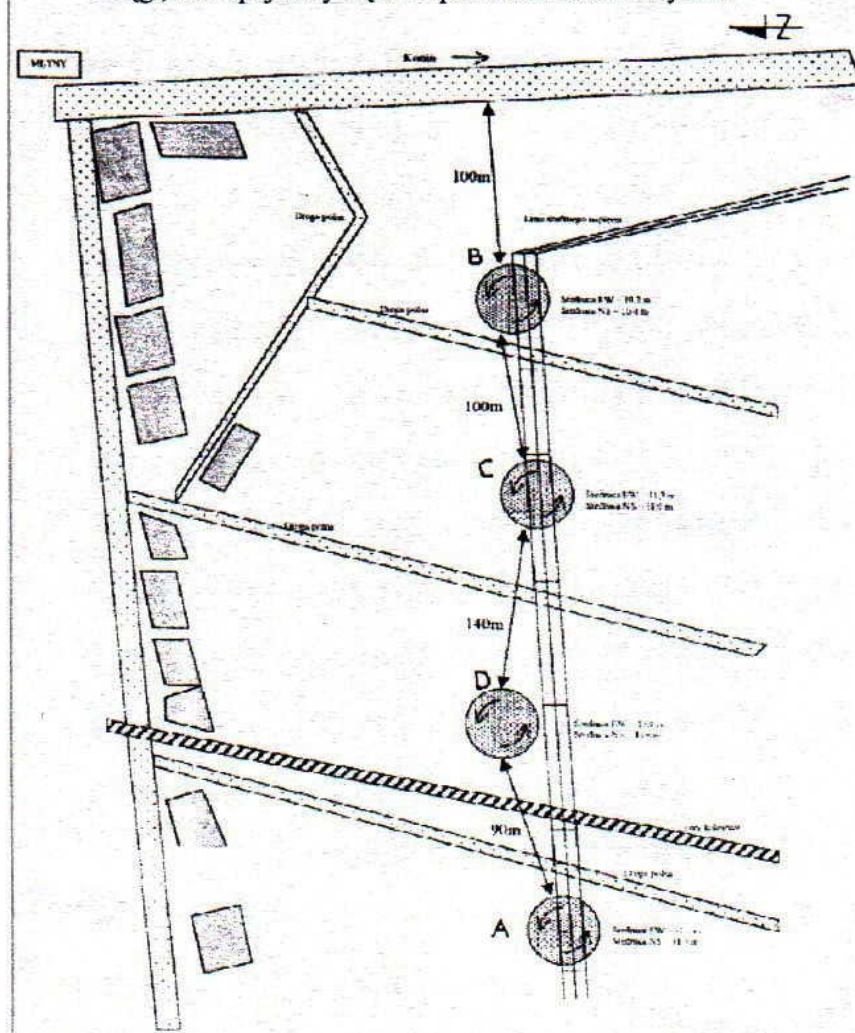
### VI. Załączniki.

- raporty z obserwacji UFO w Młynach
- rysunek miejsca pojawienia się kręgów
- artykuły prasowe
- zdjęcia
- materiał VHS

#### Przypisy:

<sup>1</sup> W nocy z 5/6.07.2002 roku w Wylatowie powstał kilkudziesięciometrowy piktogram w kształcie kwiatu. W tym przypadku również wystąpiły zakłócenia w odbiorze energii elektrycznej.

Kręgi, które pojawiły się 5/6 lipca 2002 roku w Młynach





Opublikowane przez nas na stronach rozkładowych numeru – tym razem w całej okazałości – zdjęcie wykonane nocą 5 lipca 2001 r. o godz. 23.30 w Wylatowie, gdzie latem przez pięć tygodni powstawały kręgi i piktogramy rejestrowane przez grupę badaczy Fundacji NAUTILUS (po raz pierwszy pokazaliśmy je w małym formacie przy tekście: *Wylatowo – polski Avalon?* w nr. 10/2002 *NŚ*) stało się przedmiotem kontrowersji. Jej odzwierciedleniem jest prezentowana poniżej polemiczna wymiana poglądów zapoczątkowana listem **Wojciecha Jerzego Bieńkowskiego** z Ożarowa Mazowieckiego. Autorem fotografii, która ją wywołała, jest znany polski badacz zjawisk niewyjaśnionych **Stanisław Barski**, a świetlny obiekt oraz widoczne na niebie biegnące z góry do dołu zagadkowe przerywane linie (zakończone swoistymi *haczykami*) nie były widoczne podczas robienia zdjęcia.

Przypomnijmy, że komputerowa analiza obiektu ze skrzydłami – jak go nazwano – wykazała, że ma on wyraźną strukturę wewnętrzną, a sam obiekt, podobnie jak inne, przybierające m.in. postać świetlnych kul zostały zarejestrowane również na innych zdjęciach wykonanych przez badaczy w różnych miejscach i czasie, przy czym niektóre z nich były także widoczne gołym okiem.

Na temat stwierdzenia zawartego w korespondencji czytelnika mamy od początku swoje zdanie, które nie jest dla stuprocentowej pewności autora pomyślne. Ponieważ jednak nie pojeśliśmy wszystkich rozumów, a mylić może się każdy, także i my, postanowiliśmy poprosić o opinie inne osoby. Plon tej wymiany poglądów przedstawiamy na str. 38-40, wychodząc z założenia, że poddanie określonego problemu pod osąd publiczny nikomu jeszcze nie zaszkodziło. Zwraca przy tym uwagę fakt, że autor listu kwestionującego *paranormalny* charakter widocznych na fotografii elementów nie przedstawił żadnej koncepcji w odniesieniu do szczególnie frapującego problemu, jakim są wspomniane wcześniej *przerywane linie*, uwiecznione osobliwymi *haczykami*. Ze swej strony stanowczo odrzucamy tezę, że można sfotografować jedynie to, co jest widoczne gołym okiem. Dziesiątki, setki zdjęć wykonanych na całym świecie, jakie mieliśmy okazję oglądać i które publikowano w fachowej literaturze, zaprzeczają wspomnianemu stwierdzeniu (nie mówiąc już o tym, że w takiej sytuacji należałoby wyrzucić do śmieci np. biliony zdjęć rentgenowskich), zaś osoby polemizujące z W. Bieńkowskim podają m.in. przekonujące przykłady sytuacji świadczących o nietrafności tej opcji.

Redakcja *NŚ*

## Jesteście niepoprawni

Strasznie niepoprawni jesteście ze zdjęciami typu *nie widziałem, a na fotografii wyszło*. Mam na myśli zdjęcia zamieszczone w artykule *Wylatowo: polski Avalon?* w nr. 10 *Nieznanego Świata* z ub.r.

Rzekoma kula ze skrzydłami to po prostu najzwyklejsza ćma, która, trafiając przypadkowo w bezpośrednią bliskość obiektywu i zasięg lampy błyskowej, została nobilitowana do miana *domeny próżniowej*.

Przeprowadzona analiza komputerowa (i to ho, ho! w Berlinie!) wyraźnie na to wskazuje. Proszę popatrzeć na kształt. A strukturę wewnętrzną ćmy, rzecz jasna, posiadają, i to dosyć skomplikowaną.

Dziwię się tylko, iż nikomu z licznych badaczy i ekspertów nie przyszło do głowy tak proste i w stu procentach prawdziwe wyjaśnienie. W tym przypadku wynika to chyba z zafascynowania fenomenem kręgów zbożowych i usiłowaniem znalezienia na wszelką cenę towarzyszących mu zjawisk. Nawiasem mówiąc, kręgami zbożowymi sam jestem wielce zaintrygowany.

Podobne do sygnalizowanego zdjęcie zostało zamieszczone w nr. 1/95 *NŚ*, gdzie uznano je za *rejestrację absolutnie unikatową*. W nr. 3/96 ukazało się ono (wraz z innymi) ponownie, tym razem w kolorze i zostało określone jako *fenomenalne*.

Napisałem wówczas do Państwa list (29.02.1996) wyjaśniając przyczyny powstania takiego efektu. Wyjaśnienia dotyczyły również pozostałych zdjęć. Cytuje fragment listu dotyczący tej właśnie fotografii: *Wystarczy drobny owad przełatujący w momencie wykonywania zdjęcia w bezpośredniej bliskości obiektywu i zasięgu lampy błyskowej, by uzyskać tego rodzaju zjawisko. Równie ciekawy efekt może spowodować nasionko, listek lub igliwie spadające z drzewa.*

W numerach 1-3/2001 *NŚ* inżynier **Wojciech Urbański** opublikował bardzo rzeczowe artykuły: *Dziwne zdjęcia: błędy i triki fotograficzne*. Autorowi trudno było oczywiście wyczerpać zagadnienie, jako że *Nieznany Świat* nie jest miejscem do tego rodzaju szczegółowych opracowań. Jednak przypadki, które zostały

omówione, a szczególnie zamieszczone w nr. 3/2001 *Podsumowanie...* – powinny dać wiele do myślenia.

Na temat błędów fotograficznych napisano książki, ale i one nie obejmują wszystkich sytuacji, w jakich mogą powstać na fotografiach rozmaite niespodzianki. Niestety, ani moje wyjaśnienia sprzed lat, ani artykuły pana Urbańskiego nie spowodowały bardziej ostrożnego i krytycznego podejścia do sprawy.

A co z owymi *smugami energetycznymi* widocznymi na jednym ze zdjęć – zapytacie Państwo zapewne? I tu nie ma nic nadzwyczajnego, a rozważania na temat *energii wchodzącej w naszą rzeczywistość* lub *wychodzącej z naszej rzeczywistości* są, delikatnie mówiąc, niepoważne. Żeby jednak wyjaśnienie było absolutnie niepodważalne, musiałbym mieć dane na temat sprzętu (określenie: *aparatury wysokiej klasy* nic mi nie mówi) i parametrów naświetlania.

Nawiasem mówiąc, w jakim celu przy zdjęciach w nocy z lampą błyskową był stosowany filtr polaryzacyjny – dalebóg, zupełnie nie pojmuję. Działanie i zastosowanie filtru polaryzacyjnego oczywiście znam i używałem go w określonych sytuacjach. Ale w tym przypadku?

Generalnie uważam, że pojawienie się na zdjęciu czegoś, czego nie widzieliśmy gołym okiem jest mało prawdopodobne. Pomijam tu realnie istniejące przedmioty, z których obecności zdaliśmy sobie sprawę dopiero po przeanalizowaniu odbitki (przypomnijmy film Antonioniego *Powiększenie*). Swoje przekonanie opieram na fakcie, iż oko ludzkie jest jednak o wiele bardziej czułym instrumentem, niż najczulsza nawet emulsja. Nie biorę przy tym pod uwagę stosowanych np. w astronomii bardzo długich czasów naświetlania, czy też emulsji specjalnego zastosowania, jak emulsje do zdjęć w podczerwieni lub różnych zakresach ultrafioletu (pisał już o tym wszystkim inżynier Urbański).

Osobiście, jeśli wolno, radziłbym bardziej krytycznie podchodzić do tego rodzaju spraw, a o opinie zwracać się do ludzi nie związanych emocjonalnie z tematem. Związek emocjonalny często bowiem zawęża pole widzenia, bez względu na to, czy się jest zwykłym zjadaczem chleba, czy astrofizykiem.

Wojciech Jerzy Bieńkowski  
Ożarów Mazowiecki

48

NIEZNANY ŚWIAT 3/2003

# Domena próżniowa



## Rozumienie wymiaru percepcji

Wielu ludzi przyzwyczajonych jest do myślenia w konwencji prostych ciągów przyczynowo-skutkowych. My – badając nieznanne zjawiska – nastawiliśmy się na przyjęcie wymiarów myślowych zastrzeżonych dotychczas dla literatury *science-fiction*.

Badania naukowe prowadzone na całym świecie dowodzą, że dotychczasowe poglądy o trójwymiarowej przestrzeni zaprzeczają nieporównanie bardziej złożonej rzeczywistości o dodatkowych wymiarach, zazwyczaj niedostępnych dla ludzkich zdolności poznawczych i ich receptorów postrzegania.

Zagadkowe wydarzenia w Wylatowie i jego okolicach przekonują nas, jak kruchy jest nasz obraz świata i jak subiektywne pojmowanie rzeczywistości.



Chcąc badać nieznanne zjawiska, należy nie tylko badać świat materii, lecz także uwzględnić spotkanie ze światami niematerialnymi, poradzić sobie z niezliczonymi przeszkodami generowanymi przez subiektywne rzeczywistości. W wielu krajach, także w Polsce, dochodzi do incydentów, w których wyjaśnieniu nasze ortodoksyjne pojmowanie rzeczywistości okazuje się zawodne.

W takich i podobnych przypadkach w miarę niezawodny okazuje się aparat fotograficzny z bardzo czułą błoną lub aparat cyfrowy. Rejestrują one *na zimno* rzeczywistość niedostrzegalną dla ludzkiego oka.

Nie sposób zgodzić się ze stwierdzeniem p. Wojciecha J. Bieńkowskiego, że ludzkie oko jest doskonalsze od urządzeń fotograficznych. Dla mnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **oko ludzkie nie jest w stanie dostrzec tego, co rejestrują aparaty fotograficzne lub też kamery**. Jako przykład podam szybko obracające się śmigło wentylatora lub też samolotu, nie wspominając o różnych rodzajach promieni, jak choćby promienie podczerwone. Kolejnym tego dowodem są prezentowane na przełomie października i listopada w dziennikach telewizyjnych zdjęcia wykonane kamerą wideo nad Filadelfią, na których zarejestrowano przemierzający się z ogromną szybkością obiekt, który był niewidoczny w momencie filmowania (analogicznie było podczas tragicznych pokazów lotniczych na Ukrainie – przyp. redakcji NS).

W Wylatowie wykonaliśmy w różnych warunkach kilkaset fotografii. Dlatego sugestie, że na zdjęciach nocnych uchwyciliśmy cmy jest, delikatnie mówiąc, niepoważne. Tym bardziej, że podobne formy energii uwidaczniają się na fotografiach wykonanych w dzień. Jako autor zdjęć, o jakich mowa, stwierdzam kategorycznie, że uwidoczniły się na nich jakieś formy bytu, których obecność przy piktogramach rejestruje się na całym świecie (początkowo klasyfikowaliśmy je jako *sondy telemetryczne*, jednak wydarzenia, które miały miejsce na wylatowskich polach w 2002 roku, zweryfikowały nasze hipotezy).

Paul Watławick napisał kiedyś, iż: *Historia ludzkości wykazała, że nie ma chyba zgubnej, despotycznej idei, od złudnej „prawdziwej” rzeczywistości, z wszelakimi straszliwymi następstwami, wywodzącymi się w logiczny sposób z tego szalonego założenia. Natomiast umiejętności obcowania z prawdami względnymi, pytaniami, na które brak odpowiedzi, z paradoksalnymi niewiadomymi naszego bytu i wiedzą o tym, że nic nie wiemy, jest chyba istotą dojrzałości człowieka, rodzącą tolerancję.*

Serdeczne pozdrowienia dla zespołu redakcyjnego *Niezanego Świata*.

Stanisław Barski

P.S. W załączeniu przesyłam dwie fotografie wykonane aparatem cyfrowym



w porze dziennej przez Roberta Bernatowicza: w Wylatowie (nr 1) i w lesie koło Włocławka (nr 2). No cóż, na tych zdjęciach cmy są bardzo wyraźne.

## Nasze zmysły można oszukać

Eksperyment *Wylatowo 2002* polegał na obserwacji tamtejszych pól, na których powstają kręgi i piktogramy zbożowe. Pomysł był prosty: najpierw powołujemy do życia Fundację NAUTILUS, a później tworzymy bazę obserwacyjną, rozstawiamy kamery i aparaty fotograficzne.

Na początku lata w każdym z nas tkwił niepokój: a może mieszkańcy Wylatowa kłamią opowiadając nam o latających kulach robiących kręgi? A może to jedno wielkie oszustwo?

Przekonać nas mogło jedynie zobaczenie UFO na własne oczy. Tylko w ten bowiem sposób mogliśmy pozbyć się resztek wątpliwości.

Stało się to bardzo szybko – potężna, niebieska kula, którą ujrzalem 12 lipca, okazała się dokładnie takim samym obiektem, o których od lat opowiadali okoliczni świadkowie przelotów NOL-i. Był to jednak zaledwie początek całej serii obserwacji dziwnych obiektów latających z fantastycznym finałem 28 lipca, kiedy to nad polami w Wylatowie doszło wręcz do pokazów akrobacyjnych UFO. Stało się to ostatniego dnia pobytu całej naszej załogi w bazie NAUTILUSA.

# czy... owad?



Tak więc już wiedzieliśmy, że **zjawisko jest autentyczne**. Pozostało pytanie: jak przekonać innych ludzi?

Wiadomo, że bardzo ważnym argumentem, który może stanowić dowód w sprawie, są zdjęcia. I tu także bardzo szybko okazało się, że mamy do czynienia z zastanawiającym fenomenem. Polegał on na tym, że **wykonywaliśmy zdjęcia fotograficzne w pobliżu piktogramów, a po ich wywołaniu często okazywało się, że widać na nich dziwne obiekty!**

Błąd kliszy, przypadkowe naświetlenie, uszkodzony aparat – wszystkie te ewentualności brałismy pod uwagę, by później punkt po punkcie je wykluczać. **Po pierwsze okazało się, że te same obiekty są widoczne na zdjęciach wykonywanych aparatami cyfrowymi, które w ogóle nie mają światłoczułej kliszy.** Po drugie zdjęcia z *dziwnymi obiektami* robiły zupełnie różne osoby za pomocą różnych aparatów. Trzeba tu przy tym powiedzieć, że znaczna część tych ludzi nie do końca wierzyła w realność zjawiska UFO. Dopiero po powrocie do domów i wywołaniu zdjęć zdumieni dzwonili do nas z informacją, że na ich zdjęciach *też są te latające kule!*

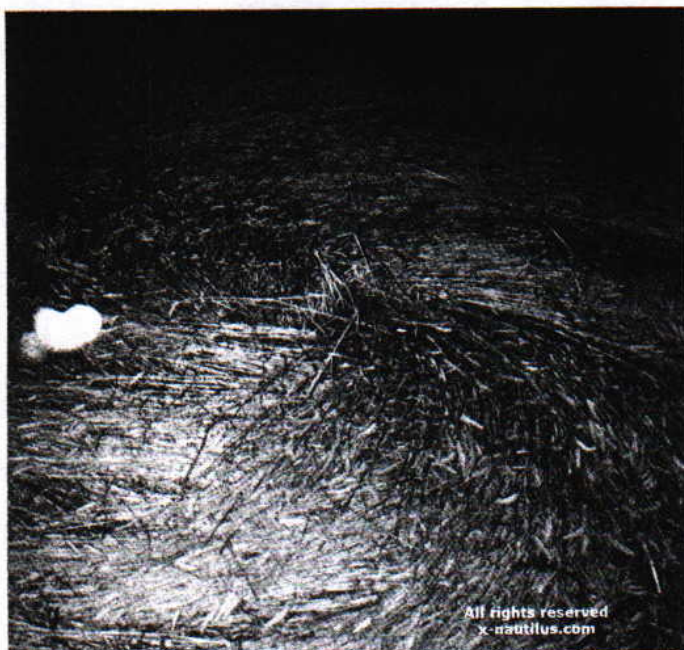
Dlaczego tych obiektów nie ma na zdjęciach wykonanych u cioci na Mazurach? Dlaczego ani jednej kuli nie sfotografowano podczas górskiej wycieczki w Tatrach, czy eskapady do słonecznej Turcji? Tam przecież także są owady. Tymczasem tak się jakoś działo, że tylko w Wylatowie na wywołanych zdjęciach były smugi, kule i błyski. To zupełnie tak, jakby **dokładnie w tym miejscu postanowiły robić psikus wszystkie aparaty fotograficzne świata.** To nie mógł być przypadek.

W ciągu całej akcji w Wylatowie zebrałem od ponad 20. osób kilkadziesiąt zdjęć, na których widać *dziwne obiekty unoszące się nad polami*, a w momencie, gdy piszę te słowa (schyłek 2002 roku) cały czas docierają do mnie kolejne od tych, którzy dopiero teraz wywołują filmy fotograficzne z wakacji po pobycie w bazie Nautilusa. Każde zdjęcie z kulą jest małą chwilą triumfu.

Redaktor Marek Rymuszko poprosił mnie o skomentowanie listu, w którym czytelnik kwestionuje fotografię czegoś, czego nie było *widac*, a potem *to* pojawiło się na wywołanej kliszy. Jednocześnie ta sama osoba przyznaje, że zdjęcia z *nitkami* wykonanego przez Stanisława Barskiego nie potrafi zinterpretować

(zgadzam się, bo to jedna z lepszych fotografii UFO na świecie). Nie muszę też chyba dodawać, iż sformułowanie, że *i tu nie ma nic nadzwyczajnego* jest pustym frazesem i niczego – kompletnie niczego – nie wyjaśnia. Ale przecież obiekt, który tak efektownie wygląda na tym zdjęciu, także nie był widoczny gołym okiem!

Dlatego założenie Wojciecha J. Bieńkowskiego uważam za całkowicie błędne. Są zjawiska, które pojawiają się **tylko na fotografii i których w inny sposób nie można dostrzec.** Powtarzalność tych zdjęć i absolutna wiarygodność wykonujących je osób pozwalają w pełni obronić zaprezentowaną tezę.



All rights reserved  
x-nautilus.com

Wyobraźmy sobie sytuację, że na początku lat pięćdziesiątych powiedzieliśmybyś obsłudze wojskowego radaru, że może istnieć zbudowany z metalu, ważący 10 ton samolot, którego to urządzenie nie wykryje. Jestem pewien, że co najwyżej popukaliby się w głowę. Tymczasem minęło 50 lat i nad naszymi głowami śmigają niewidzialne myśliwce STEALTH, a niewidzialny bombowiec B-2 to efekt zaledwie 100 lat rozwoju lotnictwa.

Wyobraźmy sobie przez chwilę, że kule, jakie widzieliśmy w Wylatowie, są tworem obcej cywilizacji, która ma za sobą milion lat rozwoju technicznego. Czy dla takiej cywilizacji byłoby problemem ukrycie obiektów latających przed prymitywnym ludzkim okiem? Odpowiedź wydaje się oczywista.

W liście wspomnianego czytelnika pojawia się także wątek tzw. *kuli ze skrzydełkami*, za którą miałby kryć się jakiś rodzaj *ćmy*. Oświetlona fleszem aparatu – dałaby rzekomo dokładnie taki efekt. Ponieważ na nic nie mamy **bezsportnych**

**dowodów**, załóżmy przez moment, że to prawda. Zadam jednak pytanie: **dlaczego te dziwne uskrzydłone kule były sfotografowane zawsze tuż po odkryciu kręgu zbożowego?** Dlaczego, mimo wykonywania tysięcy zdjęć w całej Polsce, akurat w Wylatowie tylu osobom udało się sfotografować te *dziwaczne obiekty?*

Pewien wybitny fizyk powiedział kiedyś, iż na dobrą sprawę powinniśmy nie wierzyć, że w metalowym przecie płynie prąd, bo przecież go *nie widać*. W przypadku zdjęć z Wylatowa mamy do czynienia z bardzo podobną sytuacją. Nie ośmielę się powiedzieć, czym są sfotografowane przez nas obiekty. Być może są to twory techniczne, a być może – bo

i czemu nie? – istoty duchowe, które przybrały postać kuli. Kiedy byłem w kościele w Wylatowie, zauważyłem, że na jego sklepieniu narysowano chrześcijańskie wyobrażenia aniołów – małe, okrągłe główki cherubinków wyposażone w skrzydełka. Natychmiast skojarzyłem te malowidła z posiadanymi przeze mnie fotografiami. A jeśli to nie jest przypadek, a takie latające kulki wyposażone w skrzydełka ludzie brali za anioły? Nie odpowiem na to pytanie. **Kategorycznie odrzucam natomiast sugestie, że sfotografowane przez nas latające obiekty to ćma, komar lub po prostu efekt uszkodzonego aparatu.**

Na koniec zwracam uwagę na jeszcze jeden zastanawiający fakt. Wszystkie zdjęcia, na których pojawiło się owo dziwne UFO, były wykonywane z użyciem flesza. Podejrzewam, że w jakiś niezrozumiały sposób błysk flesza ujawnia ich strukturę, co wychwytuje klisza fotograficzna. Ten moment rozjaśnienia latającego obiektu **okazuje się zbyt krótki dla ludzkiego oka, ale wystarczający dla aparatu fotograficznego.** W ten sposób można wyjaśnić, dlaczego na zdjęciu jest coś, czego pozornie nie było widać. Inna sprawa, że gdyby zastosować kamerę z efektem stroboskopowym, z pewnością udało sięby wykonać film pokazujący, jak taki obiekt się porusza. Tego rodzaju eksperyment zrobimy, ale dopiero w trakcie operacji Wylatowo 2003. Myślę, że wówczas raz na zawsze rozstrzygniemy takie spory, a przy okazji wiele innych.

Robert Bernatowicz  
prezes Fundacji NAUTILUS



## Ostrożnie z latwymi konkluzjami

Sugestia, że niezidentyfikowanym obiektem latającym z Wylatowa jest ćma (nie dotyczy to zielonych nitek ze zdjęcia pana Stanisława Barskiego), wydaje się na pierwszy rzut oka atrakcyjna. Przemasza za tym przede wszystkim fakt, iż ćmę, czy inny mały, oświetlony fleszem obiekt, znajdujący się dość blisko aparatu na tle ciemnej nocy w plenerze (istotne!) mogłoby być widać mniej więcej właśnie tak, jak na zdjęciach ze strony 14 i 15 w numerze 10 *Niezanego Świata*. W kwestii zaś tego, co powinno, a czego nie powinno być widać na fotografii, wypowiadałem się stosunkowo szeroko w numerze 3/2001 *NS*.

Mogę więc obecnie jedynie założyć, że w Wylatowie używano filmów zwyczajnych (choć czasem bardzo czułych – 1600 ASA), a nie uczulonych specjalnie np. na światło podczerwone lub ultrafioletowe, że w laboratorium nie została zlecona specjalna, np. superforsowna obróbka w celu wydobywania słabo naświetlonych szczegółów, zaś aparaty cyfrowe miały typowe przetworniki obrazowe CCD. Zakładam, że gdyby było inaczej, autorzy zdjęć powiedzieliby nam o tym, ponieważ stanowiłoby to istotny aspekt badawczy.

W omawianym kontekście nietrafne wydaje się być porównywanie odbioru obrazu przez kamerę i oko. Świadczenie wydarzeń w Wylatowie nie mogłoby nie widzieć ogromnego, jasno świecącego obiektu. Wnoszę, że widzieli oni różne fenomeny, jednakże nie te, które zarejestrowali na zdjęciach. Z drugiej jednak strony na własne oczy widziałem (a nawet sam zrobiłem!) zdjęcia, których zawartości w żaden sposób nie da się wyjaśnić, analizując techniczne możliwości (i niemożliwości) fotografii.

Pozostaje więc pytanie, co utrwalono na zdjęciach z Wylatowa? Hipoteza ćmy (czy podobnego obiektu latającego), jakkolwiek w pewnych aspektach kusząca, wydaje się zbyt prymitywna. Do zagadki trzeba podejść bardziej wielowątkowo.

Po pierwsze, należałoby pogrupować – pod kątem uzyskanych efektów – wszystkie zdjęcia z Wylatowa (Robert Bernatowicz pisze, że ma ich kilkaset), a także przeanalizować posiadane filmy pod kątem powtarzalności dziwnych obiektów na zdjęciach robionych raz po raz (na sąsiednich klatkach).

Po drugie, trzeba zdobyć – podobno istniejące na świecie – zdjęcia obiektów niewidzialnych (np. domen próżniowych,

UFO) i porównać z wylatowskimi. Dobrze byłoby też zrobić serie próbnych zdjęć, próbując za pomocą znanych sztuczek uzyskać efekty zbliżone do tych z Wylatowa, po czym wnikliwie rozważyć możliwość ich naturalnego wystąpienia.

Wreszcie trzeba zastanowić się nad teorią fizyka australijskiego Roberta Foota. Wysunął on hipotezę istnienia lustrzanej materii (nie mylić z antymaterią). Lustrzana materia różni się od naszej, zwykłej materii tylko kierunkiem wirowania orbit elektronowych wokół jąder atomowych, co jednak powoduje, że ma ona być niewidzialna, a także emitować niewidzialne fotony, które w pewnych warunkach mogą zmieniać się w zwykłe fotony, czy też, co niewykluczone, same wywołują reakcję fotochemiczną. Hipoteza lustrzanej materii mogłaby tłumaczyć wiele zagadek związanych np. z meteorytem tunguskim, a także wyhamowaniem sondy Pioneer 10 na kresach Układu Słonecznego, nie mówiąc już o problemie brakujących 90% masy Wszechświata, zbudowanej z równie hipotetycznej ciemnej lub szarej materii, o której nie wiadomo niczego, z wyjątkiem tego, że współoddziałuje grawitacyjnie z otoczeniem, nie produkuje natomiast energii wysyłanej w postaci promieniowania elektromagnetycznego lub też wytwarza jej zbyt mało, abyśmy mogli takie promieniowanie zaobserwować.

Co natomiast w kontekście zdjęć wylatowskich można na pewno odrzucić, to zarzut nierzetelności w odniesieniu do badaczy.

inż. Wojciech Urbański

Od redakcji: Autor jest ekspertem redakcji ds. fotografii.

## Światło własne

W związku z przekazaniem mi przez redakcję *Niezanego Świata* materiałem zdjęciowym, a także po zapoznaniu się z okolicznościami wykonania fotografii będącej przedmiotem kontrowersji – zastrzegając, iż w celu sformułowania w tej mierze pełnej i wyczerpującej opinii należałoby dysponować wieloma dodatkowymi informacjami i elementami, stwierdzam, co następuje:

1. Nie wydaje się, by widoczny na zdjęciu obiekt był owadem oświetlonym lampą flesza, mimo że taka supozycja mogłaby się w pierwszej chwili nasunąć. Jednakże owad tej wielkości, jak widać to na zdjęciu musiałby znaleźć się bardzo blisko obiektywu. Pewne zaś parametry sytuacyjne odzwierciedlone na ww. zdjęciu nie wskazują, by tak było,

a w każdym razie pozwalają żywić w tym względzie wątpliwości.

Z przekazanych przez redakcję dodatkowych wyjaśnień wynika, że zdjęcie wykonano aparatem wyposażonym w lampę błyskową, zamontowaną z boku. W tej sytuacji oświetlenie hipotetycznej ćmy frontalnie wydaje się mało prawdopodobne. W takim przypadku na zdjęciu byłby widoczny raczej owad otoczony poświatą od tyłu, ewentualnie nierównomiernie z boku. Skoro natomiast obiekt, o jakim mowa, jest oświetlony w całości – musiałby znajdować się dużo dalej od obiektywu. Warto dodać, że jakkolwiek symulacja, mająca na celu wykonanie podobnego zdjęcia (pod kątem ewentualnego sfotografowania nocą owada) jest z punktu widzenia metodyki weryfikacyjnej zawodna, gdyż nikt nie jest w stanie obecnie odtworzyć rzeczywistych warunków, w jakich zrobione było konkretne zdjęcie, włącznie z tymi, jakie miały miejsce w miejscowości Wylatowo.

2. Na podstawie materiałów, jakimi dysponuję, nie podejmuję się wyjaśnić, czym są widoczne na niebie przerywane, niebieskie linie biegnące z góry do dołu i zakończone – jak napisano to w publikacji wydrukowanej w *NS haczykami*. Przywodzą one na myśl swoiste ślady energetyczne przybierające formę lekko falistą. Biorąc pod uwagę fakt, że ślady biegną równoległe do siebie, a ich zakrzywienie nad powierzchnią zboża wydaje się stosunkowo precyzyjne, należy wykluczyć, by mogły to być owady. Żadna ich formacja nie jest bowiem w stanie wytworzyć tego typu wzoru.

3. Raz jeszcze podkreślając, że w celu sformułowania przesądzającej opinii należałoby dysponować dodatkowym materiałem fotograficznym oraz informacyjnym, wyrażam pogląd, że obiekty widoczne na zdjęciu wykonanym 9 lipca 2002 r. w Wylatowie przez p. Stanisława Barskiego świecą raczej światłem własnym, przy czym w odniesieniu do zagadkowych linii zakończonych haczykami wniosek ten wydaje się prawdopodobny w szczególnie dużym stopniu (...).

(Fragment opinii sporządzonej na prośbę *Niezanego Świata* przez specjalistę w sferze komputerowej analizy zdjęć lotniczych, który ze względu na szczególny charakter instytucji, w jakiej na co dzień pracuje, nie zgodził się na ujawnienie nazwiska, zastrzegając swoje dane do wyłącznej wiadomości redakcji, co jesteśmy zobowiązani respektować na podstawie art. 15 ust. 1 pkt 2 prawa prasowego).



## Janusz Zagórski Kręgi zbożowe - nadchodzi przełom?

**Lato 2002 roku może okazać się początkiem nowego rozdziału w polskich badaniach nad fenomenem UFO. Zaczęło dziać się naprawdę coś ważnego!**

Takiej ilości kręgów zbożowych (KZ) i piktogramów (PZ) w jednym sezonie jeszcze w Polsce nie mieliśmy. One same i towarzyszące im zdarzenia dostarczyły nam niebywałego materiału empirycznego do badań na wiele miesięcy a nawet lat. Jeżdżąc wraz z kolegami z Klubu Forum Nowej Cywilizacji w Wrocławiu na bezpośrednie oględziny miejsc, gdzie pojawiały się kręgi i piktogramy, badając towarzyszące im okoliczności i zdarzenia, rozmawiając z kolegami z innych ośrodków ufologicznych stwierdzam, że to co się do tej pory zdarzyło, to jakościowo nowa sytuacja dla polskiego środowiska badaczy NOL-i i dla całej tej sprawy.

Zadaniem niniejszego artykułu nie jest szczegółowa analiza rozmiarów kręgów i kształtów piktogramów. Wprawdzie nasza ekipa dokonywała w kilku miejscach podstawowych pomiarów, ale w tym względzie możemy oprzeć się na rzetelnej pracy tych ufologów, którzy robili to z wielką dokładnością, przenosząc to na odpowiednie wizualizacje komputerowe i dzięki temu możemy mieć dostęp do dobrych danych empirycznych. One to m.in. stanowią podstawę wyciągania szerszych wniosków z zaistniałej sytuacji. A na niej właśnie pragnę skupić swoją uwagę.

### Dlaczego ufolodzy zajmują się kręgami zbożowymi?

Zacznę od sprawy wydawałoby się oczywistej. Jakkolwiek nie definiować i nie „kamufłować” postawy ufologów to nasze zainteresowanie KZ i PZ wynika z przekonania, iż jest wystarczająco dużo wiarygodnych

danych, aby za sprawców powstających autentycznych znaków na zbożu uznać jakieś nieznane inteligencje pojawiające się w naszym świecie w obiektach nazywanych przez nas jako niezidentyfikowane.

Mimo, że często zarzekamy się, że słowo „niezidentyfikowane”, zgodnie z regułami logiki i semantyki, oznacza tylko to, że nie wiemy co to jest, to tak naprawdę interesują nas tylko takie zdarzenia za którymi

mogą stać pozaziemskie inteligencje. Jeżeli uważacie, że jest inaczej, to wskażcie mi np. w Polsce osobę uważającą się za ufologa, która traci czas na badania doniesienia o UFO, które okazało np. rzadkim zjawiskiem przyrodniczym lub astronomicznym. Kto z nas będzie zgłębiał ten fenomen, aby odsłonić jego tajemnicę? W odniesieniu do kręgów liczy się jedno. Czy są autentyczne?

Co to znaczy dla ufologa? Poprzez negację możemy powiedzieć:

- ♦ nie zrobili tego ludzie
- ♦ nie jest to efekt działania jakichkolwiek urządzeń technicznych zbudowanych przez człowieka
- ♦ nie jest to wynikiem działania jakichś zjawisk atmosferycznych (zawirowania, trąby powietrzne itp.)
- ♦ nie zrobiły tego zwierzęta (sugeruje się nieraz, że to „tańce godowe jeży” – sic!).

Pozostaje więc oczywiście nasza sztandarowa hipoteza o pozaludzkiej inteligencji (przybysze z innych układów planetarnych naszego wszechświata, mieszkańcy innych wymiarów, ukrywające się wewnątrz ziemi grupy zupełnie innych kultur itd.) Sądzę, że większość ufologów i jednocześnie badaczy zbożowych fenomenów taki ma w tej sprawie punkt wyjścia. Schody zaczynają się przy dokładniejszym przyglądaniu się sprawie.

### Na jakiej podstawie badacze UFO określają czy krąg jest prawdziwy czy fałszywy?

Tegoroczne wydarzenia pokazują, że nie jest to takie łatwe. Mimo, że tak naprawdę na palcu boju pozostają tylko dwa wyjaśnienia. Pierwsze – znaki robione są przez ludzi, żartownisiów. Drugie – jest to efekt aktywności ET. Inne teorie nie mają większego sensu. Powinno to być oczywiste dla tych wszystkich, którzy pofatygowali się osobiście zobaczyć piktogram (pomijam tutaj kręgi, gdyż sceptycy mają tu większe pole manewru). Z dużym zdziwieniem zauważyłem, że wielu naszych czołowych badaczy nie zdaje sobie sprawy z możliwości jakie mają ludzie w tworzeniu sztucznych kręgów. Chodzi tu głównie o Anglię, gdzie zajmuje się tym wielu ludzi, szczególnie młodych. Traktują to jako swoisty sport i przygodę i potrafią robić świetne figury np. rowery, logo różnych firm itp. Mają nawet własną stronę internetową. Oni poradzili sobie z wieloma wydawałoby się niemożliwymi problemami. Przypomnę, że kilka lat temu z inspiracji naukowców z oxfordzkiego uniwersytetu zorganizowano konkurs na najlepiej wykonane piktogramy. Zaproponowano również poważnych badaczy tego fenomenu. Między innymi był tam Colin Andrews, jeden z pionierów badań tego zjawiska. Pamiętam jego wypowiedź emitowaną na kanale Discovery, w której, nie bez zaskoczenia, z uznaniem wypowiadał się o piktogramach wykonanych wówczas przez studentów. Nie umniejsza to oczywiście powstawania prawdziwych znaków. To co w tym roku pojawiło się na polach Anglii kładzie na kolana każdego, kto odważyłby się to powtórzyć.

Problem jednak w tym, aby nie dać się złapać sceptykom w sieci jakiejś prowokacji czy żartu. Jeden błąd i tony wody na ich młyn. Wprawdzie w Polsce nikt publicznie nie przyznał się do robienia kręgów w zbożu, ale jak to mówią lichy nie śpi i nie wiadomo czy ktoś tego nie robi. Co więcej, to może być prawdziwy krąg a



on jego wykonanie może przypisać sobie. Jak to możliwe? Przecież my ufolodzy jeżdżymy i to weryfikujemy. Otóż, powiedzmy sobie szczerze, ta weryfikacja jest możliwa tylko w dość płytkim zakresie. Tylko w jednym przypadku jesteśmy uzbrojeni w argumenty, które w zasadzie są nie do obalenia. Chodzi o KZ i PZ, które pojawiły się w tym roku w Wylatowie i to na konkretnym obszarze, o czym szerzej napiszę nieco dalej. W pozostałych przypadkach, mimo, że krąg może być prawdziwy, ilość argumentów na potwierdzenie tego nie jest duża. Okazało się bowiem, że pewne szandarowe kryteria autentyczności danego kręgu których używali dotąd ufolodzy są nieprawdziwe. Zaczniemy od hasła: w prawdziwym kręgu kłosa zboża nie są połamane. Z pełnym zdziwieniem, jeszcze w tym roku słuchałem w mediach tych argumentów z ust czołowych naszych badaczy. Tymczasem, właśnie w Wylatowie, w miejscu, gdzie z innych, zupełnie zasadniczych powodów wiemy, że KZ i PZ są prawdziwe, kłosa są połamane. I nie chodzi tutaj o to, że ciekawscy chodząc łamają je. Sprawdzaliśmy to w wielu miejscach w stosunkowo świeżych kręgach a także w takich punktach jak jego obrzeża, gdzie raczej nikt nie chodzi. Kłosa są złamane tuż przy ziemi lub do wysokości 5-7 centymetrów. Drugie hasło: w prawdziwym piktogramie mamy do czynienia z zaburzeniami pola magnetycznego. W tym roku w żadnym z 7 badanych przez nas układów nie zanotowaliśmy istotnych anomalii w tym względzie. Podobnie z komórkami i sprzętem elektronicznym. Większość z tych rzeczy zachowywała się normalnie, choć zdarzały się czasami zaskakujące zjawiska zakłóceń w ich działaniu. Nie jest to jednak norma dla prawdziwego kręgu i nie możemy polegać na tym kryterium. Gdyby tak było, powinniśmy wszystkie tegoroczne kręgi uznać za fałszywe a to jest oczywiście absurd. Trzecie hasło - ludzie nie są w stanie zrobić bardziej złożonych figur. Niestety, do pewnego stopnia są. O czym świadczą choćby wspomniane angielskie

przykłady. **Rzecz w tym, aby w przypadku prawdziwych kręgów nie podawać niewłaściwych argumentów na ich autentyczność!** Co w takim razie ma świadczyć na rzecz ich prawdziwości?

W praktyce składa się na to wiele czynników. Ich ranga może być różna i zmienna w zależności od konkretnego przypadku. Wspomniane Wylatowo k/Mogilna jest pierwszym w Polsce przypadkiem mającym tak bogatą i różnorodną podbudowę empiryczną.

Składają się na nią następujące elementy:

- ♦ po raz pierwszy na taką skalę w Polsce **zorganizowano stały punkt obserwacyjny** pola na którym w poprzednich dwóch latach pojawiały się już niezwykle znaki na zbożu. Wynajęto duży dom w najlepszym z możliwych miejsc, gdzie dyżurowała tam z pełnym poświęceniem grupa ludzi, która monitorowała ten teren non stop zwracając szczególną uwagę na okres nocy. Do świtu nie spuszczano tego terenu z oczu. Całość zorganizowana została przez Roberta Bernatowicza i Stanisława Barskiego. Im, jak wszystkim tym, którzy tam przez lato pracowali należą się duże słowa uznania bez względu na różne kontrowersje jakie się w środowisku ufologów zaczęły ostatnio pojawiać. Najważniejsze, że dzięki temu wielotygodniowemu monitoringowi możemy powiedzieć: **kręgi i piktogramy na polu pana Filipczaka i jego sąsiada (powstały tutaj w czasie tych wakacji trzy odrębne formacje) nie zostały zrobione przez ludzi. Nie byłoby w stanie tego zrobić w kilka godzin w sposób niezauważony;**

- ♦ stała się rzecz bez precedensu, przynajmniej jak na warunki polskie, po raz pierwszy **grupa ufologów i osób towarzyszących (ok. 10 osób) zaobserwowała po bezpośrednim wyjściu z kręgu zbożowego** nieżywą, **świecącą kulę o średnicy przynajmniej kilkunastu metrów.** Obserwacja ta miała miejsce 12 lipca ok. godziny 23.15 i trwała ok. 6-8 sekund. Byłem obecny w tej grupie i widziałem to na własne oczy. Mimo,

że od kilkunastu lat zajmuje się fenomenem UFO, pierwszy raz w życiu widziałem coś podobnego. Oczywiście sprawdzaliśmy czy nie był to jakiś nadzwyczajny efekt z nowoczesnych urządzeń laserowych, ale na razie nie mamy absolutnie nic co by na to wskazywało. To co uważam tutaj za szczególnie ważne to nie tylko sam fakt obserwacji, ale jej nieprzypadkowy charakter. Manifestacja ta była poprzedzona 10 minutową medytacją w kręgu zbożowym grupy kilkunastu osób, której intencją było zaproszenie „ICH” do dania nam znaku. To co się potem stało trudno znać za przypadek. Mamy więc oto do czynienia z niezwykle sytuacją, gdzie dochodzi do pewnego kontrolowanego na razie wizualnego „kontaktu” MY-ONI. Otwiera to na przyszłość zupełnie nowe perspektywy. Dokonanie tego typu obserwacji osobiście przez badaczy tego zjawiska daje nam pewność, że w tym miejscu dzieją się naprawdę rzeczy dziwne, a kręgi zbożowe są tylko jednym z elementów szerszej całości;

- ♦ kolejnym argumentem przemawiającym za obecnością inteligentnego czynnika pozaziemskiego w procesie powstawania kręgów jest **olbrzymia ilość obserwacji kul światła a nawet materialnych, niezidentyfikowanych obiektów latających dokonywanych przez mieszkańców wsi Wylatowo i okolic.** Miałem przyjemność być na specjalnym zebraniu dla mieszkańców w miejscowej remizie strażackiej zorganizowanym przez Roberta Bernatowicza i Stanisława Barskiego. Było tam prawie 200 osób. Wielu z tych ludzi od lat obserwuje tutaj dziwne obiekty. Mogłem się o tym przekonać wielokrotnie rozmawiając też z przygodnie napotkanymi przechodniami. Takiej ilości doniesień o obserwacji NOL-i nie znalazłem dotąd w żadnym miejscu w Polsce, a jest to tylko wierzchołek góry lodowej. Wiadomo mi, że dochodzi tam nawet do C-III i C-IV. Bogaty materiał informacyjny w tej sprawie mają inni, w tym wspomniani przeze mnie badacze;

- ♦ jednym z najbardziej „fizycznych” zjawisk pojawiających się w



kręgach i piktogramach są **niezwykłe świetlne figury**, plamy, kule, paški **pojawiające się na zdjęciach** robionych różnym osobom w środku kręgów. Dotyczy to przede wszystkim zdjęć robionych na filmach o czułości 400 i więcej DIN. Tylko w naszym archiwum jest kilkanaście takich zdjęć. Inni badacze mają ich też wiele. Jest tego zbyt dużo i większość dla zawodowych fotografików jest trudna do wyjaśnienia. Trudno je uznać za efekt wad kliszy, niewłaściwego naświetlenia itp. To kolejna przesłanka świadcząca o tym, że te figury mają, albo jakiś rodzaj promieniowania, albo „towarzystwo” w postaci małych sond monitorujących nasze zachowania;

♦ kolejne potwierdzenie znaczenia wiarygodności opisywanych wydarzeń to **zainteresowanie naszej armii tym fenomenem**. Najbardziej spektakularnym dowodem na to są przeloty myśliwców nad polem pana Filipczaka niedługo potem jak pojawia się kolejna formacja zbożowa. Osobiście widziałem taki „nalot”. Było to 12 lipca rano. Dwa samoloty (rozpoznaliśmy je jako MIG -21) nadleciały nad kręgi zniżając się do wysokości 300-500 metrów robiąc przy tym niezły huk i budząc poirytowanie mieszkańców. Są już informacje od pewnych pilotów, że to co oni mają na radarach i z obserwacji bezpośrednich – to rzeczy niesamowite;

♦ bardzo mocnym elementem po-

twierdzającym związek omawianych kręgów z UFO mogą być **badania laboratoryjne pobranych kłosów zboża**, choć trzeba dokładnie wiedzieć co się tak naprawdę chce zobaczyć. Wykazanie istotnych różnic np. na poziomie komórkowym kłosów pobranych z kręgów i spoza nich na pewno byłoby pomocne w analizie problemu i umacniałoby nasze hipotezy.

Pisząc w ten sposób o KZ i PZ w Wylatowie nie chcę mechanicznie podważać powstałych w tym roku formacji w innych miejscach. Część z nich oglądaliśmy. Warto poświęcać czas na ich analizę i towarzyszące im okoliczności. Wiadomo jednak, że brakuje tym wydarzeniom wielu elementów jakie znajdujemy w rejonie Wylatowa. Stąd, nie możemy całkowicie wykluczyć, że niektóre z nich nie są dziełem ludzkich rąk. O tym już jednak w osobnym materiale.

## Bronisław Rzepecki

### Post scriptum

Starym zwyczajem nie mogę powstrzymać się od komentarza, chociaż w kilku słowach...

Tekst Janusza jest niezwykle istotny dla prowadzonych badań, rejestracji i weryfikacji kręgów i piktogramów. Ale podobnie jak inni badacze – jak mi się wydaje – „przecenia” wartość wylatowskich „kręgów”, relacji mieszkańców. W końcu lat 80-tych byliśmy z Krzysiem Piechotą w Zgodzie, małej wiosce, mniejszej niż Wylatowo. I co? Badając jeden przypadek obserwacji NOL usłyszeliśmy od mieszkańców o kilkunastu innych. Tak jest wszędzie! Tylko relacje nie zawsze do nas docierają.

Wylatowo na pewno jest ciekawym miejscem, ale czy unikalnym? Sądzę, że jeszcze za wcześnie na takie twierdzenia.

Nie mogę się też zgodzić z twierdzeniem, że „(...) kręgi z Wylatowa są w 100 % autentyczne, a inne mogą być fałszywe”. Może i mogą, ale dopóki tego nie udowodnimy, winny być uważane za autentyczne, o czym zresztą świadczy zebrany na ich temat materiał. Ale do tego dojdziemy na kolejnych stronach „Świata UFO”...



50A ŚWIAT UFO 4 • 01/2003

## Adam Chrzanowski Krąg i piktogram zbożowy w Marianowie

Marianowo gmina Brzuze, powiat Rypin, województwo Kujawsko-Pomorskie – 11 km na zachód od Rypina – było w połowie lipca świadkiem pojawienia się dwóch zbożowych ornamentów – kręgu i piktogramu.

Powstały najprawdopodobniej w nocy z 13 na 14 lipca. Wtedy odkrył je kilkunastoletni mieszkaniec miejscowości, który natychmiast opowiedział o tym swoim koledze, a Ci rozgłosili to wśród swoich rodzin. Była to niezbyt fortunna decyzja, bowiem natychmiast przybyły tam gromady ciekawskich, które zniszczyły oryginalną strukturę znaków.

Wszystko wskazuje na to, że pojawienie się kręgów było poprzedzone obserwacją obiektu. Niestety świadkowie (wszyscy prosili mnie o zachowanie całkowitej anonimowości. Nie zależy im jak mówili na wątpliwej popularności, która mogłaby im tylko zaszkodzić) nie mają w pełni sprecyzowanych danych co do jego wyglądu. Zdaniem jednych, nad polami przemieszczała się lampa halogenowa, inni z kolei twierdzą, że UFO przypominało „czerwony helikopter”. W każdym bądź razie układ kręgów sugeruje, że obiekt lądował dwu-

krotnie, najpierw efektem tego było powstanie samotnej elipsy, potem piktogramu złożonego z pięciu elips – dużej i czterech mniejszych.

Pojedyncza elipsa znajdowała się na polu Pana X. Miała 8m 30 cm. długości, i 7m. 30 cm. szerokości. Obok niej około 20 m. przebiega nieczynna linia energetyczna. Piktogram położony był około 100 metrów od elipsy, na polu Pana Y. Leżał kilkanaście metrów od asfaltowej szosy. W jego pobliżu nie ma linii energetycznych, rośnie tylko jedno niewielkie drzewo. Oryginalny wygląd znaku był następujący. Elipsa – wymiary 9m na 9m 40cm, wielkość małych elips wynosiła 1m 80cm na 2m. Mniejsze znaki były ułożone z każdej strony dużej, co ciekawe w różnych odległościach od 1m 40 do 2m 50 cm. We wszystkich kręgach zboże było ułożone lewoskrętnie.

Elipsy pojawiły się 13–14 lipca, Ja zaś dotarłem tam dopiero 30 lipca. W związku z tym wykazane przeze mnie pomiary muszą mieć wartości przybliżone. Do tego dnia jak już wspomniałem, kręgi zdążyła odwiedzić spora liczba ciekawskich wśród których znajdowała się niemała grupa

„eksperymentatorów” jacy tworząc swoje koła, chcieli udowodnić, że wykonali je jacyś lokalni żartownisie. Mimo to „sztuczne” zdecydowanie różniły się od „naturalnych” – zwłaszcza łamliwym zbożem i nie-

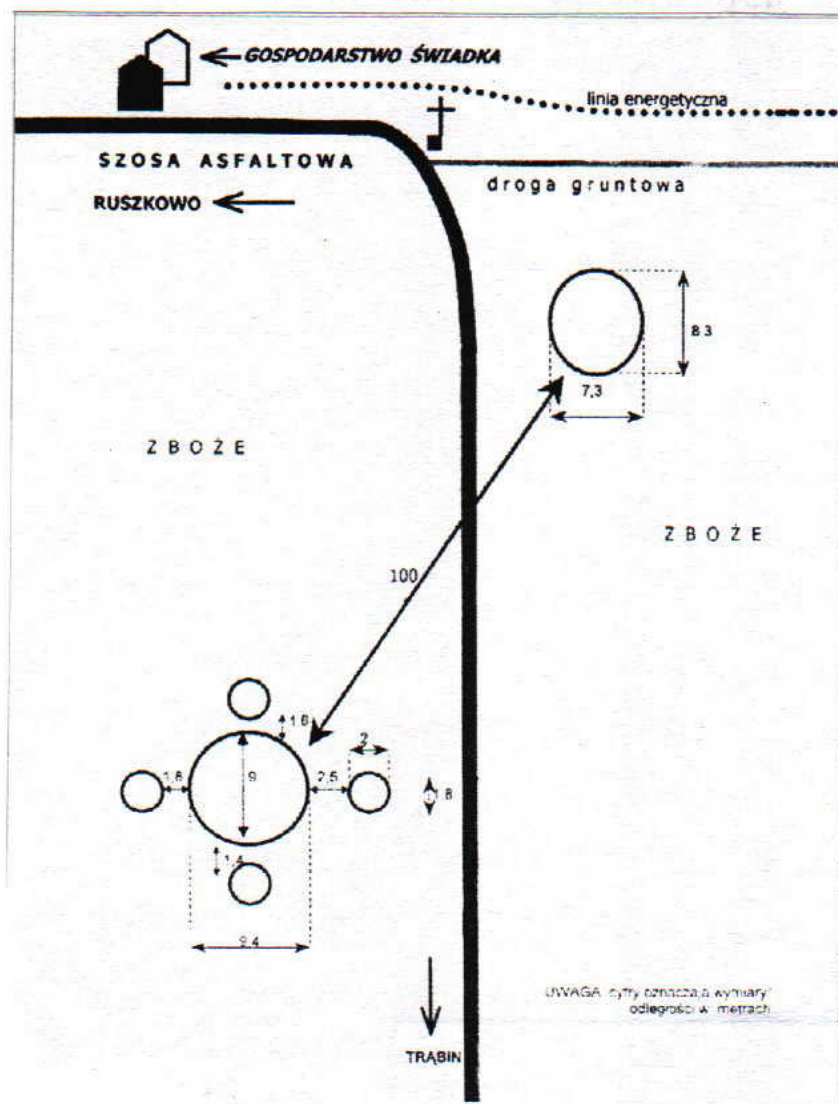
regularnością obwodu.

Na zakończenie warto wspomnieć o jeszcze jednej informacji, którą uzyskałem w Marianowie. Otóż jedna ze starszych osób, z którą miałem przyjemność rozmawiać, powiedziała mi,

że podobne kręgi pojawiały się w tej okolicy już w latach sześćdziesiątych. Ludzie mówili wówczas, że są to efekty wynikające z prób z bronią jądrową. Oczywiście dzisiaj nie sposób tego udowodnić, ale być może coś w tym jest, bowiem 5 marca 1980 roku w odległym o około 5 km od Marianowa Wąpielsku, kie-

rowca karetki i towarzysząca mu osoba dostrzegli tajemniczy obiekt przelatujący nad Wąpielskiem. O tym zdarzeniu poinformowano w wielu tytułach prasowych. \*





Wygląd piktogramu w Marianowie



## Bronisław Rzepecki

### Postscriptum

(do artykułu A. Chrzanowskiego)

50B

ŚWIAT UFO 4 • 01/2003

Dzięki badaczom CBUFOiZA mogę uzupełnić powyższy tekst. Od p. Pawła Jaworskiego otrzymali bowiem informacje, które zostały udostępnione redakcji „Świata UFO”. Poniżej przedstawiamy je w skrócie.

W nocy z 17 na 18 lipca ok. godz. 1:00 jadący drogą 19-letni mieszkaniec okolicznej wioski ujrzał nad Marianowem blask na niebie. Przestraszony czym prędzej oddalił się od tamtego miejsca, do domu w Ruszkowie. Rano na miejscu pojawiła się p. Małgorzata z synami. Jeden z nich po wejściu w koła zbożowe źle się poczuł. To samo odczuwali inni badacze będący w kręgu później. P. Małgorzata dokonała oględzin miejsca, dokonała pomiaru oraz zrobiła zdjęcia z pobliskiego drzewa (jedno z nich publikujemy na ostatniej stronie okładki, otrzymałem je od p. Adama Chrzanowskiego – przyp. B.R.).

Kręgi znajdują się w szczerym polu, w okolicy nie ma żadnych zabudowań, najbliższe jest ok. 500 m. w linii prostej. Kręgi wyglądają na oryginalne – zboże nie połamane, położone przeciwnie do ruchu wskazówek zegara. Forma prosta: jedno kółko i cztery małe, symetryczne.(...)

Zastanawiają różnice w relacjach p. Chrzanowskiego i p. Jaworskiego. Obydwaj byli w Marianowie „w jakiś czas” po odkryciu kręgów (odpowiednio 30.07. i 28.07.), co niewątpliwie wpłynęło np. na datowanie: 13/14 czy 17/18 lipca? W tej chwili nie umiem na to pytanie odpowiedzieć ze 100% pewnością, chociaż...

Więcej zaufania mam do danych przekazanych przez p. Chrzanowskiego (członka GSR). Zresztą przysyłając mi zdjęcia wykonane przez p. Małgorzatę, napisał m.in., że zostały one wykonane „...trzy dni po pojawieniu się znaków, czyli 17 lipca br. ...”. A skoro zdjęcia zostały wykonane 17.07, to nie mogły powstać w nocy z 17 na 18.07. ... Sprawa wydaje się być przesądzona, dodatkowo w świetle dalszej części relacji p. Adama Chrzanowskiego „...jedna z sąsiadek – pani X – widziała feralnej nocy z 13 na 14 lipca br. obiekt, który emitował światła ku ziemi. Były one podobne do świateł wysyłanych przez policyjne szperacze...”

Kolejna różnica: „...nastoletni synowie pani R. odczuwali po wejściu do kręgów zawroty głowy...” – a więc nie jeden, jak relacjonował to p. Jaworski.

Zastanawia mnie też, dlaczego p. Jaworski nie wspomina w swym raporcie o „pojedynczej elipsie”, odległej od formacji o ok. 100 metrów?!

Proszę mnie źle nie zrozumieć. Nie prowadzę „nagonki” na p. Jaworskiego, wręcz przeciwnie – jestem wdzięczny i zobowiązany za przesłanie informacji, w końcu jest On osobą „cywilną”, nie ufologiem – nie „wywyższam” też p. Chrzanowskiego, dlatego, że jest członkiem GSR. Po prostu przy rejestracji kręgów konieczna jest „zegarmistrzowska dokładność” (tak naprawdę „kręgi” z Marianowa były elipsami, co jest istotną różnicą), a także analiza wielu niezależnych od siebie raportów, na co potrzebny jest czas! Dlatego jestem zdecydowanym przeciwnikiem publikacji informacji „od ręki”,

gdyż niejednokrotnie później ulegają one zmianom, bądź uzupełnieniom (tak jest np. z artykułami z 4 „Świata UFO” – teksty są gotowe do publikacji, a wciąż dostaję uzupełnienia, niektóre bardzo istotne).

Tak jest też w przypadku „kręgów” z Marianowa. Pan Adam Chrzanowski przysłał mi bowiem zdjęcie wykonane przez p. Małgorzatę Rynecką w jednym z małych „kręgów”. Widoczna jest na nim (w lewym górnym rogu) niebieska smuga – strumień energii – światła... „Wada” to na pewno nie jest, co potwierdza inne tego typu zdjęcie, co prawda nie wykonane w kręgach, ale... zjawisko wydaje się być podobne. Jego Autor określił, iż jest to „pętla energetyczna”. Obydwa zdjęcia publikujemy na ostatniej stronie okładki.



## Adam Poręba Raport: kręgi zbożowe w Starych Bogaczowicach

51

ŚWIAT UFO 5.02/2003

### Raport z obserwacji kręgów zbożowych

#### Data i czas pierwszej obserwacji:

16.07.2002 ok. godz. 19:30

#### Data wykonania pomiarów:

17.07.2002 godz. 16:30

#### Prawdopodobna data i czas powstania kręgów:

16.07.2002 ok. godz. 17:00

**Położenie kręgów:** pole pszenicy 100 metrów po lewej stronie drogi Stare Bogaczowice – Sady Dolne, ok. 3 km za Starymi Bogaczowicami. Stare Bogaczowice to wieś położona na północny-zachód od Wałbrzycha (województwo dolnośląskie). Miejsce powstania kręgów jest dobrze widoczne jedynie z szosy na odcinku ok. 50 m., w dodatku na dość ostrym zakręcie i nie widać z niego zabudowań wiejskich. Najbliższe budynki należą do zgrupowania Wrony, będącego kolonią Starych Bogaczowic.

#### Współrzędne geograficzne środków kręgów:

Krag 1: N 50°51'30.9", E 016°11'51.7"

Krag 2: N 50°51'31.7", E 016°11'51.0"

Krag 3: N 50°51'30.6", E 016°11'50.4"

Pomiar współrzędnych wykonalem odbiornikiem GPS firmy Garmin, model eTrex Venture.

**Opis kręgów:** występują trzy kręgi, leżące w jednej linii, dwa o średnicy 8 m. i jeden o średnicy 19 m., otoczony aureolą o grubości 1,5 m. i w odległości ok. 1 m. Zboże we wszystkich kręgach i aureoli jest ułożone lewostronnie. Podczas padania promieni słonecznych jest widoczne ich odbicie w kręgu. Kłosa są złamane, prawdopodobnie przez opad deszczu i odwiedzających to miejsce ludzi.

**Pogoda:** w dniu powstania kręgów przechodził nad okolicą bardzo silny front burzowy znad Czech z intensywnymi opadami deszczu. W czasie pomiarów była słoneczna pogoda z zachmurzeniem 3/8.

**Relacje świadków:** szczątkowe ze względu na bardzo złą pogodę w czasie powstawania zjawiska, raczej sceptycznie i żartobliwie co do powodu powstania kręgów.

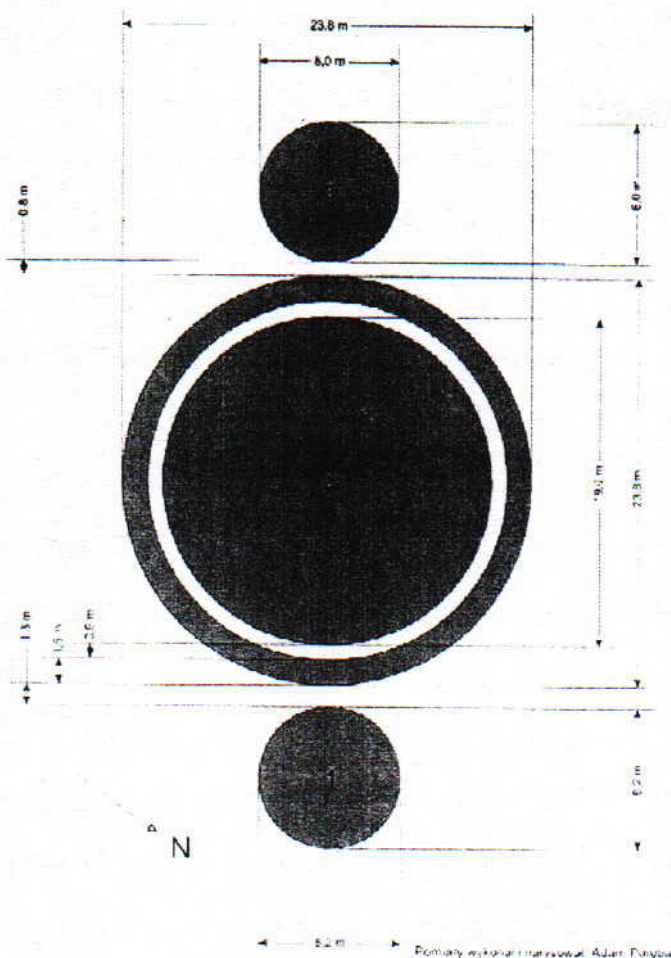
wyjechałem na miejsce zdarzenia, gdzie dotarłem o godz. 19:20. Po odczekaniu 10–15 minut aż przejdzie burza i deszcz, udałem się na miejsce ich powstania.

#### Post scriptum

(z listu p. Adama Poręby – 16.09.2002)

„Przesyłam zdjęcia kręgów zbożowych, które osobiście wykonałem. Zdjęcia, na których widać jasne plamki, zostały wykonane lampą błyskową w dzień powstania zjawiska, a pozostałe następnego dnia, przy o wiele lepszej pogodzie. Zdjęcia wykonałem aparatem fotograficznym CANON EOS 50E z obiektywem CANON 28–80 mm i na filmie FUJI SUPERIA o czułości 200, lampa błyskowa wbudowana w aparat (siła 12)...” Nie sądzę, aby

**Uwagi:** informacji o kręgach udzielił mi kolega przejeżdżający w pobliżu. Twierdzi, że kiedy jechał w jedną stronę, kręgów nie było, natomiast gdy wracał były i widział na miejscu grupę kilku osób. Było to przed godz. 19:00. Po otrzymaniu tej informacji



„wada fotografowania lub wywołania filmu” była możliwym wyjaśnieniem. A na poparcie przedstawiam zdjęcia wykonane przez Stasia Barskiego, z widocznymi prawie identycznymi „plamkami” (patrz okładka str.4). No, ale jeśli to nie „wady”, to co ?!...

Bronisław Rzepecki



## **Marcin Mioduszeński Bartosz Soczówka Agrosymbole w Opolu 2002**

**52***ŚNIAT UFO 5.02/2003*

Piktogramy w Wylatowie i innych miejscach północnych terenów Polski okazały się nie być jedynymi, jakie pojawiły się w lecie 2002 roku. W połowie lipca „Teleexpress” poinformował krótko o odnalezieniu pojedynczego kręgu w trawie w Kolonii Gocławskiej koło Opola, kilka dni później – w niedzielę, 21 lipca CBU-FOiZA otrzymało informację o odkryciu piktogramu na wyspie Bolko w centrum Opola. Niestety wyjazd w niedzielę odpadał, dlatego też na miejsce krakowska ekipa w składzie Rafał Kowalczyk, Bartosz Soczówka, Łukasz Świercz i ja dotarła dopiero w poniedziałek, późnym popołudniem. Naszym przewodnikiem na miejscu była red. Iwona Tutakowska z „Gazety Wyborczej”.

Po przyjeździe na wyspę Bolko dowiedzieliśmy się jak kręgi odnaleziono. Otóż jeden z mieszkańców Opola, pan J.G. (dane zastrzeżone) spacerował rano po wałach, kiedy spostrzegł poprzewracane zboże. Po wejściu na pobliski słup dostrzegł, że jest to regularnie wygnieciony symbol.

Jako, że kiedy dotarliśmy do Opola było już późno, wykonaliśmy szybko i sprawnie wszelkie czynności badawcze. Trzeba przyznać, że doświadczenie zrobiło swoje i kilkanaście zbadanych piktogramów nauczyło nas działać w sposób bardziej zorganizowany i dokładny. I tak rozpoczęliśmy od dokumentacji zdjęciowej – filmowej, po czym, po ocenie ogólnego stanu formacji, przystąpiliśmy do robienia szczegółowych pomiarów. Piktogram miał postać trzech okręgów, największy posiadał pierścień stojącego zboża na obrzeżach. Cała formacja zorientowana była w osi północ-południe. Co ciekawe dokładnie przez środek przebiegała granica pól – część południowa w polu pszenicy, północna w życie. Ułożenie kłosów we wszystkich elementach piktogramu było przeciwne do ruchu wskazówek zegara, zaś kłosy

na ścieżkach rozchodziły się od środka na zewnątrz. Dokładne wymiary podano na rysunku. Stan i sposób ułożenia kłosów był różny. Potwierdziły się nasze doświadczenia, że pszenica jest o wiele „wdzięczniejszym” i „bardziej plastycznym” materiałem na takie znaki, bowiem południowa część formacji był o wiele lepiej zachowana niż część północna na polu żyta. Stan kręgów ocenić można jako dość kiepski, widać w nich było ślady ludzi, którzy przychodzili oglądać to miejsce, widać też było, że piktogram powstał już jakiś czas temu. Było to szczególnie widoczne w życie, które zdecydowanie szybciej ulegało dewastacji oraz deformacji ułożenia. Zauważyliśmy to już w czasie oględzin kręgów w Młynach – tam nienaruszony krąg zbożowy w życie po pewnym, dość krótkim, czasie nabrał tendencji do „podnoszenia się”. W związku ze stanem piktogramu nie było możliwe ustalenie bardziej szczegółowych cech przygiętych kłosów, udało się jednak stwierdzić, że główny krąg składał się naprawdę z dwóch półkoli oraz ścieżki przechodzącej między nimi. Efekt ten był szczególnie widoczny w pszenicy. Wykonano także pomiary emisji elektromagnetycznej oraz zakłóceń pola magnetycznego – oba badania nie wykazały żadnych odchylen od normy. Nie zarejestrowaliśmy także dziwnego zachowania urządzeń elektronicznych.

Jako, że robiło się coraz ciemniej, podjęliśmy decyzję, by udać się jak najszybciej w rejon elektrowni koło Opola. Tam, według red. Tutakowskiej również donoszono o rzekomym kręgu, jednak nie zgłosił się jak do tej pory żaden naoczny świadek. W związku ze zbliżającą się nocą postanowiliśmy wyruszyć na poszukiwania póki jeszcze nie będzie zupełnie ciemno, natomiast dopiero później udać się do Kolonii Gocławskiej, jako że w tym przypadku mamy wszystkie, potrzebne do jego zlokalizowa-

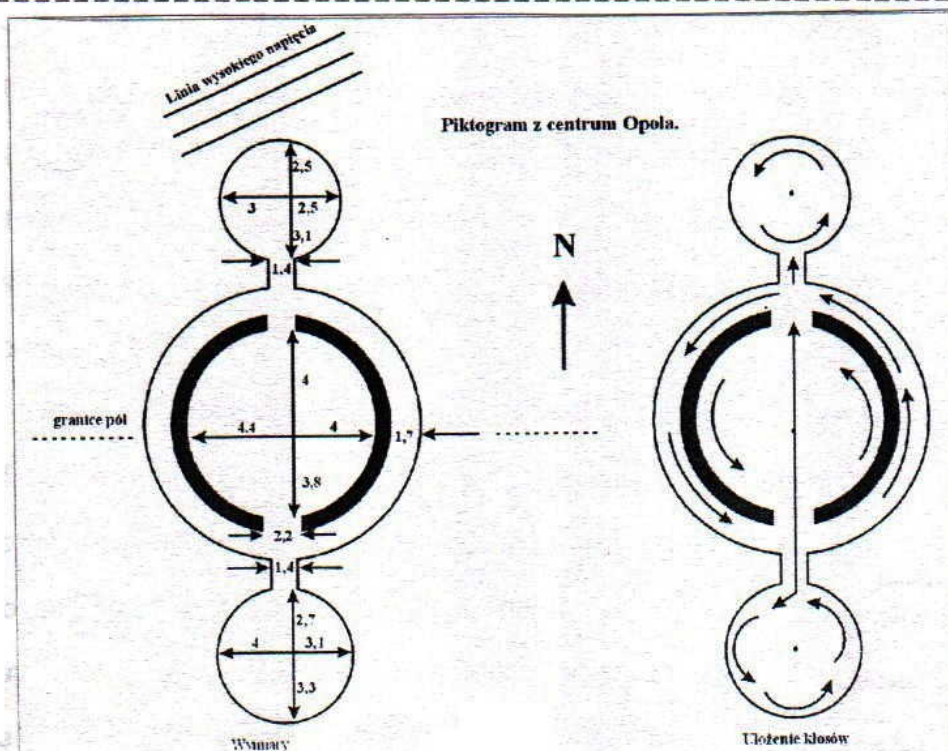
nia, dane. Niestety ani rozmowa z portierem w elektrowni, ani sprawdzenie pobliskich pól i łąk nie przyniosły żadnego rezultatu.

Zapadała noc, zdecydowaliśmy się zostawić tę sprawę i czekać czy pojawią się bezpośredni świadkowie. Już po zmroku przyjechaliśmy do Kolonii Gocławskiej, gdzie na dzikich łąkach, pod jednym z kominów odnaleziono pojedynczy krąg w trawie. Brak skomplikowania i niewielki rozmiar sprawiły, że nie mieliśmy większych problemów z badaniem tego znaku w ciemnościach. Sam krąg był już nieco zniszczony przez ludzi, jednak stosunkowo dobrze zachowany. Jego wymiary podano na rysunku. Kierunek wyłożenia roślin był przeciwny do wskazówek zegara. Co ciekawe, w samym kole znaleźliśmy idealnie wygięte rośliny glogu o łodygach średnicy kilku centymetrów. Nie były one złamane, lecz przygięte, nie było na nich widać śladów pęknięć, nadwreżenia struktury itp. Ciekawe było też ułożenie trawy na wystającym na kilkanaście centymetrów ponad grunt kamieniu (wapień) leżącym na obrzeżu koła. Była ona przygięta dokładnie na jego powierzchni, żdźbła mimo dużej różnicy poziomów nie odstawały. Wykonane rutynowe pomiary pola magnetycznego i elektromagnetycznego nie wykazały żadnych zmian w stosunku do otoczenia.

Zapewne czytelnicy zadają sobie pytanie czy pojawiły się zgłoszenia o obserwacjach NOLi w rejonie Opola jak to miało miejsce w innych przypadkach. Owszem – odebraliśmy jedno zgłoszenie z tego terenu, sprawa została wnikliwie zbadana. Pierwszy ślad opisywanego zdarzenia dotarł do opolskiej redakcji „Gazety Wyborczej”. Dużo podziękowania należą się tutaj red. Iwonie Tutakowskiej, która podała świadkowi namiary na CBUFOiZA.

Obserwacja pana P.P. (dane osobowe zastrzeżone) miała miejsce w nocy z 18 na 19 lipca 2002 roku w





Opolu, dokonano jej z 3 piętra balkonu domu. Świadek miał typową bezsenność i nie mogąc zasnąć spacerował po mieszkaniu. Kilka minut po godzinie 1 w nocy po raz pierwszy dostrzegł na niebie opisywane zjawisko, zaś cała obserwacja trwała przez około 20 minut. Po tym czasie świadek stracił obiekt z pola widzenia i nie potrafił powiedzieć, co dalej się z nim działo. Warunki atmosferyczne były tej nocy doskonałe. Nie wiał wiatr, było bezdeszczowo, praktycznie zerowe zachmurzenie, zaś niebo usłane było gwiazdami, przy idealnej widoczności. Świadek jedynie dostrzegł obiekt gołym okiem, zaś dalszej części obserwacji dokonywał przy użyciu lornetki. Brak filmu w aparacie uniemożliwił mu zrobienie zdjęcia obiektu. Niezwykle dziwna trajektoria lotu obiektu zwróciła nań uwagę świadka: „Obiekt poruszał się w bardzo nieregularny sposób, ze zmienną prędkością. Przypominało to balon targany na wietrze”. Obiekt przemieszczał się ruchem zygzakowatym na południowy – zachód, zachód. Odległość obiektu od świadka jest trudna do oszacowania, albowiem była ona niezwykle duża. Nawet przy użyciu lornetki kształt obiektu był niemożliwy do określenia. Obiekt nie wyróżniał się specjalnie kształtem, czy też rozmiarem na nieboskłonie.

Jasnością odpowiadał mniej więcej dwóm „klasycznym” gwiazdom i poruszał się 30–45 stopni nad linią horyzontu. Barwa obiektu była gwiazdo podobna, zaś emanował on czerwono – zielone światła, przy czym sam sposób owej emanacji był dosyć nietypowy. Światła te nie świeciły na przemian, jak w klasycznym samolocie, lecz wolno przygasały zmieniając barwę. Widoczne było zachodzenie na siebie dwóch poświat, emitowanych przez obiekt. Gdy widać było mocne czerwone światło, to jednocześnie widoczne było słabe światło zielone i dokładnie można było zobaczyć moment przygasania jednego, a wzmacniania się drugiego światła. Obiekt nie wysyłał żadnych promieni światła, ani nie pozostawiał za sobą śladu. Z tego, co wiadomo, tuż przed i po obserwacji nie stwierdzono w okolicy żadnych anomalii, jak zakłócenia pracy jakichś urządzeń. Ważnym odnotowaniem jest fakt, iż świadek kilka minut przed spostrzeżeniem obiektu zaobserwował przełatujący samolot, więc miał bardzo dobrą możliwość by porównać go potem z widzianym prawdopodobnym UFO. Jest to bardzo ciekawa obserwacja i będziemy nadal zajmowali się tym przypadkiem, gdyż jest jeszcze kilka szczegółów, na które warto zwrócić przy tej okazji uwagę. Chodzi tutaj głównie o sprawdzenie



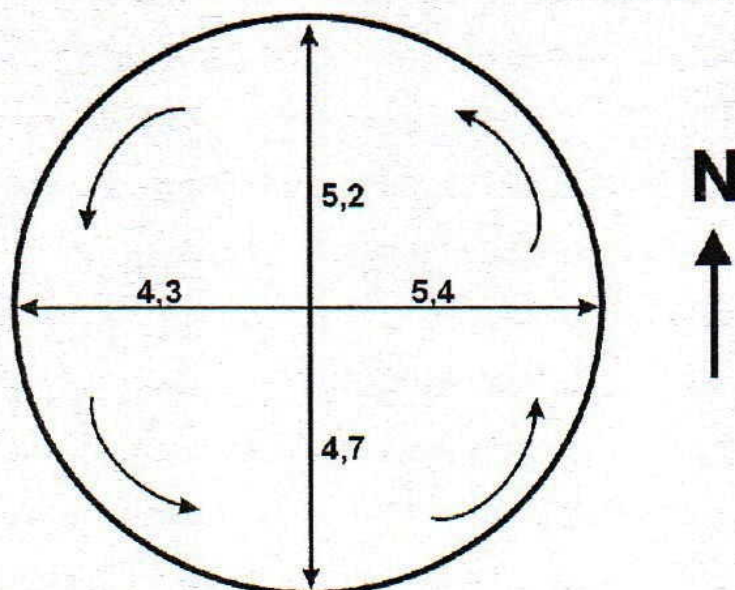
nie zapisu z radarów na najbliższym lotnisku oraz z radaru samolotu, który przelatywał w pobliżu Opola. Sprawa jest rozwojowa i jeżeli uda się przeprowadzić pomyślnie dalszą część dochodzenia i potwierdzi ona nasze ustalenia, obiekt może pretendować do rangi prawdziwego UFO.

Niezwykle ciekawie rysuje się korelacja tej obserwacji z pojawieniem się w tym okresie kręgów zbożowych. 15 lipca pojawił się krąg trawiasty w Kolonii Gocławskiej, zaś 21 lipca odkryto piktogram zbożowy na wyspie Bolko w rejonie Opola. Jest to kolejny przypadek, w którym te dwa fenomeny idą ze sobą w parze. Czy obiekt widziany przez świadka mógł mieć związek z pojawieniem się piktogramu na Wyspie Bolko? Sądzę, że tak, ale nie ma na to żadnych jednoznacznych dowodów.

I tak kończy się historia agrosymboli w okolicach Opola w 2002 roku. To co tam zastaliśmy odpowiadała w zasadzie wszelkim „kręgowym niezmiennikom” – wyłożone, przygięte tuż przy ziemi i równo zaczesane źdźbła zbóż oraz traw ułożone w regularne symbole. Niestety oba znaki były już dość zniszczone i niemożliwa była bardziej wnikliwa ich ocena. Jak do tej pory dalej nic nie wia-

domo o rzekomych agrosymbolach w okolicy elektrowni pod Opolem, jest wielce prawdopodobne, że była to tylko jakaś plotka. A może rzeczywiście gdzieś na polach pojawił się jakiś zapomniany krąg? Może, ale tego nie udało nam się już sprawdzić... I tak rejon Opola wpisał się w 2002 roku na ufologiczną mapę Polski jako kolejny teren dotknięty przez fenomen piktogramów zbożowych - jak będzie za rok?

Krąg trawiasty  
z Kolonii Gocławskiej





## Jarosław Krzyżanowski Maja Kowalska Kręgi zbożowe w Starych Bogaczowicach

53

ŚNIAT UFO 5.02/2003

W roku 2001 pojawił się pierwszy na Dolnym Śląsku zespół kręgów zbożowych. Długo zastanawialiśmy się, czy w końcu pojawią się na naszym terenie, skoro w Polsce notuje się ich ukazywanie w określonym obszarze od 1998 roku. Zresztą zgodnie z teorią przesuwania się fenomenu z zachodu na wschód, takie kręgi lub piktogramy powinny najpierw pojawić się właśnie u nas. Pierwszym jednak obszarem występowania KZ oraz PZ była Małopolska oraz Pomorze. No i wreszcie stało się. O zesłorocznym pojawieniu się KZ w Jugowej pisano w ostatnim numerze „Czasu UFO” dość obszernie. Teraz nadszedł czas na opis kolejnego KZ, jaki pojawił się również w byłym województwie wałbrzyskim w miejscowości Stare Bogaczowice.

Zacznijmy od początku odkrycia tego zagadkowego zjawiska. Wspomniana przeze mnie miejscowość znajduje się 13 km na północny wschód od Wałbrzycha. W drugiej połowie lipca 2002, kiedy większość ufologów skupiła uwagę na PZ w Wylatowie, w lokalnej TV5 (Telewizja Wrocław) podano informację o pojawieniu się niezwykle znaków na 20-hektarowym polu pszenżyta należącym do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Przyszłość” w Starych Bogaczowicach. W relacji telewizyjnej, chociaż krótkiej, podano kilka szczegółów dotyczących położenia fenomenu, pojawiły się wypowiedzi ciekawskich, którzy zdążyli już trochę podeptać teren, a cały reportaż zdawał się traktować sprawę bardzo poważnie. Podano też informację, że KZ pojawiły się w połowie lipca, najprawdopodobniej zostały dostrzeżone najpóźniej 15.07.2002. Relacja telewizyjna została nadana 19.07.2002 po południu. Po ustaleniu trasy dojazdowej przyszło tylko zmontować ekipę badawczą, która przybyłaby na miejsce jak najszybciej.

Nawiązałem więc kontakt z Mają Kowalską z Mieroszewskiego klubu badań UFO pod Wałbrzychem i wreszcie 22.07.2002 ekipa w składzie: mój tato Wojciech Krzyżanowski, Maja Kowalska i ja przyjechaliśmy autem, wyposażeni w cały niezbędny sprzęt do badań śladów po lądowaniu UFO: licznik Geigera-Müllera do pomiarów radioaktywności, detektor elektromagnetycznego smogu, detektor mikrofalowy oraz sondę wykrywania metali. Uzupełnienie stanowił zestaw do pomiarów pH gleby, a także krótkofalówki oraz kamera video firmy Sony Hi8 DIGITAL ZOOM. Zaraz na miejscu skierowano nas na drogę łączącą Stare Bogaczowice z Sadami Górnymi – miejscowością, gdzie 20 lat temu doszło do spektakularnej obserwacji UFO typu NL. Była to unosząca się i opadająca świetlna kula nad odległymi wzgórzami w kierunku północnym od zauważonych na polu KZ. Przebieg zdarzenia przypominał relację ze Szklarni w Zamojskiem 17.12.1980. Tym razem skupimy się na tajemniczych śladach. Na miejscu przekonujemy się, że to nie – jak optymistycznie zakładaliśmy PZ, a „tylko” dużych rozmiarów KZ. Jest ich cztery (w środku znajduje się największy, dookoła trzy mniejsze). Centralny krąg dodatkowo posiada pierścień. Na pierwszy rzut oka zdają się one przypominać formację w Jugowej (1 duży + 4 mniejsze), ale te są dwukrotnie większe, wspomniany krąg centralny otacza pas stojącego zboża, a za nim pierścień zboża położonego. Podobne jest natomiast rozmieszczenie mniejszych kręgów, tj. w niewielkich odległościach są one położone od centralnego, a rozdziela je stojące, nie zadeptane zboże. Natychmiast przystępujemy do filmowania i pomiarów. Okazuje się, że we wszystkich kręgach oraz w pierścieniu zboże położone jest przeciwnie

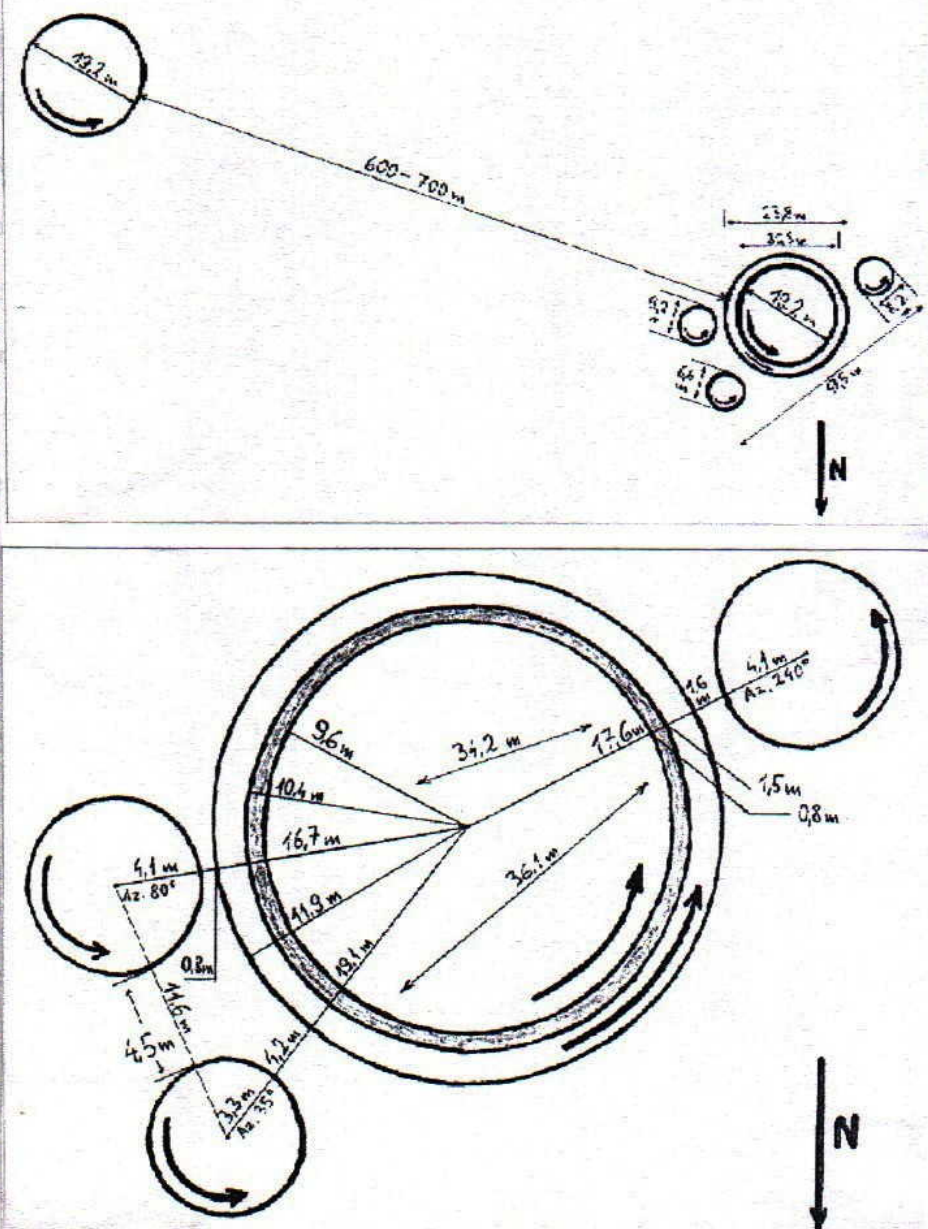
do ruchu wskazówek zegara, niestety zostało częściowo połamane, ale w wielu miejscach (zwłaszcza przy krawędzi) widać, jak rośliny są zgięte przy nasadzie na odcinku około 2-centymetrowym. Zboże jest średniewysokie (80–90 cm), w pełni dojrzałe. Średnica największego kręgu (KC) wynosi 19,2 m, pas stojącego zboża ma grubość 80 cm, pierścienia zaś 1,5 m. Na wschód od KC leży krąg o średnicy 8,2 m (KW). Obok znajduje się krąg północno-wschodni (KPNW) o średnicy 6,6 m. Odległość między krawędziami kręgów wynosi 80 cm (kręgi KC–KW) oraz 4,2 m (kręgi KC–KPNW). Z drugiej strony znajduje się krąg południowo-zachodni (KPDZ) również o średnicy 8,2 m. Odległość między jego krawędzią a KC wynosi 1,6 m (vide rysunek). Odległości między centrami kręgów wynoszą: KC–KW 16,7 m, KC–KPNW 19,1 m i KC–KPDZ 17,6 m, pomiędzy KW–KPNW 11,6 m, między ich krawędziami 4,5 m, dodatkowo pomiędzy KW–KPDZ 34,2 m i KPNW–KPDZ 36,1 m. Rozciągłość kręgów nie przekracza łącznie 43,5 m wzdłuż i 23,8 m wszerz. Dowiadujemy się też o dodatkowym kręgu położonym 600–700 m na południowy wschód od badanej formacji. Żaden z przyrządów pomiarowych nie wskazuje jakichkolwiek anomalii, wyjątkiem jest sonda wykrywania metalu, która w kilku punktach w KC reaguje. Igła kompasu nie wychyla się dalej niż 3° (w granicach błęd), pH gleby wskazuje odczyn kwaśny tak jak dookoła, jedynie w kręgu południowo-zachodnim jest on mocno kwaśny. Telefony komórkowe działały bez zarzutu, tak jak nasze krótkofalówki. Doszły nas jedynie słuchy od miejscowych, że tuż po odkryciu kręgów niektóre „komórki” wyłączały się. Nikt nie miał problemów z samopoczuciem. Ale o dodat-



kowych efektach za chwilę. Udajemy się do następnego kręgu, położonego jak wspominałem ponad 600 m od pozostałych w kierunku Starych Bogaczowic. Tak jak poprzednia formacja, znajduje się on na niewielkim stoku pochylonym pod kątem  $15^\circ$  w kierunku drogi wiodącej z Sądów Górnych, niemniej w większej odległości od drogi, bo ponad 100 m, podczas gdy lepiej widoczna poprzednia formacja była dość blisko, maksymalnie 50 m od niej. Na miejscu okazuje się, że jest to duży krąg o średnicy identycznej jak KC z pierwszego zespołu kręgów – 19,2 m, zboże skrócone jest identycznie – przeciwnie do ruchu wskazówek zegara. Tutaj brak również jakichkolwiek anomalii, pH zgodne z otoczeniem (kwaśny odczyn), natomiast krąg znajduje się w o wiele lepszym stanie, być może dlatego, że położony jest dalej i nie dochodzi doń żadna ścieżka (miedza) poza jedną, lekko wydeptaną oraz może dlatego że pojedynczy krąg nie wzbudza takiego zainteresowania jak położona dalej formacja. Żdźbła wyraźnie wygięte, nie połamane, oraz ostra, wyraźna granica stojącego zboża wydają się wskazywać na jego autentyczność. Od ludzi pracujących w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Przyszłość” dowiedzieliśmy się, że w noc poprzedzającą powstanie kręgów (13/14.07 albo 14/15.07.2002) jeden z pracowników tejże spółdzielni zamieszkały w Starych Bogaczowicach zauważył kilka opadających światła za wzgórze, na którym położone jest interesujące nas pole. Były one jasne, białego koloru. Niemniej pani W., mieszkanka Sądów Górnych, opowiadała, jak 15.07. jadąc porannym autobusem do pracy z tejże miejscowości do wspomnianej spółdzielni w Starych Bogaczowicach o godzinie 6.40 spojrzała na pole, na którym odkryto KZ i – jak twierdzi – niczego na pewno na nim nie zauważyła. Panowała wówczas dżdżysta pogoda po nocnej, silnej burzy. Wraz z nią okolicę obserwował pan Zbigniew W. Ta właśnie osoba powiadomiła państwa W. o godzinie 13.00, że na tym samym polu dostrzeżono dziwne kręgi albo późnym rankiem, albo w samo południe. Pojedynczy krąg oddalony 600–700 m dalej został odnaleziony dopiero następnego dnia. Jest to fizycznie (i

praktycznie) niemożliwe, aby w ciągu paru godzin, tj. pomiędzy 7.00 a 12.00 ktoś z mieszkańców mógł wykonać formację tak sporych rozmiarów. Dodatkową ważną uwagę, używaną od prezesa spółdzielni, jest fakt, że na samym początku po dostrzeżeniu KZ można było zauważyć wysokie (do 10 cm) koleiny na ścieżce technologicznej przechodzącej przez KC, które nie były przydeptane stopami ewentualnych dowcipnisiów. Poza tym znajdujące się tam kamienie nie były przez nikogo poruszone lub głębiej wbite w glebę, zupełnie tak jakby nikt tamtędy nie przechodził. Niewyjaśnioną sprawą jest olbrzymia, oświecająca niebo złocista łuna, która pojawiła się po wieczornej lub nocnej burzy w sobotę 13.07. lub w niedzielę 14.07.2002 r. nad

okolicą Starych Bogaczowic. Ta i pozostałe relacje uzyskane od innych mieszkańców są nadal w trakcie badań oraz analiz. Trzeba też powiedzieć, że kamera video działała cały czas sprawnie, natomiast u mnie i u Majki znacznie pogłębiły się objawy alergii i przeziębienia po drugim powrocie z kręgów 26.07.2002. W odróżnieniu od piktogramów w Kielanówce oraz kręgów w Jugowej objawy nastąpiły dzień później i trwały kilka dni. Maja cierpiała zaś na okropny ból głowy. Dotychczasowy wniosek jest taki, że z całym prawdopodobieństwem można założyć występujące podobieństwo między rozwijającymi formami kręgów w Małopolsce lub Wylatowie a tymi na Dolnym Śląsku. I tak jak na tamtym terenie fenomen rozpoczynał się poje-





dynczymi kręgami stopniowo przechodząc w formy złożone (piktogramy), tak tutaj uważam, że można się takich spodziewać za rok lub dwa. Cóż, życie to pokaże, póki co proszę bym wszystkie uwagi oraz informacje o UFO a także o kręgach zbożowych przesyłać na adres dolnośląskich organizacji ufologicznych: Le-

gnicki Klub Badań Zjawisk Nieznanych „Kontakt” SDK „Kopernik” ul. Koziorożca 9 tel. (076) 72-30-982 albo Jarosław Krzyżanowski, ul. Galaktyczna 9/13 59-220 Legnica, tel. (076) 85-44-653, (076) 72-23-807 oraz Maja Kowalska, al. Armii Krajowej 4A, 58-350 Mieroszów, tel. (074) 84-58-313.

Jarosław Krzyżanowski  
Maja Kowalska

54 ŚWIAT UFO 4 • 01/2003

## Damian Trela Ostatni piktogram zbożowy w Wylatowie

Rok 2002 był olbrzymim zaskoczeniem dla badaczy kręgów zbożowych w Wylatowie. Dzięki sprawnie działającej „Operacji Wylatowo” badacze mieli możliwość docierać do kręgów niemalże kilka godzin po ich powstaniu, a czasami nawet przeprowadzać precyzyjne pomiary w „dziewiczych kręgach”, dotychczas nietkniętych ludzką stopą. Miało to olbrzymie znaczenie w pogłębianiu wiedzy o tym niezwykłym fenomenie.

Sprawdziła się nasza teoria mówiąca o pojawianiu się coraz bardziej skomplikowanych znaków w zbożu. W tym roku w Wylatowie mieliśmy do czynienia aż z pięcioma piktogramami, z których dwa tradycyjnie pojawiły się na znanym nam już polu P. Filipczaka. Jednak ten ostatni wywarł na nas największe wrażenie i właśnie jemu chciałem poświęcić niniejszy artykuł.

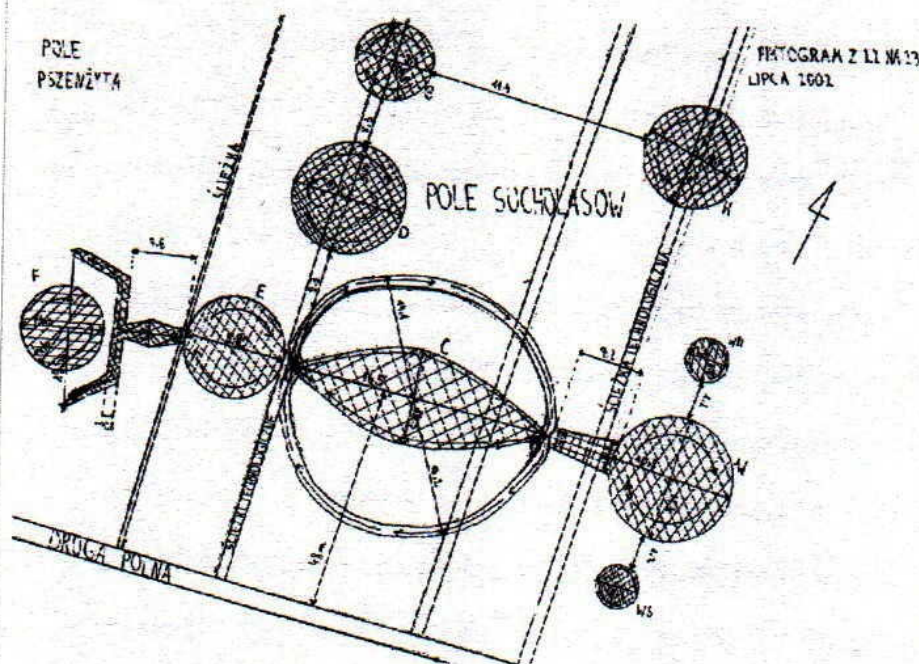
### OKOLICZNOŚCI POWSTANIA

Ostatni piktogram pojawił się w nocy z 22/23 lipca. Każdy spodziewał się jeszcze jednego piktogramu, ale wszystkie przewidywane daty nie pokryły się z powyższą. Po raz kolejny zjawisko to nie pozwoliło się nam sfilmować. Oczywiście badacze obecni tej nocy w Wylatowie (czyli ja i Grzegorz Dawid) tradycyjnie pełnili wartę w nadziei na zaobserwowanie czegoś niezwykłego, trzymając w pogotowiu aparaty fotograficzne i kamerę video. Niestety tej nocy szczęście nam nie dopisało. Będąc zmęczeni kilkugodzinną wartą, postanowiliśmy położyć się spać. Naza-

jutrz rano, widząc spore zamieszanie na polu, doskonale wiedzieliśmy co się stało. Kolejny piktogram tym razem powstał na polu Państwa Sucholasów, naprzeciwko istniejących już piktogramów na polu P. Filipczaka. Najwidoczniej na polu P. Filipczaka nie było już wystarczająco miejsca na jeszcze jeden duży i skomplikowany piktogram, więc najdoskonalszym miejscem okazało się pole Sucholasów, na którym tak nawiasem mówiąc w poprzednim roku także pojawiły się znaki z 11 na 12 lipca, w postaci dwóch kręgów połączonych ze sobą korytarzem.

Po kilku rozmowach z mieszkańcami udało się ustalić, że piktogram





powstał przed godz. 23:00, kiedy to w wielu mieszkaniach w Wylatowie nastąpiły zakłócenia w odbiorze telewizyjnym. Poza tym P. Filipczak, którego dom znajduje się niedaleko, słyszał także dziwny szum zboża dobiegający od pola właśnie w tym samym przedziale czasowym, gdy miały miejsce wspomniane już zakłócenia w telewizorach. Do tego czasu nie udało się nam dotrzeć do żadnych obserwacji UFO, do których jeszcze wrócę.

Te wszystkie zebrane dowody świadczą, że piktogram powstał jeszcze 22 lipca między godz. 22:00 a 23:00, kiedy to my spokojnie pokładaliśmy się do snu, niczego nieświadomi.

### WYGLĄD KRĘGÓW

Piktogram był na tyle skomplikowany i obszerny, że swoim zasięgiem obejmował jeszcze jedno pole pszenicy. Jednak większa jego część znajdowała się na wspomnianym już polu pszenicy należącym do Państwa Sucholasów. Co ciekawe piktogram został tak idealnie wymierzony, że jego twórcy ominęli występujące tam liczne legi zboża.

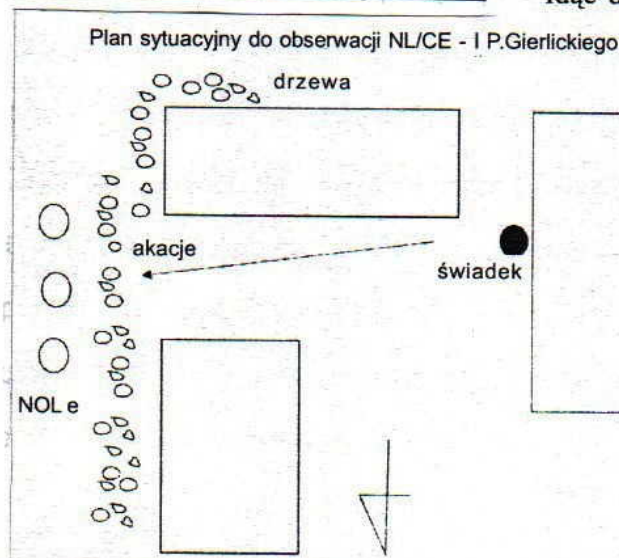
Najpierw przystąpiliśmy do wstępnych oględzin kręgów, zaraz potem przybył na miejsce Stanisław Barski, który natychmiast wezwał wysięgnik, z góry którego mogliśmy się dokładnie przyjrzeć całej formacji i sporządzić wstępne szkice. Następnie przystąpiliśmy do wykonania bardzo pra-

cochłonnych pomiarów piktogramu, co zajęło nam niespełna cały dzień, z tego względu, że na miejscu było nas tylko dwóch (ja i Grzegorz Dawid z D.K.B.UFO).

Centralną część piktogramu stanowi olbrzymia elipsa, bardzo przypominająca oko, o średnicy 16,2 m na długość i 10,5 m na szerokość. Zboże było ułożone prawoskrętnie i rozchodziło się na dwa przynależne doń ramiona, z których jedno było nieco większe od drugiego. Wykonane pomiary od środka elipsy do najdalej wysuniętych punktów ramion potwierdziły nasze przypuszczenie o zróżnicowanej wielkości ramion. I tak odległość od środka do najdalej wysuniętego punktu w mniejszym ramieniu wynosiła 14,1 m, podczas gdy odległość do większego wynosiła 16,2 m. Uważnie przyglądając się ułożeniu zboża w centralnej części piktogramu z łatwością można było ustalić jego fazy powstawania. Wykonawcy najprawdopodobniej rozpoczęli swoje dzieło od lewej krawędzi elipsy, po czym wykonali mniejsze ramię zataczając pętle i wykonując centralną elipsę. Następnie dochodząc do prawego górnego rogu, uformowali większe ramię, na końcu dochodząc do miejsca początkowego. Nie ulega wątpliwości, że pozostałe części piktogramu uformowały się jednocześnie, zakładając teorię, wedle której kręgi zbożowe powstają w przeciągu kilkunastu sekund. Ale wróćmy jeszcze do wymiarów naszego piktogramu.

Idąc dalej w kierunku wsch. od

elipsy napotykamy na kolejny element piktogramu. Od elipsy odchodzi ścieżka długości 7,2 m, która wyraźnie rozszerza się prowadząc do kolejnego kręgu oznaczonego symbolem W. Jego dokładne pomiary pozwoliły stwierdzić, że jest to elipsa o wymiarach 10,8 m w kierunku wsch.-zach. i 11,4 m w kierunku półn.-płd. Wewnątrz zboże







rys. obiektu do obserwacji NL/CE-I  
zaobserwowany przez P Fritzkowską

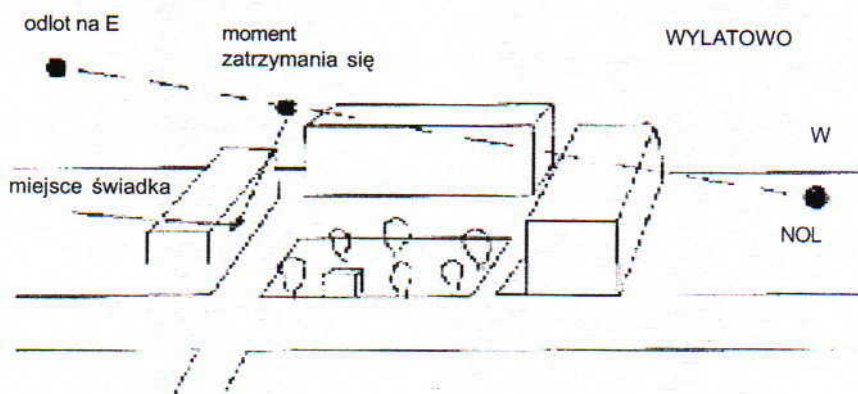
jest położone także prawoskrętnie, podobnie jak w dwóch mniejszych kręgach, znajdujących się obok niego (oznaczonych literami WN i WS). Krąg WN jest elipsą o wymiarach 2,8 m w kierunku płn.-płd. i 2,6 m w kierunku wsch.-zach., natomiast krąg WS jest idealnym kręgiem o średnicy 2,8 m. Oba kręgi są prawoskrętne i zlokalizowane w odległości 1,2 m od kręgu W. Idąc nieco dalej na zachód, dostrzegamy następną część piktogramu. Na lewo od centralnej elipsy znajduje się krąg E o średnicy 5,8 m, w którym zboże także jest położone prawoskrętnie. Krąg E styka się z polną ścieżką o średnicy 80 cm, która graniczy ze znajdującym się obok polem pszenżyta. Od drogi polnej odbiega ścieżka o dł. 7,6 m, będąca częścią piktogramu, która wykazuje niebywałe cechy. Otóż na dwóch jej końcach szerokość wynosi 1,7 m, natomiast w połowie 1,9 m, co sugeruje, że wyraźnie rozszerza się do połowy, a dalej ulega zwężeniu prowadząc do kolejnej ścieżki. Następna ścieżka o szerokości 80 cm jednocześnie rozgałęzia się w dwóch kierunkach, tworząc coś w rodzaju ramion z wyraźnie zaznaczonym zgięciem po obu stronach w tym samym miejscu! Ramiona oplatają następny krąg oznaczony literą F, który tym razem jest ewidentną elipsą o wymiarach 7,6 m w kierunku płn.-płd. i 6,6 m ze wsch. na zach. Zboże podobnie jak w poprzednich kręgach położone jest prawoskrętnie.

Na tym nie koniec, gdyż obok znajdują się trzy kolejne kręgi. Krąg D, znajdujący się na północ od centralnego, wywarł na nas szczególne wrażenie, z czym osobiście nigdy dotychczas się nie spotkałem. Oczywiście była to elipsa o wymiarach

12,4 m i 11,5 m, ale rzeczą nietypową, odróżniającą go od pozostałych kręgów było występowanie dwóch środków! W prawym środku zboże było położone PS, podczas gdy lewy środek układał się LS i rozchodził się na całą powierzchnię kręgu, przykrywając w niektórych miejscach kłosa zboża z prawego środka. Nieco dalej znajdował się krąg G, który wykazywał już typowe cechy, w przeciwieństwie do kręgu D. Jego średnica wynosiła 7,3 m (pomiar wykonany ze wsch. na zach.) i 6,8 m (pomiar wykonany z płn. na płd.). zboże także położone prawoskrętnie. No i ostatni krąg H, znajdujący się w odległości 11,4 m na zach. od kręgu G.

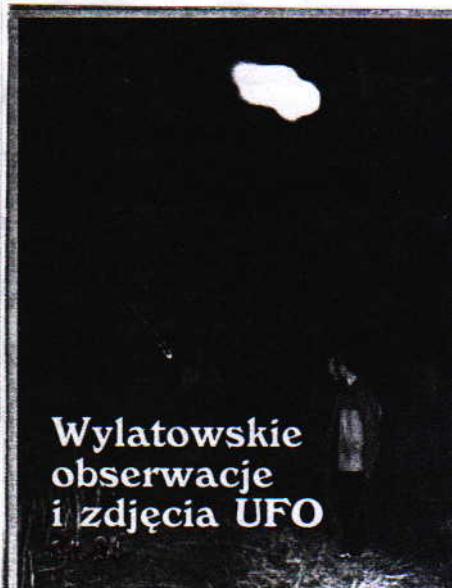
w jego przypadku zboże było położone lewoskrętnie. Natomiast pomiary (9 m średnicy w kierunku płn.-płd. i 9,7 m w kierunku wsch.-zach.) wykazały, że była to elipsa.

Po tak żmudnym opisie piktogramu warto jeszcze zwrócić uwagę na ułożenia zboża w jego poszczególnych kręgach.



#### CHARAKTER UŁOŻENIA ZBOŻA

W przypadku wszystkich kręgów zaobserwowaliśmy identyczny schemat ułożenia kłosów zboża. Zwykle na obrzeżach poszczególnych kręgów pszenica była idealnie przystająca do powierzchni ziemi, gdzie żdźbła były delikatnie zgięte tuż przy ziemi. Natomiast im dalej do środka, zboże w niektórych miejscach już wyraźnie zginało się na wys. 2-3 cm. Jednak



Wylatowskie  
obserwacje  
i zdjęcia UFO

żadne z oglądanych kłosów nie było wymłócone. Rzeczą bardzo interesującą było to, że pszenica w korytarzach przy końcowych odcinkach znajdowała się pod warstwą przygiętego kłosa zboża. Na szczególną uwagę zasługuje korytarz znajdujący się na polu pszenżyta, który tworzy coś w rodzaju ramion. Znajdują-

ce się w nim kłosa zboża rozchodzą się w dwóch kierunkach i kończą się prostą ścianą stojącego zboża! Zdumiewające były także kręgi oznaczone literami E i F, w których zboże w przeciwieństwie do pozostałych kręgów, nie było przygięte idealnie do powierzchni ziemi, lecz odstające i pozamiatane na stojącą pszenicę. Dodatkowo środek kręgów był wybrzuszony przez co zboże było mocno połamane, co szczególnie można było zaobserwować w kręgu F.



# WYNIKI Z PRZEPROWADZONYCH POMIARÓW ANOMALII MAGNETYCZNYCH, ELEKTROMA- GNETYCZNYCH I PH GLEBY

Na miejscu zostały przeprowadzone dokładne pomiary we wszystkich kręgach z wykorzystaniem kompasu, ph-mierza i licznika do pomiarów promieniowania elektromagnetycznego. Brakowało nam jedynie licznika Geigera, który tutaj mógł być szczególnie pomocny w naszych badaniach, wykazując ewentualne anomalie radioaktywności.

W przypadku pomiarów promieniowania elektromagnetycznego nie stwierdzono żadnych odchyśleń od norm. Przeprowadzone pomiary PH gleby w kręgach, jak i poza nimi, nie wykazały znaczących zmian. Również kompas nie wykazywał żadnych zmian magnetycznych, wszędzie igła kompasu wskazywała idealnie kierunek północ – południe.

Oczywiście brak jakichkolwiek anomalii nie świadczy o tym, że piktogram ten jest dziełem człowieka. Nie zapominajmy, że nie zostały przeprowadzone pomiary radioaktywności, które tutaj mogły być kluczowym dowodem potwierdzającym autentyczność piktogramu. Zresztą w wielu innych kręgach, jakie dotychczas pojawiły się na terenie Polski, nie stwierdzono znaczących anomalii, oprócz złego samopoczucia, które w przypadku naszego piktogramu także miały miejsce. Przeważnie objawiały się mrowieniem w palcach, osłabieniem i innego rodzaju dolegliwościami psychofizycznymi. Być może dowodzi to występowania jakiegoś specyficznego rodzaju promieniowania oddziałującego na nasze samopoczucie, które obecnie nie jest możliwe do wykrycia za pomocą posiadanych przez nas urządzeń pomiarowych.

## ROZMOWY ZE ŚWIADKAMI OBSERWACJI UFO

Na początku wspomniałem, że w dniu dokonywania pomiarów piktogramu, nie udało się nam dotrzeć do żadnych świadków obserwacji UFO.

Tak było jeszcze do dnia, gdy niestety musiałem opuścić Wylatowo, czyli do 25.07. Najwidoczniej mieszkańcy Wylatowa musieli oswoić się ze swoimi przeżyciami. Przebywający jeszcze na miejscu badacz Grzegorz Dawid zdołał dotrzeć do takich świadków obserwacji UFO. I tutaj chciałem mu serdecznie podziękować za udostępnienie swoich zdobytych materiałów badawczych na potrzeby tego artykułu. A oto co udało mu się ustalić.

W nocy 22 lipca w Wylatowie miały miejsce dwie niezależne obserwacje kul, które bez wątpienia można zakwalifikować jako klasyczne przypadki CE-I. Świadkiem pierw-



Wygląd centralnego kręgu oznaczonego literą C z ciekawym efektem ułożenia zboża w miejscu rozchodzenia się dwóch ramion

szego zdarzenia był Pan Franciszek Gierlicki, który około godz. 22:15 wyszedł na zewnątrz swojego domu w zamiarze zajrzenia do swojego pomieszczenia gospodarczego. Gdy tylko przekroczył próg swojego domu, spostrzegł trzy różnokolorowe kule wiszące w odległości 40 m od niego, w kierunku wschodnim. Pierwsza kula z lewej była barwy zielonej, środkowa czerwonej, natomiast ostatnia była koloru niebieskiego. Jak się udało ustalić obiekty te wisiały na wys. ok. 15 m, tuż nad rosnącymi tam akacjami.

Po kilku minutach świadek postanowił wejść do domu i obudzić swo-

jego syna, aby kontynuował razem z nim ową dziwną obserwację, jednak ten wolał pozostać w swym łóżku, więc Pan Franciszek czym prędzej wyszedł na zewnątrz. Okazało się, że kule nadal wisiały w tym samym miejscu nie zmieniając barwy ani swojego położenia względem siebie. NOLe były jeszcze widoczne na niebie przez kilka minut, po czym niespodziewanie znikły, więc Pan Gierlicki udał się do swojego domu, po czym położył się spać. W sumie czas całej obserwacji wynosił około 15 minut. Żaden inny mieszkaniec Wylatowa nie wspomniał o podobnej obserwacji, rów-

nież i obecni tam badacze nie zaobserwowali podobnego zjawiska tamtej nocy, choć do tej godziny przebywaliśmy na balkonie przynależnym do „bazy”, skupiając swoją uwagę na obszar, w którym następnego dnia pojawił się piktogram.

Jak się okazuje nie jest to jedyny przypadek obserwacji UFO z tamtej nocy, gdyż niemalże w tym samym przedziale czasowym inny mieszkaniec Wylatowa był także świadkiem niecodziennego zjawiska. Była to Pani Elżbieta Fritzkowska, która tak nawiasem mówiąc już wcześniej zdała nam relację o kilku swoich przeżyciach z UFO. Pani Elżbieta tej nocy



nie mogła usnąć, więc wstała z łóżka, by zapalić papierosa, który w takich sytuacjach jest dla niej najlepszym lekarstwem na bezsenność. Zapalając papierosa, spojrzała na zegarek, była już godz. 22:40. Stojąc przy oknie i paląc papierosa, obserwowała okolicę. Nagle zauważyła jasny punkt lecący z kierunku zachodniego na wschód na wysokości horyzontalnej 75°, wprost na jej dom. Podekscytowana czym prędzej pobiegła po swoją lornetkę i spoglądając przez nią na obiekt stwierdziła, że była to zielona kula wielkości połowy Księżyca. Uważnie przyglądając się obiektowi, dostrzegła jeszcze więcej frapujących szczegółów. Otóż powierzchnię kuli pokrywało coś w rodzaju siatki składającej się z sześcioboków koloru czarnego (patrz rys.). Dodatkowo wokół obiektu była zauważalna poświata także barwy zielonej, co sprawiało wrażenie, jak gdyby jego brzegi były rozmazane. Po upływie 1 minuty, gdy NOL znajdował się niemalże nad domem świadka, nagle zatrzymał się. Jego wysokość w tej fazie obserwacji świadek oceniała na 100–150 m. Po upływie kolejnej minuty obiekt ponownie zaczął się przemieszczać w tym samym kierunku, tyle że szybko zaczął nabierać prędkości, aż przestał być widoczny.

Tyle jeśli chodzi o jakiegokolwiek obserwacje UFO z owej pamiętnej nocy. Również i w przypadku ostatniego zdarzenia nie zgłosił się do nas żaden inny świadek. Nie wspominając już o tym, że my także nie mieliśmy tyle samo szczęścia, co Pani Fritzkowska. I to właśnie jest dość dziwne, gdyż do tej godziny uważnie obserwowaliśmy niebo, a ewentualne dziwne zjawisko na pewno zostałyby przez nas spostrzeżone. A może właśnie NOLe wołały się nam nie ujawniać tamtej nocy? Tego też nie można wykluczyć. Nie można także wykluczyć tego, że świadkowie powyżej opisanych przypadków najzwyczajniej w świecie zmyślili je w celu zwrócenia na siebie uwagi. Jednak nie zapominajmy, że podobne obiekty w Wylatowie obserwowano już wielokrotnie, również i obecni na miejscu badacze UFO mogli się przekonać na własne oczy o istnieniu tego niezwyklego fenomenu w okolicy.

Zakładając, że owe dwie obserwacje rzeczywiście miały miejsce, to czy mogły mieć coś ze sobą wspólnego? Kierunki obydwu obserwacji jak i godzina nie pokrywają się ze sobą, co jeszcze nic nie oznacza. Na pewno w tym samym czasie, czyli między godz. 22:00 a 22:45 miały miejsce dwie obserwacje UFO, zakłócenia w odbiorze telewizyjnym w niektórych domach Wylatowa, również i w tym samym czasie wspomniany Pan Filipczak słyszał dziwne odgłosy, przypominające szelest zboża, które dobiegały od strony pola. Czy to wszystko można uznać za zbieg okoliczności?

#### WNIOSKI KOŃCOWE I HIPOTEZY

Na koniec warto się jeszcze zastanowić nad samym wyglądem piktogramu powstałego 22 lipca 2002 r. Myślę, że o ewentualnej mistyfikacji nie można tu w ogóle mówić. Piktogram został precyzyjnie wykonany, przeprowadzone badania zdecydowanie wykluczają taką hipotezę. Zresztą do godz. 23:00 uważnie przyglądaliśmy się polu, a jakakolwiek próba wykonania fałszywego kręgu bez wątplenia zostałaaby przez nas zdemaskowana. To wszystko oznacza, że

nocą 22 lipca miała miejsce manifestacja nieznanego zjawiska, które pozostawiło po sobie ślad w zbożu w postaci piktogramu, który chyba jest najbardziej skomplikowaną figurą z dotychczas powstałych piktogramów w Polsce. Ale czy coś można z niego odczytać?

Robert Bernatowicz, założyciel swojej fundacji Nautilus X, a także organizator tegorocznej operacji w Wylatowie, uznał ostatni piktogram za przekaz duchowy. Kunsztownie wykonane dzieło jest niczym innym, jak podpisem samych wykonawców piktogramu o zaawansowanym rozwoju duchowym. Cała formacja kręgów ma także przedstawiać naszą zachwianą duchowość. Czy tak rzeczywiście należy odczytywać ewentualny przekaz piktogramu? To pytanie pozostawiam bez odpowiedzi dla czytelnika.

Z mojego punktu widzenia przekazy piktogramów nie należy od razu

Wymiary części składowych piktogramu

Oznaczenie	Średnica KZ (w metrach)	Kierunek ułożenia żdzbeł
C	16,5/10,5	PS
W	10,8/11,4	PS
WN	2,8/2,6	PS
WS	2,8	PS
E	5,8	PS
F	7,6/6,6	LS
D	12,4/11,5	Występowanie dwóch środków – PS na całej powierzchni
G	7,3/6,8	PS
H	9,7/9,0	LS
Ścieżka 1	7,2 dł., 1,2 i 1,4 szer.	–
Ścieżka 2	7,6 dł., 1,7 szer. na końcach, 1,9 w połowie	–



wiązać z jakimiś aspektami duchowymi, podobną niedorzeczną rzeczą jest dla mnie przeprowadzenie badań w kręgach przy użyciu różdżki. Uważnie przyglądając się fragmentowi piktogramu oznaczonemu literą F i przyległymi do niego częściami można zauważyć wizerunek jakiejś postaci humanoidalnej. Z łatwością można dostrzec zarysy głowy, rąk z wyraźnie zaznaczonymi zgięciami w miejscu łokci, a nawet fragmentem tułowia. Pytanie tylko kogo przedstawia utrwalona w zbożu postać. Czy jest to próba narysowania wyglądu obcego? Z czymś bardzo podobnym mieliśmy już przyjemność się spotkać w Anglii w ubiegłym roku, gdzie 15 sierpnia na polu w Chilbolton pojawił się wizerunek twarzy marsjańskiej, a tuż obok kod będący odpowiedzią na przekaz z nadajnika Arecibo wysłanego w przestrzeń kosmiczną 1974 r. Rok później historia powtórzyła się w hrabstwie Hampshire, tylko z jeszcze większym efektem. Coś nieznanego uwieczniło na zbożu z 13 na 14 sierpnia wizerunek istoty pozaziemskiej, określanej jako *sazarak*, trzymającej w ręku tabliczkę z zaszyfrowanym przekazem. Wszystko wykonane z taką precyzją, że aż dech zapierało. Do dzisiaj trwają próby rozszyfrowania owego przekazu, a jego wyniki będą z pewnością równie zaskakujące.

Nasuwa się pytanie czy w naszym piktogramie spotykamy się z czymś

podobnym? W takim razie co oznacza jego centralna część oznaczona na rysunku literą C? A może owa postać to nic innego jak my sami, natomiast znajdujący się krąg tuż pod wizerunkiem jest odniesieniem do naszej matki ziemi. Z kolei centralny krąg, bardzo przypominający oko jest właśnie symbolem Ich. Oko, które śledzi nas na każdym kroku i ujawnia się od czasu do czasu w postaci Nieznanych Obiektów Latających. Teorii jest tyle ile samych pytań, a która z nich doprowadzi nas do ostatecznej prawdy, tego nigdy się nie dowiemy. Jedno jest pewne, fenomen piktogramów na tym się nie zakończy. Bez wątpienia w następnym roku będziemy mieli przyjemność badać kolejne kręgi i piktogramy o jeszcze bardziej skomplikowanym charakterze niż w ubiegłych latach. Pojawiają się sygnały o kolejnych kręgach i piktogramach w różnych częściach Polski. Nie ulega wątpliwości, że pierwszą typowaną miejscowością na piktogram roku 2003 będzie właśnie Wylatowo.

Wszelkie uwagi do niniejszego artykułu proszę kierować na adres: Legnicki Klub Badań Zjawisk Nieznanych „KONTAKT”

Damian Trela  
Ul. Heweliusza 10/10  
59-220 Legnica

55A

## Bogusław Zabielski Mieczysław Szczepanik Kręgi zbożowe w Droszewie

Czytając doniesienia prasowe i oglądając parę migawek telewizyjnych z pojawienia się kolejnych kręgów zbożowych w Wylatowie, żalowaliśmy, że z powodu sporej odległości nie możemy ich zobaczyć osobiście. W ramach ścisłej współpracy z naszym koordynatorem p. B. Rzepekim, pośredniczyliśmy w przekazywaniu innych zdarzeń (Kruklanki, Wójtowo). Nie przypuszczaliśmy, że niedługo będziemy mogli obejrzeć „swoje” i to tak blisko.

Rankiem 30.07.2002. zadzwonił do mnie p. Mieczysław Szczepanik (założyciel Warmińsko-Mazurskiej Grupy Reagowania i mój serdeczny kolega) z informacją, że w lokalnej „Gazecie Olsztyńskiej” natknął się na artykuł o kręgach zbożowych, które pojawiły się w oddalonym o 30 km od Olsztyna Droszewie k. Biskupca. Pierwsze wrażenie po zobaczeniu kręgów było takie, że ich usytuowanie jest jakby celowe. Umiejscowienie ich na zboczach niewielkiego

wzniesienia czyniło je zauważalnymi już ze sporej odległości. Na miejscu bezpośrednio przy kręgach nigdy nie było; co jakiś czas tylko grupki ludzi szły w kierunku jeziora, nie interesując się zbyt zbliżonym tworem.

Trzeba tutaj dodać, że w zasadzie najbardziej widocznym był centralny krąg, a obecności korytarzy i mniejszych kręgów można było dostrzec się po innym odcieniu rosnącej pszenicy. Główny krąg był położony na północnym stoku wzniesie-

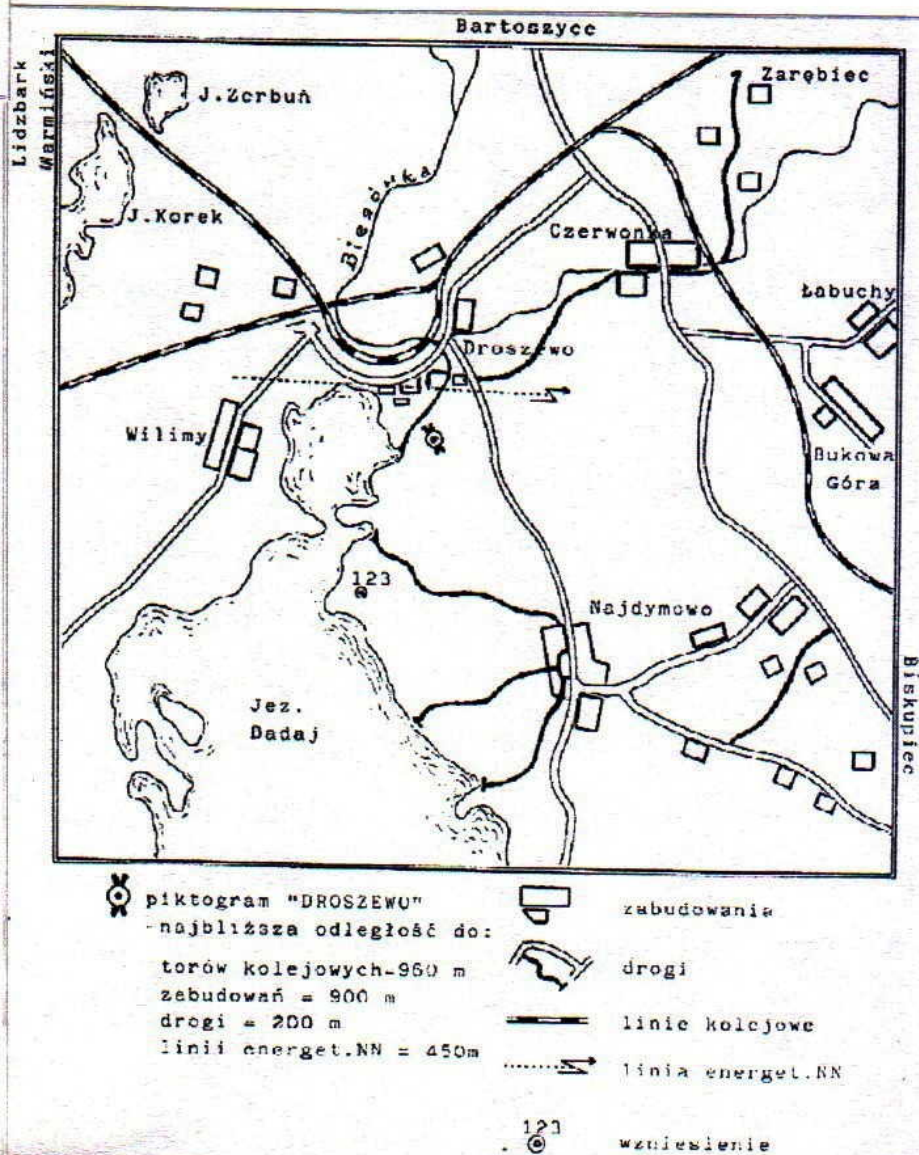
SWIAT UFO 5.02/2003



dził on wzdłuż geometrycznej osi centralnego kręgu, lecz był nieco przesunięty w prawo. Nieco inna sytuacja miała miejsce przy korytarzu do kręgu nr 4 – korytarz był odsunięty w lewo od osi symetrii (oczywiście teoretycznej). Krąg nr 2 miał średnicę ok. 5 m., a kłosa były ułożone w prawo. Prowadził do niego korytarz długości ok. 10 m. i szerokości ok. 50 cm. Krąg nr 4 miał podobny wymiar (5 m.) i również korytarz prowadzący do niego miał długość ok. 10 m i szerokość 50 cm. Natomiast kręgi 3 i 5 znajdowały się wzdłuż linii przecinającej centralny krąg w kierunkach pośrednich tzn. pd.–wsch. do pn.–zach. Do kręgów nr 3 i 5 prowadziły również korytarze, obydwa długości ok. 11 m i szerokości 50 cm. W obydwu kręgach 3 i 5, a także 2 i 4 zboże ułożone było prawoskrętnie. Ułożenie źdźbeł w korytarzach było różne, ale zawsze przebiegało wzdłuż nich (patrz szkic).wszystkie małe kręgi miały punktowe środki zawirowań. Warto zwrócić uwagę, że ziemia pod przygniecionymi kłosami miała naturalne, nienaruszone grudki. Również same środki kręgów były jakby odkryte, odsłonięte, z wyróżniającą się kontrastowo ziemią i „słomianym” otoczeniem.

Tak się złożyło, że na badanym polu pojawił się p. Andrzej S. Mieszka on w Olsztynie i jest wykwalifikowanym rediestetą. Jest on członkiem British Society of Dowsters. Posługując się wahadłem uniwersalnym ustalił on, że wszystkie obszary wewnątrz kręgów zostały przez nieznaną mu energię przekształcone z miejsc negatywnych w pozytywne. Wielkość napromieniowania w nich wynosiła ok. 13500 jednostek BSM.

Następnego dnia tj. 31.07. wspólnie z p. Mieczysławem jeszcze raz pomierzyliśmy kręgi. Zostały też zebrane próbki ziemi z kręgów, a także całe łodygi zbóż. Tym razem towarzyszyło nam kilku mieszkańców Droszewa. Z ich relacji wynikało, że kręgi pojawiły się w nocy z 22/23.07.2002., gdyż jeden z wędkarzy zauważył rankiem 23.07. powstały krąg. „Gazeta Olsztyńska” z 30.07. przytacza fragment rozmowy ze świadkiem, który podobno poprzedniego wieczoru widział jakieś „kule i światła”, ale zapytany o szczegóły zapiera się wszystkiego, tłumacząc się wpływem wypitego piwa. 31.07. po-



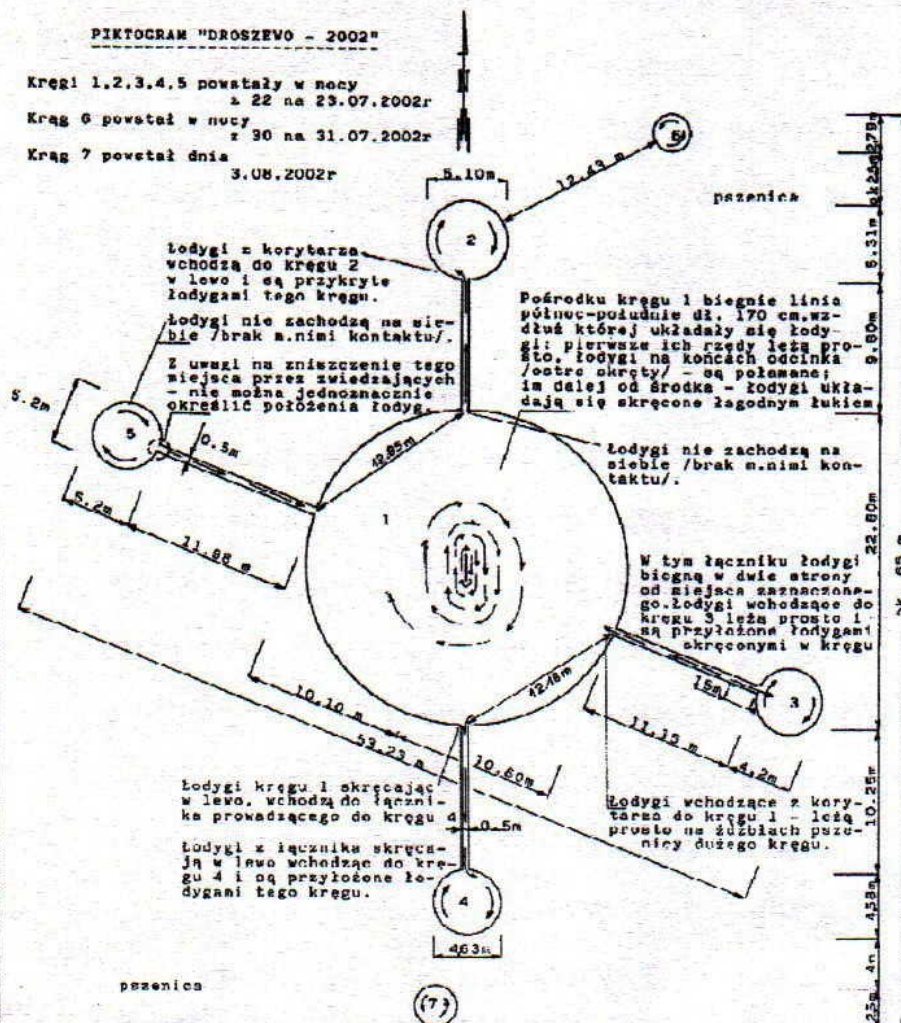


## PIKTOGRAM "DROSZEWO - 2002"

Kręgi 1,2,3,4,5 powstały w nocy  
z 22 na 23.07.2002r

Krąg 6 powstał w nocy  
z 30 na 31.07.2002r

Krąg 7 powstał dnia  
3.08.2002r



nownie w „G.O.” ukazuje się krótka wzmianka w nawiązaniu do poprzedniego artykułu, tym razem w formie dialogu pomiędzy 16-letnim Michałem a autorem reportażu. Z przeprowadzonej rozmowy wynika, że to właśnie ów Michał i jego ośmiu kolegów wydeptało te kręgi, pracując w pocie czoła przez 45 minut i odczuwając potem ból w kolanach. Wśród kilku przybyłych do kręgu, było również dwóch młodszych rzekomych „deptaczy”. Z początku śmiało się wypowiadali odnośnie tego, jak się to robi, ale po przedstawieniu im przez nas możliwych konsekwencji, jakie ich czekają w wyniku zniszczenia uprawy – wycofali swoje słowa, mówiąc tylko krótko, że „to nie był ich pomysł”. Tuż przed odjazdem z Droszewa jeszcze raz postanowiliśmy zrobić szerokie ujęcie kręgów i okolicy. Podczas filmowania zauważyliśmy inny odcień pszenicy na prawo od kręgu nr 2. Po zejściu w dół stwierdziliśmy obecność jeszcze jednego

kręgu! Miał on średnicę ok. 2,5 m., nie był połączony z pozostałymi żadnym korytarzem i w dodatku był lewoskrętny. Mieliśmy całkowitą pewność (na podstawie śladów, a właściwie ich braku), że przed nami nikt w nim jeszcze nie był. Posiadając nagranie video z poprzedniego dnia mogliśmy sprawdzić, czy krąg nr 6 pominęliśmy, czy też może wcale go tam nie było. Już w domu sporządziłem na własny użytek szereg ujęć tego samego pola, wstawiając na przemian ujęcia z 30 i 31. Okazało się, że krąg nr 6 pojawia się dopiero w zapisie z 31! Wobec tego musiał on powstać między 30.07. godz. 12:45 a 31.07. godz. 18:45 (nasz pobyt). Jego wnętrze było nienaruszone, kłosa łagodnie skręcały w lewo, wyraźnie odsłonięty był środek zawirowania. Prawdopodobnie w tym samym czasie powstał krąg nr 7, lewoskrętny, położony w odległości 4 m. od kręgu nr 4; jego średnica miała ok. 2 m. Ale o tym poniżej.

## Badanie radiestezyjne.

Jeśli chodzi o kręgi nr 6 i 7, to nie były one wówczas badane przez p. Andrzeja, bo ich po prostu nie było. We wtorek 20.08. ponownie pojechaliśmy do Droszewa. Tym razem dołączyła do nas inna radiestetka – p. Krystyna M. Właśnie wtedy mając możliwość swobodnego poruszania się po już skoszonym polu, odkryliśmy krąg nr 7. Sobie tylko znanymi sposobami radiesteci ustalili datę jego powstania na 3 dni po ostatnim, 6 kręgu, czyli na 03.08. Potwierdzając wcześniejsze ustalenia p. Andrzeja, stwierdzili, że miejsca w kręgach prawoskrętnych zostały zmienione z negatywnych na pozytywne. Zmieniona została polaryzacja podłoża i zharmonizowana energetyka. Do kręgu centralnego dochodzi sieć Wilka. Jest to małe miejsce mocy. Napromienowanie w kręgach prawoskrętnych wynosi ok. 13500 jednostek BSM. Ma ono zasięg ok. 20 m. zarówno w głąb ziemi jak i nad nią. Efekt ten będzie się utrzymywał przez ok. 3mce, a następnie wszystko wróci do normy. Natomiast co do kręgów 6 i 7, to odnieśli oni wrażenie, że są one

„doklejone” do pozostałych. Występuje w nich inna struktura, polaryzacja jest dodatnia – charakterystyczna dla miejsc nieodpromieniowanych. Oboje też są zdania, że lewoskrętne kręgi to „inny wykonawca”, ale nie mają tu na myśli działalności ludzkiej. Kręgi 6 i 7 mają za zadanie zagmatwać oddziaływanie i przekaz pozostałych 1-5. Osobista sugestia p. Krystyny jest taka: kręgi prawoskrętne wykonali „Przyjaźni”, a lewoskrętne – Szaraki. Jest to rodzaj jakby ich psotnej zabawy. Tyle radiesteci.

## Zapis video.

No, teraz chyba najbardziej sensacyjne odkrycie, jakiego udało się nam dokonać. Udało, bo gdyby nie próba ustalenia czasu powstania kręgu 6, chyba zostałoby pominięte. Przeglądałem materiał z 31.07. z godz. 20:08. Używałem spowolnionego cyklu przesuwu taśmy po 1/25 sek. W pewnym momencie w lewym



górnym rogu ekranu pojawia się czarny podłużny obiekt, który z niesamowitą prędkością przecina ekran. Tuż przed zniknięciem z ekranu w prawym dolnym rogu zatacza mniejszy łuk i domyślnie (poza kadrem) pikuje w zboże. Czas jego przelotu przez widziany kadr obrazu wynosi 7/25 sekundy. Z początku uważałem ten dziwny kształt za szybko przelatującego ptaka, nurkującego w zboże. Jednak po zatrzymaniu klatki, zbliżeniu i możliwym wyizolowaniu od tła, stwierdziłem, że to niemożliwe. Uzyskałem obraz podłużnego czarnego obiektu, bardzo spłaszczonego, z jakby postrzępionymi dłuższymi końcami. Pomimo tego, że oglądałem obraz w odstępach co 1/25 sek., to obiekt nie poruszał się płynnie, lecz „skakał” wzdłuż swojego toru lotu. Może to świadczyć tylko o tym, że poruszał się z ogromną prędkością i nawet tak duże zwolnienie odtwarzania nie było w stanie uchwycić płynności jego ruchu. Oglądając ujęcie w zwykłym tempie trzeba bardzo mocno wyteńczyć wzrok i wiedzieć czego oczekiwać, by móc coś zobaczyć. Sprawdziłem to wielokrotnie na swoich znajomych, którzy nawet po kilkukrotnym obejrzeniu fragmentu, nie byli w stanie nic zauważyć. Dopiero zwrócenie uwagi na wskazania licznika, miejsce pojawienia się obiektu i trasę przelotu oraz odtworzenie fragmentu w zwolnionym tempie, zaowocowało „ośnieniem” widzów. Ja sam również filmując ten fragment nic nie widziałem. W kadrze miałem centralny krąg z przebywającym w nim p. Mieczysławem pobierającym próbki ziemi. Stałem w kręgu nr 4. W tle widać było oddalającą się od nas grupkę ludzi w odległości ok. 100 m. W pewnym momencie obiekt przesłania na chwilę ich kontury na wysokości bioder i dalej przelatuje w prawo aż do końca kadru. Właśnie na podstawie postaci oszacowałem jego wielkość na ok. 3 m., a prędkość na ok. 900 m./sek.

Sądzę, że był to NNOL. O takich obiektach była już mowa (np. R. Leśniakiewicz – „Czy NNOL-e wytwarzają kręgi zbożowe?” – „Czas UFO” nr 9 [2] 1999). Podobny obiekt pokazała TVN w „Faktach”

nr kręgu	średnica pionowa kręgu	średnica pozioma kręgu	długość korytarza	ułożenie łodyg pszenicy	data powstania
1	2070	2280	----	w prawo	22/23.07.02
2	510	531	980	w prawo	22/23.07.02
3	420	515	1115	w prawo	22/23.07.02
4	458	463	1025	w prawo	22/23.07.02
5	520	537	1198	w prawo	22/23.07.02
6	279	325	----	w lewo	30/31.07.02
7	250	250	----	w lewo	3.08.02

05.08.2002. o godz. 23:00. Relacja ukazała się w związku z ustalaniem przyczyn wypadku SU-27 na lotnisku w Skniłowie na Ukrainie. Jedna z wcześniejszych hipotez (z której się wycofano) zakładała, że SU-27 otarł się o UFO. Na pokazywanym materiale widać dosyć wyraźnie czarny wydłużony obiekt, który realizatorzy dodatkowo otaczają białym kółkiem, aby zwrócić nań uwagę. Domyślałem się, że też tylko do-

kładna analiza nagrania pozwoliła członkom komisji zauważyć ten obiekt. Fragment w/w relacji mam nagrany na domowym wideo, zostawiając je sobie jako materiał porównawczy.

Chcielibyśmy zachęcić wszystkich posiadających podobne nagrania kręgów, aby dokładnie przejrze-li swoje materiały. Chociaż to żmudna i długa praca, to warto byłoby odkryć coś, co do tej pory było niezauważone. \*

55B ŚWIAT UFO 5.02/2003

## Bogusław Zabielski Radlesteści w kręgach

Chciałbym podkreślić, że głównie za sprawą obecnych ze mną radiestetów w kręgach w Droszewie, stało się możliwe poznanie innych niż wzrokowe efektów i zjawisk występujących w kręgach. Pomijam tu inne, często połączone z kpina wrażenia postronnego obserwatora wynikające z niezwykłości miejsca, panującej tam specyficznej atmosfery i rozmów. Nie znam też wyników bardziej specjalistycznych badań np. promieniowania gamma, analizy kłosów, gleby, powietrza itp. Nic też nie wiem o tym, żeby ktokolwiek je tam przeprowadzał. Poniższy opis to efekt pracy wspomnianych wcześniej w opisie kręgów radiestetów.

### Skala witalności BSM

Do odczytu wskazań wahadła radiesteci posługują się skalą BSM. Niestety, nie mam szerszych wiadomości na temat powstania tej skali. Ze skrótych informacji podanych mi przez radiestetów wiem, że obecną postać tejże zawdzięczamy naszemu rodakowi – p. L. Mateli. Uczynił on ją bardziej uniwersalną i poszerzył jej zakres. W wyniku konsultacji i uzgodnień z innymi radiestetami (również zagranicznymi), do istniejącego już skrótu „BS” (od Bowis, Simoneton) dodał „M” (Matela) - stąd BSM. Sama witalność oznacza „siłę życiową” (vis vitalis) danej rzeczy.



Co może wydać się dziwne – witalność posiada zarówno człowiek jak też np. książka, drzewo, pomieszczenie, zdjęcie, miejsce. Może ona osiągać różne wielkości. Są takie przedmioty, które jej w ogóle nie posiadają np. meteoryty. Głównie jednak jest ona wykrywalna. Dodatkowo można wyróżnić kolory radiestezyjne – element pomocniczy w skali. Posługując się przykładem: przeciętna witalność zdrowego, normalnego człowieka waha się w granicach 6–6,5 tys. BSM. Niższe wartości wskazują na jego osłabienie, chorobę, dolegliwości. Wraz ze śmiercią człowieka jego witalność spada do zera – jako istoty ludzkiej. Jego witalność przybiera wartość tła, otoczenia. W praktyce radiesteci wykorzystują to np. do ustalenia czy dana osoba żyje, czy też nie – na podstawie oceny witalności fotografii danej osoby. Po szczegółowe objaśnienia odsyłam do bardzo wielu książek p. Mateli (np. „Radiestezja”). Na zakończenie może jeszcze jeden przykład. Jak wspomniałem

witalność człowieka to średnio 6–6,5 tys. BSM, przeciętna wskazania ziemi (gruntu) to 3–3,5 tys. BSM. Żywność, którą spożywamy możemy określić też jako „budującą” lub „ograniczającą” witalność. Gdy jakiś człowiek ma jej np. 7 tys. i zje coś (np. owoce) o wartości 10 tys., to podwyższa on swoją witalność (okresowo) do 8,5 tys. – z prostego wyliczenia średniej. Co z tego, gdy po chwili zapali papierosa wartego 1 tys., wypije kawę o wartości 1,5 tys. i „dobije” się czytając szmirowaty romans za 600 BSM... Wróćmy jednak do kręgów.

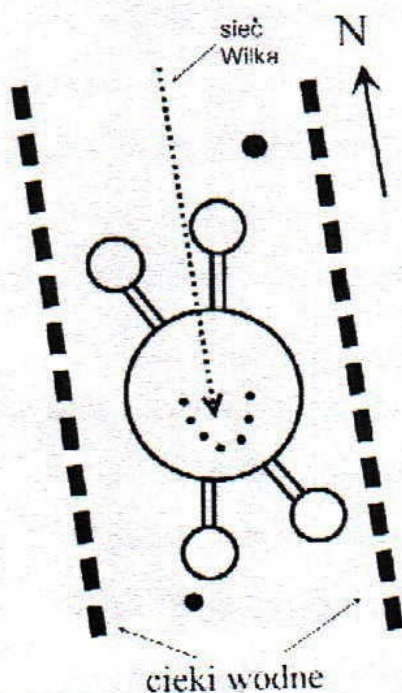
Poniżej postaram się chronologicznie przedstawić zmiany w kręgach w Droszewie. Powstały one na podstawie bezpośrednich badań w kręgach, jak też poza nimi, przy użyciu zdjęć pola. Liczby w tygodniu 1 i 12 pokazują odpowiednio skok i spadek witalności pola przed pojawieniem się kręgów i po zaniku ich aktywności.

Spośród wykazanych tygodni niewątpliwie najbardziej owocny w odkrycia był tydzień 12. Zachęceni rosnącymi wynikami pomiarów, kolejny raz pojechaliśmy na kręgi. Było

Tabela zmian witalności

Kolejny tydzień od chwili powstania piktogramu 22/23.07.02	Wynik pomiaru w BSM
1	3.500–12.500
2	13.000
3	13.000
4	13.000
5	7.500
6	7.500
7	33.000
8	32.000
9	120.000
10	300.000
11	600.000
12	600.000–6.500

to 16.09.2002. tym razem dołączył do nas jeszcze jeden radiesteta, specjalista i praktyk w wykrywaniu żył wodnych, miejsc zadrażeń geobiologicznych i wyznaczania miejsc studni. Na samym początku pan Stanisław odkrył silne promieniowanie kręgu centralnego. Stwierdził on, że jest ono pozytywne, korzystne dla ludzi.



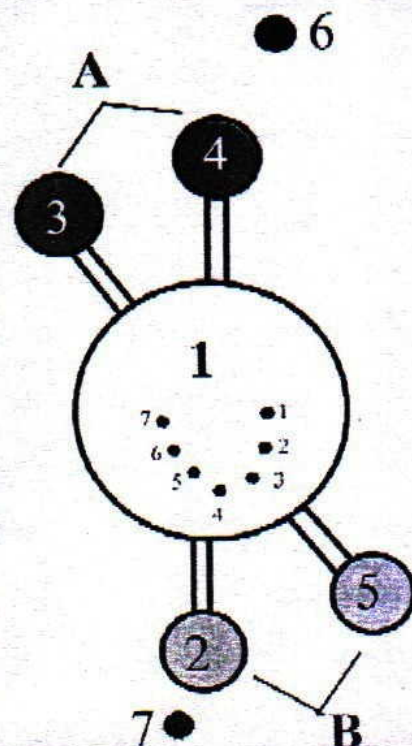
Po jakimś czasie określają cykliczność zmian. Zachodzą one co 6–7 minut. Praktycznie wyglądało to tak, że pierwsza para kręgów A (3 i 4) pobiera nieznaną energię wprost z kosmosu przez 6–7 minut i w tym czasie następuje w nich wzrost poziomu witalności do 800 tys. BSM. Następnie maleje ona do 600 tys. I zjawisko przechodzi do pary B (2 i 5). Tam podobnie następuje wzrost do

800 tys. przez 6–7 min., po czym wartości maleją do 600 tys. Dalsze badania p. Andrzeja prowadzą do odkrycia w kręgu centralnym 7 punktów ułożonych w kształt podkowy, skierowanej otwartą częścią na północ. Okazuje się, że punkty te na przemian pobierają lub wysyłają energię. Wpływa ona do punktów 1, 3, 5, 7, zaś punkty 2, 4, 6 to miejsca jej wypływu. Co do tych ustaleń zgodność radiestetów jest wyjątkowa. Pomiaru kompasem punktów wlotowych wykazały efekt odchylenia strzałki kompasu o ok. 30 stopni, a wylotowych o 4–6 stopni. Tuż przed godz. 19 p. Andrzej rozpałił ogniskotę (rodzaj kadzidła, ogniska). Chwilę potem wykonany zbiorowo pomiar witalności kręgu centralnego osiągnął wręcz astronomiczną wartość 1.300.000 BSM !!! Tuż po zachodzie słońca zmalała ona do 800 tys. BSM i utrzymywała się.

Była to nasza przedostatnia wizyta w kręgach. Dokładnie 22.09.2002. krąg wygasł, a jego witalność spadła do 6.500 BSM. Ostatnia wizyta (11.09.) potwierdziła to.

Kręgi są nadal widoczne; nie zebrane w tym miejscu zboże wykiełkowało, przez co kształt piktogramu wyznacza piękna, bujna zieleń. Cóż, zobaczymy za rok...

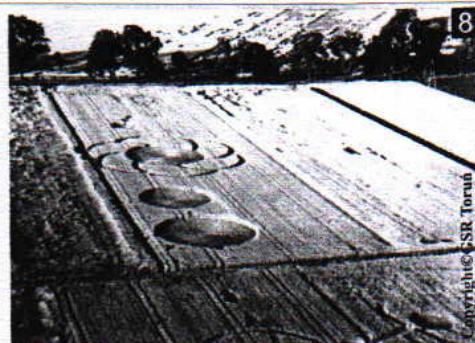
Kręgi 3 i 4 oraz 2 i 5 połączone w pary i „podkowa”







Wylatowo – wygląd piktogramu z góry.



Wylatowo 2002. Zdjęcie wyk. Wojciech Marchelak



Marianowo 2002. Zdjęcie wyk. Małgorzata Rynecka. w dn. 17.07.2002.



Wylatowo 2002. Zdjęcie wyk. Wojciech Marchelak



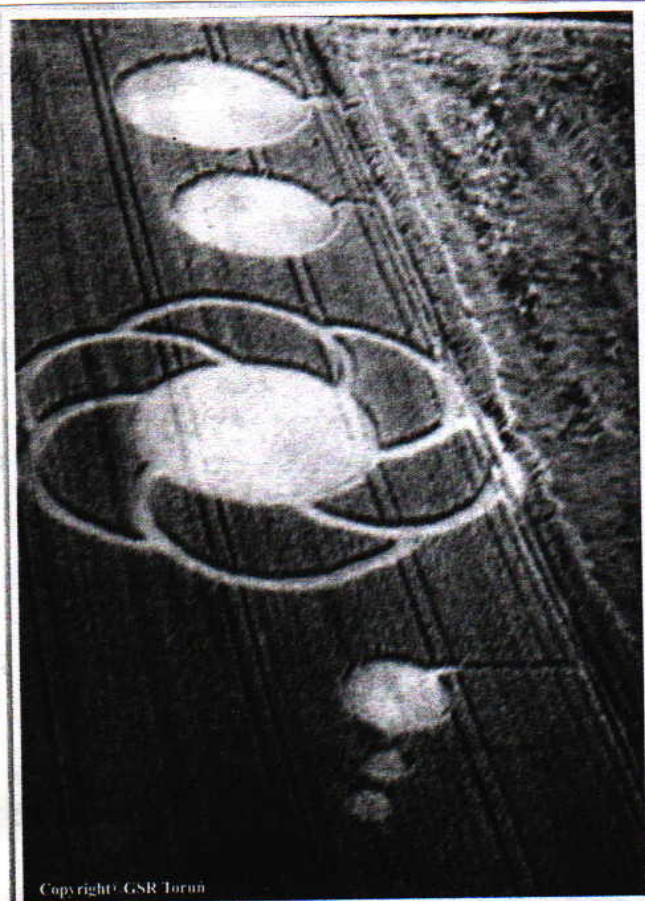
Marianowo 2002. Zdjęcie wyk. Małgorzata Rynecka. W lewym górnym rogu widoczna dziwna smuga...



„Pętla energetyczna” na zdjęciu T. Gregorczyka

Nr 4 (70) STYCZEŃ 2003

ŚWIAT UFO



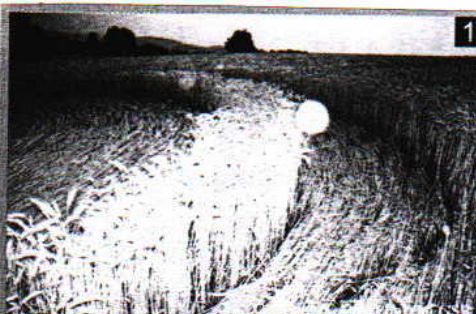
Copyright © GSR Toruń



# ŚWIAT UFO

Nr 5 (71)

LUTY 2003



1  
Stare Bogaczowice 2002, zdjęcie wykonane 16.07.02  
ok. godz. 19.30



2  
Stare Bogaczowice 2002, zdjęcie wykonane 17.07.02



Copyright: CBUZA

Młyny



Copyright: CBUZA

Młyny



Copyright: Jarosław Krzyżanowski - LKBZN "Kontakt"

Stare Bogaczowice - oddalony pojedynczy krąg



Copyright: 2002 Jarosław Krzyżanowski - LKBZN "Kontakt"



Copyright: Adam Poręba GSR

Stare Bogaczowice 2002, zdjęcie wykonane 17.07.02  
ok. godz. 16.30



Copyright: Grzegorz Dawid

Młyny - środek kręgu A



55C

**Droszewo. UFO wylądowało w pszenicy?**GAZETA OLSZTYŃSKA  
DZIENNIK ELBLĄSKI

30.07.2002r.

# Tup, tup, tu kosmici

Mieszkańcy Droszewa koło Biskupca od kilku dni żyją tajemniczymi śladami w zbożu. — My latamy na Księżyc, dlaczego ktoś stamtąd nie miałby do nas przylecieć — twierdzą miejscowi.



**Mieszkańcy zachodzą w głowę, skąd wzięły się te kręgi**

Fot. Zbigniew Woźniak

**S**trome pole z dojrzającą pszenicą. Z kilkuset metrów widać wielką na 20 metrów tysinę — krąg z ułożonym jakby od wiru zbożem i odchodzącymi czterema odnogami. „Cuda” pierwsi zobaczyli wędkujący nad pobliskim jeziorem. Powiadomili właściciela pola. Namawiali, żeby telewizję ściągnął, ale nie zgodził się. — Tłumaczył, że jak zaczną się tu zjeżdżać, to pole już całkiem zalepczą — mówi Bożena Wilga z Droszewa. — Cholera wie, czy to UFO. Ale świat prze do przodu. My latamy na Księżyc

i Marsa, dlaczego do nas nie miałby kto przylecieć — zastanawia się kobieta.

Tajemniczym śladom bacznie przygląda się jej 14-letni syn Paweł. — Rakietą to nie mogła być — kręci głową. — Gdzie by tu w polu ropę zatankowała. Ale statek kosmiczny z takimi opuszczanymi nogami... — główkuje.

## **Lądowanie i czułka**

Niewielka wioska z kilkoma popegeerowskimi blokami żyje jednym: UFO. — Pan Krupniewski to nawet łowił wtedy ryby, jak lądowali. Widział ich. Mówił, że takie czułka mieli —

wymachuje rękoma nad swoją głową poważnie wyglądająca kobieta po czterdziestce.

Stanisława Krupniewskiego zastaliśmy siedzącego sobie spokojnie przed blokiem na kawałku betonu: — Widział, widział... — podśmiewa się.

— Człowiek sobie trochę popije, to zawsze głupot nagada.

Pan Stasiu chwilę podumał i stwierdził: — Ale to na pewno nie robota człowieka.

## **Młodzi się bawią**

Ale w Droszewie mają też inną wersję śladów

w zbożu. — To dziewczyny z chłopakami wygnietli — twierdzi młoda mama pchająca wózek.

Telefon do olsztyńskiego obserwatorium. — Odkąd istniejemy, obiektów typu UFO nie zaobserwowaliśmy — mówi Ewa Janaszak, astronom. — Ale coraz częściej młodzi ludzie zaczynają się w ten sposób bawić. Zakładają na buty coś w rodzaju nart i tup, tup, tup, w kółko wydeptują wir. W świecie stało się to popularne. U nas to ty-powo letni temat, ale wcale niegłupi — przyznaje.

**Rafał Radzyński**



56

**Zielony NOL paraliżuje argentyńskiego farmera**

**W** piątek 2 sierpnia 2002 roku do szpitala w Jacinto Arauz położonego w prowincji Buenos Aires w stanie szoku będącego następstwem dziwnego przeżycia trafił miejscowy farmer nazwiskiem Dorado.

Według oficera policji prowadzącego dochodzenie w tej sprawie, Marcelo Alarcona, „w piątek po południu 64-letni Raul Dorado zgodnie ze swoim zwyczajem dokonywał obchodu swojego pola położonego w odległości 5 kilometrów od Jacinto Arauz. Jak nam powiedział, dwukrotnie usłyszał odgłos przypominający podmuch wirującego wiatru, który zwrócił jego uwagę. Za trzecim razem dostrzegł coś, co określił jako «zielone koło z trzema podporami», i padł na ziemię. Telefon komórkowy, który miał ze sobą razem ze strzelbą i lornetką, został wyssany z jego ręki i wciągnięty do wnętrza obiektu”.

„Kiedy to zobaczyłem” – powiedział później Dorado – „poczułem jakby porażenie prądem. Upadłem na kolana i poczułem, że jestem sparaliżowany. Obok mnie leżała strzelba. Na szyi miałem zawieszoną lornetkę, a w lewej ręce trzymałem telefon komórkowy, który został wyssany z niej przez ten obiekt. Zaraz potem obiekt wzniósł się i zniknął”.

Obiekt odleciał na wschód, zaś Dorado jeszcze przez godzinę pozostawał na miejscu zdarzenia. Dopiero po upływie tego czasu doszedł nieco do siebie i wciąż będąc w stanie szoku wrócił samochodem do miasta.

Oficer dochodzeniowy Daniel Rosane powiedział, że kilka razy dzwonił na numer telefonu komórkowego Dorado. Za każdym razem słyszał typowy sygnał wskazujący, że telefon jest zajęty. Raz tylko ktoś odebrał, lecz jedynym dźwiękiem, jaki mu odpowiadał, był czyjś oddech. Po następnych nieudanych próbach dowiedział się od operatora sieci, że telefon został wyłączony lub znajduje się poza zasięgiem. ■

57

**Latający spodek ląduje w Grecji**

**W** środę rano 7 sierpnia 2002 roku dziesiątki rolników widziały NOLa lądującego na pobliskiej farmie położonej w pobliżu wsi Kozyaka niedaleko Trikali w Grecji. Obiekt miał około 10 metrów średnicy i setki niewielkich otworów na powierzchni. (Trikala leży w odległości około 185 kilometrów na północny zachód od Aten). W miejscu, gdzie wylądował, pozostały odciski w gruncie wyraźne ślady.

Rolnicy ci nie byli jedynymi ludźmi, którzy widzieli ten obiekt. Jak się później okazało, obserwowali go również liczni mieszkańcy okolic Trikali. Według ich relacji obiekt błyskał bardzo jasnym światłem i wykonywał niezwykle manewry na niebie. Przez kilka kolejnych dni w tym samym rejonie widziano NOLe jeszcze wielokrotnie – tak często, że obecnie ich widok nie wzbudza już wśród tamtejszych mieszkańców zbyt wielkich emocji. ■

**NOL uśmierca siedem osób w północnych Indiach**

**P**rerażeni mieszkańcy północnych Indii oraz Nepalu twierdzą, że nocą nawiedza ich latająca kula, która poraża okolicznych mieszkańców czerwonymi i niebieskimi promieniami światła. Jak ustalono, pod wpływem odniesionych obrażeń, których źródło wciąż pozostaje zagadką, zginęło już siedem osób.

„Zaatakował go tajemniczy latający obiekt” – powiedział Raghuraj Pal o swoim sąsiedzie, Ramji Palu, który zmarł niedawno w Shanwa w stanie Uttar Pradeś. – „Jego brzuch został rozpruty. Zmarł dwa dni później”.

Na granicy indyjsko-nepalskiej zapanowała panika, kiedy 10 sierpnia nie zidentyfikowany obiekt usiłował zabić kobietę. 55-letnia Sahim Khan z Belaspur spała spokojnie na tarasie swojego domu, kiedy nieoczekiwanie zbliżyła się do niej świetlista kula. Na szczęście, przebywający w pobliżu ludzie spłoszyli ją swoją obecnością i kula nagle zniknęła. Kilka dni wcześniej identycznie wyglądająca kula zabiła 40-letniego mężczyznę.

Świadkowie twierdzą, że kula przypomina wyglądem płomień ognia i atakuje ludzi śpiących na zewnątrz swoich domów – na dachach lub tarasach. Nadkomisarz policji z Banke, Gokarna Bahadur Pal, przyznał, że on również widział czerwony obiekt, którego nie potrafił zidentyfikować.

Ponieważ najczęściej odnoszone przez ludzi obrażenia to uszkodzenia twarzy w postaci wypalonych blizn, ten tajemniczy obiekt ochrzczono mianem Muhnochwa, co znaczy „to co pali twarz”.

Początkowo o atakach Muhnochwy donoszono z terenów wiejskich, jednak niedawno podobne raporty zaczęły napływać również z różnych miast, w tym ze stolicy stanu Uttar Pradeś, Lucknow.

Początkowo władze odnosiły się sceptycznie do tych relacji, ale zmieniły zdanie, kiedy przykrych następstw spotkań z Muhnochwą zaczęli doświadczać ich bliscy i znajomi. Ostatecznie zleciły zbadanie tej sprawy Indyjskiemu Instytutowi Technologicznemu z Kanpuru.

Jedna z kobiet zaatakowanych przez ognistą kulę powiedziała: „Spałam w domu [6 sierpnia] i około godziny 2.45 nad ranem obudziłam się zaatakowana przez błyskający jasnoczerwonym światłem obiekt. Obiekt zaatakował moją twarz i próbował mnie wyciągnąć. Krzyknęłam przerażona, ale zanim mój mąż się obudził, obiekt zdążył zniknąć, zostawiając na mojej twarzy ślady przypominające zadrapania”.

UFO, nr 53 (1/2003)

58

O podobnych zdarzeniach donoszono także z Malhabadu, Varanasi, Ballii, Gondy, Barabanki, Sultanpuru, Jaunpuru, Lakhimpuru, Lucknow i wielu innych miejsc położonych w północnych Indiach. Według jednych obiekt ten miał kształt piłki a według innych „żółwia”. Wszyscy byli jednak zgodni, że świecił jaskrawym światłem. ■



## Autentyk czy fałszywka?

Coraz bardziej zasadne wydaje się pytanie, w którym miejscu kończy się zabawa, a zaczyna perfidna gra

W nocy z 14 na 15 sierpnia ub.r. w okolicach miejscowości Crabwood w Anglii powstał *obraz w zbożu*, przedstawiający nietypową twarz w prostokątnym obramowaniu, kojarzoną przez wielu z obliczem przedstawiciela obcej cywilizacji. Z prawej strony niezwykle precyzyjnie wykonanego piktogramu umieszczono coś, co przypomina dysk wypełniony tajemniczymi znakami, które okazały się zakodowaną informacją w postaci zapisu binarnego. Udało się ją odczytać, a opis sposobu, w jaki tego dokonano, podany został na stronach internetowych Fundacji NAUTILUS: x-nautilus.com (zob. tekst w ramce).

Zakodowana na odcisniętym w polu *dysku* informacja - w polskim tłumaczeniu - brzmiałaby następująco:

**Strzeż(cie) się doręczycieli  
(dawców) FAŁSZYWYCH  
prezentów i ich ZŁAMANYCH  
(NIEDOTRZYMYWANYCH)  
OBIETNIC. Wiele BÓLU ale  
jeszcze (jest) czas. EELRIJUE.  
DOBRO (tam na zewnątrz)  
istnieje. Sprzeciwiamy się  
OSZUSTWU. ZAMKNIĘCIE  
kanału (zakończenie połączenia)**

Co oznacza termin EELRIJUE - nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że cała informacja została odczytana bez żadnych wątpliwości prawidłowo.

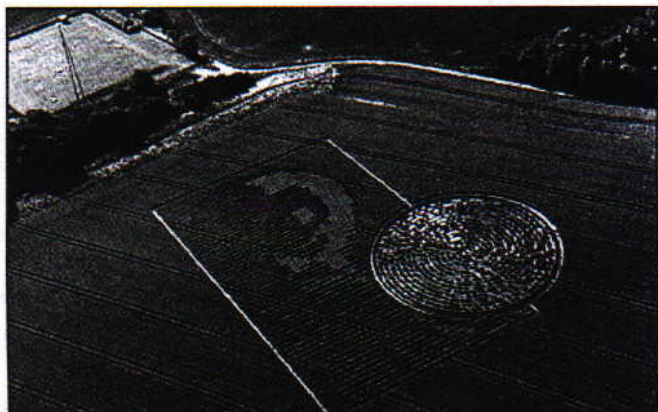
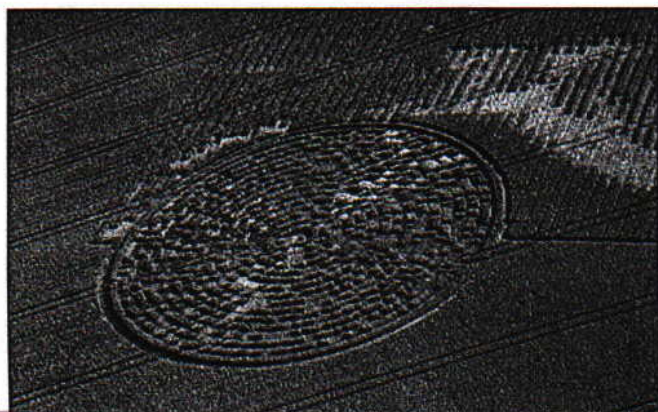
Jak na razie żadna z grup fałszujących w Anglii *krasnalskie kręgi* (zob. tekst na str. 3) nie przyznała się do autorstwa piktogramu w Crabwood. Mimo to należy liczyć się z tym, że on także może być produktem oszustwa stanowiącego jeden z wielu elementów kampanii dezinformacji, która ma zniechęcić ludzi do interesowania się piktogramami zbożowymi. Gdyby tak istotnie było, zważywszy na tekst zakodowanego przesłania z Crabwood, oznaczałoby

by to posłużenie się w tym przypadku wyjątkowo perfidną metodą poprzez żerowanie na szczególnie cennych ludzkich wartościach.

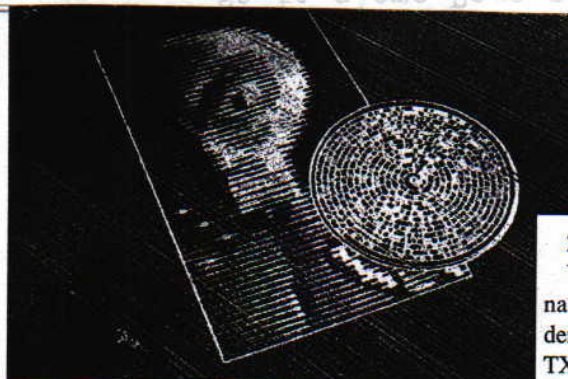
Na razie nie pozostaje nic innego, jak obejrzenie na zdjęciach precyzyjnie zapisanego przez kogoś (?) w zbożu *obrazu*, który przypomina swoisty *paszport* z wizerunkiem Obcego wraz ze zdobiącą go z prawej strony - prawdziwą czy podrobioną - *pieczęcią tożsamości*.



# „Paszport” Obcego







Źródło zdjęć: Internet. [http://www.cropcircleconnector.com/2002/Crabwood/Crabwood 2002 a. html](http://www.cropcircleconnector.com/2002/Crabwood/Crabwood%202002%20a.html).

oraz [x-nautilus.com](http://x-nautilus.com)

Z informacji zamieszczonej na stronie internetowej NAUTILUSA:

Wystarczy potraktować dysk (widoczny na zdjęciach - przyp. NŚ) jak zwykłe CD, na którym jest nagrany tekst w kodzie ASCII, który jest ogólnosiwiatowym standardem cyfrowego zapisu liter. Taki sam standard jest stosowany przy zapisie tekstów TXT. Potrzebne jest bardzo dobre zdjęcie kręgu, z wyraźnie widoczną „ścieżką zapisu”, aby można ją było wprowadzić do komputera. Następnie należy rozwinąć ścieżkę i zamienić ją w ciąg zer i jedynek, czyli postąpić tak, jak gdybyśmy chcieli odczytać tekst zakodowany w systemie binarnym na zwykłej dyskietce komputerowej. Tu ważna uwaga - ścieżkę zaczynamy czytać od środka dysku. Warto pamiętać, że zapis jest w systemie 8-bitowym. Przerwy pomiędzy ciągami znaków są wyraźne i nie powinno być problemów z ich prawidłową lokalizacją. Ostatnim krokiem będzie przekształcenie uzyskanych w ten sposób wartości zapisanych w systemie 8-bitowym na znaki z systemu ASCII, czyli najbardziej znanego na świecie systemu zapisu. Teraz wystarczy, aby odpowiednie części kodu rozpoznać jako litery. Przerwy pomiędzy literami są oznaczone spacją, czyli SPACE. Po takiej operacji otrzymujemy natychmiast następującą matrycę:

```
42 B 65 e 77 w 61 a 72 r 65 e 20 SPACE 74 t 68 h 65 e 20 SPACE
62 b 65 e 61 a 72 r 65 e 72 r 73 s 20 SPACE 6F o 66 f 20 SPACE
46 F 41 A 4C L 53 S 45 E 20 SPACE 67 g 69 i 66 f 74 t 73 s 20
SPACE 26 & 20 SPACE 74 t 68 h 65 e 69 i 72 r 20 SPACE 42 B 52
R 4F O 4B K 45 E 4E N 20 SPACE 50 P 52 R 4F O 4D M 49 I 53 S
45 E 53 S 2E . 4D M 75 u 63 c 68 h 20 SPACE 50 P 41 A 49 I 4E
N 20 SPACE 62 b 75 u 74 t 20 SPACE 53 s 74 t 69 i 6C l 6C l
20 SPACE 74 t 69 i 6D m 65 e 2E . 45 E 45 E 4C L 52 R 49 I 4A
J 56 U 45 E 2E . 54 T 68 h 65 e 72 r 65 e 20 SPACE 69 i 73 s
20 SPACE 47 G 4F O 4F O 44 D 20 SPACE 6F o 75 u 74 t 20 SPACE
74 t 68 h 65 e 72 r 65 e 2e . 57 W 65 e 20 SPACE 4F O 50 P 70
p 6F o 73 s 65 e 20 space 44 D 45 E 43 C 45 E 50 P 54 T 49 I
4f O 4E N 2E . 43 C 4F O 6E n 64 d 75 u 69 i 74 t 20 SPACE 43
C 4C L 4F O 53 S 49 I 4E N 47 G 07
```

Po wyłączeniu kodów ASCII otrzymujemy następujący tekst:

***Beware the bearers of FALSE gifts & their BROKEN  
PROMISES. Much PAIN but still time. EELRIJVE.  
There is GOOD out there. We OPpose DECEPTION.  
Conduit CLOSING***

# na angielskim polu



## UFO, nr 53 (1/2003)

60

**Mała metalowa kula spada z nieba w Angoli**

**W** czwartek 22 sierpnia 2002 roku katolickie radio Ecclesia poinformowało, że w pobliżu wsi Manzawu w położonej na północy Angoli prowincji Uije spadł z nieba nieznany obiekt. Według świadków, którzy przekazali tę wiadomość pracownikom radia, obiekt opadł wśród donośnego huku przypominającego odgłos gromu.

„Usłyszeliśmy huk przypominający grzmot pioruna i zaraz potem na ziemię opadł ten obiekt” – powiedział jeden ze świadków tego zdarzenia.

„Baliśmy się, że zaraz eksploduje” – dodał inny.

Według radia Ecclesia obiekt ważył około 10 kilogramów i miał blisko 50 centymetrów średnicy. Rząd Angoli skierował tam oddział armii wraz z grupą specjalistów, aby zbadać tę sprawę z bezpośrednio na miejscu. ■

61

**Duży NOL odwiedza Tijuangę w Meksyku**

**D**ziesiątki mieszkańców Tijuany i jej okolic widziało na niebie we wczesnych godzinach rannych 1 września 2002 roku nieznany obiekt latający. Miał on około 50 metrów średnicy i przez dłuższy czas unosił się nieruchomo w powietrzu na niewielkiej wysokości.

„Świadek, z którym rozmawialiśmy przez telefon, powiedział nam, że było to około godziny 2.15” – poinformowała gazeta *Gran Diario Regional El Mexicano*. – „Tym, co przyciągnęło jego uwagę, było silne światło. Inni, którzy również dostrzegli ten ogromny obiekt, zastanawiali się, co to takiego. Jednego byli pewni – to nie był helikopter. Obudzili swoich bliskich i znajomych, aby upewnić się, że nie są ofiarami zbiorowej halucynacji, jako że nieco wcześniej uczestniczyli w przyjęciu, na którym wypili trochę alkoholu. Obudzeni, którzy nie pili alkoholu, potwierdzili, że widzą to samo – jasno oświetlony obiekt. Najciekawsze według świadków było jednak to, że kiedy ten obiekt wzniósł się w końcu w powietrze i odleciał, z jego strony nie dobiegł najmniejszy odgłos”. ■

62

**Ciemny NOL w kształcie brylantu nad Francją**

**P**rzebywając w poniedziałek 2 września 2002 roku o godzinie dwunastej w południe w miejscowości Tenteniac położonej w pobliżu Rennes w departamencie Ille-et-Vilaine (Bretania) we Francji (około 225 km na południowy zachód od Paryża), Scott Turner dostrzegł w pewnym momencie na niebie NOLa.

„Patrzyłem na wschód” – relacjonuje Turner. – „Ten obiekt pojawił się, kiedy fotografowałem aparatem cyfrowym samolot wojskowy. Mam zdjęcie tego NOLa w moim komputerze zapisane w rozdzielczości 300 ppi [pixels per inch – piksele na cal]. Jest wyraźnie widoczny i może być znacznie powiększony. W tym czasie nigdzie w pobliżu nie było w powietrzu żadnych ptaków.

Obiekt podążał za samolotem lecąc nad okolicznymi polami. O tym, że go sfotografowałem, zorientowałem się dopiero po wczytaniu zdjęcia do komputera i po dokładnym jego obejrzeniu”.

Obiekt miał według Scotta Turnera matowoczarny kolor, kształt oszlifowanego diamentu i leciał na wysokości od 150 do 200 metrów z prędkością około 300 kilometrów na godzinę. Tego dnia była dobra widoczność, zaś temperatura powietrza wynosiła 24 stopnie Celsjusza. ■

63

**Przelot NOLa w kształcie cygara nad Arizoną**

**W**e wtorek 10 września 2002 roku o godzinie 19.40 B.H. była na pomoście nieopodal swojego domu w Prescott Valley położonego w odległości około 160 km na północ od Phoenix w Arizonie, kiedy nagle dostrzegła na niebie coś dziwnego.

„Często przesiaduję nocą na pomoście patrząc na gwiazdy” – napisała w swojej relacji. – „To był bardzo duży obiekt w kształcie cygara, który zbliżał się bardzo szybko lecąc z północnego zachodu. Kiedy widzę coś takiego, kieruję zwykle lornetkę na pobliską gwiazdę, aby ocenić prędkość tego, co obserwuję. W przypadku tego obiektu próbowałam zrobić to cztery razy, ale na nic się to nie zdało, ponieważ leciał za szybko. Miał pulsujące ciemnoczerwone i jasnobiałe światła biegnące przez całą jego długość, które sprawiały wrażenie, że przemieszczają się z taką samą prędkością, co on. Z jego strony nie dochodził żaden dźwięk w przeciwieństwie do często startujących z pobliskiego lotniska samolotów. Po pewnym czasie zniknął z mojego pola widzenia oddalając się na południowy wschód”. ■



64

UFO, nr 53 (1/2003)

## NIEZWYKŁE DZIENNE ZDJĘCIA NOLA



## WIEŚCI Z INTERNETU

# Niezwykłe dzienne zdjęcia NOLA

Zamieszczone w dalszej części zdjęcia wraz ze szczegółowym opisem przekazał nam ich autor, który pragnie pozostać anonimowy dla szerszej publiczności. Zdjęcia wykonano we wschodniej części Stanów Zjednoczonych. Po wstępnej analizie nie stwierdzono na nich śladów cyfrowej obróbki lub retuszu. Co ciekawe, przedstawiony na nich obiekt wykazuje pewne podobieństwa do tego, który sfotografował Anthony Woods z Bedhampton w Wielkiej Brytanii.

Oto, co powiedział autor tych zdjęć o okolicznościach, w jakich doszło do ich wykonania:

*Pracuję w zabudowanym terenie i wyszedłem dzisiaj (11.09.2002) na zewnątrz w pobliże parkingu, aby zrobić kilka zdjęć chmur z przeznaczeniem na stronę internetową. Miałem ze sobą cyfrową kamerę wideo pracującą w standardzie „Digital 8” z kartą pamięci przeznaczoną do zapisu zdjęć. Wykonałem pierwsze zdjęcie, na którym pojawiło się coś dziwnego. Kiedy je robiłem, nie dostrzegłem tego. Zobaczyłem to dopiero po jego wykonaniu. Był to silnie odbijający światło obiekt wyglądający jakby był chromowany, który pozostawał w zasięgu mojego wzroku przez 30-40 sekund. Wykonałem tylko zdjęcia, mimo iż to była kamera wideo. Nie miałem w niej kasety, ponieważ nieco wcześniej filmowałem ćwiczenia mojego syna przed egzaminem na czarny pas Tae Kwon Do i wyjąłem ją. Tak więc mogłem skorzystać jedynie z karty pamięci. Udało mi się zrobić 6 zdjęć.*

*Obiekt przemieszczał się z niezwykle prędkością szarpanym ruchem, szus i zatrzymanie, szus i zatrzymanie i tak dalej. Z początku pomyślałem, że to balon, ale zmieniłem zdanie, kiedy obiekt zatrzymał się i zamarł w bezruchu, następnie śmignął w lewo, potem w dół w kierunku mnie i na koniec w prawo. Starłem się zachować spokój i postępować racjonalnie. Próbowalem tak robić zdjęcia, aby w kadrze znalazły się jakieś obiekty z otoczenia, które mogłyby posłużyć jako punkty odniesienia. Kiedy je robiłem, musiałem jednym okiem śledzić jego ruchy. Jedno ze zdjęć pokazuje obiekt w momencie zbliżania się do mnie. Wtedy to udało mi się tak go sfotografować, że częściowo znajduje się za latarnią. Miałem zamiar wezwać strażnika, aby mieć go za świadka, ale kiedy o tym pomyślałem, obiekt*



*błyskawicznie się oddalił z prędkością, której nawet nie podejmuję się obliczać.*

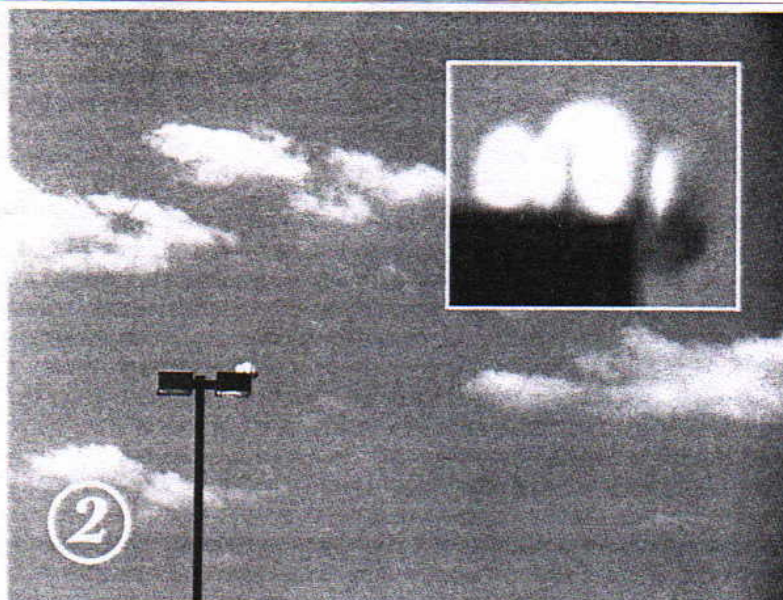


**Zdjęcie nr 1**

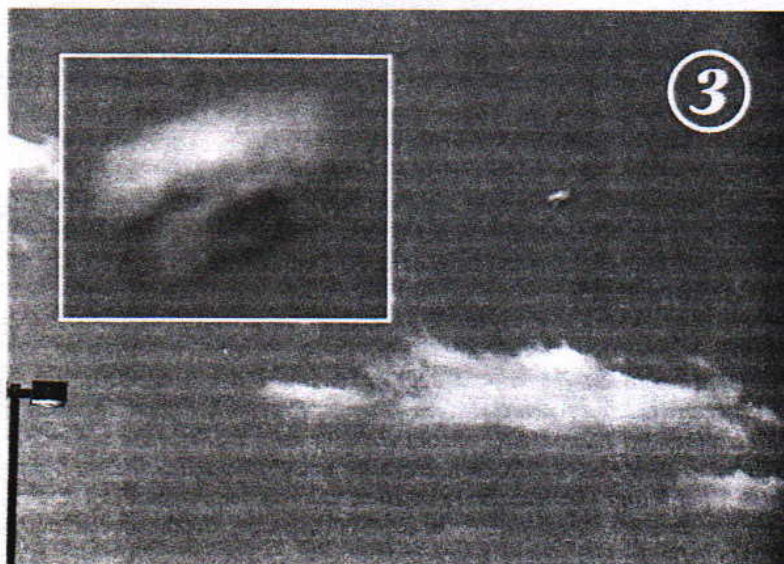
To nie mogło być wyżej niż zwykły samolot, jaki można normalnie zobaczyć za dnia. Z początku nie zauważyłem tego obiektu ani normalnie, ani w wizjerze kamery (jak już wspomniałem, zamierzałem sfotografować chmury). Po zrobieniu pierwszego zdjęcia opuściłem kamerę i spojrzałem na monitorek, aby je obejrzeć. Właśnie wtedy zauważyłem go. Jeśli mam być szczerzy, ani przez chwilę nie widziałem go wyraźnie, ponieważ bardzo jasno świecił i odbijał w sobie niebo, przez co upodabniał się do niego kolorystycznie. Niektóre z tych zdjęć zrobiłem mając otwarte obydwoje oczu. Kiedy robiłem to zdjęcie, obiekt tkwił nieruchomo. Te widoczne na krawędziach efekty pochodzą z filtra, którego nie zdjąłem z obiektywu po filmowaniu w czasie weekendu. Niestety, jego efekt widać na zdjęciu, ale nie widać na nagraniu wideo.

**Zdjęcie nr 2**

To zdjęcie zrobiłem, kiedy obiekt śmignął, po czym wzniósł się i ruszył w moją stronę. Próbowałem sfotografować go razem z latarnią i udało mi się uchwycić go, w chwili gdy był za nią. Może to dobrze, a może źle. Tak czy inaczej, proszę spojrzeć. Nic nie robiłem z tym zdjęciem. Wygląda dokładnie tak, jak je wykonałem. Oczywiście zawsze można powiedzieć, że to zręczny fotomontaż z mojej strony, że rozmyślnie trochę rozmyłem ten obiekt.



Z tego zdjęcia widać, że obiekt składa się ze srebrzystych elementów w kształcie kapsuły [walec z półkolistymi denkami] otaczających jedną większą kapsułę w środku.





**Zdjęcie nr 3**

*To zdjęcie było wykonane, kiedy obiekt oddalił się gwałtownie z miejsca za latarnią w prawo i do góry. W ciągu dwóch lub trzech sekund przemierzył odcinek nieba odpowiadający długością jednemu metrowi widzianemu z odległości wyprostowanej ręki – bardzo szybko. Chciałbym powiedzieć, że przeskoczył, ale w rzeczywistości to było coś w rodzaju bardzo szybkiego ślizgu.*

**Zdjęcie nr 4**

*Straciłem ten obiekt z pola widzenia, kiedy przemieścił się za budynek, w związku z czym podążyłem w ślad za nim, aby zobaczyć, gdzie poleciał. (Premieścił się szybko w lewo za skraj ściany). Kiedy go ponownie zobaczyłem, był wyżej lub bliżej i z lewej strony. Leciał dosyć szybko, co zresztą widać po jego rozmyciu.*

**Zdjęcie nr 5**

*To zdjęcie zrobiłem zaraz po tym, gdy drugi raz straciłem ten obiekt z pola widzenia, kiedy pomknął w prawo. Przeleciał prawie nade mną. Kiedy śledziłem go wzrokiem, zatoczył ostry łuk, oddalając się ode mnie. Podążyłem za nim coraz szybciej, w miarę jak się oddalał. Teraz był z dala ode mnie i po lewej stronie. Pstryknąłem zdjęcie najszybciej, jak mogłem, bojąc się go stracić... wyglądało, że szykuje się do odlotu. Był stosunkowo daleko, ale zdjęcie jest dosyć wyraźne.*





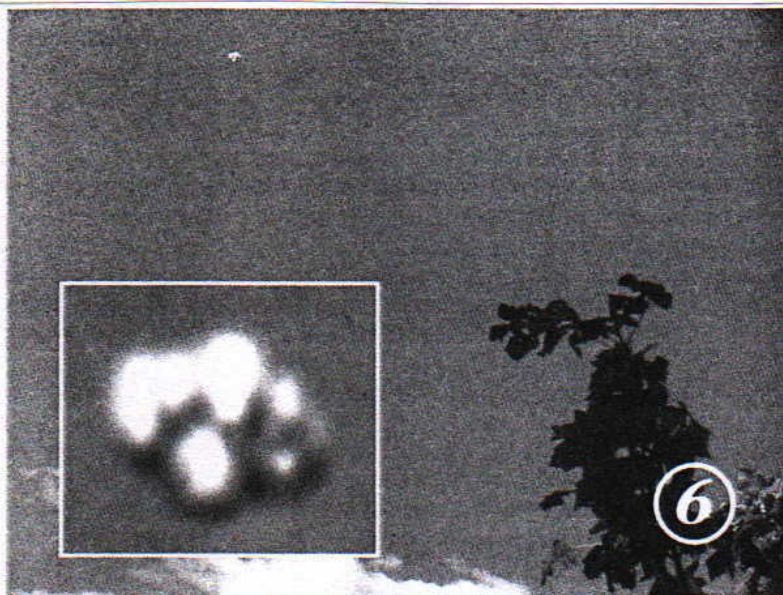
# Zdjęcie nr 6

No i ostatnie zdjęcie. Kiedy je robiłem, wyglądało, że ten obiekt zbliża się do mnie nieznacznie, lecąc jednocześnie w lewo. Nadal jednak wznosił się i z każdą chwilą malał.

Kiedy fotografuje się za pomocą mojej kamery, między kolejnymi zdjęciami następuje przerwa, w czasie której wizjer pokazuje zdjęcie, które się właśnie wykonało... przypuszczam, że ta przerwa jest potrzebna kamerze na przygotowanie się do wykonania następnego zdjęcia. W tym czasie obiekt wznosił się coraz wyżej i bardziej na prawo. W jednej chwili wyglądał jak na tym zdjęciu, a w następnej był już białą smużką wskazującą, że się oddala lekko wznosząc. Nie widziałem go już potem. Nie wiem, czy zmienił kształt... oddalił się w niecałą sekundę, przemierzając spory odcinek horyzontu. Nigdy nie widziałem niczego, co by leciało tak szybko. Kiedy się oddalał, nie wyglądał już tak fizycznie (jako coś trwałego). Ta „smużka”, którą tworzył, była prawie niemożliwa do śledzenia i wątpię, abym mógł ją widzieć w wizjerze kamery. Widziałem to jedynie oczami i nie miałem czasu, aby sfotografować. Obiekt zachowywał się bezładnie i miałem dużo szczęścia, że udało mi się cokolwiek sfotografować.

W celu wyjaśnienia pewnych kwestii autor tych zdjęć udzielił nam odpowiedzi na kilka pytań:

- Czy od strony tego obiektu dochodziły jakieś odgłosy?
- Nie, żadne.



— Czy ktoś jeszcze oprócz pana oglądał to zjawisko?

— Nie, byłem sam. W pewnym momencie zastanawiałem się nawet, czy nie wrócić do budynku, aby kogoś zawołać, ale bałem się, że mogę już nie mieć okazji zrobić dalszych zdjęć, które możecie teraz oglądać.

— Biorąc pod uwagę to, co pan widział, czy jest możliwe, że ruchy tego obiektu były wywołane przez wiatr, czy też były powodowane przez jego własny napęd?

— Wyglądało to na jego własny napęd. Nie przemieszczał się zgodnie z ruchem wiatru, chociaż z początku sądziłem, że to grupa balonów. Tego dnia było raczej wietrznie, jednak kierunek wiatru nie pokrywał się z ruchami tego obiektu. Poza tym jego prędkość wykluczała możliwość, że to mógł być balon.

— Czy wirował?

— Nie wydaje mi się. Kiedy go obserwowałem, swoją uwagę koncentrowałem głównie na miejscu jego położenia.

— Ten obiekt wydaje się duży, biorąc pod uwagę fakt, że jest wyraźnie widoczny mimo dużej wysokości, na jakiej się znajduje na ostatnim zdjęciu. Jak duży mógł być pana zdaniem?

— Nie mam zielonego pojęcia. Nie potrafię tego określić.

— Czy widział pan już kiedyś NOLe?

— Tak. ■

Przełożył Ryszard Z. Fiejtek



65

**Przelot wysoko nad Berlinem dwóch srebrzystych NOLi**

**P**rzebywając wczesnym wieczorem 15 września 2002 roku na zewnątrz domu w Berlinie, Mark Mainwaring dostrzegł w pewnym momencie niezwykle jasne światło wysoko na tle bezchmurnego nieba.

„Z początku myślałem, że to gwiazda, ale kiedy zacząłem się jej przyglądać, okazało się, że się porusza” – napisał w swoim raporcie. – „Obserwowałem to przez około minutę, po czym dostrzegłem drugi obiekt lecący w ślad za pierwszym. Oglądałem je za pomocą lunety powiększającej 10 razy. Moim zdaniem leciały na wysokości około 15 000 metrów. W pewnym momencie pierwszy obiekt zatrzymał się. Kiedy drugi zrównał się z nim, oba poleciały dalej razem z tą samą prędkością i w tym samym kierunku. Jestem inżynierem lotnictwa z 17-letnim stażem i potrafię poznać, kiedy mam do czynienia z samolotem. Nigdy nie widziałem, aby sztuczny satelita lub balon zatrzymał się i następnie podjął lot w tym samym kierunku. Obiekty miały stożkowy kształt z trzema wypustkami u dołu. Leciały z prędkością wynoszącą jedną trzecią tej, z jaką przemieszczały się sztuczne satelity, które widziałem wcześniej w swoim życiu”. ■

Opracował *Ryszard Z. Fiejtek*

UFO, nr 53 (1/2003)

UFO, nr 54 (2/2003)

66

**Wysyłający niebieskie wiązki światła NOL odwiedza Angol w Chile**

**P**ołożone w IX regionie Chile La Araucanii Angol było w ostatnich latach miejscem częstych obserwacji NOLi. Jedną z najciekawszych wydarzyła się 18 września 2002 roku.

Według sprawozdania chilijskiego ufologa Raula Gajardo, dobrze znany biznesmen z Angol „widział obiekt w kolorze kwiatu fuksji [ciemny róż] emanujący niebieską wiązkę światła. Wkrótce potem ukazał się inny obiekt, który również emanował niebieską wiązkę światła i był otoczony trzema podobnymi obiektami w kolorze kwiatów fuksji. W pewnej chwili wszystkie te obiekty zgasły, z wyjątkiem pierwszego. Powiedział, że zapalały się i gasły dziesięć razy i że później udało mu się nawet je sfotografować aparatem wyposażonym w silnie przybliżający obiektyw”. Mimo iż świadek wykonał ponad 70 zdjęć, NOLe widoczne były tylko na czterech z nich.

Tego samego dnia dwóch pracowników lokalnej stacji radiowej i dwóch jej strażników również widzieli na niebie nad Angol „czerwony obiekt” wielkości piłeczki pingpongowej widzianej z odległości wyciągniętej ręki. ■

67

**Obserwacja NOLa unoszącego się w powietrzu nad Borneo**

**W**e wtorek 8 października 2002 roku pewien mieszkaniec Kota Kinabalu, portowego miasta położonego na północno-wschodnim wybrzeżu Borneo, dostrzegł około godziny 19 unoszącego się w powietrzu NOLa.

— Akurat byłem w pracy w fabryce i wyszedłem na papierosa, kiedy ujrzałem ten pojazd ze światłami unoszący się w powietrzu. Z początku nie zwróciłem do niego zbytnej uwagi, ponieważ pomyślałem, że to przelatujący helikopter. Dopiero po chwili uświadomiłem sobie, że nie dochodzi od niego żaden odgłos, choć powinien, biorąc pod uwagę odległość, w jakiej mógł się znajdować. Wznosił się powoli jak normalny helikopter. Po około dwóch minutach nagle zniknął pozostawiając za sobą ciągnącą się smugę po światłach. To był ostatni moment, w którym go widziałem, i właśnie wtedy poczułem, jak po plecach przechodzą mi ciarki.

Dwa dni później wychodząca w prowincji Sabah gazeta *Sabah Express* zamieściła na pierwszej stronie duże zdjęcie tego obiektu. ■

68

**NOL atakuje samochód w południowej Australii**

**W**piątek 18 października 2002 roku Sue Sharples jechała razem z mężem samochodem drogą do Mortlake biegnącą na północ od Warrnambool w stanie Wiktorii w Australii. W pewnym momencie zauważyli dziwny metaliczny obiekt unoszący się nad ich samochodem. Zaraz potem zobaczyli, jak tylna szyba ich samochodu odłącza się od karoserii i unosi w górę najwyraźniej zassana przez tajemniczy obiekt.

Dwukrotne poszukiwanie zaginionej szyby w miejscu obserwacji i jego okolicy zakończyło się fiaskiem. Pracownik firmy Windscreens zajmujący się montażem i wymianą szyb samochodowych stwierdził na podstawie śladów, że szyba w ich samochodzie nie mogła być wybita nogą ani wycięta i nie potrafił powiedzieć, w jaki sposób została usunięta, zwłaszcza że plomba wciąż była na swoim miejscu.

Co ciekawe, tego samego wieczora w rejonie tej obserwacji doszło do porwania pewnej kobiety. Ken Johnstone, który badał ten przypadek, stwierdził, że obserwacja Sharplesów, miała miejsce mniej więcej w tym samym czasie, co to porwanie. Zaginiony samochód wkrótce znaleziono, lecz miejsca pobytu kierującej nim kobiety wciąż nie ustalono.

Warrnambool leży w odległości około 220 km na zachód od stolicy Wiktorii, Melbourne. ■



## UFO, nr 54 (2/2003)

69

**Obserwacja małej obcej istoty w południowej Argentynie**

**W** niedzielę 20 października 2002 roku mieszkaniec małego miasta położonego w południowej Argentynie, Junin de Los Andes, powiadomił miejscowy posterunek policji o obecności na jego posesji dziwnej małej istoty.

Policyjny patrol, który przybył na miejsce zdarzenia, ustalił, że świadka rzeczywiście odwiedziła jakaś mała istota, która zapukała do drzwi jego domu prosząc pomoc. Z uwagi na nocną porę świadek nie był w stanie dostrzec zbyt wielu szczegółów jej wyglądu. Przysłał na jej prośbę i ruszył w ślad za nią, ale nie słysząc innych nawoływań o pomoc postanowił zawrócić, ponieważ przyszło mu do głowy, że to może być jakiś podstęp mający na celu ograbienie jego domu w czasie jego nieobecności.

Kilka godzin później policja otrzymała podobne zgłoszenie z dzielnicy położonej po drugiej stronie bulwaru Juan Manuel de Rosas.

Kilka dni później oficer lokalnej policji, Hugo Jara, pojechał około godziny 4.30 zbadać tamto miejsce za sprawą nieustającego ujadania psów. Kiedy tam dotarł, ujrzał mierzącą około 80 centymetrów wzrostu postać przebywającą na ścieżce prowadzącej do jednego z tamtejszych domów. Zorientowawszy się, że jest obserwowana, postać szybko oddaliła się.

Kiedy wieść o tej obserwacji rozniosła się po okolicy, Hugo Jarę odwiedził reporter lokalnej stacji radiowej i przeprowadził z nim wywiad. Po jego wyemitowaniu zarówno na policję, jak i do stacji radiowej zadzwoniło wielu okolicznych mieszkańców, którzy potwierdzili, że tego dnia rzeczywiście słyszeli o tamtej porze długotrwałe ujadanie psów.

Ów „goblin” lub „gnom”, jak nazwano tę istotę, wzbudził dużą sensację wśród mieszkańców tej sennej okolicy i dołączył do grona zamieszkujących ją dziwnych stworów, takich jak chociażby widziane wielokrotnie wodne stworzenie El Cuero żyjące w tamtejszym jeziorze Huechulafquen. ■

70

**Tysiące mieszkańców Kolumbii obserwują flotyllę NOLi**

**W** czwartek 25 października 2002 roku tysiące mieszkańców Bucaramangi widziało około godziny 6.30 rano dziwne błyski światła na szczytach wierzchołków gór otaczających miasto. W stacjach telewizyjnych oraz radiowych w stolicy Kolumbii, Bogocie, rozdzwoniły się telefony.

Podekscytowani mieszkańcy Bucaramangi donosili, że tysiące ludzi obserwują właśnie powolny przelot nad ich miastem dużej liczby świetlistych obiektów.

Ta niezwykle obserwacja sprawiła, że w celu jej rejestracji i zbadania utworzono specjalną grupę złożoną z doświadczonego lokalnego ufologa i kilku mieszkańców, którzy sami byli jej świadkami. ■

71

**Fala obserwacji UFO w Rosji**

**W** e wtorek 29 października 2002 roku czterech nastolatków jadących drogą Moskwa-Symferopol widziało na niebie niezwykle czerwony obiekt. Świadkowie jechali na południe i w czasie zdarzenia znajdowali się niedaleko Kurska, do którego jechali.

— Zbliżenie się NOLa spowodowało, że radio zaczęło szwankować. Nie udało im się złapać żadnej moskiewskiej stacji. Z głośników wydobywał się jedynie przybierający chwilami na sile statyczny szum. Obiekt oddalił się na południe i kiedy zniknął z pola widzenia, radio zaczęło normalnie funkcjonować.

Kursk leży w odległości około 500 kilometrów na południe od Moskwy.

Dwa dni później, 31 października, z Astrachania położonego w dorzeczu Wołgi niespełna 100 km od Morza Kaspijskiego napłynęły doniesienia o serii obserwacji UFO.

Przez pięć kolejnych dni kulisty NOL wykonywał różne manewry nad dachami domów w wyżej położonym rejonie Astrachania. Od czasu do czasu NOL wypuszczał ze swojego wnętrza małe świetlne kule w białym i złotym kolorze.

Innego NOLa o podobnych cechach widziano w Ordżonikidze. Obiekt ten wypuszczał wiązki czerwonego, niebieskiego i zielonego światła w kierunku ziemi. NOL wypuszczał te wiązki przez kilka minut, po czym zniknął zdumionym świadkom z oczu i już się więcej nie pojawił. ■

72

**Przelot flotylli NOLi nad tureckim samolotem pasażerskim**

**W** piątek 1 listopada 2002 roku należący do tureckich linii lotniczych samolot DC-10 zbliżał się około godziny 5.30 do Afyon podczas lotu z Antalii do Istanbulu na wysokości 6600 metrów. W pewnym momencie drugi pilot zauważył coś dziwnego na ekranie radaru pokładowego.

Wyglądając przez boczne okno kokpitu załoga samolotu ujrzała grupę 15 NOLi wielkości Boeinga-747, które leciały na wysokości około 10 500 metrów wyprzedzając samolot. Miały kolisty kształt, świeciły słabym światłem i nie pozostawiały za sobą smugi kondensacyjnej. Minęły Afyon i pogrzały się w mroku na tle północno-zachodniego nieba. ■



73

**NOLe towarzyszą samolotowi pasażerskiemu na północ od Nanjing w Chinach**

**W** poniedziałek 4 listopada 2002 roku kilku pilotów pasażerskich linii lotniczych doniosło o obserwacji lśniącego NOLa w pobliżu położonego w południowo-wschodnich Chinach Nankinu.

Jako pierwszy o obserwacji doniósł pilot linii lotniczych Xiamen. Powiedział, że widział jasnoniebieski obiekt lecący z tyłu za jego samolotem.

Podobny obiekt widzieli w tym samym czasie piloci samolotu linii lotniczych Shandong, który przelatywał w odległości około 120 kilometrów od samolotu linii lotniczych Xiamen. Według nich obiekt wyglądał jak „białoniebieska deskorolka”.

Jak później ustalono, obiekt ten znajdował się przypuszczalnie w odległości około 70 kilometrów na wschód od Bengbu, średniej wielkości miasta położonego w prowincji Anhui.

Ten dziwny obiekt widział także pilot samolotu przelatującego w odległości około 300 kilometrów od niego, który poinformował o nim wieżę kontroli lotów w Tonglu w prowincji Zhejiang. ■

74

**Przelot kilku NOLi nad Buenos Aires**

**W** czwartek 28 listopada 2002 roku nad stolicą Argentyny, Buenos Aires, przeleciało kilka NOLi, które widziało kilku świadków, z których jeden sfilmował je kamerą wideo.

Głównymi świadkami byli Ricardo E. D'Angelo i jego przyjaciel Arturo. D'Angelo udało się sfotografować grupę trzech obiektów opadającą nad północno-wschodnią częścią Buenos Aires.

NOLe przeleciały nad dzielnicą Santa Fe położoną na północ od alei Nueve de Julio. „W rejonie, nad którym przelatywały, nie odnotowano żadnych anomalii w dostawie energii elektrycznej”.

Kilka minut wcześniej nad dzielnicami Chacarita i Belgrano przez kilka minut na wysokości około 1500 metrów unosił się błyskający obiekt.

— Arturo i ja widzieliśmy całe to zjawisko — powiedział D'Angelo. — Arturo sfilmował je za pomocą swojej kamery firmy Sony. Na nagraniu tym znajduje się dodatkowo 15 klatek ukazujących NOLa, którego nie było widać, a który przemierzył niebo z północy na południe kilka sekund przed uchwyceniem pierwszego. ■

---

**UFO, nr 54 (2/2003)**

---

**UFO NA ŚWIECIE**